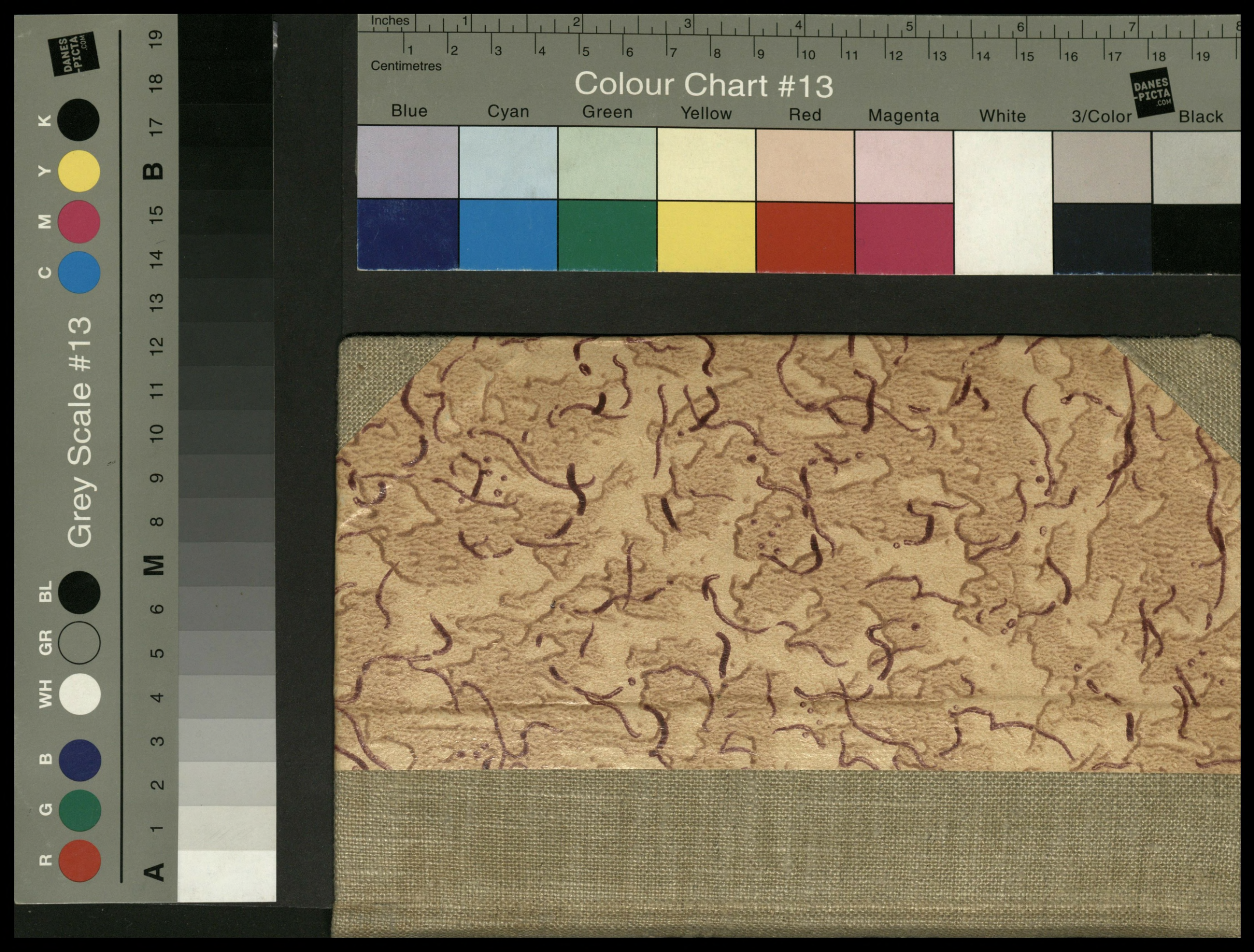
Grey Scale #13
R G B WH GR BL C M Y K
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Inches
Centimetres
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black

PISMA POLITYCZNE

KS. JÓZEFA WERESZCZYŃSKIEGO,

BISKUPA KIJOWSKIEGO, OPATA BENEDYKTYŃSKIEGO W SIECIECHOWIE,

z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem podobizny własnoręcznego jego podpisu.

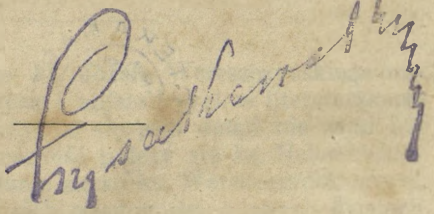

Wydanie
KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

93(438)

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

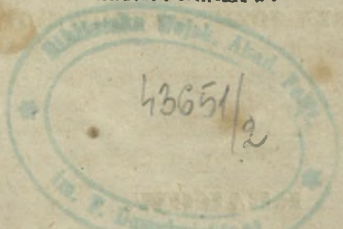

CZCIONKAMI „C Z A S U.“

WIADOMOŚC

O ŻYCIU I PISMACH

KS. JÓZEFA WERESZCZYNSKIEGO,

BISKUPA KIJOWSKIEGO, OPATA SIECIECHOWSKIEGO.

Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego należą do najważniejszych i najrzadszych w literaturze naszej. Dziwić się należy, że się nikt dotąd nie zajął ich przedrukiem, a wdzięczność należy się ks. Hołowińskiemu niemała, za wydanie kazań ks. Wereszczyńskiego [1]), i zamieszczenie przy nich wiadomości o innych dziełach gorliwego i sumiennego senatora, który nie z autorskiej chętki porywał za pióro, lecz dla dopełnienia najświętszych obywatelskich obowiązków.

Przedmowa ks. Hołowińskiego do wspomnianych wyżej kazań, wyświeca zasługi ks. Wereszczyńskiego, jako biskupa, członka wiernej rady państwa i znakomitego pisarza. Sam zaś ks. Wereszczyński o rodzinie swojej i ojcu tak się wyraża:

„Był nieboszczyk ojciec mój z domu szlacheckiego herbu Korczak, który dom w ziemi chełmskiej jest najstarożytniejszy; ojca miał na imie Fedorego Wereszczyńskiego z Wereszczyna, matkę Małgorzatę Sosnowską z Sosnowic, herbu Nałęcz. Owo oboje rodzice miał greckiej wiary. Ojciec jego będąc człowiekiem dobrym a pro-

---

[1]) W Petersburgu 1854 r. (str. XXI. 402. 8o.)

stym, przestawał na tem, co mu rodzice zostawili, a Pan Bóg za staraniem i pilnością jego dawał, który przedsię mogąc, niechciał się piąć do żadnych urzędów, mając też w zatrzymawaniu gospodarstwa dzielnego a pilnego towarzysza, małżonkę swoję, matkę zmarłego teraz rodzica mojego, która to matka jego miała dwu braci rodzonych, jednego który był władyką chełmskim, t. j. biskupem greckiej wiary, na imie Iwan, a drugiego na imie Hreory, który się wyrzekłszy nad wolą rodziców swoich greckiej wiary, przystał do wiary kościoła powszechnego chrześciańskiego t. j. kościoła rzymskiego, któremu dano imie Grzegórz. Ten, acz już wielkim będąc na wzroście, uczył się wiáry *powszedniebytniej* i czytać, zaczem przyszedł do takiej perfekcyi, że został kapłanem. Ksiądz Buczacki, biskup chełmski, widząc w nim godność, jaka przynależy prawemu kapłanowi, dał mu kanonią chełmską, przytem i prelaturę officyalską, a tudzież ofiarowano mu dobrowolnie plebanią oleksowską w radomskim powiecie nad Wisłą, w imieniu panów Gniewoszów. Ten tedy przerzeczony officyał mając siostrę swoję rodzoną za Fedorym Wereszczyńskim, gdy już dowiedział się być ją obciążoną brzemieniem, bardzo o tem przemyślawał, jakoby ten pierwiastek za pomocą bożą i za staraniem jego, gdyby jedno wyszedł na świat, był ochrzczon na wiarę kościoła powszechnego starożytnego. Władyka też chełmski bardzo na to *czuhał* dowiedziawszy się o tem, jakoby intencyą odraził księdza brata swego, ale i owszem przemyślawał o tem, żeby go sam ochrzcił na grecką wiarę.

Ale jako słowo boże grzmi w uszach naszych, woli bożej a przejrzeniu jego świętemu trudno się ma kto sprzeciwić; albowiem skoro ksiądz officyał dowiedział się, że siostra jego syna powiła, nim się J. M. ks. władyka wybrał z domu, ks. officyał przyjechawszy wskok, rzkomo względem nawiedzenia w połogu siostry swej, a on upatrzywszy czas, *niemowiątko* wziął potajemnie z kolebki, z tymi, z którymi się już był na to nagotował; wnet ochrził go i dał mu imie Andrzej. Sprawiwszy tę zbawienną robotę wyjechał co najrychlej, uchodząc *mierzionczki* od rodziców tego to dzieciątka a najwięcej też

uchodząc *mierzionczki* jego miłości kniazia władyki chełmskiego, brata swego rodzonego, który też już był wyjechał na to, jakoby był dzieciątko ono ochrzcił przez się na wiarę grecką. Ks. władyka gdy przyjachał, a o ochrzczonem się już dzieciątku dowiedział, uczynił wielki hałas w domu, jakoż i rodzice byli bardzo przeciwni tej *uczynności* księdza officyałowej; ale iż widzieli, iż co się już było stało, rozstać się niemiało, dali pokój, zaczem już ono dziecię w mniejszej wadze było u rodziców swych, a najwięcej u księdza władyki chełmskiego, i zgoła niechciał o niem już nic wiedzieć. Naostatek i rodzice wiódł na to, jakoby w niem bynajmniej niekorzystali; jakoż ojca przywiódł do tego, że się w niem bynajmniej nie kochał, lamentując często a gęsto na officyała, że to dziecię, prawi, *biesowym lachem* uczynił. Wszakoż matka miła naostatek już oto nic niedbała, ale wszystko to Panu Bogu miłemu polecała, przyczytając to z woli więcej być miłego Pana Boga i z przejrzenia jego świętego. Przetoż zawżdy o tem obmyślała, jakoby powinności macierzyńskiej dosyć uczyniła: już piastowała, już kołysała, już żywiła, a gdy mu już było ośm lat, o *diaka* mu się starała, jakoby go hramoty ruskiej nauczył. Jakoż władyka chełmski na żądanie siostry swej wziął go był przedsię do siebie, u którego się uczył hramoty dwie lecie. Ks. officyał bał się dziwnie o to, by go zaś jako ks. władyka nie przerobił na grecką wiarę, i począł u siebie rozbierać, że i chrzest miał mu co mało pomódz, gdzieby na wierze jako szwankował, ponieważ, prawi, iż w ludziach dorosłych chrzest przez (bez) wiary a wiara przez chrztu, niemają żadnej wagi, ani mocy w sobie. Przeto zasadził intencyą swoję na tem, jakoby go od ks. władyki wyważyć mógł; jakoż tego dokazał, albowiem skoro jedno przyjachał do ks. władyki, wezwawszy do siebie Andrzeja na osobne miejsce, namowami wdzięcznemi wnet go *ucackał*, że za księdzem officyałem nazajutrz piechotą z kursorem, z Chełma do Krasnegostawu przybiczał. Od tegoż czasu już nietylko u ojca swego, ale i u ks. władyki bardzo spadł z talerza, że już ani ojciec, ani ks. władyka nieprzypuszczali go więcej na oczy swoje, ale ks. offi-

cyał, jako mu był przyczyną do niechęci rodziców i przyjaciół inszych jego, że był wypadł nietylko z łaski, ale i z myśli ich, tak zasię starał się o tem pilnie, jakoby mu poczciwe wychowanie dał, któreby mu czasu swego było nagrodą sowitą takich szkód, odniesionych prze rodziców swych nieprzyjaźń. Do czego, aby snadnie przyjść mógł, dał mu w Krasnymstawie preceptora według myśli swej, jedno, że był tępego dowcipu, bardzo się o to ks. officyał frasował; co on bacząc intencye wuja swego, tępego dowcipu swego nieudatność pilnością nagradzał, naturę niepotężną *ustawicznością* kierując; zaczem przedsię do tego przyszedł, że i ingenium swe wypolerował i wuja swego ku więtszej miłości przeciw sobie zbudził tak, iż ks. officyał pobaczywszy niemały w naukach profekt, pragnął tego po nim, jakoby został kapłanem. (A to w ten sposób czynił, aby mu spuściwszy prowenta wszystkie swoje i sam wstąpić mógł w zakon do klasztoru sieciechowskiego). Przeto, gdy mu już było dziewiętnaście lat, pilnie go namawiał, jakoby wziął pierwsze święcenie; co on żądzy jego dogadzając, a poddając się pod wolą bożą, został akolitem w r. 1529., a w tym roku ks. officyał umarł, będąc w plebanii oleksowskiej, która leży w mili od klasztoru sieciechowskiego. O co prosił pilnie tego ojca mojego zmarłego, aby przezeń nie gdzieindziej był pochowan, jedno w klasztorze sieciechowskim. Po którego tedy zejściu z tego świata, dostała mu się plebania oleksowska, którą trzymał cały rok, akolitem będąc. A wtem uważając godność i zacność stanu kapłańskiego, miarkując też naturę swą, nie z kogo inszego, ale sam z siebie, wolał się do tego udać co łatwiej, nie tak z wielką skazą konscyencyi swojej znieść mógł; a postanowiwszy to u siebie, w plebanii mało korzyszcząc, starał się o *ożenieniu*, i wziął był sobie za małżonkę na imie Annę Jarowską we trzynaście lat, dziewkę urodzonego Mikołaja Jarowskiego z Jaroszyna, który był herbu Rawicz, (ten Jaroszyn w radomskim powiecie jest, leży nad samą Wisłą blisko Kazimierza) a z matki Anny Koraczownej z Grzmocina herbu Wężyk, mający na głowie koronę złotą, a trzymający w gębie jabłko za szypułkę zieloną, w czerwonem

polu, (który Grzmocin jest mila od Radomia), a synowicę księdza Branickiego, biskupa poznańskiego, za którego to rozkazaniem, matka moja była dana skoro w ośmi leciech do Lublina, do klasztoru panny Maryi, chcąc tego po niej, aby nie gdzieindziej młode swoje lata trawiła, jedno przy takiej szkole, w której się ćwiczą panienki uczciwe bogomyślności żywota świętobliwego i wszelakich cnót chrześciańskich, i dał ją do czasu na opiekę po panie Bodze, onej cnej a bogobojnej ksieni Małeczyńskiej, ciotce jejże własnej, przy której trwając przez pięć lat, wzięta była potem od rodziców swoich z klasztoru, a to przez śmierć ksieni ciotki jej; która potem w domu ćwierć lata mieszkając, oddana była w stan małżeński ojcu memu; z którą skoro się jedno ożenił, w tymże roku 1531. zaraz przypadła była służba do Obertyna.

Co on niechcąc tylko w domu czeladzi swej albo sąsiadom znajomym być, myślił o tem, jakoby domową ojca swego zabawę posługami swemi, i też siebie samego między ludźmi znacznym uczynił; wnet z miłości rzeczypospolitej naprzód, potem względem dobrej sławy dla rozmnożenia więtszego, utrat majętności i gardła swego nie ważąc, wyprawił się sam na swą szkodę za pieniądze posażne, na trzynaście koni. Na wojnie będąc, iż mu Pan Bóg i sprawa jego znaczna poszczęściła, w dobrem zdrowiu wróciwszy się nazad do małżonki, poratowawszy też poniekąd szczęścia swego, mając też piękny około siebie dostatek, rozumiejąc też to, iż już nie miał być wzgardzonym lachem u swoich rodziców, ale im być więcej ku pomocy a dobrej sławie, już dłużej niemógł wytrwać, aby ich niemiał nawiedzieć, ale i owszem wezbrawszy się z małżonką swą, udał się do nich; którego przyjazdowi rodzice jego niemałą uciechą byli zjęci, ciesząc się częścią z tego, że pięknie a ozdobnie, przez (bez) nakładu rodziców swych, *staniczek* swój wiódł, częścią też i z szczęśliwych postępków jego, że się lachowi we wszystkiem fortunnie powodziło. A co więtsza, że już widział po nim, że go miał że wszystkich trudności wydźwignąć, których był zażył z sąsiady z strony ojczyzny. Co on w krótkim czasie za

swoim dowcipem wszytkiego dostąpił, że go nietylko ze wszytkich trudności wykierował, ale naostatek ojczyznę, która mu była od rodziców pod opiekę podana, uspokoił, sąsiady uskromił, że nań wszyscy potem łaskawi byli i jemu w wielu rzeczach deferowali. Potem na żądanie szczęsnego Snopkowskiego sędziego i Piotra Gorzkowskiego natenczas podsędka chełmskiego, jego bardzo bliskich po żonie, został był komornikiem ziemskim chełmskim, i trwał na tym urzędzie kilka lat, a to dla przejrzenia i ćwiczenia postępku prawnego, k'temu też, gdyby był na większy urząd powołan, żeby się nie wtenczas uczył prawa na czyjej majętności. Jakoż, gdy skoro jedno przerzeczony sędzia umarł, za złożeniem sejmiku wojewody ruskiego, był w Chełmie jednostajnemi a zgodliwemi głosy obran na urząd podsędkowski od wszystkiego gminu szlachty chełmskiej, czemu on król sławny Zygmunt August najmniej nie kontradykował, ale owszem potwierdził zgodne głosy ich. W którem to tedy powołaniu będąc ojciec mój, jako urząd swój podsędkowski odprawował, wiadoma to jest rzecz wszystkim, bo dalibóg pilnie, wiernie i przez nagany wszech rzeszy szlacheckiej w ziemi chełmskiej sprawował; a opuszczając inne dary miłego Boga, których mnie nie przystoi wyliczać z tego miejsca, synem jego będąc, któremi Pan Bóg go był obdarzył, jako: szczerość natury jego, ludzkość, pobożność etc. etc. a to też niemniej osobliwa była u niego, że nigdy żadnej przyczyny z siebie do złego niedał, tak tego około siebie przestrzegał, i mogę to śmiele rzec, okrom bitwy obertyńskiej, że mu się nigdy przeciwko żadnemu korda swego dobyć niezdarzyło, a też żadnej rany, ani blizny na ciele swem nie miał, okrom ranki bardzo małej nad czołem, która mu się dostała była w obertyńskiej potrzebie, roku 1531, a to natenczas, gdy się skoro byli położyli obozem u Obertyna, Petryło wołoski wojewoda, mając sprawę o ludziach króla pana naszego, iż równe były poczty przeciw jego wojsku, tem rychlej się gotował z ludźmi swymi, posławszy przodkiem kilka tysięcy ludzi przed sobą, na oglądanie wojska króla pana naszego. W czem gdy byli nasi przestrzeżeni, porazili je nasi

na głowę u Goździa, w której to bitwie dostała mu się była ta rana od kopii, bo go był ugodził Wołoszyn jeden kopią w głowę, aż przyłbicę na nim kopią z głowy oberwał, że był prawie *przestowłosa*, którego zasię Wołoszyna przebił kopią Andrzej Gniewosz z radomskiej ziemi, herbu Rawicz, wielki jego przyjaciel, k'temu i drużba. Naostatek miał też na się jednego czasu pokusę świata tego nieprzezpieczną t. j. kacerską, mało nie przez cały rok w wierze wachając się, w czem gdy się obaczył, uciekł się pod opiekę Pana swego; Pan niechcąc go zatracić z zwodzicielami świata tego, wnet go ratował: albowiem wyrwał go bardzo prędko z Babilonu tego, jako świętego Piotra i świętego Pawła na morzu tonącego. Albowiem porzuciwszy skoro błędy, których się był nauczył od zwodnice, od synagogi heretyckiej, przystał do jedności wiary matki świętego kościoła powszechnego chrześciańskiego, w którym kościele do ostatecznej swej śmierci w wyznaniu wiary świętej trwał mocnie a statecznie.“ Tyle biskup Wereszczyński o rodzinie i ojcu swoim, a to w *Wizerunku* swoim na stronnicy 103.

Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego* na str. 543, to cośmy tu zamieścili, swemi słowy opowiada, o biskupie zaś następującą wiadomość zamieszcza: „Tegoż to (Andrzeja) był syn Józef Wereszczyński opatem sieciechowskim, dobrym a przykładnym kapłanem, nietylko że urzędowi swemu dosyć uczynił każąc, nauczając, panu Bogu pilno służąc, ale też i wiele ksiąg napisał.“ Całości niewypisujemy, gdyż obszerniejszą o tem wiadomość znajdzie łaskawy czytelnik w zamieszczonej na końcu nocie (N. I) zawierającej wyjątek z dedykacyi temuż ks. Wereszczyńskiemu tłómaczenia Reguły ś. Benedykta, przez Sebastyana Klonowicza. Zakończa Paprocki temi słowy: „Był to wszystkich chudych pachołków ojciec prawy i hojny chlebodawca.“

Przejdźmy teraz do zdania znakomitego pisarza i znawcy ks. Hołowińskiego, który tak się wyraża o Wereszczyńskim (w swojem petersburskiem wydaniu jego kazań,): „Słusznie przeto Wereszczyński wchodzi do szczupłego grona wzorów kaznodziejstwa w epoce Zy-

gmuntów. Chęć upowszechnienia tak świetnego pomnika w naszej literaturze, była głównym powodem do wydania tych dzieł, nadzwyczaj dziś rzadkich. Wzrósł i wychował się Wereszczyński w Krasnymstawie, tam bowiem przy katedralnym kościele chełmskim utrzymywali duchowni szkołę; w niej Wereszczyński ćwiczył się w naukach. W młodych latach wstąpił do stanu duchownego, i szczególna świątobliwość, nauka i gorliwość w spełnianiu obowiązków, otworzyły mu drogę do kościelnej godności. Przed 1577 r. został kanonikiem chełmskim, przez Benedyktynów zaś w Sieciechowie podniesiony został na opata w 1581 r. Przywiązany do rodu Jagiełłów, słowem i pismem starał się o wybór Zygmunta III, a ta jego życzliwość zwróciła nań uwagę tego króla, za którego staraniem został biskupem kijowskim i wszedł do senatu 1589 r. a w dziesięć lat, to jest 1599, zakończył życie doczesne.“ Zasługi jego w stanie duchownym jako kapłana, kanonika, opata i biskupa, polegając na świadectwach Okólskiego: *Chioviensium et Czernichoviensium Episcoporum Ordo et Numerus;* Orłowskiego: *Defensa biskupstwa i dyecezyi kijowskiej,* tudzież Fryzego: *De Episcopatu Kioviensi,* obszernie opisuje ks. Hołowiński, za którym ciągle idziemy. „Szczególniej lubił uczonych, mówi tenże, niemi się otaczał i w każdej potrzebie niósł im zapomogę, był rzeczywistym przyjacielem i dobroczyńcą sławnego poety Klonowicza, utrzymywał go długo w klasztorze sieciechowskim; i ten ubogi poeta wiele dzieł polskich Wereszczyńskiego przełożył na język łaciński, a znowu biskup przyoblekał wiersze Klonowicza w rzymską mowę. Wiele pisał, ale przez skromność niewiele drukował; czego więc sam za życia niewydał, to wszystko przy zwykłej nam obojętności przepadło marnie w rękopismach.“ O czem łatwo się przekonać z wyżej wspomnianej dedykacyi Klonowicza, tu przy końcu w wyjątku umieszczonej.

Najcelniejsze i najpożyteczniejsze dzieła Wereszczyńskiego są następujące:

1. Kazania albo ćwiczenia chrześciańskie na ośmnaście niedziel, z wykładem tak na ewanielie, jako też na dwanaście członków wiary chrześciańskiej.

W Krakowie, w druk. Andrzeja Piotrkowczyka 1587.— Jest to najważniejsze dzieło Wereszczyńskiego, przedrukowano go też w Petersburgu 1854.

2. Kazanie na dzień zaduszny. W Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka 1585. — Jestto bardzo gruntowna i praktyczna nauka; przedr. tamże.
3. Instrukcya, albo nauka o spowiedzi. W Krak. u Andr. Piotrk. 1585. Przedr. tamże.

Mieści się tu najpraktyczniejszy wykład sakramentu pokuty. Nauka ta należy do najlepiej wypracowanych i zastósowanych ku pojęciu najpospolitszego słuchacza. Samo wysłowienie jest więcej żywe i obrazowe, jak zwykle bywa u tego pisarza. Obok praktycznych nauk dla ludu, jak się ma spowiadać, są miejsca niepospolitej piękności i wymowy.

4. Kazanie przy przyjmowaniu świętości małżeństwa. w Krak. u Andrz. Piotrk. 1585; przedr. tamże.

W ogólności w kazaniach Wereszczyńskiego niema zapędów i uniesień, ale pełna miłości i nauki staranność wyświecenia do tyla prawdy, aby ją przeciwnicy musieli przyjąć samem cichem przekonaniem. W zbijaniu błędów panuje duch wielkiej łagodności, wielkiego oszczędzenia ludzi, chociaż niemniej gruntownie i mocno powstaje przeciwko fałszom. Ta polemika w duchu miłości, szczególniej go odznacza. Często zbijając błąd, nie wymienia nawet sekty utrzymującej tę fałszywą naukę; często po zbiciu zarzutu prosi Boga o nawrócenie błądzących.

Wykład jego bywa zwykle prosty, ale daleki od pospolitości, dokładny a zwięzły, jasny i wyższym nacechowany smakiem. Często używa w nim trafnych porównań, przysłów i przykładów z codziennego życia, co wielce rzecz ożywia i do przekonania trafia.

Całą rzymską literaturę znał doskonale, a z innemi naukami świeckiemi stósownie do swego czasu był obeznany.

Biskup Wereszczyński między naszymi najlepszymi kaznodziejami, mimo spólnych cech owego wieku, ma oddzielny swój charakter; przechodzi on wszystkich praktycznością, przystępnością, zastósowaniem się do poję-

cia prostego ludu, mocą i wyrazistością dziwnie rodową w opisach. Inne jego dzieła, które właściwie nie są kazaniami, obecnie wyliczamy:

5. Gościniec pewny niepomiernym moczygębom a obmierzłym wydmikuflom świata tego, do prawdziwego obaczenia a zbytków swych pohamowania. W Krakowie u And. Piotrk. 1585.

Gościniec w całej metodzie jest rozprawą moralną i stanowi dzieło literackie, jednak ślady kazania w nim pozostały. Cała ta rozprawa czyta się dla przykładów bardzo ciekawie, zwłaszcza że sam opis pijaństwa i opowiadanie różnych wydarzeń i anekdot, są dziwnie doskonałe. Pod tym względem nieustępuje w opisach nawet samemu Rejowi. Tamże znajomy wszystkim doskonały opis obżarstwa i pijaństwa sławnego Reja, a wszystko doborem wyrażeń i szatą prawdziwie narodową nadzwyczaj się podoba. Ma Wereszczyński tę arcyrzadką zaletę, ze oprócz nauki książkowej, sam głęboko badać umiał ducha języka naszego w osobach sobie spółczesnych, całą więc żywotność słów i wyrażeń chwytał, i temi w pismach swoich tłómaczył się; to go więc zbliża do najstarszego z autorów naszych Reja, a wykształcenie naukowe, którego temu ostatniemu zbywało, na wyższem go umieszcza stanowisku. Wielka to bowiem prawda, że nie żadni autorowie, ale gieniusz narodowy utworzył nasz język; świadkiem tego najstarożytniejsze statuta nasze, ojczystym pisane językiem. Wada nasza ogólna, zcudzoziemszczenie i naśladownictwo obczyzny, pochód trop w trop za badaczami cudzoziemskimi ich historyi literatury, odjęło nam zdrowy pogląd samorodni na rzeczy nasze.

6. Wizerunek nakształt kazania uczyniony, o wzgardzie śmierci i świata tego nędznego, a o chwale onego wdzięcznego a wiecznego królestwa niebieskiego. Krak. u And. Piotrk. 1585.

W przedmowie sam autor zeznaje, że ten wizerunek utworzył się z kazania mianego na pogrzebie własnego ojca; lecz wielka szkoda; bo o ile przerobienie kazania o pijaństwie na *Gościniec* było korzystne i więcej interesujące, z przyczyny szczegołów i przykładów, o

tyle *Wizerunek* stracił, bo to przerobienie, dodaniem uczoności a wyrzuczeniem stanowiących mowę pogrzebową szczegółów, które po śmierci ojca mogło uczucie żalu tkliwie mu natchnąć, zatarło całkiem ślad pierwszy, i zamiast kazania pełnego wymowy i miłości synowskiej, mamy uczoną rozprawę o zwyciężaniu bojaźni śmierci, która jeżeli dziś niewiele może zajmować, wyświeca jednak ogromne oczytanie się autora. Są przytem miejsca piękne, a do najmocniej interesujących opisów należy to, gdzie skreśla niektóre szczegóły swego ojca dotyczące, prawdziwie czarującym sposobem. I teśmy też właśnie na samym początku tej przedmowy umieścili, a z tego opisu, i stanowisko rodowe autora i myśli kapłańsko-rycerskie, jakie go zajmowały, a które w ośmiu swoich pismach wyraził, najlepiej się wykazują. Jakież uosobienie dwóch obrządków w onych dwóch braciach matki!

7. Droga pewna do prędkiego i snadniejszego osadzenia w ruskich krainach pustyń rycerstwem królestwa polskiego. 1590.— Toż pismo przerobione wydał pod tytułem:
8. Excytarz księdza Józef. Weresz. z Wereszcz., nominata bisk. kijow. do podniesienia wojny świętej, przeciwko Turkom i Tatarom. Krak. 1592.

I znowu oba te pisma wierszem przerobił pod tytułem:

9. Pobudka na jego cesarską miłość wszystkiego chrześciaństwa, jakoteż na J. K. M. Króla polskiego, tudzież na J. O. kniazia wielk. moskiewskiego, do podniesienia wojny świętej spólną ręką przeciw Turkom i Tatarom, trąbiona p. ks. Józ. Wereszczyńskiego z Wereszczyna etc. — Godło: Jedząc i pijąc porwijcie się książęta, a pochwaćcie tarczą. Iza. 21. w Krak. u And. Piotrkowczyka 1594 in 4to.

Dołączono ryciny wystawiające herby państw: orła dwugłowego, orła białego ze snopkiem i rycerza walczącego ze smokiem. Po tych herbach następuje przemowa do Rudolfa cesarza, do Zygmunta III i do Fiedora Iwanowicza, po której idzie znowuż rycina, wy-

stawiająca Zbawiciela ze trzciną w ręku; po niej druga rycina, przedstawiająca chorągiew, a na niej napis: „*Christe duce, virtute comite.*“ Na ostatniej rycinie rycerz w koronie, z tarczą na jednej ręce, a z halabardą w drugiej. Dziesięć kartek wierszem stanowi całość tego dzieła.

10. Publika ks. Józ. Wereszczyńskiego z Wereszczyna etc. J. M. rzpltej na sejmiki przez list objaśniona, tak z strony fundowania szkoły rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, jako też Krzyżaków według reguły maltańskiej, w sąsiedztwie z pogany i z Moskwą, na wszytkiem Zadnieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego. Kraków. U Andr. Piotrkowczyka 1594.
11. Pobudka z strony fundowania szkoły rycerskiej na Ukrainie, jako też Krzyżaków na Zadnieprzu. Kraków 1594.
12. Sposób osady nowego Kijowa i ochrony niegdy stolice księstwa kijowskiego od niebezpieczeństwa wszelakiego, bez nakładu J. K. M. i kosztu koronnego, J. M. panom posłom na sejmie krakowskim przyszłym podana. Kraków u And. Piotrkowczyka 1595.
13. Votum ks. Józ. Wereszczyńskiego etc. z strony podniesienia wojny potężnej przeciwko cesarzowi tureckiemu, bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz w domu swoim mógł bezpiecznie zażywać gospodarstwa swego, J. M. panom posłom na sejmie warszawskim w r. 1597 na piśmie podane. Druk. w Nowym Wereszczynie 1597 r. in 4to.
14. Pobudka z strony podniesienia wojny potężnej przeciw cesarzowi tureckiemu bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz, zostawszy w domu, mógł zażywać bezpiecznie gospodarstwa swego, posłom na sejmie warszawskim podane. Druk. w Nowym Wereszczynie 1598.

Ostatnie to pismo, którego dostać niemogliśmy, znane było ks. Hołowińskiemu. Jedna i taż sama myśl, rozmaicie i stósownie do wymagań i usposobień rozwinięta, zniewoliła biskupa do wydania tych kilku pism.

Excytarz przypisał Zygmuntowi III, a dedykacyą datował z Kijowa. Po swojem przeniesieniu się na Ukrainę, w niespokojne sąsiedztwo z hordami tatarskiemi, które zowie rękami i skrzydłami Padyszacha, widząc że jego dyecezya najpierwszą trwogę zwykła odnosić; widząc grożącą moc Osmanów, nie tylko krajowi ale i całemu chrześciaństwu, pisał do papieża Syxtusa piątego obszerny po łacinie traktat, względem wspólnej wojny przeciw Turkom, i posłał go do Rzymu, na ręce kardynała Radziwiłła, biskupa krakowskiego. Po śmierci ojca świętego tenże sam traktat wydał po polsku. W nim opisuje ucisk chrześcian pod Turkami, wzywa litości i współczucia monarchów, wylicza moc turecką i chrześciańską, a ostatniej rokuje przewagę. Następnie wykazuje sposoby usunięcia Turków z Europy i ziemi świętej. W usta Sułtana kładzie surowy pogląd na obyczaje, szczególniej swego kraju, straszy przykładem Węgrów, podówczas ujarzmionych przez Turka, dalej przedstawia, wiele każde państwo chrześcijańskie może dać wojska i pieniędzy, układa plany, daje na hetmana Zamojskiego, prowadzi przez Wołochy, Multany, Adryanopol, do Carogrodu. Ciekawa jest historyczna wzmianka o Stefanie Batorym, którego ś. Pius V. chciał mieć wodzem do nowej wyprawy na Saracenów. Wylicza przygotowania i plany które ku tej wojnie poczynił Król Stefan, a których uskutecznieniu śmierć przeszkodziła. W opisie różnych krajów wielka przebija się znajomość rzeczy, i można tam znaleść wiele ciekawych szczegółów historycznych. Mianowicie dokładnie przedstawia stan wewnętrzny Turcyi i jej siły zbrojnej; umie, pomimo uprzedzeń ówczesnych o wielkości porty otomańskiej, przejrzeć do głębi i zbadać jej słabość. Jego opis zaniedbania przez Turków wszelkich obron twierdz i murów miastowych, jest tak dokładny, jakby dziś patrzał na zwaliska tych ścian i baszt, po których osły i kozy się pasą; równie dobrze widzi nieład i mdłość tego tłumu, spędzanego z różnych stron świata, który co do liczby tylko stanowi wojsko; słowem widać, co i sam zeznaje, że od oswobodzonych brańców i od zbiegłych żołnierzy pilnie pozbierał na Ukrainie wszystkie wiado-

mości. „Często wymowa, a zawsze gorliwe uczucie, zdobią to ciekawe dziełko“— mówi tylokrotnie przytaczany ks. Hołowiński, w edycyi petersburskiej, tak zakończając: „Był to najgorliwszy biskup i senator, człowiek przedsiębierczy i niezmordowany, kiedy szło o dobro wiary i kraju. Prawie do końca życia starał się ocucić z letargu i niedbalstwa względem zabezpieczenia granic, a jego projekta i rady pełne są zdrowego sądu i przewidywania, jak to później następne lata stwierdziły.“

Nakoniec wymienimy jeszcze trzy dziełka, z których pierwsze przedrukowaliśmy, to jest:

15. Reguła, czyli nauka albo postępek dobrego życia króla każdego chrześciańskiego, wydana przez ks. Józ. Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z zrządzenia bożego opata sieciechowskiego. W Krakowie u Andrz. Piotrkowczyka 1587.

Dwóch następujących, to jest:

16. Mowy za wyborem na tron Zygmunta III, mianej do rycerstwa po polsku, a tłómaczonej przez Klonowicza po łacinie, jako też:
17. Zachęcenia do zgody i jedności obywateli korony polskiej przed przystąpieniem do elekcyi, po polsku, tłóm. przez Klonowicza, — pomimo wszelkich usilności, nigdzie nam się dostać nieudało.

List męża o którym tu mowa, załączamy w nocie N. II, i dajemy w końcu podobiznę jego własnoręcznego podpisu, — składając dzięki znanemu w piśmiennictwie P. Kaz Wł. Wójcickiemu, za łaskawe udzielenie nam oryginalnego dokumentu, z którego wzięliśmy tak list jako i podobiznę.

PUBLIKA

Księdza Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z łaski bożej biskupa kijowskiego, a opata sieciechowskiego, Ich M. rzeczyposp. na sejmiki przez list objaśniona, tak z strony fundowania Szkoły Rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, jako też Krzyżaków według reguły malteńskiej, w sąsiedztwie z pogany i z Moskwą na wszytkiem Zadnieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego.

Miłościwi panowie bracia!

Zaleciwszy życzliwe służby w łaskę W. M. swych miłościwych i łaskawych panów braci etc.

Niebezpieczeństwo niezmierne, k'temu częste bezprawie wszytkiej Ukrainy królestwa polskiego i braciej waszej miłej, wycisnęło to pisanie moje do W. M. moich mciwych panów i braci, żebyście W. M. w powinność chrześciańską i braterską wejrzawszy, raczyli obmyślivać o tem, jakoby ta Ukraina złota opływała pospołu i z koroną polską w lepszem bezpieczeństwie, aniżeli teraz opływa, od pogan, gdyż ci przyrodni nieprzyjaciele niepomału dołek pod nią zawżdy kopają. Jako z tąd miłośc. panowie bracia możecie W. M. kolligować, iż nietylko teraz pod niebytność J. K. M pana naszego, odnieśliśmy pod płaszczem zdradliwego przymierza szwank niemały od pogan w państwie J. K. M., ale nawet i od kniazia wielkiego nie mały uszczerbek, który takież pod przymie-

rzem które ma z Jego Królewską M. panem naszym miłościwym i ze wszytką koroną polską a z wielkiem księstwem litewskiem, (a co do niego naobrażliwsza, jeszcze czasu wtargnienia pogańskiego w państwa J. K. M, wierzę że z nimi na zmowie, czyniąc zewsząd koronie strach) ważył się zamek zbudować w własnem państwie J. K. M. pana naszego, a na własnym gruncie biskupstwa kijowskiego, nazwiskiem Kuropiem, albo raczej z wieku nazwanym na Horodyszczu Murowiejskiem, od Ostrza, zamku J. K. M. ukrainnego jedno we dwu mil, a od Kijowa we trzynaście mil, gdzie już i miasto niemałe osadza się zbiegi, to jest poddanymi z Wołynia, z Podola i z ruskich krajów. Za którem to zbudowaniem zamku na tem przerzeczonem horodyszczu, odjął biskupstwu kijowskiemu gruntu murowiejskiego, w ostatkach księstwa siewierskiego, w własnem państwie J. K. M. pana naszego, między Kuropiem a Czernichowem, na sześć mil, a między Nieprem a Dzieszną rzekami, jako też i za Dzieszną, odjął gruntu tejże Murowiejczyzny około dziesięci mil. Owo zgoła odjął wszytko Murowiejsko do biskupstwa z dawna należące. W czem, niebędzieli łaski Pana Boga wszechmogącego, a starania W. M. uprzejmego, niezadługo tego czekać (czego Panie Boże uchowaj), że wszytka Ukraina wespołek i z koroną polską, pewna jest przyszłego niebezpieczeństwa swego. Do czego aby nie przychodziło, potrzeba w tej mierze W. M. się wszytkim uciekać do Pana Boga, i w powinności się swej poczuwać, jakobyście tego klejnotu drogiego, filaru i podpory swojej, k'temu szczytu a muru od pogan niedobytego, wespołek i z stolicą kijowską, za swą niedbałością a ospałością, marnie z swoją wielką szkodą i nawet wszytkiego królestwa polskiego, z samemi z sobą nieutracili. Taką jeszcze Ukrainę, która jest dłuższa i szersza niżeli Polska mała i wielk-, i tak szerokie i długie państwo za niedbałością sprośnie i nikczemnie utracić, albo na szarpaninę poganom podawać, zaprawdę moi miłościwi panowie, nie masz co chwalić. Przetoż i dla Pana Boga W. M. proszę, jako ten, który jestem w tamtym kraju duchownym senatorem i prawym miłośnikiem rzpltej, wołam na

W. M. jako prawy stróż, *in hac lachrymarum valle*, abyście się W. M. oczucili, a złemu wczas zabiegali. Któremu to niebezpieczeństwu inaczej W. M. niezabieżycie, jeśli tego siedmiorakiego sposobu obrony, które W. M. pokażę rzetelnie, bez wielkiego ciężaru i uszczypku prawa pospolitego, w klubę stateczną na wieczne czasy nie wprawicie.

Pierwszy sposób fundowania na Ukrainie szkoły rycerskiéj, wszytkiemu niebezpieczeństwu koronnemu zabiegając.

Wszelakiemu niebezpieczeństwu, miłośc. panowie bracia, które często z wielu miar przychodzi na koronę polską i na wielkie księstwo litewskie, inaczej niezabieżycie, jeśli naprzód na Ukrainie kollegium rycerskiego, to jest rycerskiej szkoły dla miłego potomstwa swego krwie szlacheckiej (którzy jednak o domu tylko rodzicom się swym miłym niepotrzebnie przykrzą, a ławy jeno w domu ze wstydem w próżnowaniu pocierają), fundować zgoła niebędziecie, w którejby to szkole rycerskiej *sine intermissione* mogło być potomstwa waszego około dziesiąci tysięcy; do tego, żeby to potomstwo wasze, kollegium, bądź też bursy swoje mieli, nie *in visceribus regni*, po krakowsku na burku, ale w polach dzikich *sub dio*, pod dachem niebieskim, bądź przy szpichlerzach J. K. M., bądź też przy szpichlerzach rzeczypos., z którychby zawżdy mogli mieć swoje wszytkie *necessaria*.

Na którą to szkołę rycerską, gdyby wszytka ruska ziemia do tej kwarty, której jest sto i dwadzieścia tysięcy złotych, którą to kwartę dla rycerskiej krwie koronnej a dla obrony ruskich krajów, z szczodrobliwej łaski swej J. K. M. świętej pamięci król August od stołu swego sobie odjąwszy, wiecznemi czasy koronie darował, na co też wzgląd mając korona polska a nawięcej ruska ziemia, gdyby też mówię, dla miłego potom-

stwa swego, nie czwartą część jako J. K. M., ale dziesiątą część postąpiła z pola urodzaju swego, ponieważ tego dziesiątego urodzaju swego nigdziej nie dają, ani do kościołów swoich, ani nawet poddani ich dają panom swoim, od czego tu w Polszcze jako też i po innych księstwach, ani sam J. K. M., także też arcybiskupi, biskupi, opaci i wszytek senat korony polskiej, jako też i szlachta wespołek z poddanymi swymi, nie jest z nich wolen żaden, i owszem każdy z nich daje dziesięcinę, tam gdzie mu z dawna z przodków swych naznaczono dawać. A jeśli J. K. M. ze wszytką Polską małą i wielką i ze wszytkiemi inszemi księstwy nie jest wolen od tego, a nawet i sam stan duchowny, czemuby też ruska ziemia, a nawet sami dla siebie i potomstwa swego miłego, nie mieli, uchodząc niebezpieczeństwa wszelakiego, postąpić dziesięciny na tę szkołę rycerską? Do tego żeby się na tę szkołę rycerską fundowało i czopowe wszytko po wszytkiej koronie już *perpetuis temporibus nemine excepto*, gdyż potrzeba tego, aby *essent omnia communia;* bo jako nas wszytkich trwoga i niebezpieczeństwo wszelakie od nieprzyjaciela pogranicznego dolega, tak też z nas każdy, kto się szynkiem bawi, na tę szkołę rycerską, tak z duchownych dóbr jako i świeckich nie ma zgoła żaden ulegać, i potrzeba aby się każdy do tego przyłożył, na to też mając wzgląd, gdyż się to czopowe nie na zbytki, nie na marności tego świata, ale na obronę wszytkiej rzeczypospolitej i na ćwiczenia swego miłego potomstwa obracać będzie, aby potomek nie wszytko też doma albo w kollegium krakowskiem, albo też gdzie indziej w partykularnych kollegiach uczył się *scamnum* deklinować, albo na kwestye się dyalektyczne zdobywać, ale też żeby umiał za tąż szkołą rycerską, w dorosłych leciech swoich będąc, nieprzyjacielowi każdemu za miłą ojczyznę swoję szablą kwestyą solwować.

W takowej rzeczy, moi miłośc. panowie bracia, zaprawdę nieprzystoi żadnemu z W. M. deregować, k'temu życząc i Ukrainie prawie złotej, aby się mogła drzewiej chrześciany osadzić, niżeliby ją miał nieprzyjaciel pogany osadzać, na czem intencyą on swą zasadził, aby też ta

miła złota Ukraina, za którą zawżdy jesteście jako za murem, miała na szarpaninę jaką od pogan przyjść; tudzież też nieżycząc już więcej i miłemu potomstwu swemu, doma niepotrzebnego (z uprzykrzeniem niemałem rodziców swoich) tułania się, jakoteż nieżycząc nawet potomstwu miłemu swemu, żeby przez domowe próżnowanie, gdyż *otia dant vitia*, uczciwe nabycia miłych rodziców swoich na burku mieli rozflarzać; też zabiegając temu zgoła, aby młodych lat swoich o domu marnie nie tyrali, ani się też tak dalece, z wielkim wstydem miłych rodziców swoich, nieponiewierali, ale w tak zacnej szkole rycerskiej, a rzeczypospolitej pożytecznej, lata swe młode zawżdy trawili. Za czemby też i ćwiczenie miłe potomstwa waszego na Ukrainie w polach dzikich, w rzeczach rycerskich ustawnie było i z pożytkiem lepszym i z większą sławą, aniżeli gdzie na burku, albo na Nizie czabany tureckie łupiąc, albo też na Slesińskim boru półkoszki wytrząsając, albo też domowe niesnaski mnożąc. Jakożby już zawżdy w takowej szkole rycerskiej za tą kwartą, za tą dziesięciną po wszytkiej Rusi i za czopowem, było na Ukrainie zawżdy wojska gotowego *sine intermissione* około dziesięci tysięcy, to jest pięć tysięcy po usarsku, a pięć tysięcy po kozacku.

A gdziebyście też W. M. chcieli życzyć i poddanym swoim, aby też byli uczestnikami tej szkoły rycerskiej, tedy niechby było szlacheckiego narodu cztery tysiące po kozacku, a miejskiego i wiejskiego narodu niechby było piechoty dwa tysiąca. Jakoż stawiłbych na szańc i gardło swe, które mi jest *carius auro*, że kwartą, czopowem i dziesięciną ruską, wiecznemi czasy odprawowałoby się statecznie dziesięć tysięcy wojska na każdy rok, z niemałą sławą i pożytkiem wszytkiej korony polskiej, a nawet wszytkiego chrześciaństwa z niemałą pociechą.

Jakożby już zaprawdę i młodzi ludzie nie lada ćwiczenie ztąd mieli, bo jużby za tem ćwiczeniem rośli rotmistrze, a z rotmistrzów hetmani, tak, iżby ich czasu swego niepotrzeba u postronnych narodów biegać, nabywać, niżeli tak teraz leżąc albo o domu sławy ze

wstydem miłych rodziców swoich pocierając, albo ze dnia czyniąc sobie noc, a z nocy dzień, albo ku hańbie i zelżywości domowi swemu marnie się poniewierając; a ma-li się prawda rzec, jest takowych siła domaków, którzy i drzewa w rękę wziąść nieumieją, a z ruśnice albo z półhaku dobrze strzelić, ledwie ze sta jeden się obierze; z czegoby potem i korona, czasu potrzeby, przez ludzie niećwiczone mogła snadnie lekkość wziąść; gdyż powiadają: iż lepsze jest wojsko jeleni, gdy je umiejętny lew powiedzie, niźli wojsko lwów, którymby głupi a tępy jeleń hetmanem został.

Przeto i w tej szkole rycerskiej potrzeba takiego porządku przestrzegać, jaki zwykł bywać w akademiach, to jest: miasto *supremum cancellarium academiae*, potrzeba im dać hetmana wielkiego koronnego, w rzeczach rycerskich dzielnego; miasto rektora *universitatis* albo podkanclerzego, potrzeba im dać hetmana polnego sprawnego; miasto dziekanów jakiejżkolwiek *facultatis*, potrzeba im dać pułkowniki w rzeczach rycerskich biegłe, tysiąc pod swą mocą dyscypułów, każdy z nich z osobna, w tej szkole rycerskiej mające; miasto w bursach seniorów, potrzeba im dać rotmistrze w rzeczach rycerskich bywałe; miasto doktorów albo mistrzów, potrzeba im dać poruczniki, w każdej setni, w rzeczach rycerskich ćwiczone; miasto bakałarzów, potrzeba im dać dziesiątniki też *laureatos;* miasto kollegiackich sapientów, potrzeba im dać obożnego z podobożnym sprawnego; miasto prowizora, potrzeba im dać podskarbiego z szafarzami dowcipnemi a k'temu wiernemi, *ne quaerent quae sua sunt, sed quae sunt reipubl*; miasto *publicum notarium*, potrzeba im dać pisarza polnego; miasto janitora, potrzeba im dać strażnika czułego; miasto *conciliarios*, potrzeba im dać sędzie sumnienia dobrego; a na ostatek miasto tercyana, potrzeba też przydać tej szkole rycerskiej dla karności *exequutorem justitiae.*

Jakoż, miłość: panowie bracia, i te przełożone osoby wyższej mianowane, mogą też mieć każdy z nich z osobna swoje opatrzenie z uprzejmego starania W. M. a z miłość: łaski J. K. M., a zwłaszcza ze cła albo z myta,

które, ach niestetyż! niewiedzieć gdzie się podziewają, ponieważ pan podskarbi ledwie ich trzecią część bierze; podobnoby się nalazło, że z tych ceł albo myt, więcej ludzi niepotrzebnych tyje ku lekkości naszej, a służali ludzie i rzeczyposp. nader potrzebni, muszą się nadzieją karmić i długo z nimi za tarczą chodzić. A gdzieby niemogło być ich opatrzenie z ceł albo z myt, tedy słusznie by ich przystało każdego z nich opatrzyć z osobna starostwem, byle nie sądowem, gdyż się im trudno już będzie od tej szkoły rycerskiej odrywać. Jakoż za tą już szkołą rycerską i za takową ordynacyą, ujrzałby to każdy na oko, żeby już lepszy rząd był na Ukrainie, i za Bożą pomocą nietylko to sprosne pogaństwo nieprzebarszczałoby więcej, aleby już i Moskwa znowu skrótła; bo nimby się drugi za mylnemi nieraz swemi wiciami z domu swego wyburdał i nimby do granic dojechał, a ta szkoła miła jużby się z swemi kwestyami rezolwowali z nieprzyjacioły pogranicznemi.

Wtóry sposób fundowania na Ukrainie szkoły rycerskiej, wszytkiemu niebezpieczeństwu koronnemu zabiegając.

A jeśliby też ruska ziemia z strony dziesięcin wezdrgę czyniła, życząc sobie żeby im pogani raczej kopy ogniem wytykali, a ich samych w powrozie przy koniu wodzili, żonki i panienki ich łżyli, a synowie ich na Nizie swe ćwiczenie raczej mając, czabany Tureckie łupili, albo na galerach tureckich raczej też będąc, robić się wiosły uczyli; tedy zabiegając ich przeciwnemu uporowi, a zabiegając ich jednak złemu ile częstemu ich niebezpieczeństwu, zkomputowawszy do kwarty tegoroczne czopowe z uchwały sejmu przeszłego, przydawszy do tego myta albo cła, łatwie W. M. ztąd obaczyć będziecie mogli, jakoby wielką swoję szkołę rycerską z potomstwa W. M. i z poddanych korona polska mieć mogła, z kwarty, z czopowego, i z myta albo ze cła, na Ukrainie *sine*

intermissione w polach dzikich. Jakoż w tym W. M. za pewne ubezpieczam, że za tą szkołą rycerską i Ukraina by się wszytka osadzić rychlej mogła, i siewierskie księstwo prędziuchnoby się za czasem rekuperowało, z którego księstwa często w państwach J. K. M. utarczki się dzieją, z niemałą krzywdą i szkodą wszytkiego królestwa polskiego; która *licentia* albo raczej *insolentia* tak postronna jakoteż i domowa, jużby niezadługo za tą też szkołą ustać musiała, a za temby też przyrosło z prędszej osady miejsc pustych, wszytkiej koronie polskiej tak prowentów, jako też i ludzi do boju godnych, jako z Polski małej i wielkiej: a smiem śmiele rzec, że i więcej, gdyż jest daleko więcej pustyń na Ukrainie, tak wszerz jako też i wzdłuż, niżeli małej i wielkiej Polski, *quod est verum et probatum.* A jeszcze z takowemi znacznemi pożytki których w Polszcze *oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit.*

Trzeci sposób fundowania na Ukrainie szkoły rycerskiej z wybrańcami, wszytkiemu niebezpieczeństwu koronnemu zabiegając.

A gdzieby nawet i to częste czopowe W. M. się na tę szkołę nie zdało postąpić, bojąc się żebyście nie mieli czem piekła natkać, ponieważ według Pisma ś. moczygębowie a wydmikuflowie, oprócz piekła, królestwa Bożego nieotrzymają: k'temu dla wielkiego albo raczej częstego czopowego, pijanicyby w Polszcze ustać musieli. Także też myta albo cła na tę szkołę rycerską gdzieby się niezdarzyło W. M. obrócić, nie czyniąc mało potrzebnym ludziom w tem przeszkody, a nawięcej dogadzając Żydom, aby z tych myt albo ceł, swe rozkoszy i pożytki uganiali, a korona polska była po staremu w skarb i w obronę opieszała: tedy i w tem fantazyi W. M. dogadzając, to *medium* W. M. z trzeciej miary podaję: Dawszy pokój czopowemu, dla przyczyn wyższej opisa-

nych, dawszy pokój dziesięcinom ruskim i mytu, dla uporu ludzkiego, nie życząc sobie nic dobrego, tedy już w tej szkole od wielkiej niewoli, aby mogło być zawżdy choć ze dwa tysiąca usarzów, z potomstwa rodzaju szlacheckiego, potrzeba przyjdzie obrócić na nie zgoła zupełną kwartę, której może być, za mą pewną wiadomością, jako teraz dają, sto i dwadzieścia tysięcy złotych.

A iżby się mogło sposobić i na więtsze wojsko narodu szlacheckiego, do tej szkoły rycerskiej, to jest, żeby było nie tylo dwa tysiąca usarzów, ale też do tego trzy tysiące po kozacku, tedy potrzeba zgoła W. M. w to wszytkim wejrzeć zgodliwie, aby Ich M. panowie starostowie sprawiedliwie czwartą część z dochodów wszytkich starostwa swego, żadnego w tem nieochylając, na tę szkołę rycerską wydawali; gdyż dochodzim tego znacznie, iż niektórzy z Ich M., miasto kwarty, mało nie decymę z dochodów starostwa swego dają: a gdy przez lustracyą wiernie tego będzie dojrzano, doznacie tego W. M. snadnie, że za tę kwartę sprawiedliwie wydaną, może być zawżdy wojska w tej szkole rycerskiej na Ukrainie, nie tylo dwa tysiąca usarzów, ale i trzy tysiące po kozacku. A nie ma to nic Ich M. panów starost od nas obrażać, jeśli się czują być prawdziwymi synami a nie wyrodkami namilszej matki swej, korony polskiej, i jeśli do tego prawymi miłośnikami są wszytkiej rzeczpltej; gdyż prawdziwy syn czego będzie żalował dla dobrego najmilszej matki swej?. Prawdziwy miłośnik rzeczpltej, azaż będzie w tej mierze oczętały, żeby miał się słabiej popisować w miłości chrześciańskiej dla dobrego rzeczpltej, nad one ludzie szlachetne, Kurcyusa albo Scewolę narodu pogańskiego? A też gdy to u siebie uważą, że nie swego dają, ale dają to co rzeczyposp. dawno darował on świętej pamięci król August na tę szkołę rycerską, dla ćwiczenia namilszego potomstwa narodu szlacheckiego i dla obrony państwa ukrainnego. A też by to wielka była niesprawiedliwość, by co król dał na publikę, to Gasztułt miał wziąść na prywatę, nie bacząc na to: iż jeżli publika zginie, prywata skakać musi jako jej zagędą.

A gdy to się, miłośc: panowie bracia, w klubę sta-

teczną wprawi, tedy każdemu synowi koronnemu na kopiją i na parę krótkich rusznic po piętnaście złotych, a kozakom na półhak i na sajdak po dwanaście złotych, ile na Ukrainie mieszkającym, może się wybornie na ćwierć lata każdy z nich tem wychować. A też coby miał drugi o domu przy rodzicach kawęczeć, k'temu na próżnowaniu lata swe i chleb rodziców swych trawić, tedy z miłości potomstwa swego, a z powinności ojcowskiej, wierzę, że nie będzie taki żaden oczętały ojciec, dla uprzejmej miłości rzeczpltej i namilszego syna swego, żeby go niemiał opatrzyć z domu żywnością przystojną, jako zwykli więc czynić wyprawując dziatki swe bądź do szkoły, bądź też gdzie do akademii, albo nawet do cudzych ziem. A jeżli to czynią dla prywaty synów swych, daleko raczej powinien to każdy cnotliwy ojczyc czynić dla namilszej ojczyzny swej, którąby się niepomału ochroniła, nietylko od nieprzyjaciół koronnych, ale też i ta szkoła rycerska mogłaby żyć na świecie bez łupu, bez płaczu a krzyku ludzi mizernych, które snać samo więcej niżli nieprzyjaciel porazićby nas mogło.

A iż w tej szkole, do tych usarzów i kozaków narodu szlacheckiego, potrzeba i piechoty, a to dla wielu przyczyn: naprzód, ochraniając namilsze potomstwa swe, aby za małą szkołą ich, nie byli jako starci od nieprzyjaciół pogranicznych, albo nawałności nieprzyjacielskiej nie mogąc zdołać, namilszej ojczyzny swej nie przywiedli do jakiego niebezpieczeństwa, czegochmy teraz temi czasy świeżo doznali, którzy przez niedołężność swą, Tatary, przez państwa królestwa polskiego do Węgier przepuścili, zkąd nie tylko korona odniosła klęskę znaczną, ale już zgoła za niegotowością naszą, *facti sumus opprobrium vicinis nostris, subsannatio et illusio his, qui in circuitu nostro sunt.* A iżbychmy tedy, według onej dawnej piosnki którą śpiewają o Polakach, po szkodzie mędrszymi byli, potrzeba zgoła mieć *sine intermissione* na Ukrainie zwykłe wybrańce w tej szkole z narodu miejskiego i wiejskiego, a osobliwie z miast i wsi J. K. M. pana naszego miłośc:, których zawżdy może być wojsko niemałe, przynajmniej około dziesiąci tysięcy. Którychto wojsko wybrańców może trwać za

równym kosztem samychże mieszczan i wsian, ustawnie na granicach. Bo gdy kto baczny zkomputuje, co za koszt odnosi każde miasto i wieś J. K. M. na te wybrańce, które zawżdy zwykli według zwyczaju starodawnego wyprawować, tedy na każdego mieszczanina na rok, ledwie przyjdzie za dobrym rządem a za wiernością urzędu miejskiego, po piętnaście groszy, by ich nawet sto jednego wyprawowali. A dla tak równego kosztu dorocznego, co więc, jako to często widamy, że mieszczanin albo chłop ze wsi, na kartach, na pijaństwie, na zbytkach i na rozmaitych marnościach tego świata, jednego dnia więcej utraci, miałby jaki ciężar ztąd poczytać sobie, byłby to nader szalony chłop; a do tego gdy kto u siebie uważać będzie, że się w tej szkole rycerskiej będzie też i syn jego ćwiczył, nie tylo skromności, cierpliwości, czujności, trzeźwości, ale będzie się ćwiczył i w rzeczach rycerskich dzielności, a do tego co jest nawiętszą, że będzie przestrzegał jakoby namilsza ojczyzna szwanku od pogranicznych nieprzyjaciół i z nimże samym więcej nie odnosiła; k'temu i to też nie mniejsza, że za tą pracą albo raczej przysługą swą, nie tylo łaskę J. K. M. może zawsze pozyskawać, ale co jest nawiętsza nad wszystkie skarby, za swą czułością i dzielnością i klejnotu szlacheckiego jako i my z przodków swych, może snadnie takież dostąpić. Jakoż i naród szlachecki z tej szkoły, słusznie miałby być za dzielnością a przysługą każdego z nich, z łaski I. K. M. za zaleceniem hetmana swego i wojska wszytkiego, opatrowany przed wszytkimi domakami, starostwy, gdyż niepomału każdego *aggravat ille labor, quem praemia nulla sequuntur*; na co potrzeba na sejmie pewny warunek uczynić, dla napotem namilszego potomstwa swego, aby pan domak przed zasłużonymi z tej szkoły rycerskiej nie miał nic u J. K. M. naprzód do starostwa żadnego, w czem i J. K. M. życząc tej przysługi u siebie każdemu, nie będzie raczył być od tego.

A iżby ta szkoła była potężniejsza w obronę, potrzeba ją będzie opatrzyć z skarbu rzeczypospolitej według potrzeby, działki polnemi, prochy, kulami, do tego

na kółkach śmigownicami i hakownicami. A z strony opatrowania jurgeltem puszkarzów i woźnic tej armaty, tedy to już z nikąd inąd nie może być opatrowano, jedno z kaczmarzów, z rzeźników a piekarzów tejże szkoły rycerskiej.

Czwarty sposób fundowania Krzyżaków na wszytkiem Zadnieprzu, dla jeszcze potężniejszej obrony koronnej, jako też dla dodania posiłku szkole rycerskiej z wybrańcami.

A ponieważ jest też to wiadomo każdemu z W. M. moich miłości. panów braciej, iż w królestwie polskiem Pan Bóg z niewymownej łaski swej, a z dzielności przodków naszych miłych, posadzić a rozszerzyć nas raczył w niemałe powiaty, przeto nie jest rzecz podobna, aby ta sama szkoła rycerska mogła zabieżeć wszelakim przypadkom w każdym kącie albo powiecie królestwa polskiego, ile żeby mówię mogła podołać obroną od Moskwy, od Turek i Tatar. Tedy, abyście W. M. już bezpieczni byli w skutecznej obronie swej od północnych i od wschodnich krajów, a do tego ta szkoła z wybrańcami miała też swój pewny posiłek, gdzieby jakiego ciężaru nieprzyjacielskiego znosić nie mogła, tedy raczcie W. M. postąpić na wieczność i J. K. M. do tego przywieść, żeby na drugą szkołę rycerską, to jest Krzyżakom z nawyższym Mistrzem ich, nie lutował dać wszytko Zadnieprze, ile własnym ojczycom królestwa polskiego i wielkiego księstwa litewskiego, do tego żyjącym według reguły malteńskich Krzyżaków; w któremby to opatrzeniu mogli byt swój mieć, i szczytem ukrainnym, jako też i korony wszystkiej polskiej od Tatar być, ile z nimi w sąsiedztwie ustawnem mieszkając, obróciwszy do tego na nie pogłowie żydow-

skie, ormiańskie, cygańskie, i z chrześcian u żydów służących, a to rachując od każdej głowy ich po czerwonemu złotemu. Które to Krzyżaki, miłość: panowie bracia, gdy W. M. będziecie raczyli tym sposobem na tem Zadnieprzu fundować, a to i ja sam z kapitułą swą przyłożę się do tego, że wszytkie grunty, które na biskupstwo kijowskie na tem tam Zadnieprzu z dawnych czasów należą, puszczę bardzo rad, do tego i ze wszytkiemi osiadłemi majętnościami, którebykolwiek na tem tam Zadnieprzu należeć miały do biskupstwa kijowskiego, nie będę puścić oczętały; a to uczynię raczej z gorącej miłości dla dobrego rzeczyposp. i potężniejszej obrony korony polskiej, gdyż wolę że tego będzie używał syn koronny w zakonie krzyżackim, ku wiecznej obronie ojczyzny swej namilszej, niżeliby miał używać tego, alboby miał ku lekkości naszej i żałości, w dobrach kościelnych rozciągać proporce swe naród pogański. Toż rozumiem i o innych cnotliwych a prawych miłośnikach rzeczypospolitej, którzy jeno tam na tem to Zadnieprzu grunty albo majętnostki swoje mają, że albo na te Krzyżaki ustąpić z nich nie będą lutowali, albo i sami się z temi majętnostkami ku większej a nieśmiertelnej sławie swej, na posługę albo obronę rzeczypospolitej, do tych Krzyżaków będą się wcielali.

To przerzeczone Zadnieprze, miłość: panowie bracia, acz się poczęło teraz po części osadzać, jednak jeszcze pożytku ztąd J. K. Mość, ani korona polska nie ma i sta złotych. A gdy W. M. będziecie raczyli na tem tam Zadnieprzu, ile w sąsiedztwie z pogany fundować rycerze Bożogrobskie, to jest Krzyżaki, z przydatkiem zupełnego pogłowia żydowskiego, ormiańskiego, cygańskiego, jako też z chrześcian u żydów służących, (gdyż to jest tych Krzyżaków professya, od pogan chrześcian bronić a pogany tłumić), tedy W. M. to obiecuję pod utraceniem biskupstwa i opactwa mego, nawet obiecuję W. M. pod cnotą i pod wiarą, do tego nawet pod utraceniem tegoż opatrzenia krzyżackiego, że za bożą pomocą a z przemysłu swego, przywiodę do takiej kluby w tymże roku zaraz, którego roku te rycerze Bożogrobskie statecznie

BIBLIOTEKA NARODOWA

fundować będziecie raczyli, iż na każdą potrzebę koronną wiecznemi czasy stawić będą powinni z nawyższym mistrzem swym, do boju wstępnego sześć tysięcy wojska gotowego, do tego i z działy i ze wszelaką armatą do wojny należącą: k'temu i w barwie jednakiej, to jest w giermakach i w żupanach czerwonych, mających po dwa krzyże brunatne, według zakonu swego, na giermakach i na żupaniech. W którymto zakonie krzyżackim, i ja sam, choć będąc biskupem i opatem, za pomocą bożą a za konsensem ojca ś., jakoteż i za miłośc: łaską J. K. M. pana naszego, a za promowowaniem W. M. moich miłośc: panów braciej, mam wolą nieodmienną dokończyć żywota swego, a to wszytko, dali Pan Bóg, dla dobrego ojczyzny naszej namilszej, do tego coby było z pociechą chrześciańską a z hańbą pogańską, chcę w to za pomocą Bożą potrafiać z przemysłu swego.

A nie wykroczę tu nic z duchownego stanu swego biskupiego i opaciego, gdyżem ja w tej mierze nie pierwszy, i pośledni podobno niebędę. Azaż on Samuel, nawyższy biskup starego zakonu, wykroczył co, że się zemścił krzywdy bożéj i wiernych jego, nad onym poganinem na imie Agogiem, królem Amalechitskim? Nużteż on kapłan wielki Judasz Machabeusz, aza wykroczył też co, że często gęsto z nieprzyjacioły ludu bożego czynił, i na głowę je nieraz porażał? Także też i w nowym zakonie on Anigenus arcybiskup koleński, napierwszy hetman Krzyżaków inflantskich, małą burdę wiódł z nieprzyjacioły bożymi, ile z oną Litwą, na on czas pogany, jako świadczy kalendarz inflantskich Krzyżaków? Azaż on Bertoldus, którego Kromer nazywa Albertusem, który nie tylo będąc arcybiskupem rygeńskim, ale też i opatem bremeńskim zakonu Cystercyensów, nie mścił się znacznie, przez osobę swą, krzywdy bożej albo wiernych jego nad pogany, a nawet dla lepszej potężności ich, i trzeciej części ustąpił im arcybiskupstwa swego? Nie wspominam onego Kinstarta, który będąc nie tylo biskupem ale i mnichem, znacznie pokazował swą dzielność nieraz nad sprosnem pogaństwem, i w każdej dolegliwości królestwa węgierskiego, będąc w Węgrzech opiekunem nad Izabellą króla pol-

skiego Zygmunta córką. Niebył też w tej mierze opieszałym i on biskup płocki Gedeon, który jeśli nie osobą swą, jednak Krzyżaki pruskie potężnie przeciwko poganom *nervo belli* promowował, którym nawet od biskupstwa swego, dla lepszej ich potężności, niemałe dziesięciny darował i wieś z wyspą im wielką postąpił. Toż też czynili papieżowie, jako prawi namiestnicy stolice Piotra ś. i biskupi inszy, zakon krzyżacki tak wolnościami jako i majętnościami podpierając. Czytamy albowiem, że kondycye zakonu krzyżackiego Grzegorz IX. papież rzymski uchwalił i potwierdził. Jakoż też i drzewiej papież Celestynus, tego imienia trzeci, nie tylo takowy zakon być w chrześciaństwie pożyteczny przyznawał, ale go też pochwalił, promowował i potwierdził. Zkąd też i teraz ojcowie ś. papieżowie, w Malcie przez kiladziesiąt ich tysięcy bez przestanku nie tylo chowają, ale też i skarbem ich swym promowują; za którem ich promowaniem, na każdy czas klęskę w poganach morzem i lądem niemałą czynią. Ale co stare dzieje k'temu wielmożnych osób wspominam; mało nie są pamiętnicy niektórzy w Krakowie onego ś. mnicha od ś. Franciszka, na imie Jana Kapistrana, który jest między żywoty świętych przez Ks. Skargę wpisany, przez dzielność jego świętą, którą pokazował z swymi Krzyżaki nad sprosnemi Turki i Tatary, (a to otrzymawszy od ojca ś. papieża chorągiew krzyżacką) których przez sto tysięcy pobił, pomordował, i węgierską ziemię za swą dzielnością uspokoił.

A jeśli te duchowne osoby, miłośc. panowie bracia, wykonywały wolą bożą, niemając na sobie żadnego cudownego rodzenia swego, daleko raczej trudno się mnie przyjdzie za cudownem rodzeniem swojem, *voluntati Divinae resistere*; jako ztąd W. M. możecie snadnie z tych konjektur kolligować, iż skorom się ja jeno zaczął w żywocie matki mojej, tedy zaraz krzyże na chusty rodziców moich nastąpiły były bardzo nader gęste, nie tylo na koszulach ale i na pościelach i na chustkach, czego są dobrymi świadkami niektórzy ludzie w ziemi chełmskiej, do tego i przyjaciele domu mego, którzy jeno jeszcze żywi są; a trwały te krzyże przed urodzeniem i

po urodzeniu mojem, aż do siedmi lat. A gdym wychodził na świat z żywota matki mojej, tedy był głos w szumie wielkim słyszan od wszytkich domowników, na on czas pod jednym dachem będących, temi słowy: Daję go światu na pociechę chrześciańską, a na hańbę pogańską, a iżby wykonywał wolą moję, daję mu krzyż za charakter i tarczę. Który to słyszany głos, często a gęsto mi przypominali rodzicy moi, wpajając mi prawie w serce moje, abych to zawżdy u siebie uważał, nie tylo na umyśle swym, ale i w sercu swem, ten głos słyszany, jako też i krzyże gęste na białych chustach pokazane, za skarb nadroższy miał. Względem też czego odstąpił był namilszy ojciec mój i własnego herbu domu swego, czego jest świadkiem wszytka ziemia chełmska; nawet i pieczęci na minutach podsędkowstwa jego poświadczają tego, że jął się był używać krzyża ze dwiema miesiącami, a gdy go z tego strofowali przyjaciele jego, tedy im na to temi słowy odpowiadał: Lepiej mnie jest używać za herb krzyża tego, ile synowi memu przy urodzeniu jego za pewny charakter i tarczę z nieba danego, niżelibych miał używać świata tego herbu ojczystego. Zkąd mówię, miłość. panowie bracia, możecie to W. M. kolligować, że coś to jest nienadaremnego, gdyż mię i chuć sama wiedzie gorąca do zakonu tego krzyżackiego, dla wykonania przez mię tego wszytkiego przejrzenia bożego. Azaż, miłość. panowie bracia, nie mocen jest Pan Bóg zesłać kogo w osobie onego Samuela biskupa ś., na zgubę króla pogańskiego wespołek z narodem jego; azaż niemocen jest Pan Bóg dać kogo w osobie Gedeona onego, do każdego ziemskiego wybawienia naszego; azaż Pan Bóg niemocen jest zesłać kogo w osobie Mojżesza świętego, do każdych dobrych i poczciwych praw naszych; azaż Pan Bóg niemocen jest zesłać w osobie Jozuego, co będzie hetmanem naszym, a zawżdy kiedy chce i jako chce, może snadnie pokazać ratunek w każdem niebezpieczeństwie ludowi swemu, który wiernie będzie dufał jemu; gdyż to czynić raczył i przez niewiasty, jako to czynił przez Judyt, która srogiemu Golofernowi głowę ucięła, a lud wierny z oblężenia wyzwoliła. Toż uczynić raczył i

przez Hester, która lud żydowski z niebezpieczeństwa wielkiego wydźwignęła, i samego głównego nieprzjaciela Naamana na szubienicę wprawiła. Toż uczynić raczył i przez onę Marcyllę panienkę, hetmana jednego córkę, która skoro po zabitym ojcu swym, na głowę przyłbicę porwawszy i miecz ojca swego w ręce wziąwszy, Kokcin miasto od oblężenia srogiego nieprzyjacielskiego oswobodziła. Albowiem widząc mieszczany dla zabicia ojca jej niepomału strwożone, okrzyknęła ich, temi słowy mówiąc do nich: Co, prawi, niepotrzebnie się trwożycie, jeśli hetmana wam zabito, ale oto ja córka hetmańska żywa; nu, kto cnotliwy za mną do nich! I tak serca im znowu dodawszy, a klęskę w nieprzyjacielach pod miastem znaczną uczyniwszy, nietylko nieprzyjacioły od bron i murów miejskich odegnała, ale nawet wszytkie nieprzyjacioły od miasta precz za granicę odpędziła. Nie wspominam onej Wandy dziewoje Krakusowej, która po braciech swych zostawszy księżną polską, Rytagoresa książe niemieckie, dla ochronienia czystości swej bogom poślubionej, po dwakroć go na głowę sprośnie poraziła, i samego o śmierć szkaradną przyprawiła. Toż też uczynić raczył nawet i niedawnych czasów i przez onego ś. Kapistrana mnicha od ś. Franciszka z Krakowa, który w węgierskiej ziemi Krzyżakami przez sto tysięcy poganów poraził, i węgierską ziemię od niebezpieczeństwa wielkiego uspokoił. Toż też tenże Pan mocen jest uczynić i przez mię nędzne naczynie swoje, okazując moc dziwną bóstwa swego, gdyż on wszytko może uczynić, jako jedno raczy. Azaż nie jest mocen Pan i przez zwierzątka swoje pokazować dziwną moc bóstwa swego, jako ono czytamy o onej oślicy Balaamowej, która przez Boże zrządzenie była wodzem a hetmanem u pana swego, do zachowania żywota jego. Niewspominam onego bucefała, konia Alexandra wielkiego, którego on nieraz ochraniał, nic pewniejszego, jeno takież z zrządzenia bożego, od niebezpieczeństwa wielkiego. Także i W. M. miłoś. panowie bracia, raczcie jeno W. M. być, dla dobrego swego, szczerymi a nieodwłocznymi promotorami tego zakonu krzyżackiego, na tem tam Zadnieprzu, a to z przydatkiem pogłowia żydowskiego, ormiańskiego, cy-

Biblioteka Polska. Publika Ks. Józefa Wereszczyńskiego.

gańskiego, i z chrześcian u Żydów służących, doznacie W. M., dali pan Bóg, tego niezadługo, że zakusicie jeszcze za żywota swego bytu dobrego, k'temu od pogan i postronnych nieprzyjaciół pogranicznych dostąpicie uszanowania lepszego, z rozszerzeniem królestwa polskiego.

A gdziebyście W. M. za temi kondycyami, Krzyżakom przerzeczonym, ile jeszcze własnym ojczycom królestwa polskiego, którzy się podejmują być wiecznymi obrońcami i szczytem od każdego nieprzyjaciela pogranicznego, żałowali tego to Zadnieprza, zkąd J. K. M. ani rzeczposp. i sta złotych pożytku nieczyni, ale życząc raczej poganom na tem tam Zadnieprzu w gruntach przebarszczania, a nad bracią swą częstego pastwienia, k'temu i ojczycom swym nieżycząc statecznego i z tej miary postanowienia, albo ojczyznie swej namilszej pewnej już ztąd obrony, tedy jużbychmy nie inaksze kreatury byli, jeno jakie one *simulachra Davidica, quae oculos habent et non vident.* Jakoż właśnie z nami się tak dzieje, albowiem jeno patrzamy na stojące puste horodyszcza albo zamki, patrzamy, niestetyż, na stojące tylko mury puste, gdzie niedźwiedzie, wilcy a świnie dzikie się w nich lęgną, a przedsię nas to nic nieporusza; gdyż to, ma-li się prawda rzec, iż ninacz inszego podobno raczej tak tych horodyszcz albo murów pustych na tem tam Zadnieprzu albo na Ukrainie nie chowamy, jedno na baszty nieprzyjacielom swoim pogranicznym, aby oni to powoli pobrawszy, jakoż już i Moskwa na to pochuchywa sobie, osadzili, a ztąd nas bezpieczniej wojowali a posiadali. Lepiej tedy jest zaprawdę, miłoś. panowie bracia, ile złemu wczas zabiegając, że będzie używał tego to Zadnieprza Krzyżak syn twój, brat twój, ojczyc twój, do tego obrońca wieczny twój, k'temu obywatel twój obecny, niżeliby miał w tem Zadnieprzu przebarszczać ku niemałej lekkości twej, nieprzyjaciel twój pograniczny obcy.

Także też, miłoś. panowie bracia, toż się rozumieć ma i z strony pogłowia żydowskiego, gdziebyście W. M. i w tem pogłowiu Żydów ochraniać chcieli, nieżycząc sobie i z takiej miary obrony, ani statecznego postanowienia namilszym ojczycom swoim w zakonie krzyża-

ckim: tedy niewiem jeśliby i to rozum był, żebychmy mieli nieprzyjaciele boże i swoje, równo w poczet i w wolność kłaść z chrześciany. A iżby Żydowie byli głównymi nieprzyjacioły bożymi i naszymi, doczytać się każdy może snadnie z talmutu ich, że gdzie w ich talmucie tak stoi w porządku 1, w traktacie 1, w rozdziale 4, w te słowa: Rozkazujemy aby każdy Żyd trzykroć przez dzień przeklinał wszytek zbór chrześciański, a prosił Pana Boga aby je stłoczył, stłumił i wykorzenił pospołu z królmi ich i z książęty i z pany ich. A to zwłaszcza mają czynić kapłani żydowscy w synagodze albo w bóżnicy, trzykroć się modląc na każdy dzień, na zelżywość Jezusa nazarańskiego.

A z strony czeladzi chrześciańskiej płci u żydów służących, tedy i tych takież szkoda ochylać, gdyż dawny jest statut Zygmunta Augusta w Piotrkowie na sejmie uchwalony roku 1565, jako też i 1567, aby chrześcianie u Żydów więcej nie służyli, ani Żydowie u siebie chrześcian za sługi mieli. A iż prawa pospolitego nie chcą być posłuszni, godna i przystojna jest rzecz, równo ich pogłowiem jako i Żydy karać, aby na czyim wózku jeżdżą, tego też i piosnkę spiewali.

A co się tyczy Ormianów i Cyganów, tedy niewiele dyszkurując świadomichmy tego dobrze: iż jako Żydowie są naszymi jawnymi zdrajcami, Cygani są naszymi złodziejmi, do tego już i wywołańcami, tak Ormianie są pewnymi nas do obcych narodów wydawcami. Azaż bowiem nie Żydowie, przez Ormiany, skarby wszytkie rzpltej do Turek, do Wołoch i do Moskwy przemetlowali; azaż też nie Żydowie, przez Ormiany i Cygany, tajemnice i sprawy wszytkie królestwa polskiego do obcych narodów odnoszą? Gdyż to świadczy na nie i talmut ich, że są zawsze życzliwsi poganom, niżeli nam chrześcianom; o czem czytamy w ich talmucie w porządku 11 i 15 w te słowa: Panowaniem chrześciańskiem więcej się Żydowie mają brzydzić, aniżeli panowaniem pogańskiem, i mniejszy grzech jest służyć poganinowi, aniżeli chrześcianinowi.

A iż Żydowie z Cygany a z Ormiany mało nie są sobie w sprawach podstępnych cioteczni rodzeni bracia,

z których korona polska więtszą szkodę ma aniżeli pożytek, godnaby rzecz była, aby się im od nas a z tej miary, ta się ich niechęć i nieżyczliwość przeciwko nam, którą zwykli nieraz pokazować, płaciła, a to przeistoczając niepożyteczność ich, przez taką alchimiją, w postać pożyteczną, nie tylo ku dobremu namilszego potomstwa swego, którzy będą pochuchywać do zakonu tego rycerskiego, ale i wszytkiej koronie polskiej ku podporze i ku pewnej obronie.

Piąty sposób, zkądby miał być posiłek szkole rycerskiej z wybrańcami, jako też i Krzyżakom, czasu wielkiej nawałności nieprzyjaciół na koronę.

A iżby jeszcze, miłośc. panowie bracia, tak ta szkoła rycerska z wybrańcami, jako też i Krzyżacy posiłek i z drugiéj miary swój mieli, i korona polska z wielkiem księstwem litewskiem tem więcej w bezpieczeństwie lepszem już wiecznie opływała, azażby to był wielki koszt, albo jaki uszczypek prawa pospolitego, gdybyście się W. M. wszytcy na to zezwolili, aby koleją co rok każdy, choć po jednej ziemi albo województwie, a gdzieby małe było, tedy aby po dwie spół złączywszy, do tego nawet, aby doma siedząc zawsze gotowi byli, według proporcyi swej majętności na wszelaki ratunek przybyć onym ludziom po usarsku, gdyby potrzeba przypadła, wici nieczekając. A któryby szlachcic niezdołał wyprawić się po usarsku, tedy choć piechotą, byle miał szablę z półhakiem, k'temu prochu i kul dostatek, do tego żeby w jednakiej barwie był z drugimi, dla ogromniejszego wojska. Jakoż w kilkanaście lat ledwieby drugiego koleja doszła, także i księstwa litewskiego. K'temu niemałejby pomocy i ratunku był dwór J. K. M. i dwór panów koronnych. K'temu ludzie pograniczni, którychby się i bez pieniędzy wiela nalazło. A za pomocą bożą i za taką ordynacyą, gdybychmy się na wszelaki gwałt

jako do ognia rzucili, podziwowałby się ztąd każdy, „*quis esset contra nos?*“

Do czego i okazye częste we wszytkich województwach, niemałejby pomocy były, do każdej gotowości naszej, kiedyby mogły być z uchwały W. M. wszytkich na każdą ćwierć lata odprawowane. Ponieważ każdy takowy jest według powieści onych mędrców, acz pogańskich, ale prawdziwych:

Felix quem faciunt aliena pericula cautum:
Nam tua res agitur, paries cum proximus ardet.

Bo jeśli się nielenim, niewspominając sejmu, trybunału, ani roków ziemskich, w równych a czasem nader marnych a doczesnych rzeczach, charować albo kłusać się z adwersarzmi swymi, na roki sądowe przez ćwierć lata trzykroć, albo na skargowe roczki co ćwierć lata sześćkroć, które trudy i niewczasy niosą za sobą tylko prywatę; daleko raczej przystałoby każdemu, ile cnotliwemu synowi koronnemu, większe baczenie mieć na publikę, żeby popisował się taką czułością swą aby choć raz na każdą ćwierć lata w swem województwie albo ziemi, jakoby ztąd nie tylo sam z żonką swą, albo z dziatkami swemi, albo z majętnostką swą, był za pokojem, ale obmyślawał zawżdy o tem, jakoby przez czułość swą w całości zawżdy zachowywał wszytkę rzeczpospolitą, od wszytkich adwersarzów pogranicznych.

A dla większego jeszcze popisania się w czułości naszej i dla strachu większego wszytkich nieprzyjaciół pogranicznych, którąby im przychodziła z wielkiej gotowości naszéj, mogłoby się też to zkorrygować za dozwoleniem W. M. wszytkich, żeby nie jednego czasu województwa albo ziemie wszytkie okazowały się w każdej ćwierci roku, gdyż niewiemy *diem neque horam* względem niebezpieczeństwa przyszłego koronnego od nieprzyjaciela pogranicznego; przeto mogłoby się jedno województwo albo ziemia pokazować w swem województwie albo ziemi w jednym tygodniu, a drugie województwo albo ziemia w drugim tygodniu, *et sic per consequens;* niemby się województwa albo ziemie obeszły koleją z okazaniem po wszytkiej koronie polskiej, także też i wielkiem księstwie litewskiem, tedy pokazałaby się gotowość nasza

przez cały rok, nie tylo raz w każdą cwierć lata, ale nawet pokazałaby się takowa gotowość nasza *sine intermissione* w każdym tygodniu, przeciw każdemu nieprzyjacielowi koronnemu, niespuszczając się na omylne wici, które nieraz koronę polską zawiodły. Bo jako *vigilantibus et non dormientibus jura subveniunt,* tak obrona wszelaka potrzebuje wszelakiej gotowości, czułości, a nie ospałości.

Jakoż ma-li się prawda rzec, za takowym postanowionym rządem, ustałyby już i mowy próżne ludzkie, którzy zwykli J. K. M. w tem winować, żeby niechciał być z powinności swej powodem do postanowienia stałecznej nam obrony; przestałyby i płonne mowy i o J. M. panu hetmanie koronnym, że czasem się Tatarom nie dawa bitwy. Bo jako J. K. M. trudno mamy winować, ponieważ samichmy sobie zgoła winni, że się do obrony statecznej gwałtem mieć niechcemy, jako to się znaczy z onych między W. M. niektórych w Panie Chrystusie braciszków, którzy używają miasto broni rycerskiej biczyków, a miecze swe z przyłbicami na lemiesze i na kroje, a zbroie z włóczniami na sierpy sobie dali przerobić, a u drugich się kury w przyłbicach lęgną; tak i J. M. pana hetmana koronnego trudno mamy winować, aby miał co z takimi ludźmi zniewieściałymi jaką przysługę rzpltej uczynić, a samemu też z kilą tysięcy ludzi stanu rycerskiego, albo ze dwiema tysiącami żołnierzów, z trudnością mu czasem przychodzić musi, aby miał mur głową swą przełomić.

A tak miłośc. panowie bracia, starajcie się dla Pana Boga o stateczniejszej już obronie, a tego napilniej przestrzegajcie, jakobyście się już też w jezdę a nie w koczcze sposobiali, abyście już tymi koczczymi więcej samych siebie i sług swych nie pieścili, i rzpltej nie zawodzili, jakoteż i braciszki w Panie Chrystusie niemniej do tego przywodzili, żeby znowu z lemieszów, z krojów i sierpów, dali sobie przerobić na bronie ku swej statecznej obronie, a biczykówechmy już zaniechali; chowajmy te ich biczyki raczej *super equos et mulos quibus non est intellectus,* bo się Turek, Tatarzyn takowej broni nie lęka, i owszem, trzeba się czasem obawiać, aby nas temi biczykami, wespołek i z tymi zwolenni-

kami, których się niemało zagęściło w koronie polskiej i w wielkiem księstwie litewskiem, do Ordy gdzie nie zagnano, albo i nas samych z pieszczonymi pachołki naszymi na koczczych, gdzie do koczczych morskich tureckich, co je galerami zowią, niezaprowadzono.

Jakoż zaprawdę jużby nam czas przystało ująć i tych pieszczot swoich z wymyślnemi perfumami, tych półmisków z wydwornemi potrawami a z kosztownemi potrząskami, tych niepotrzebnych bankietów z pozłocistemi główkami, tych pasztetów z wydwornemi przekwintami, niemniej też i onych, mało do wojny potrzebnych, rzezanych axamitów z dziwnemi forbotami i inszych rozmaitych wymysłów z rozmaitemi kształtami, któremi się wszyscy bojowi ludzie niepomału brzydzą, gdyż tego jeno oni ludzie pieszczeni a zniewieścieli używają, którzy tylko jako Tytyrus leżą *sub tegmine fagi*.

Szósty sposób do pewniejszego posiłku, tak szkole rycerskiej z wybrańcami J. K. M., jako też i Krzyżakom, czasu też niebezpieczeństwa jakiego od nieprzyjaciół pogranicznych na koronę.

A jeślibyśmy już i sami w tej pieszczocie i w rozkoszach tego świata z tym Tytyrusem zażywać chcieli, i w zbytkach nałożnych do końca opływać umyślili, a w rzeczach rycerskich paraćbychmy się zgoła nie chcieli, tedy wżdy aby nas jako Ordyńcy z ospałości naszej, puchami swemi z niewczasem naszym nie wykłusali, budząc nas ze snu przywitaniem onem zwykłem, bardzo niepociesznem, temi słowy: „Twoja spisz moja chorujesz, pody twoja do Ordy, budemo się dobro miety, na kobylini budem kasze używaty, a posoku końskoju z mołokom pity.“ Tedy dla Boga proszę i upominam W. M. wszytkich, jako sąsiad ich Ord, abychmy ujść mogli takowych ich dyet, i od zelżywości pogańskiej ochroni-

liście żonek swych i namilszych dziatek swych, niechże nam nawet wszytkim a wszytkim, żadnego nie wypuszczając, dla uczciwego i dobrego swego (a co jest więtsza, żebychmy nie utracili do pogan, tego drogiego klejnotu wolności naszej chrześciańskiej) nie będzie ciężko, a na miejsce swe, do tej szkoły rycerskiej a wybrańców J. K. M., wyprawić wybrańce też swoje, żeby tak z pośrzodku W. M. jako i z pośrzodku poddanych W. M., sto, jednego wybrańca wyprawowali. Tedy tak z imion J. K. M. jako też z duchownych i z szlacheckich, niechaj będzie wasz miecz a moja szyja, że zawżdy będziecie W. M. mieli do obrony swej w pogotowiu ludu ognistego na granicach krôlestwa polskiego, oprócz jeszcze szkoły rycerskiej i Krzyżaków, około trzydzieści tysięcy. Na które to wybrańce, tak W. M. samych, jako i poddanych W. M., nie będzie więcej każdego kosztowało z osobna na każdy rok, jeno po piętnaście groszy. O szczęśliweż to, miłość: panowie bracia, będą te wasze doroczne piętnaście groszy i poddanych waszych, za któremi już nie tylo bezpieczne, za pomocą bożą, będą granice szerokie wasze, ale i sami z poddanymi swymi możecie już zażywać bezpiecznie nałożnych wczasów swoich w majętnostkach swych, z żonką swą i z namilszemi dzieteczkami swemi, a z czeladką swą.

A gdy W. M. jednak w tych nałożnych wczasiech swoich rozkoszując, Pana Boga niebędziecie też przepominać, ale i owszem wiernie mu też służąc, będziecie mu za te bezpieczne wczasy swoje cześć i chwałę bez przestanku wyrządzać, już W. M. przyrzekam za to, że długo śpiewać tę piosnkę z Tytyrusem będziecie: *O Meliboee, Deus nobis haec otia fecit.* Ale zaś gdzie z przystojności swej przeciwko Panu Bogu wykroczycie, szkaradząc majestat jego naświętszy sprosnemi grzechami swemi, trzeba się W. M. obawiać tego, aby was Pan Bóg na ludziech służebnych, na których obronę wszytkę swą pokładać będziecie, drzewiej nie skarawszy, nie otworzył znowu wrót sprosnemu pogaństwu do was, gdyż się z tem opowiadać raczy, nie tylo u Mojżesza ś. ale i u Izajasza proroka swego, temi słowy: Iż jeśli

mię, prawi, słuchać niebędziecie, a rady, a wolej, a postępków mych strzedz nie będziecie, otworzę wrota dzikim zwierzętom na was, a mieczowi srogiemu dam już potrzeć was, a wyniszczyć was ku lekkości waszej, a nawet naród obcy posadzę na miejscu waszem. A tu rozważ z W. M. każdy u siebie, jakoćby to było miło, kiedybyś widział, ano postronny człowiek rozkazuje w domu twoim, a urzędnikać odmienił, a ty z daleka z ciernia wyglądasz co się dzieje, ano już inszy urzędnik, ano już nad namilszą żonką twą i nad uciesznemi dziateczkami twemi i nad wierną czeladką twoją nieprzyjaciel się pastwi, albo nawet i ciebie samego w łykach albo w brajtanie przy koniu wodzą. Przeto proszę W. M. dla Pana Boga, *dum tempus habemus, operemur bonum.*

Ej, dla Boga żywego, moi miłośc: panowie bracia, *hora est jam nos de somno surgere!* Czy niebaczycie albo niesłyszycie, co się z W. M. albo z namilszą bracią waszą tak rok i tego roku od pogan stało: a obaczywszy się co się z W. M. i z bracią waszą dzieje, czemu dla miłosierdzia bożego z Panem Bogiem się nie jednacie, a pojednawszy się, czemu tą wołoską i multańską ziemią, tej zelżywości matki swej i tych szkód swych sobie nie nagrodzicie? A nawet gdziebyście W. M. niechcieli promowować Krzyżaków dla swej obrony na Zadnieprzu, dla wielkich a dzikich a pustych pól, niechcąc przekazy czynić w koczowiskach wilkom, niedźwiedziom i dzikim świniom, do tego ochraniając i tego małego pożytku, gdzie J. K. M. i rzeczpospol. i sta złotych na rok nie uczyni, albo raczej ochraniając to dla napotem snadniejszego opanowania pogaństwu sprosnemu, tedy wżdy w imię pańskie fundujcie te Krzyżaki ku swej statecznej obronie, a w hospodarstwie wołoskiem i multańskiem, nieżycząc więcej rozciągać proporców swych niezbożnych Turkom między narodem chrześciańskim, jakoż do tego ile pod tym czasem przystęp snadny mieć możecie, a co więtsza, ponieważ swegoż pod nim, co takież drzewiej pod podstępnem przymierzem pod wami Turek pochłonął, znowu osiągniecie. A jeśli tego W. M. sami uczynić nieśmiecie,

więc mnie benedykcyą na to dajcie, ja w to, za pomocą bożą, z przemysłu swego potrafię, abych mógł tam w zakonie krzyżackim wespołek z Krzyżakami dokończyć żywota swego, służąc W. M. i namilszej ojczyznie swej w tym zakonie wiecznemi czasy, z pociechą W. M. i wszytkiego chrześciaństwa. A do tego aby i ta szkoła rycerska z wybrańcami w koronie polskiej wam przykrości żadnej nie czyniła, a to się i tego podejmuję, że dla lepszej waszej bezpieczności i snadniejszego postanowienia zakonu krzyżackiego, i koczowiska im zkorryguję z szpichlerzami u samego Dunaja, a zwłaszcza u trzech dunajskich przewozów albo przeprawów, to jest, w Łopusznym, w Obłuczycy, i pod Imbraiłowem. Zaczem już i sami, za pomocą bożą a za Krzyżakami, trzymając wołoską i multańską ziemię, do tego za szkołą swą i z wybrańcami, już bezpiecznych a złotych onych czasów, wiecznemi czasy śmiele używać będziecie mogli.

A jeślibyście się W. M. oglądać mieli na podstępne przymierze tureckie, tedy z W. M. tak wielki jako i mały to zeznać musi, że nam też słusznie za rozerwaniem przymierza przezeń samegoż, nie ma mu być trzymane, a to z tej miary: że on hołdownika a sługę swego, czarza przekopskiego, słał tak rok wojować państwa ukrainne J. K. M. pana naszego, jakoż mu i teraz znowu w tym roku, ku zelżywości naszej, ogniem i szablą do Węgier przedzierać się rozkazał; za którem to podstępnem przymierzem jego, tak rok więcej (niewspominając tego roku co miast popalił i ludzi pomordował) niż siedmdziesiąt tysięcy pogłowia wywiedziono z ziemi pana naszego, ludzi rozmaitej płci w niewolą do pogaństwa sprosnego, na co patrzał oczyma swemi Alexander Ormianin kijowski, będąc na ten czas u czarza przekopskiego, gdy na cesarza tureckiego od każdego więźnia pogłowia wybierano po czerwonemu złotemu, których czerwonych złotych było obrachowano siedmdziesiąt tysięcy, oprócz jeszcze tego, co między sobą dla tego pogłowia więźniów niemało pozatajali, oprócz jeszcze tego, co na drodze pomarło, co też pobili, co po rzekach i na Dnieprze potopili; nie wspominam tego co pobrali skarbów niemało w szlacheckich domach, nuż

ztąd i rozmaitego bydła. Otóż tu raczcie W. M. u siebie uważać tureckie przymierze, co nam za pożytek przyniosło; pewnie, nie będziemyli się poczuwać, a początkom nie będziem chcieli zabiegać, sadząc się na jego podstępnem przymierzu, trzeba się obawiać, żebychmy, jako insza bracia nasza, nie zostali łupem pogańskim: ponieważ wiemy o tem dobrze, że wszytkie monarchie chrześciańskie, które Turek teraz pod sobą ma, nie dostał ich inakszym sposobem, jenoż przez takież podstępne przymierze swoje, jakiem się nad nami popisuje, i niedługo tego czekać, będziemyli około siebie niedbałymi, że nas, czego Panie Boże zachowaj, połowi jako czeczotki na lepie. A jeśliby kto jeszcze z W. M. tak rozumiał o cesarzu tureckim, że się to stało nie za jego powodem, ale tatarskim, tedy na to tak powiadam: Że to jest dawny tryb, iż *qui facit per alium, per se facere videtur.* Druga, jeśli nie jest autorem tego, czemuż cesarz turecki wziął od czarza przekopskiego z więźniów pogłowia siedmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych; czemu do tego przyjął sto młodzieniaszków w upominku od czarza przekopskiego, z własnego państwa J. K. M. pana naszego, albo przyjąwszy, czemu ich koronie polskiej, żałując tego przypadku naszego, nie odsyła? Trzecia, jeśli nie jest też tego cesarz turecki autorem, czemuż z czarza przekopskiego, jako z hołdownika a sługi swego, nie czyni sprawiedliwości, jako Ich M. królowie polscy z przestępców przymierza ś. nieraz jemu czynili; czemu nie każe powracać ludu pana naszego pod przymierzem pobranego; czemu nie każe szkód wszelakich i nader nieoszacowanych nagrodzić, jako korona polska sobolami nagradzała, i co przez Kozaki skorzystano wracać nieraz nazad kazano? A jeśli czar przekopski niema czem, więc gardłem tego niech przypłaca z swoją ordą, jako z Kozaków nieraz o to exekucyą czyniono. Ale miasto czynienia sprawiedliwości, widzicie to W. M. sami na oko, jakie nam przezeń przyskórki i tego roku znowu poczyniono. Czwarta, jeśliby też cesarz turecki, mienił przyczyną być tak rocznej klęski przez czarza przekopskiego uczynionej, za powodem kozackim, tedy to się (na co i gardło swe

stawię) nigdy niepokaże, aby mieli namniej, tak rok, Kozacy w ziemi pogańskiej i wodę zamącić. I owszem, za zamordowaniem tak rok w Czerkasiech Kosińskiego, hetmana kozackiego, a za rozgromieniem Kozaków jego przez tegoż nieboszczyka Wiśniewieckiego starosty czerkaskiego, nieprzyjaciel krzyża świętego posłyszawszy, zaraz w kilaś niedziel, mając czas pogodny do tego, wpadł w państwa J. K. M. pana naszego, z szkodą niemałą namilszej matki a ojczyzny naszej, która i teraz niestetyż, płacze bez przestanku na postradane namilsze dziatki swoje do sprosnych pogan, które odrodziła była Panu Chrystusowi w wierze chrześciańskiej, a teraz niestetyż, zmazane są sprosnem życiem pogańskiem. Płacze niestetyż i na nas jeszcze pozostałe a nader niedbałe dziatki swe, ile z naszej wielkiej ospałości, że tej zelżywości namilszej matki swej i krzywdy dziatek jej a braciszków swoich, aby nagrodzone były poczciwie, u pogan się seryo nieupominamy.

A iż wiemy to dobrze, iż tego Turek nieuczyni, aby miał zelżywość matce naszej, a ojczyznie naszej namilszej, jako też i nam dziatkom jej, krzywdy przez czarza przekopskiego poczynione nagrodzić, gdyż boli głowa cudze wracać; czemuż dla Boga, moi miłośc. panowie bracia, mamy dalej cierpieć zelżywości matki naszej namilszej, krzywdy pana swego, krzywdy rzeczyposp., krzywdy braci i siostr naszych, w ciężkiej niewoli pogańskiej do nas bez przestanku o ratunek i pomstę wołających onemi słowy Joba ś. „*Miseremini nostri, miseremini nostri, saltim vos amici nostri, quia manus Domini tetigit nos.*“

Ale cóż już mam dalej rzec, ile nędzny biskup Ukrainy, gdyż moje i pierwsze pisania do was, a osobliwie ona *Droga moja*, on *Excytarz* mój, ona *Pobudka* moja, które W. M. stoją za proroctwa do przestrogi waszej, poruszyć was niemogą. A to z nizkąd inąd niepochodzi, jeno iż Pan Bóg za złości nasze zaślepił oczy nasze, wedle obietnic swoich: iż widząc niewidzimy, a słysząc niesłyszymy, a co dalej to bliżej skłaniamy się ku upadkowi i ku pomście swojej. A tak *iterum atque iterum* proszę i upominam, jako życzliwy brat W. M., dla miło-

sierdzia bożego, słowy powtórzonemi Pawła ś.: *Dum tempus habemus, operemur bonum.* A gdzie się w tem W. M. już obaczycie, że krwi Ablowej rozlewać więcej temu narodowi sprosnemu kajmowskiemu, przez pewną postanowioną obronę, dopuszczać niebędziecie, (która krew, ach niestetyż! za słabą obroną waszą, bez przestanku woła do Pana Boga o pomstę na was) a do tego i sami przed oblicznością bożą chodzić według woli jego ś. nałożycie się, tedy według obietnic też jego świętych, z czem się opowiadać raczy i przez inne proroki swoje: że przez długi czas rozkoszy ziemskich używać będziecie, i będzie rozmnażał a błogosławił pola wasze, obory wasze, stodoły wasze; poczciwościami będzie ozdabiał domy wasze. A tak co czynicie, mądrze czyńcie, a w każdej rzeczy dobrego końca patrzcie. A co nie mniejsza: *Discite justitiam moniti, et non temnere Divos.*

Siódmy sposób do zamnożenia skarbu ś. pospolitego, dla jeszcze potężniejszego *nervum belli*, w dodaniu posiłku tej szkole rycerskiej z wybrańcami, jako też Krzyżakom, czasu niebezpieczeństwa koronnego, od nieprzyjaciół pogranicznych.

A gdziebyście się też sposobić W. M. jeszcze chcieli do tego, ile na założenie skarbu świętego pospolitego, dla potężniejszego *nervum belli*, ktoregoby też, za uchwałą W. M. wszytkich, ninacz inszego nie było wolno używać pod poczciwością i pod gardłem, chyba na dodanie posiłku tak tej szkole rycerskiej z wybrańcami, jako też i Krzyżakom, nie tylo na wykorzenienie narodu pogańskiego, albo na rekuperowanie grobu bożego, ale i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi koronnemu; tedy i na to nalazłoby się kondycyj niemało. Jako naprzód porty, których z łaski bożej mamy niemało z wielkiemi skarby, z których tylko bardzo mało niepotrzebnych ludzi tyje ku lekkości naszej, z którychby się mogły naleść jakie pożytki, bez uszczypku prawa pospolitego. Nuż względ-

dem zelżywości tak rocznej od Gdańszczan, która potkała od nich pomazańca bożego a pana naszego, jako też i z nich każdego, zkąd i wszytka korona niemałe obelżenie wiecznemi czasy od narodów postronnych odnosi, dla swowoleństwa tego chłopstwa sprosnego; ażaby nieprzystało z uchwały W. M. wszytkich, za tę winę wiecznemi czasy na te swowolniki uchwalić, z których drzewiej herszty pokarawszy, żeby na zamnożenie tego skarbu rzpltej, dawali na każdy rok po sto tysięcy czerwonych złotych? Nuż też i Ryga, która w nadzieję ligi z temiż Gdańszczany, w niemałych excesiech nieraz jeszcze za ś. p. króla Stefana jęła opływać, azażby się tem zubożyli, żeby takież z uchwały W. M. wszytkich, po pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, wiecznemi czasy byli powinni dawać? Nuż też Olbiążanie, cnotliwi a wierni poddani J. K. M. niebędą od tego, żeby z nałożnej a wrodzonej cnoty swej, nie mieli się przyłożyć i sami do tego, według możności swojej na każdy rok. Nuż Królewiec, acz jest miasto portowe książęcia pruskiego, lecz i ci dla dobra koronnego, jako też i swego (gdyż są członkiem naszym), niebędą oczętałymi od tego, aby nie mieli się przyłożyć na każdy rok na zapomożenie tego skarbu świętego, a by też w tej mierze była między nimi jaka niesworność, tedy mógłby się i na to sposób naleść, żeby i z tego portu było zapomożenie jakie, przydawszy na wodzie mytnika swego koronnego. Takowy też ratunek może być z Dniepru i z Dzieszny, rzek ukrainnych, któremi idą z Moskwy do Kijowa rozmaite towary. Nuż i z inąd myta albo cła, gdzieby niebyło obrócone na tę szkołę rycerską, tedy godna i przystojna rzecz, aby wżdy na zamnożenie tego skarbu koronnego były obrócone. Nuż *intestata*, nuż *kaduki*, które acz należą do stołu J. K. M., ale mająli się te przypadki w dym albo w perzynę niepożyteczną obracać, lepiej że się i ztąd ten skarb święty rzpltej, z miłościwej łaski J. K. M., będzie jako tako ratować. Nuż testamenta ludzi pobożnych, którychby się niemało, gdyby ujrzeli w tem być rząd, otworzyło. Jakoż i ojciec święty papież niebyłby od tego, aby się niemiał przyłożyć, gdy się ucieczem do niego, na zamnożenie tego skarbu św.,

ile dla sposobniejszego wykorzenienia narodu pogańskiego, a za czasem rekuperowania grobu bożego. Do tego zeszłoby się obrócić na to samo zamnożenie św. skarbu, co nalepszych parę albo ze dwie starostw. Nuż też i z onych podstępnych szlachciców, niemałyby się skarb mógł zapomódz z uchwały W. M. jakiej na nie, którzy ulegając przed (?) powinności swoje szlacheckie umyślnie poprzedawali, a przedawszy, jednako z Żydami handlami rozmaitemi, lichwami i arendami się bawią, grosz groszem uganiając, z którychby godziło się, z uchwałą W. M. wszytkich, takież co rok ugonić co z nich do skarbcu rzpltej. Nuż też z klasztorów i z probostw zakonnych rzymskiej naszej wiary, jako też i greckiej religii, bogacie nadanych, mógłby się też sposób naleść, takież bez uszczypku prawa pospolitego, na rozmnożenie skarbu tego ś. rzpltej. Albowiem dawszy pokój Ich Mościom arcybiskupom, biskupom, wespołek i z kapitułami ich, gdyż arcybiskupi i biskupi rzymskiej wiary, według prawa bożego, nie tylo są sługami bożymi, ale i według prawa pospolitego należą do rady, i zawżdy są pożytecznymi z każdej miary sługami tejże rzpltej, gdyż wszytkie prawie brzemiona koronne nie tylo na sobie noszą, ale i znacznie podejmują: dla czegoby też godziło się uboższe biskupstwa, jako to się zachowuje we Włoszech i w inszych monarchiach chrześciańskich, opatrzyć je i opactwy. To się ma rozumieć o duchownych pieczętarzach i o sekretarzach wielkich J. K. M., którzy służąc rzpltej, czyściec tu prawie w niewczasiech wielkich poczynają odprawować na tym świecie, o których też rozumiano ma być nie mniej, jeno jako i senatorzech duchownych, którychby się też zeszło, bogatemi, byle nie zakonnemi beneficyami, opatrzyć. Jakoż i z kapituł biskupich kanoników niemałej posługi w rzpltej doznawają, gdyż ich do legacyj wszelakich w rzpltej często a gęsto używają, czego nie tylo J. K. M., ale każdy mały i wielki dobrze świadom tego; ale z moich miłych greckiej religii metropolitów, władyków, archimedrytów, humenów, i czerńców, którzy w rzpltej, oprócz jednego, którego teraz między sobą mają, do żadnych się posług nigdy nie zejdą, jeno właśnie z onym Tytyrusem *recumbunt sub tegmine fagi*,

a mało niektórzy i opaci a proboszczowie naszy zakonni, w ich postępkach nie są im równi; tedy za uchwałą też W. M. wszytkich stanów, tak duchownych jako i świeckich, mogłoby się to stać wybornie, żeby te osoby zakonne wyższej mianowane, wespołek i z klasztorami swemi, zostały już jako i w innych monarchiach, kamerą J. K. M.; jakoż i kościoły z tej miary potężniejszeby były obronie, wespołek i z nimi samemi, we wszelakich okolicznych krzywdach swych i kościelnych, niżeli teraz, ach niestetyż, na rozmaite szarpaniny przychodzą od różnych, nie tylo z krzywdą kościelną, ale też i z samą krzywdą rzpltej, gdyż te dobra prawie są i szpitalem krwie cnotliwej narodu szlacheckiego. Tedy gdyby było, mówię, za tem przez Ich M. arcybiskupy i biskupy wiernie a sprawiedliwie dojrzano, aby co zbywa nad *victum et amictum* ich, jako też i zakonników ich, mając też respekt na poratowanie ubogich i pielgrzymów, i na oprawę a ozdobę kościelną, aby prowenta reliktów ich były wszytkie obrócone na zamnożenie tego skarbcu ś. rzpltej. Jakoż za uchwałą W. M. wszytkich, gdyby były wszytkie dobra *ex integro* znowu przywrócone do klasztorów i probostw, jako też i do kościołów ruskich, według funduszów kościelnych, dawnością się nieszczycząc ani odprzysiężeniem się ich wymawiając, ani się też przywilejmi na dożywocia jakie zakładając, doznaliby tego W. M. moi miłośc: panowie bracia, że niezadługo, za rozmnożeniem tego świętego skarbu, przywróciłby się nam jeszcze za pomocą bożą on złoty wiek. Nuż i z onej kompozycyi *inter status spirituales et saeculares*, nalazłby się sposób do poratowania tego świętego skarbu, gdyby W. M. od sejmu do sejmu nieodkładając, ale *in charitate fraterna* z bracią swą duchowną komponowali, żeby połowicę dziesięcin tych do kościołów się przywróciło, a połowicę na zamnożenie tego skarbu świętego wiecznemi czasy się obróciło. Toby to była święta kompozycya, gdyżby się to bardzo pięknie kwadrowało, *ut sacer thesaurus in sacrum bellum erogaretur;* jako też aby i służba boża w swej klubie przedsię statecznej stanęła, a za tem by też i te *intestina odia* między stany duchownemi i świeckiemi ustały, zkądbych-

my też już sobie przyśpiewywać mogli *in hac ordinata charitate*, onę wdzięczną piosnkę Dawida ś.: *Ecce quam bonum et quam jucundum, habitare fratres in unum.* Nuż inszych kondycyj nalazłoby się niemało, by się jeno ludzie ostraszyli o tem mówić. Ale ich mało widać niestetyż, którzyby z prawej chuci opatrowali dolegliwości tej matki ś. swojej, rzpltej, a co nażałośniejsza, będąc chrześcianami, namniej nie słychać, żebychmy się starać mieli o wykorzenienie narodu pogańskiego, albo o rekuperowanie pod nimi grobu bożego, jako się poganie *sine intermissione* starają o wykorzenienie do szczętu narodu chrześciańskiego, a o wywyższenie chwały swego Machometa niezbożnego; a to z niskąd inąd niepochodzi, jeno iż mało nie wszytcy za prywatą się bezecną udali, folgując więcej rzeczom swym doczesnym, aniżeli w rzpltej chrześciańskiej wiecznym. Nuż góry złote, srebrne, mosiądzowe, miedziane, cynowe i ołowiane, azażby i ztąd niezapomógł się w wielkie miliony ten skarb święty rzpltej, gdyby przez rządne a wierne ręce były kruszce górne sprawowane? A nawet gdybyśmy się jeszcze na rozmnożenie tego skarbu świętego wszytcy a wszytcy, nikogo z tego niewypuszczając, choć raz po trosze zrzucili, a te przypadki wyżej wyrażone do niego co rok przybywały, doznałby tego każdy z W. M., iżby z tej marnej ochydy a sprosnej lekkości, korona prędkoby się podeprzeć i ratować mogła, z niemałą pociechą swą, a z rozszerzeniem większem z tej miary państwa swego.

Gdzieby tedy te *commoda Reipubl.* które W. M. mym miłośc: panom i braci, z tej szkoły rycerskiej z wybrańcami, jako też nawet i zakonu krzyżackiego przed oczy kładę, serca się waszego chwycić *ex nunc* nie miały, i do effektu swego, żeby się to przez takowe podanie drogi mojej zdrowej z strony skutecznej obrony, jako też i przez tę pobudkę pożyteczną do założenia skarbu ś. pospolitego, naszej braci królestwa polskiego wszytkiego i księstwa zacnego litewskiego, do tego nie przywiodło, jużbych musiał wierzyć, żeby każdego takowego Tygrys wychowała, a iż nie w koronie polskiej, albo w zacnem księstwie litewskiem, ale gdzieś na górach Hirkańskich urodzić się takowy musiał każdy, a

nawet i że lwice srogiej a nielutościwej mlekiem, usta swoje zawżdy chłodził.

Co daj Panie Boże i W. M. na tych sejmikach będącym użyczyć takiego daru ducha swego świętego, któryby was rządził i sprawował, coby było z nalepszem wszytkiego chrześciaństwa, a z pociechą nas wszytkich członków W. M., którzy ustawnie wołamy *in hac lachrymarum valle*, o dobry rząd po wszytkiej koronie królestwa polskiego, abychmy też już kiedy mogli zgodliwemi głosy z Izajaszem zaśpiewać temi słowy: Wstań a oświeć się moja miła Polsko, bo przyszło światło twoje, a wielmożność pańska wzeszła jest nad tobą. Albowiem nie będzie już więcej słychać nieprawości w ziemi twojej, spustoszenia i zburzenia w granicach twoich, osiędzie bowiem zbawienie mury twoje, i brony twoje zostaną pochwałą. Czego nam daj Panie Boże i z W. M. pospołu rychło doczekać. A z tym się miłośc: łaskom W. M. jako moim miłościwym panom i braci swej, *iterum atq. iterum* zalecam.

Dan z klasztoru sieciechowskiego, *20. Mensis Octobris*, *Anno Domini 1594.*

W. M. mych miłośc: panów brat, bohomodlca i zawżdy służyć gotowy,

Józef Wereszczyński,
z łaski bożej biskup kijowski a opat sieciechowski.

SPOSÓB

osady nowego Kijowa i ochrony niegdy stolice księstwa kijowskiego od niebezpieczeństwa wszelkiego, bez nakładu J. K. M. i kosztu koronnego: Ich M. panom posłom, na sejmie krakowskim przyszłym podany.

Przez ks. Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z łaski bożej biskupa kijowskiego a opata sieciechowskiego.

Miłościwi panowie bracia!

Łaski i bezpieczniejszego pokoju po nowem lecie od Boga Ojca i Pana naszego Jezu Chrysta, który się wydał sam za grzechy nasze, aby nas wyrwał z niniejszego świata złego, według woli Boga i Ojca naszego, z serca W. M. życzę prawego.

Oglądając się, miłośc. panowie bracia, na przysięgę swą, w którejem poprzysiągł panu swemu *consulere et me opponere* na każdy upadek rzpltej: a iżbych nie został z tej miary krzywoprzysiężcą, zdała mi się rzecz słuszna i przystojna, W. M. z urzędu swego senatorskiego oznajmić o niebezpieczeństwie wielkiem, które się dzieje z strony niegdy stolice zacnej księstwa kijowskiego od nieprzyjaciela pogranicznego, i pewnie że za ospałością a niedbałością naszą przyprawilibychmy ją niezadługo kiedyż tedyż w rozpacz niemałą. Przeto godna a słuszna rzecz jest, miłośc. panowie bracia, żeby W. M. z ramienia swego poselskiego (gdyż teraz na zdrowem obmyślaniu W. M. jest czas i miejsce do postanowienia z każdej miary z strony naszej statecznej obro-

ny) wieść raczyli J. K. M. do tego, aby raczył ochronić i tę stolicę niegdy księstwa kijowskiego na tym sejmie za jednym zawodem, od niebezpieczeństwa wszelkiego pogranicznego; do tego aby dwa zamki wielkie staroświeckie, które były drzewiej księstwa kijowskiego stołeczne a teraz puste, były już na osadę dwu miast obrócone, ponieważ się sposób snadny za mojem podaniem drogi może należć takowy, że J. K. M. i rzeczpo. niebędzie kosztowało na to i grosza jednego, ale i owszem z przymnożeniem kwarty więcej niż na tysiąc złotych, która przychodzić będzie z starostwa kijowskiego za czasem, na każdy rok do Rawy. Jakoż za pomocą bożą dogodzi się temu nietylo bez uszczypku prawa pospolitego, ale i nakładu koronnego.

Kijów, miasto zdawna zacne, k'temu starożytne, (a nigdy niebył jako ludzie mniemają Trojà) położenie swe mając nad sławną rzeką Dnieprem, który wpada w Pont Euxyński, którego to miasta drzewiej było, jako kroniki świadczą, na sześć mil, czego i ruiny dzisiejsze poświadczają, miał w sobie, niewspominając kościołów wielkim kosztem murowanych pięćset, których teraz z miastem ledwie znaki drugich są; jednak nad te wszytkie kościoły, Kijów w zamku swym stołecznym miał naosobliwszy mitropolicki kościół grecki, nazwany z grecka *Sophiae*, to jest: mądrości pańskiej dedykowany. Który to kościół kosztem nader wielkim i nieoszacowanym był zmurowany. Bo nietylo sam kościół z kamienia nakształt kalcedonowego wszytek jest zmurowany, ale i wewnątrz dziwnemi a niewysłowionemi kamyczkami, tak pozłocistemi jako i smelcowanemi rozmaitych farb, miasto malowania, figury są osób świętych, nader też subtelnym misterstwem wykonterfetowane, byś też na żywe osoby miał patrzyć człowiecze. Który to kościół kijowski jest nakształt konstantynopolskiego zmurowany, gdzie była stolica patryarska, a jest w wierzchu dwiemanaścioma wież zawierszony, a trzynasta bania nakształt laterni jest śrzod kościoła murem wywiedziona, z ozdobą welką, i zewnątrz kamyczkami, takież subtelnie rozmaitych farb figury czterech ewangielistów i inszych apostołów, sadzeniem subtelnem wykonterfetowane, która

to bania, jasności wielkiej dodaje prawie wszytkiemu kościołowi; owo zgoła, jako się ich wiele zgadzają, że we wszytkiej Europie nad kościół konstantynopolski i kijowski (bo jednakiej są obadwa proporcyi) w kosztowniejszej i wspanialszej robocie niemasz nad nie. Acz kijowski jest mniejszy nad konstantynopolski, jednak na wielkość jest kijowki ze wszytkiemi sztukami swemi, jako jest sam w sobie, jakoby dwa kościoły pospołu złożył ś. Stanisława na zamku krakowskim; który teraz, ach niestetyż, jest nietylo przez bydło, szkapy, psy a świnie barłogi sprofanowany, wespołek i z ozdobą kościelną niepomału naruszony, która od dżdżów niszczeje przez złe pobicie, ale i na poły przez zły dozór mitropolitów kijowskich, a przez oziębłość panów greckich, temi czasy począł się nabardziej walić, któremuby jeszcze mógł się snadny ratunek dać, gdyby się chcieli panowie greckiej wiary z mitropolitami swemi znowu P. Boga prawdziwie rozmiłować. Toż się dzieje i z biskupstwem kijowskiem a z katedrą jego, której i szczątku niemasz. Jakoż Kijów, będąc więcej niż przez sto lat bez biskupów swych własnych, żyli też na świecie jako owce bez pasterza, niemający (jakom ja zastał) ani jednego kapłana, kościoła i ołtarza, oprócz kapliczki jednej na zamku, gdzie urzędnicy zamkowi, na wzgardę w nią zawierają szkapy swe, a drugi kościołek Dominikanów i z zakonnikiem jednym. Jakoż do takowej dezolacyi powodem byli nietylo Tatarzy, ale i sami nawet ludzie religii greckiej a obywatele kijowscy, którzy umyślnie wiarę katolicką jako mogąc niszczyli, pustoszyli i tłumili, do tego i grunty biskupie na kościół nadane, sobie za swą własność poprzywłaszczali, a między się porozszarpywali, za którym też powodem i sami na swych grunciech i na religii niewskórali, bo są znacznie od Pana Boga za to i sami skarani. Albowiem jednych do Turek, a drugich do ord tatarskich, za to, i z potomstwem ich w niewolą zabrano. Oni za dobra kościoła rzymskiego szczyptem, a Tatarzy z przepuszczenia bożego, za ich samych i za dobra ich garścią; oni chwałę bożą a wiarę starożytną katolicką jako mogąc tłumili, budując na miejscach Panu Bogu poślubionych, k'temu poświęco-

nych, swoje dwory, stajnie, chlewy i wychody, a Pan Bóg zaś przez Turki i Tatary, nietylo ich samych sławę niszczył, majętności ich paląc i w niwecz obracając, ale żony ich, panienki ich i dziatki ich, do pogan na sprosną zmazę podając. A nawet za jeden katedralny kościół biskupa kijowskiego i z drugiemi czterma kościoły jego, przez ludzie greckiej religii a obywatele kijowskie zelżone, a ich za to Pan Bóg pięćset kościołów greckiej religii, w samym Kijowie, nie tylo z ziemią zmięszał, albo w niwecz obrócił, ale drugie dał i teraz jako zamki nawiętsze, kosztem wielkim pomurowane, na koczowiska albo na legowiska niedźwiedziom, wilkom, bydłu, psom, i sprosnym świniom. Jakoż i sam kościoł ich w Kijowie mitropolicki *sanctae Sophiae*, to jest: mądrości pańskiej dedykowany, który jest dziwem jednem na świecie, w czem się Rusacy baczyć niechcą, nie mniejszą zmazę od różnych zwierząt, sprosnych barłogów i teraz odnosi. Do tego ten Kijów miał gruntu swego własnego więcej niż na pięćdziesiąt mil polskich, a zamków miał dwa stołecznych, jeden podle drugiego dwu braciej rodzonych, Kija i Szczyka, które stoją i teraz jeszcze puste, z ziemie wałami ogromnemi usypane, z niemałym też kosztem i przewagą ludzką, ledwieby ich usypał grabarzmi za pięć kroć sto tysięcy czerwonych złotych; z których to dwu zamków pustych, jest jeden na wielkość, jako jest w murze Kraków i z zamkiem wszytkim; który to kijowski zamek staroświecki pusty z dawnych czasów, do tego, gdy *in flore* był Kijów stołeczny, wałami z ziemie ogromnemi usypany, jest na zwyż, jako kościół w sobie ś. Stanisława w Krakowie na zamku. Także też drugi zamek, który i teraz jeszcze stoi, skoro po zburzeniu jego, jeszcze za pogaństwa, a po zmarłym i przez potomstwa zeszłym przerzeczonym Szczyku, bracie rodzonym Kijowym, był potem osadzony na miasto Żydami. Którzy zaś za chrześciaństwa, na perswazyą ś. Jacka apostoła kijowskiego, wygnani byli z niego, dla zamordowania na swoje żydowskie zabobony dzieciątka jednego chrześciańskiego, a nadano było potem to siedlisko ich z zamkiem przerzeczonym, od Ich Miło. królów polskich, na stolicę biskupstwa kijowskie-

go. Który to zamek nazwany jest miastem i teraz żydowskiem, wedle zamku starego stołecznego położenie swe mając, który jeno dwiema wałami, takież ogromnemi, między sobą jest podzielony, i wałem ogromnym takież około usypany, na zwyż jako w sobie jest kościół ś. Stanisława w zamku krakowskim, a wszerz i wdłuż, jako jest sam w sobie Stradom między Krakowem a Kazimierzem. Które to wielkie dwa zamki staroświeckie puste, miłośc. panowie bracia, aby się mogły znowu ludźmi bez kosztu wszelakiego, tak J. K. M. jako też i nakładu rzpltej osadzić, dla na potem ochronienia tych ogromnych wałów od nieprzyjaciół pogranicznych, i dla zaszczycenia zacnej stolice przedtem księstwa kijowskiego od niebezpieczeństwa rozmaitego, a osobliwie od kniazia wielkiego; nadto, aby te wały ogromne, dla jeszcze potężniejszej obrony, jeśliby niemogły być basztami murowanemi od siebie na staje około poratowane, ponieważ w tamtym kraju kijowskim niemasz nie tylo kamienia wapiennego, ale i do murowania prostego, oprócz gliny na robienie cegły nader przystojnej; jakoż rozumiem temu, żeby według nowej inwencyi należć się mogła i ziemia takowa, do robienia wapna z niej margłowego, gdyż z tej miary staroświeckie mury musiały być drzewiej odprawowane. A gdzieby i do tej perfekcyi przyjść teraz nie mogło z strony takowej materyi, tedy aby choć basztami drzewianemi były te wały utwierdzone, do tego działy, hakownicami, i ze wszytkiemi do obrony należącemi potrzebami były dostatecznie przez też osady nowe opatrzone; do tego i zamek dzisiejszy kijowskl, co jest naprzedniejsza, mógł w lepszym rządzie i opatrzeniu być, niżeli jest teraz, ach niestetyż, nie tylo takież pustym, ale i na poły zgniłym. Przeto trzeba będzie, dla Boga żywego, na dzisiejszym sejmie, za staraniem W. M. moich miłośc. panów braci, *pro finali* tego postrzedz, i konstytueya to mocnie obwarować, aby te zamki naprzód staroświeckie dwa, były obrócone na osadę dwu miast: jedno miasto na J. K. M. a drugie na biskupa, po Żydziech przerzeczonych z dawna do biskupstwa należące. Do tego i teraźniejszy zamek, który jest na kopcu dosyć pięknie wyniosłym, al-

bowiem sam kopiec teraźniejszego zamku, prawie na poły zgniłego, jest na zwyż sam w sobie jako wierzch ratusza krakowskiego, a wszerz i wzdłuż jako jest zamek w sobie krakowski z przygródkiem wszytkim. Który to zamek teraźniejszy na kopcu przerzeczonym, z przyrodzenia swego wyniosłym, aby był przedsię obrócony na zamek J. K. M., miasto przedtem dworu książęcego, który na tym ślicznym kopcu miał swe rozkoszne pałace książe kijowskie, imieniem Kij nazwany, trzeba tego pilnie ostrzedz. A druga góra takież dosyć z przyrodzenia swego wysoka, na podobieństwo tej przerzeczonej kijowej góry, która też w szerokość i wdłuż nie jest jej w niczem podlejsza; które to dwie górze, jako brat rodzony z siostrą, stoją od siebie jako przez rynek krakowski, która to druga przerzeczona góra, nazwana jest biskupią górą, albo z dawna Szczykawką, od książęcia Szczyka, brata rodzonego tegoż książęcia Kija, na której górze miał też swój dwór osobny, nader kosztowny, którego i znaku teraz niemasz, aby była takież obrócona na zamek biskupi, dla katedry jego, (gdyż z inszej miary niemoże być ta góra zabudowana przez żadnego, oprócz J. K. M. samego albo biskupa kijowskiego) aby te dwie górze, wzrostem sobie równe, do tego będąc murem albo budynkiem utwierdzone, były sobie też ratunkiem spólnym czasu wszelakiego niebezpieczeństwa przyszłego, od nieprzyjaciela koronnego.

Co iżby to tedy, miłośc. panowie bracia, do effektu swego przyjść mogło, potrzeba zgoła J. K. M. wieść do tego, wespołek z Ich miło. pany senatormi J. K. M., do czego niemniej też i konsensu zgodliwego W. M. samych potrzeba na to, żeby te dwie mieście, w walech tak nader ogromnych, były zgoła ludźmi osadzone. Do tego żeby były osobliwemi prerogatywami i wolnościami opatrzone nad insze miasta polskie; ponieważ te osady dwie, nowo osadzone, nie będą mogły mieć takowych przystojnych pól do sprawowania ról, jako miasta insze wszędzie mają po koronie polskiej i w wielkiem księstwie litewskiem, z którychby mieli dostawać sobie żywności rękoma swemi, gdyż ledwie się dostanie na każdego z nich po staju łanowem, na ogród za wałami

przerzeczonemi, a w walech samych nie godzi im się też więcej przyjąć placu na osadę każdemu z nich, jeno po ośmi sążań wszerz, a wdłuż dwanaście sążań. Do tego i wody skąpo mają, oprócz Dnieprowej, która jest do napoju bardzo niezdrowa, i by nie stoków teraźniejszy Kijowianie używali albo studzianek, bądź też brahy miasto piwa uparzonej z prosa, która jest mało coś rożna od owych pomyj gorzałczanych, albo schyłków piwnych z drożdżami zmięszanych, dawnoby już pozdychali. Bo muszkatel, małmazyj, win, miodów, piw, nawet gorzałek, niewolno im nie tylo komu przedawać, ale u kogo i kupować, oprócz jednej karczmy swej kijowskiej a drugiej biskupiej, która to karczma biskupia opieszałą teraz została, że nie miała biskupów własnych i kanonikow, z której mieli pewne swoje opatrzenie, jako to i rejestra skarbu księstwa litewskiego pokazują, gdzie z tej karczmy biskupiej, biskupowi kijowskiemu i kanonikowi jego, płacono na każdy rok po piąci set złotych. W nadzieję której to opieszałej karczmy biskupiej, Kijowianie z karczmy swej tak dobre swej warzy piwo szynkują, że gdyby go kozie nalał w gardło, nie doczekałaby trzeciego dnia, a bardzo przeźrzoczyste, jako szkapia posoka: a miód we trzynaście biorąc, trojnikiem nazywają, którym miodem ludzie nie posilają, ale raczej trują, bo ten miły trojnik tak bardzo słodki, jako upalona wódka z hizopu. Niewspominam gorzałki, która się po staremu djablu godzi, jednak jej na każdą godzinę miasto wina używają, którą się pospólstwo mało nie na każdy dzień upijają, swoją biedę ciesząc. Bo takiemi nawet wielkiemi niewolami jest obciążone to miasto kijowskie, że już na świecie gorzej być nie może. A nawet i Ich M. szlachta wszytka województwa kijowskiego, gdy przyjeżdżają do Kijowa co ośm niedziel na roczki kijowskie, a czasem i na ziemskie, chceli który z nich do Kijowa przyjechawszy po myśli swej co jeść albo pić, musi z sobą wszytkie potrzeby z domu, z niemałem uprzykrzeniem swem i poddanych swych przywieść. Owo więtszej prerogatywy mieszczanie kijowscy nie mają, nad opał i budynek wolny, mają jednak boru dostatek; a nad to, czego sobie każdy z nich od

mała do wiela nie kupi, nie będzie miał co jeść, gdyż zgoła zniskąd inąd żywności nie dostają, chyba z rozmaitych chudych handlów swych. A co bogatszy kupcy są z Ormiany, tedy dostając towarów u postronnych narodów po różnych monarchiach, towary swe odbywają, i ztąd a nie z inąd pożywienia swego nędznego dostępują, i obeście swe domowe odprawują, a z gruntów królestwa polskiego, oprócz jarmarkow lubelskich, bardzo nędzny swój obchód mają. Na co wzgląd mając, potrzeba zgoła, jako powiedam, prerogatywami i wolnościami, nad insze miasta J. K. M. z miłośc. łaski J. K. M. opatrzyć te nowe osady i z starym Kijowem, choć tym spsobem.

Naprzód iż ten Kijów jest zewsząd nie tylo niewolą, ale i w grunciech ściśniony, tak od gruntów mitropolickich, archimendryckich, czernieckich, humeńskich, i od inszych popów ruskich, tedy tak nowe dwie mieście aby mogły być osadzone, jako też i stary Kijów, wespołek i z poddanymi biskupa kijowskiego, tak nowymi jako i starymi, mieli swoje przystojne do obejścia swego statecznego przestrzeżeństwo, potrzeba ich zgoła opatrzyć, z miłościwej łaski J. K. M., od wschodu słońca gruntem na dwie mili, od południa takież na dwie mili, od zachodu słońca na dwie mili, od północy takież na dwie mili, w którem to rozszerzeniu gruntów aby wżdy mógł mieć każdy z nich swój futer, a po naszemu folwark, tak dla bydła swego, jako też i dla sprzątania sian i inszych legumin, do żywności im przystojnej należącej, jako też i na pastwę bydłu, dla którego potrzeba im niemałego przestrzeństwa, gdyż na taką osadę, której może być wszytkiej około czterech tysięcy domów, ledwie tak wczas swoje mieć będą mogli obeście. Jakoż dla Boga, ich bydła i koni z tej miary potrzeba ochronić, aby mieli przestrone swoje pastwiska. Bo jako im błonie Dniepr wodą swą pomuli, tedy nie mając po temu ich przystojnych pastwisk, iż jako skoro z mułem trawy tej zakuszą konie, albo bydła ich, tedy na każdy rok i po tysiące bydła rozmaitego, a nawięcej koni im odchodzi, z niemałą szkodą, z ciężkością i z skwierkiem ich żałosnym. Druga, żeby

te nowe dwie mieście, według teraźniejszego starego Kijowa, były opatrzone takież prawem magdeburskiem. Trzecia, żeby były wolne wiecznemi czasy (jako teraźniejszy Kijów) od wszelakich ceł i myt na wszelkiem miejscu. Czwarta, żeby im wolno było nie tylo składy swoje mieć do napoju wszelakiego, ale też wszytkim żeby było wolno szynkować muszkatelą, małmazyą, winem, miodem, piwem, gorzałką i innemi rozmaitemi szynkami i handlami się parać na wszelkiem miejscu, według upodobania swego: do tego i po różnych monarchiach, jako ludziom kupieckim, było wolno kupie swe, za obwieszczeniem się jednak staroście swemu, odprawować, czego i teraźniejsze miasto Kijów, tej prerogatywy, za prawy i wolnościami swemi używa. Piąta, żeby wolnemi byli do trzydzieści lat, ile miasty będąc za szczyt wszytkiej Ukrainy, od czopowego i od poboru wszelakiego. Szósta, żeby w Dnieprze wolne mieli wszytcy mieszczanie kijowscy łowienie ryb, z jakiejkolwiek miary, na wszelakiem miejscu, z czego więcej żeby nie powinni byli też wiecznemi czasy dawać, oprócz jako i teraz dają trzeciej ryby, J. K. M. poddani na zamek królewski, a biskupi poddani na zamek biskupi. Siódma, żeby wolne mieli swoje browary, winnice, słodownie, wozkobojnią, wózki, wagi, postrzygalnią, jatki mięsne, łoje, skóry, świece, składy soli, łaźnie, rozmaite cechy. Osma, życząc tak zacnym miastom kijowskim jeszcze w lepszym pożytku opływać, potrzeba im z miłościwej łaski J. K. M. dwa jarmarki wolne pozwolić, w każdym roku mieć po sześci tygodni, tym sposobem: W dolnem mieście, starym Kijowie J. K. M. dwa tygodnia, w drugiem na górze nowym Kijowie, w mieście takież J. K. M., drugie dwa tygodnia. W trzeciem mieście, tamże na górze, nowym Kijowie biskupim, trzecie dwa tygodnia. Pierwszy jarmark ma być na ś. Wojciech, a drugi na Wniebowzięcie Panny Maryi. K'temu aby też mogły te trzy miasta przerzeczone, w każdym tygodniu, wszelakie handle swe odprawować, trzeba im pozwolić, w każdym tygodniu wolne mieć targi po jednym dniu, to jest: Stary Kijów dolny J. K. M. żeby miał swój targ wolny w każdy wtorek. Górny Kijów

nowy J. K. M. we czwartek, a trzecie miasto nowe Kijów biskupie, w sobotę. Dziewiąta, żeby tym miastom przerzeczonym wolno było mieć do odprawowania spraw miejskich swój osobny urząd miejski, według prawa magdeburgskiego, od którego urzędu apellacya, ile z J. K. M. miast, zaraz do Jego K. M., a z biskupich miast do biskupa swego kijowskiego ma iść, *tanquam ad ultimae instantiae judicem.* Dziesiąta, żeby tym dwom nowym górnym miastom było wolno, jako i stary Kijów tę wolność ma, wójta z pośrzodku siebie takież swego obierać. Jedenasta, żeby starosta każdy kijowski, od J. K. M. podany, nad prawo pospolite i nad urząd swój starościn, żadnego bezprawia nad niemi nie rozciągał, o które każde bezprawie, żeby każdemu wolno było od niego do J. K. M. apellować. Dwunasta, żeby kijowskie miasta doznawały ztąd wieczną łaskę J. K. M. tak stary Kijów miasto dolne, jako też i górny Kijów, miasto nowe na J. K. M. osadzone, wespołek i z trzeciem miastem, takież nowem górnem, na biskupa kijowskiego osadzonem, potrzeba żeby każde miasto miało swoje z osobna uprzywilejowane herby: staremu Kijowowi dolnemu, za trudy i niewczasy i za dotrzymaną aż do tych czasów stateczną wiarę Ich Miło. królom polskim, panom swoim, żeby miasto łuku pogańskiego ze dwiema strzałoma, którego teraz za herb używają, uczczeni byli, jako cnotliwi a wierni poddani z miłośc. łaski J. K. M. pana swego, z *sceptrem* królewskiem, trzymający ono *sceptrum* w ręce gołej, wyciągłej z obłoku. A to na znak tego, aby za wiernością swą i do końca doznawali od Jch M. królów polskich, z oną Hester królową, przeciwko sobie *sceptrum aureum praetensum manu, quo signum clementiae monstraretur.* Drugie miasto nowe górne, w ogromnych walech, które będą na J. K. M. osadzone, żeby wiernością a stałością swą *sic currant, ut comprehendant coronam justiciae,* dana im była takież z miłośc. łaski J. K. M. korona królewska, w gołej ręce z obłoku trzymająca. Trzecie miasto górne nowy Kijów, takież w ogromnych walech na biskupa kijowskiego osadzone, żeby mieli takież z szczodrobliwej łaski J. K. M. infułę biskupią, też trzymającą w rę-

ce gołej wyciągłej z obłoku. Aby ztąd sobie na pamięć przywodząc onę *coronam auream super caput illorum expressam signo sanctitatis, gloriam honoris et opem fortitudinis*, w panie Chrystusie wszytkę ufność swą pokładali; dla czego też pod tą infułą, mają mieć trzy pola, albo trzy wręby domu Wereszczyńskiego, z wyrażeniem do tego trzech zbawiennych słów: w jednem polu zwierzchnem *Christus*, w drugiem polu średniem *nostra*, a w trzeciem polu dolnem *spes*. Trzynasta i ostateczna, żeby wolności tym dwom miastom, we dwu zamkach staroświeckich nowo osadzonym, od wszelakich czynszów dane były do trzynaście lat. W których to jednak trzynaście lat, i potem wiecznemi czasy, te dwie mieście tak J. K. M. jako i biskupie, powinni będą budynek swój odprawować pruskim strychem, pod jednaką proporcyą. Do tego basztami też ogromnemi, te wały ogromne utwierdzać. K'temu działy i strzelbą rozmaitą, jako też i dostatkiem prochów i kul obwarować. Do tego, żeby baszta od baszty była od siebie jeno na staje polskie zmurowana, albo zbudowana, mają tego pilnie przestrzegać. A miasto zaś dolne stare, będzie powinno, nie parkany około miasta swego budować, z basztami ogromnemi, albo z powinności swej nowe wały sypać z kosztem niemałym, jako insze miasta J. K. M. tę powinność wykonywają, gdyżby darmo jeno wodę mierzyli, ponieważ w miejscu leżą nieobronnem, k'temu miastem leżą rozstrzelanem, dla sadów i ogrodów, które między domami swemi mają, na którą to rozstrzelaną osadę ich, potrzebaby na obronę miasta ich dziesięć tysięcy ludu ognistego mieć; ale na to miejsce, dla lepszego bezpieczeństwa swego, powinni już będą wiecznemi czasy teraźniejszy zamek J. K. M. stołeczny nie tylo poprawować, albo żeby nie gnił pobijać, ale gdyby tego była potrzeba, i znowu kosztem swym budować. Na który to jednak budynek zamku stołecznego J. K. M. wszytki włości tak miasta jako i wsi J. K. M., którzy jeno są w województwie kijowskiem, będą powinni miastu staremu Kijowowi materyi wszelakiej dodawać wiecznemi czasy, za którem dodaniem materyi, miasto zaś dolne a stare Kijów J. K. M. powinni będą

przez się kosztem swym zamek murować albo budować i wiecznemi czasy takież, aby nie gnił, opatrować, gdzie potrzeba poprawować. Do tego działy, hakownicami, prochy, kulami i puszkarzmi obwarować, a to wszytko mają czynić względem też i czopowego i poboru wszelakiego, któryby powinni dawać według uchwały sejmowej, równo z drugimi na potrzebę rzeczypospolitej. Tedy aby już w obronie swej nie byli więcej opieszałymi z zamkiem J. K. M. miasta kijowskiego, mają już wszytko na ten zamek, jako też i miasta nowe dwie kijowskie, tak J. K. M. jako i biskupie, na swoje baszty, na działa, hakownice, prochy i kule wiecznemi czasy obracać. A do tego miasto dolne stary Kijów, czasu wszelakiego niebezpieczeństwa, osobami swemi ten zamek stołeczny, we społek i z starostą swym i z horodniczym od J. K. M. im poddanymi, powinni będą osadzać, rządu każdy dobrego według urzędu swego przestrzegać, i od niebezpieczeństwa wszelakiego, któreby na stołeczny zamek przypadło, piersiami swemi ochraniać. Toż i nowe przerzeczone dwie mieście, tę powinność będą wykonywać, z strony szczerej obrony w swych osiadłościach, mocno się stawiać zawżdy z swoją obroną przeciwko każdemu nieprzyjacielowi. Jakoż aby już lepszy rząd być mógł, i obrona stateczniejsza czasu wszelakiego niebezpieczeństwa na stolicę kijowską mogła się dziać, życzyłbych tego z serca prawego, żeby J. K. M. podawał starostę raczej na potem do zamku swego kijowskiego przysięgłego, a nie wojewodę już kijowskiego, a to nawięcej dla tego, aby tam zawżdy na zamku, pod utraceniem starostwa był obecny, a rządu przystojnego, obrony statecznej i czynienia sprawiedliwości każdemu nieodwłocznej, na nim przestrzegał, a zatem aby zamek w lepszem już opatrzeniu był, i pustkami, jako teraz, niestał, tego pilnie ochraniał, i według stanu swego starościego, co też niemniejsza, statecznie się na zamku sprawował. Na ostatek wiarę panu swemu, zawżdy gruntowną, pod przysięgą zachował. Takież też i biskup kijowski, żeby nie gdzie indziej zamek swój katedralny miał, chyba na tej drugiej górze biskupiej, Szczykawską nazwanej, trzeba W. M. tego pilnie przestrzegać, aby zgoła na niej

zamek murowany albo budowany miał, a iżby pustkami takież nie stał, i kościoł swój katedralny, potrzeba, jako mówię, żeby nie gdzie indziej jeno tamże miał. Z czego się ja dla dobrego rzeczyposp. niewyłamuję, jako prawy syn i prawdziwy miłośnik rzeczypospol. a senator koronny, i to *onus* nie tylo na się, ale i na sukcessory swe przyjąć nie jestem oczętały. Jednak aby tego biskup każdy dokazać mógł, trzeba też tego w konstytucyi sejmu dzisiejszego będzie dołożyć, aby jako zamek J. K. M. kijowski wszytkie włości tak miasta jako i wsi J. K. M. którzy jeno są w województwie kijowskiem, powinni materyą wszelką do budynku albo do murowania opatrować: tak zasię zamek biskupi katedralny, aby włości wszytkie takież, które są w województwie kijowskiem, a zwłaszcza duchowne, jako są biskupie, metropolicine, archimedrycine, humańskie, i czernieckie, tak miasta jako i wsie, którzy jednak nie tylo panom swym, ale drogi i psu ich, wolnością się swowolną ukraińską szczycąc, nie ukazują, byli wżdy z tej miary każdej powinni, pod łaską J. K. M. przyłożyć się wiecznemi czasy, tak materyą jako i pieniędzmi, do murowania albo budynku tego to zamku biskupiego na tej przerzeczonej Szczykawce. Do tego działy, strzelbą wszelaką, prochy i kulami, jednako z biskupem i z poddanymi jego opatrować. Ile dla swego zdrowia bezpieczniejszego, nierozumby to był z nich każdego, by miał być w tej mierze który z nich oczętałym. Dla czego, gdy i z działa na trwogę uderzą, a odleglejszym przez list biskupi znać dadzą, powinni byli pod gardłem osobami się swemi w zamku biskupim, a nie gdzie indziej stawić, i piersiami swemi ten zamek, od niebezpieczeństwa wszelakiego, wiecznemi czasy ochraniać. A iżby jednak miasta swego pustem nie odbiegali, tedy z miast wyższej przerzeczonych, każde miasto duchowne, z każdego dziesiątku trzech mieszczan mają wyprawować, z rusznicą, z szablą, do tego z dziesiącią funtów prochu, a ze czterma kopami ołowianych kul, a ze wsi ile duchownych wszytkich, mają się zgoła na głowę na tym zamku biskupim stawić, tymże sposobem, mający każdy z nich ruśnicę, dziesięć funtów prochu, i cztery kopy kul oło-

wianych, do tego i szablę przy boku swym. Bo rzecz pewna, iż gdyby, czego panie Boże uchowaj, tę górę biskupią nazwiskiem Szczykawską, nieprzyjaciel ubieżał, już ani stołeczny zamek Jego K. M., ani miasto stare dolny Kijów, ani nawet te nowe dwie mieście, choćby były w ogromnych walech osadzone, oprzećby się żadną miarą niemogły, boby im zewsząd od nieprzyjaciela duszno było, gdyżby się im zewsząd nieprzyjaciel niedał namniej na światło i wychylić, boby wszędzie z dział, z hakownic i z rusznic nieprzyjaciel mógł bezpiecznie szkodzić. Nawet i z szańców samych, gdyby nieprzyjaciel opanował tę górę biskupią, mógł i zamek stołeczny wybornie z dział burzących nie tylo w niwecz obrócić, ale i z ziemią zrównać. Toż rozumieć się ma tymże sposobem i z strony góry biskupiej, Szczykawską nazwanej, gdzieby stołeczny takież zamek J. K. M., nieprzyjaciel, czego panie Boże uchowaj, opanował, jużby i do apteki nie trzeba chodzić po lekarstwo, boby się żaden i tam na tym zamku biskupim od niebezpieczeństwa nieprzyjacielskiego nie wysiedział, gdyby nieprzyjaciel koronny z ogromnych dział burzących, kulami kamiennemi na zamek biskupi, gorzej niż na ś. Szczepana Żydowie niezbożni, kamyszczkami szygać poczęli. Przed którem to niebezpieczeństwem, aby się mogło jednak uledz, potrzeba zgoła do osady tych dwu miast nowych, w tych walech ogromnych, i do budynku, dla ochrony dwu zamków przerzeczonych, według podania mego zdrowego, J. K. M. przywieść. A za tym sposobem, już ja W. M. obiecuję słowem senatorskiem, że za pomocą bożą a za taką ochroną, ten zamek kijowski, jako też i te wały ogromne, gdy się ludźmi osadzą, bez wszelakiego kosztu J. K. M. i nakładu rzeczypospol., z tej miary wiecznemi czasy bezpieczny będzie od wszelakiego niebezpieczeństwa nieprzyjaciół pogranicznych; w tejże obronie będzie zawżdy opływał i zamek katedralny biskupa kijowskiego. Bo jako za taką ordynacyą zamek J. K. M. kijowski, zawżdy będzie miał z starego dolnego miasta, oprócz wsi J. K. M. do tego zamku należących, do obrony swej, gotowego ludu ognistego, na każdą godzinę tysiąc człowieka, oprócz dział, hakownic z puszkarzmi, jakoż i

teraz ma taką obronę. Także i te dwie mieście, które będą nowo osadzone, bezpieczne będą mogły mieć do obrony swych ogromnych wałów około trzech tysięcy ludu ognistego. Także też nawet i ta góra biskupia, Szczykawką nazwana, może mieć bezpiecznie zkorrygowanego ludu ognistego do obrony swej, tak z imion okolicznych biskupich, metropolicinych, archimedrycinych, humeńskich i czernieckich, przez tysiąc człowieka. A za tym sposobem, miłośc. panowie bracia, podziwowałby się tu każdy, za pomocą bożą, ktoby się śmiał ważyć przeciwko zamku głównemu J. K. M. kijowskiemu, gdyż do tego ten zamek J. K. M. między górą biskupią Szczykawką i między dwiema miasty nowemi, gdzieby według podania mego, osadzone były w tych przerzeczonych ogromnych walech, a trzeciem starem miastem dolnym Kijowem, jako źrenica w oku położenieby swoje miał, któremu zewsząd posiłek bezpieczny według potrzeby z przerzeczonych okolicznych osiadłości może być dodan. A gdzieby do tego z miłośc. łaski J. K. M. pana naszego miłośc., ile za instancyą W. M. moich miłość. panow braci, mając wzgląd na chudobę biskupstwa kijowskiego, był ten zamek biskupi jeszcze ratowan choć rozerwanemi działy, których jest niemało na zamku kijowskim, z rozpusty przeszłych rotmistrzów i horodniczych popsowanych, a drugich dział sztuki niewiedzieć gdzie się podziały, przeto z tych jeszcze pozostałych ostatków, przelawszy je na działka polne, nie lada pomoc i ratunek odniósłby ztąd, za posiłkiem zamku biskupiego, nietylo stołeczny zamek J. K. M. kijowski, ale wszytka osada kijowska, a za osadą i korona polska.

A iżby się też w takowej obronie i za wolnościami szczodrobliwemi Kijowowi przez J. K. M. nadanemi, tak z tego starego dolnego Kijowa, jako też i z tych górnych, między ogromnemi wały nowo osadzonych dwu miast, poddaństwo ich z jakiejkolwiek miary znaczyło, tedy po wysiedzeniu trzynaście lat, powinni będą dawać co rok z miasta J. K. M. nowego, a z starego zaraz w tymże roku mają począć dawać, bo już oni wolność swą dawno wysiedzieli, do rąk napotem starosty kijowskiego (a teraz J. M. panu Wojewodzie kijowskiemu do

żywota jego powinni będą arendy dotrzymać) po półkopy litewskiej liczby z domu każdego, na każdy ś. Marcin, a na Boże Narodzenie takież mają dawać z tychże domów panu staroście kolendy po dwa grosza litewskich, a na Wielkąnoc włoczębnego po dwa grosza takież litewskie. Do tego gdy panna miejska idzie za mąż z miasta kijowskiego, tak z starego jako i z nowego, na J. K. M. osadzonych, żeby powinien był dać nowożeńca każdy horodniczemu zamku kijowskiego, *kunicy* pół złotego, a gdy wdowę pojmuje, był też powinien dać złoty polski. Z których to kunic, horodniczy każdy z zamku kijowskiego ma mieć swoje opatrzenie, a nie tylo z miasta dolnego Kijowa, albo górnego na J. K. M. osadzonego, ma ten jurgielt swój horodniczy mieć, ale i ze wsi wszytkich do starostwa kijowskiego należących. W czem go starosta każdy kijowski pod łaską J. K. M. niema krzywdzić, jako też i w trzecim groszu win wszelakich, który nań takież ma iść za pewny jurgielt jego, niema go szkodzić. A z biskupiego takież miasta nowo osadzonego, po wysiedzeniu trzynaście lat, a dolni mieszczanie biskupi pod tą górą Szczykawką dawno mieszkający, jakoż już i wolność dawno wysiedzieli, zaraz w tym roku, tymże sposobem powinni będą biskupowi swemu, albo do rąk staroście biskupiemu dawać.

Z których to samych dwu miast, tak z miasta J. K. M. starego Kijowa dolnego, jako też i z miasta górnego drugiego Kijowa na J. K. M. osadzonego, gdy się według podania mego rządna a skuteczna osada stanie, może być wybornie, oprócz jeszcze biskupiej osiadłości, trzy tysiące podynia, z którego to każdego podynia (sic) po półkopy litewskiej czynszu dając, jako też na każde Boże Narodzenie kolendy po dwa grosza litewskie, a włoczębnego na każdą Wielkąnoc takież po dwa grosza litewskie dając, uczynią te dwie mieście kijowskie na każdy rok 4250 złotych liczby polskiej, oprócz jeszcze wsi do zamku kijowskiego należących; z której to summy na trzech tysięcy, na stu ośmdziesiąt i półosmu złotych, może być kontent wybornie starosta każdy kijowski, a czwartym tysiącem piąciądziesiąt i półtrzecią złotych, do-

godzić się może na każdy rok na kwartę do Rawy, której teraz i jednego grosza z Kijowa niedają.

A iżby też w tem górnem mieście a nowym Kijowie, do tak rządnej osady na J. K. M. nic się nie impedyowało, k'temu pożytkom J. K. M. i rzeczposp. jako też i do obrony stateczniejszej czasu wszelakiego niebezpieczeństwa jakiego nic nie przeszkadzało, tedy te zagrodniki które ma mitropolita kijowski z archimedrytą w tych górnych walech po kilkadziesiąt podymia, potrzeba zgoła, żeby byli ztamtąd ruszeni; jakoż bez naruszenia prawa mitropolicinego i archimedrycinego, jeśli tam mają na to jakie prawo, mogą być zniesieni frymarkiem albo odmianą jaką, wymierzywszy ich poddanych place i ogrody na wielkość, może im być gdzie od J. K. M. według proporcyj onych placów dano, ku przeniesieniu na insze miejsce, tych przerzeczonych poddanych ich. Tożbych rozumiał uczynić J. K. M. i z strony przyległych gruntów szlacheckich, jeśliby tam jakie były, dając im w pustyniach (których jest niemało) za odmianę, iżby się nic tak zacnej osadzie nie impedyowało.

Które to tedy osady przerzeczone, miłośc. panowie bracia, aby mogły do skutku swego prędszego przyjść, trzeba W. M. będzie zgoła przywieść J. K. M. do tego wespołek z Ich M. stany duchownemi, aby z powinności swej królewskiej, a z miłościwej łaski Ich M. duchownych przeciwko rzeczposp. a dla ochronienia teraźniejszego zamku J. K. M. kijowskiego i zacnego wszytkiego królestwa polskiego a sławnego niegdy księstwa litewskiego, od nieprzyjaciela każdego koronnego, k'temu i dla więtszego jeszcze rozmnożenia i w tamtym dzikim kraju chwały bożej, raczyli być powodem do osady tych dwu ogromnych a kosztownych wałów pustych, tak J. K. M. jako i biskupa kijowskiego, a zwłaszcza z tej miary, żeby z każdego miasta swego po trzech mieszczan kupieckich, a gdziedy w którem mieście niebyło kupca, tedy aby trzech rzemieślników wszelakiego rzemiosła, albo nawet gdzieby i takowych w mieście którem nie było, tedy i z prostych mieszczan byle dobrze majętnych, raczyli na tę osadę Nowego Kijowa wyprawić, aby miał

każdy z nich o czem i na czem do kijowskiej osady przyjechać, w czem chodzić, i czem się po prusku budować, zkądby się w tym, jako mówię, pustym kraju, nie tylo cześć i chwała boża przez naród polski za takowym powodem moim zakwitnęła, która, ach niestetyż, jest niepomału opieszała, ale też i budynkiem swym ślicznym a grzecznym, te miasta główne inszym miastom wzorem były, i obrona stateczniejsza w każdej potrzebie koronnej być mogła, a stolica niegdy księstwa kijowskiego z ogromnemi wały, już by się wiecznemi czasy przez nie ochraniała, a do tego za niemi, rzecz pewna, jako Bóg na niebie, nie tylo wszytka ziemia ruska, ale i wszytka korona polska, jako za nalepszym murem, bezpieczniejsza od Moskwy zawżdy była.

Jakoż, miłośc. panowie bracia, nie są to nowe rzeczy na świecie, jako u pogan, jako i między ludem bożym, miejsca puste albo pograniczne ludźmi dzielnymi, a zwłaszcza poddanymi swymi, przez cesarze, króle i rzeczposp. osadzać. Tak one stare miasta Tyrus i Sydon zakładali nowe osady, sławy sobie ztąd więtszej i obrony potężniejszej przymnażając. Tak ona Dydo mieszczka, albo kapłana niejakiego Sycheusza żona, przypłynąwszy z niemałemi skarby po zabitym mężu swym do Afryki, miasto Kartaginę na brzegu założyła. Tymże sposobem ateńskie miasto wiele miast mieszczanmi swymi zasadzało. Tymże sposobem i on Filip król macedoński a ojciec Alexandra wielkiego, z miast swych poddanymi swymi w Tracyi miasto wielkie Peneropolim osadził. Niewspominam Rzymu, którzy gdy kwitnęli, nie byli też w tej mierze ospałymi, aby poddanymi swymi z miast swych, miasta insze nowemi koloniami osadzać nie mieli, jako uczynili Rzymianie za cesarza Trajana, gdy Dacy albo Goty niebyli posłuszni Rzymian, tedy posłali Rzymianie z Flakkusem (jako Silujus (sic) historyk i kroniki polskie tego poświadczają) trzydzieści tysięcy ludu prostego z Włoch na osadę kraju jednego, gdzie dziś mieszkają Wałachy, aby tam osiadali, orali, siali, dobytki paśli, a żywności do wojska (które tam zawżdy legało dla Sarmatów i Tatarów) dodawali, Gety i Daki wypędziwszy. Tymże sposobem drzewiej i

Markus Agryppa wywiódł nową kolonią, którą jeszcze i dziś zowią *Coloniam Agrippinam*, a po polsku Kolono, nad rzeką Renem zasadzone, które było niewymownemi wolnościami rzymskiemi opatrzone. Toż by się słusznie dziać miało i z kolonią kijowską, która żeby prawy i wolnościami hojnemi z miłośc. łaski J. K. M. drzewiej będąc opatrzone, tak przez mieszczany z miast wszytkich J. K. M. choć po trzech mieszczan, jako też i przez mieszczany z miast wszytkich Ich Miłośc. duchownych takież po trzech mieszczan, mógł być nad Dnieprem rzeką sławną Kijów nowy, k'temu w ogromnych walech osadzony, zabiegając temu, aby więcej Moskwicin, jako też i poganin Tatarzyn, krwią chrześciańską nie handlowali. A nie ma i to nic Ich Miłośc: duchownych obchodzić, żeby powinni być nie mieli tę powinność jednaką z J. K. M. w takowej osadzie przez mię podanej wykonywać, gdyż dobra J. K. M. a dobra duchowne, prawie *in eodem praedicamento sunt*. A też ta jest starszych wszytkich powinność, przykładem Pana Chrystusowym znosić niedostatki młodszych, jako uczy w tem pięknie każdego przełożonego Paweł ś., pisząc do Rzymianów temi słowy: A my mocniejszy, mamy znosić niemocnych krewkości, a nie sami się sobie podobać; każdy z was niech się podoba bliźniemu swemu w dobrem ku zbudowaniu Albowiem Chrystus nie sobie się samemu podobał, ale jako napisano jest: Urągania tych którzy tobie urągali, upadły na mię. W czem i na drugiem miejscu pisząc do Galatów tenże Paweł ś. przestrzega nawet każdego temi słowy: Jeden drugiego niedostatki ograniajcie, a tak zakon Pana Chrystusów wypełnicie. Nie mniej też służą i one słowa Ambrożego świętego: *Ornamentum Sacramentorum, est redemptio captivorum*. A nietylko to jest *redemptio captivorum* okupować brańce w niewolą zajęte i zagnane, ale jeszcze więcej starać się o obronie pogranicznej, żeby więcej ludzie do niewoli brani nie byli, gdyć to jest większa mądrość i pobożniejsza uczynność, zabiegać wczas złemu żeby nie przychodziło, niż dopiero złe leczyć kiedy już późno. Gdyż w tem przestrzega każdego i pogański on Owidius poeta temi słowy:

Początkom więc każdy raczej zabiegaj,
A na późnem lekarstwie nie ulegaj.

Jakoż i Ambroży ś. poświadcza tego temi słowy: *Melius est ante tempus, quam post vulneratam causam remedium quaerere.* Czego i sami apostołowie, jako czytamy w dziejach apostolskich, pilnie w czas złemu zabiegali. Albowiem gdy Agabus przyszedłszy do Antyochii oznajmował przez Ducha, że miał przyjść wielki głód na wszytek okrąg ziemie, tedy apostołowie złemu wczas zabiegając, wnet uradzili między sobą, aby każdy wedle przemożenia swego, bracią swą w Żydowstwie mieszkającą od głodu ochronili; jakoż wnet opatrzyli je i przed czasem potrzebami do żywności ich przystojnemi, a to przez ręce Barnabasza i Saula. A jeśli to apostołowie ubodzy czynili, daleko więcej Ich M. duchowni przykładem ich, będąc w majętności lepiej niżeli oni za powodem ich opatrzeni, tęż powinność choć przez ręce moje wykonywać powinni, aby z bracią swą wszytką duchowną, z nadania kościołów swych, bracią też swą, już nie w Żydowstwie ale wRusi, w Kijowie, nie pieniądzmi też ani żywnością jaką, której Ukraina od nich niepotrzebuje, przez żywność wielką w której zawżdy jako w łuku (sic) opływają, byli opatrowani, ale ludzi chrześciańskich, braciszków swych namilszych, a poddanych kościołów katolickich, w które kościół we wszytkiej dyecezyi kijowskiej głodny jest, dla lekarstwa swego dusznego i dla rozmnożenia kościoła bożego, niepomału łakną, aby byli przez nie za powodem ich w pokarmiech dusznych ratowani a posileni, i w niebezpieczeństwie wszelkiem przypadłem będąc, każdemu nieprzyjacielowi koronnemu w obronie z nimi pospołu już potężniejszy zostali. A za tą uczynnością J. K. M. i Ich M. duchownych, jest rzecz pewna, że ci wszytcy poddani na te osady kijowskie z miast J. K. M. i z miast Ich M. duchownych posłani, odniosą ono wieczne nad sobą błogosławieństwo boskie, z dobrem naszem, słowy Jakóba patryarchy izraelskiego, które odniósł on Dan syn jego od niego. Aby w tej osiadłości kijowskiej zostali już wężem na drodze, broniąc nas wszytkich od pogan, a na ścieżce zostali Cerastesem (to jest wężem o dwu głowach) szczypający

pogańskich kopyta końskie, aby spadł jezny z niego w zad. Jakoż to pewna, żeby nieprzyjaciel każdy, za taką osadą kijowską, gdyby pochuchywał z nieprzyjaźnią jaką przeciwko koronie polskiej oburzyć się, musiałby się nazad rad nie rad cofnąć od przedsięwzięcia swego złośliwego, z hańbą i z lekkością swą niemałą, a z pociechą chrześciańską.

A gdzieby też co zbyło ludzi nad osadę miasta kijowskiego, tedy J. K. M. poddani mają być obróceni na osadę drugich miejsc pustych królewskich, których jest, ach niestetyż, nie mało na Ukrainie. A naosobliwszaby też rzecz takież była, gdyby się w województwie temże osadzić mógł zamek przedtem sławny Wyszehorod, zburzony i z miastem, którego to Wyszehorodu nader kosztowne horodyszcze jest tylo we trzech milach polskich od Kijowa, i nad Dnieprem takież swe położenie osobliwe mając; którym zamkiem gdyby to było horodyszcze zabudowane, i miastem osadzonem się pokrzepiło, niepomałuby się Dniepr zawarł od Moskwy czasu jakiego niebezpieczeństwa. Bo pod samo horodyszcze zamku wyszehorodzkiego Dniepr z Moskwy płynie, i nie mógłby do Kijowa żadną miarą Moskiewski z wojskiem swem przebyć, ażby musiał się drzewiej z Wyszehorodem o przepuszczenie certować, albo kontrowersować. Dla czego W. M. potrzeba wieść J. K. M. do tego, aby zaraz na osadę miasta wyszehorodzkiego i na zabudowanie zburzonego zamku jego, był podany na dzisiejszym sejmie starosta wyszehorodzki; jakoż się snadnie nie tylo może osadzić, ale i przez też osadzce, zamek się może niezadługo zbudować, którzy będą z dóbr J. K. M. ze wszytkiej korony polskiej na osadę kijowską wyprawieni. A za tem też i z tego starostwa wyszehorodzkiego, kwarty do Rawy nie mała summa za czasem może przybyć. Tymże sposobem i poddani z imion Ich M. duchownych takież, gdzieby ich co zbyło nad osadę kijowską, mogliby się obrócić zaś na inszą osadę miejsc pustych biskupstwa kijowskiego.

Ile dla większego rozmnożenia chwały bożej i zaszczycenia od niebezpieczeństwa wszelakiego namilszej ojczyzny swej, k'temu i stolice przedtem zacnej księ-

stwa kijowskiego, nietrzeba nic W. M. wątpić w łasce J. K. M. i u J. M. stanu duchownego, aby mieli być w tej mierze przeciwnymi. Albowiem gdy J. K. M. wespołek z Ich Miło. stany duchownemi porachować się będą raczyli względem uczynności tej swej, tedy tego doznają, że J. K. M. i Ich Miło. duchownym i jednego grosza prowentów ztąd nie ubędzie, ponieważ do tychże trzech domów i osiadłości ich, z których na Ukrainę wyprawia się, inszy na to miejsce nastąpią, z temiż powinnościami jako i pierwszy byli, a do tego najdą się i takowi w powinności chrześciańskiej oczętałymi, żeby na Ukrainę nie byli wyprawieni, że im ich majętności na wyprawę dobrze zapłacą, i powinności ich wszelakie na się przyjmą. A gdy tam z obyczajmi polskiemi i z wielkiego księstwa litewskiego takież wypolerowane ludzie i z inszych księstw do korony polskiej należących na tę osadę nową kijowską znowu nastąpią, ile z miast wszytkich J. K. M. po trzy osoby, jako też i z miast wszytkich Ich Miło. duchownych takież po trzy osoby, już pewnie, nie tylo z rozmnożeniem chwały bożej w tej nowej osadzie kijowskiej osadzać się będą, ale rządem dobrym, sprawą dzielną, postępki pochwały godnemi, i obyczajami wypolerowanemi, Rusacy kijowscy przez Lachy zakwitną, a potem wiecznej sławy za swą przystojną czułością i zwykłą dzielnością, czego ja im, za pomocą bożą winszuję, bez pochyby z nimi pospołu dostąpią, do tego z pociechą i sławą niemałą J K. M. i wszytkiej rzeczyposp. wiecznemi czasy opływać będą.

Przeto, miłośc. panowie bracia, proszę dla miłosierdzia bożego, w czem się przed Panem Bogiem i przed W. M. oświadczam, abyście W. M. jeśli się też poczuwacie być miłośnikami prawymi rzeczyposp., tej przestrogi i podania mego rzeczyposp. zdrowego, nie lekce u siebie uważać raczyli, ale i owszem za tym powodem moim senatorskim, raczyli być, ile niosąc W. M. na sobie osobę od rzeczyposp. wszytkiej poselską, szczerymi promotorami u J. K. M. i u Ich Miło. duchownych, jakoby to podanie moje zdrowe rzeczyposp. przyszło do skutku swego, nie życząc już więcej prze niedbałość nas wszytkich niegdy tej stolice księstwa zacnego kijo-

wskiego i obywatelów wszytkich tamecznych (jeśli się też do nich znacie być szczerą bracią ich, albo prawemi członkami ich) do niebezpieczeństwa domieszczać jakiego, za co J. K. M. wespołek z Ich Miło. stany duchownemi, i W. M. sami jako życzliwi bracia i promotorowie, od nas tamecznego kraju obywatelów, nie tylo wieczne bohomodlstwo odniesiecie, ale też i od Pana Boga błogosławieństwa wiecznego dostąpicie. A z tem się z szczerożyczliwemi służbami memi zwykłemi miło. łaskom W. M. jako moim miłośc. panom i braci pilnie zalecam. Data z Sieciechowa w dzień nowego lata, roku pańskiego 1595.

W. M. mych miłośc. panów brat, bohomodlca, i zawżdy sługa powolny

Józef Wereszczyński,
z łaski bożej biskup kijowski a opat sieciechowski.

VOTUM

Księdza Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z łaski bożej biskupa kijowskiego a opata sieciechowskiego, z strony podniesienia wojny potężnej przeciwko cesarzowi tureckiemu, bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz zostawszy w domu swoim, mógł bezpiecznie zażywać gospodarstwa swego, J.M. panom posłom na sejmie warszawskim w r. 1597 na piśmie podane.

Miłościwi panowie bracia!

Uniżoną powolność służb moich, z uprzejmą wszego dobra życzliwością, w miłościwą łaskę W. M. mych miłościwych panów braci pilnie zalecam, etc.

Wiadoma to jest rzecz wszytkiemu światu, łaskawi a miłościwi panowie bracia, iż Pan Bóg nigdy niechciał mieć świata bez bicza swego nad nim, bo jeszcze i z początku świata był Niemrot, o którym pisze Mojżesz w te słowa: *Ipse caepit esse potens in terra.* Justinus zowie go Ninum. Potem był Xerxes *Persarum rex, terror gentium.* Po nim był Alexander *Magnus victor totius orbis.* Potem był Julius Caesar *triumphator orbis.* Po nim nastąpił Augustus *pacificus mundi domitor, sub quo triumphantium triumphator Christus natus.* Był potem Tamerlan cesarz tatarski, zwycięzca sławny, który Turka w klatce

woził. Był po nim Atila co się zwał *flagellum Dei*. A teraz zas Turek nas wszytkich chłości, ba i wszytcy się go zgoła boim. A ta bojaźń, miłościwi panowie bracia, zniskąd inąd nam nie przychodzi, jeno z nielitościwej niesforności monarchów wszytkich chrześciańskich, którzy wolą sami sobie za lada przyczynką oczy łupić, i jeden przeciw drugiemu się gorgolić, niżeliby jednostajną zgodą i spólną pomocą, nieprzyjacielowi krzyża świętego tym kosztem mogli kością w gardle stanąć. Zkąd też, niestetyż, do tego przyszło, iż nie chrześcian zgodny poganin, ale chrześcianie niezgodni sprosnego Turka poganina się boją, mogąc się go niebać z wielu miar. Przetoż ja Mił. P. B. poczuwając się w powinności swej, co prawemu *civi* i ukrainnemu *senatori* przystoi, (nieobrażając się tem namniej chociam jest jakoby on Ovidius wygnany na ukrainne biskupstwo, gdzie się nie tylo z Turki ale i z oczakowskiemi insulaty, nie biblią, ale szablą biskupi kijowscy dysputują), nie chciałem z nałogu w tej mierze być ospałym, abym nie miał i teraz *pro finali* sposób krótki pokazać, z strony obrony potężnej przeciw cesarzowi tureckiemu, bez ruszenia pospolitego, a iżby każdy gospodarz doma zostawszy, bezpiecznie zażywać mógł gospodarstwa swego

Iżechmy takowych czasów opłakanych doczekali, mnie wielce łaskawi a mił. P. B., że się Turek bardzo podemknął pod stolicę korony naszej polskiej, a to za zwycięztwem znacznem które otrzymał w Węgrzech temi czasy prawie nad czołem wszytkiego chrześciaństwa, zkąd się i sami też spodziewamy, że za ospałością, k'temu niesfornością a niedbałością naszą, co pies szczeknie, jarzma tureckiego na szyje swe; czego abyśmy uszli, potrzeba zgoła, abychmy się, do współeczności sąsiedzkiej chrześciańskiej, do której nas powoływają, przyłączywszy zardzewiałą naszą armatę, dla ochronienia całości imienia, sławy i ojczyzny naszej, i dla uprzątnienia bluźnierstw Pana Boga naszego, z inszemi narody chrześciańskiemi, o Turczyna się ochotnie a nieomieszkale już w imie boże otarli. Co iżby to do effektu dobrego i statecznego przyjść mogło, potrzeba nam zgoła

w tej mierze potężnie sobie postąpić, a zwłaszcza z tej miary.— Rozumiem temu, miłościwi panowie bracia, że to W. Miłościom jest przy dobrej pamięci, iż za wieku naszego po wszytki sejmy, gdy nam jedno przyszło o obronie statecznej naszej dyskurować i konkluzyą uczynić, tedy za rozdrażnieniem zdania naszego, nic niepostanowiwszy, z niemałą ujmą naszego bezpieczeństwa i wszytkiej korony polskiej, rozjechaciechmy się zawżdy z niszczem musieli, zaczem też i do tych czasów statecznego postanowienia z strony obrony naszej niemamy. Który to zawód i sejmu dzisiejszego aby nadaremny nam nie został, niesadząc się na poborze, który choć na każdy rok dajemy, a przecie żołnierzom za służbę winni zostajemy, albo na pogłowiu, które więcejby głowy nasze zaraziło, aniżeliby nam jaki pożytek uczyniło, także też na pomierze, bądź też na wyprawie z włok, gdyż nimby się to za kilka lat zkorrygowało, jużby po arapie było; ani też sadząc się na mało pożytecznem pospolitem ruszeniu, które to w sobie ma, jedno dobra JKM. poniszczywszy, duchowne dobra poburzywszy, a szlacheckie majętności połupiwszy, potem do granic przyjechawszy, a przez dwie niedzieli u granic onę z łupu zdobycz potrawiwszy, powinni się do domów swoich, nic niesprawiwszy nazad wrócić, aby jeszcze i do końca dobra JKM., dobra duchowne i szlacheckie, nazad jadąc, w niwecz, jako nasroższy poganin obrócili. — Do którego to złupienia, co jest nażałośniejsza, abychmy od swoichże nie przychodzili, k'temu żebychmy zawodu nadaremnego przeciwko Turkowi więcej nie stroili, ale żebychmy za tym zawodem naszym, za pomocą bożą, nie tylo w obronie zostali, ale żebychmy i do korony polskiej z państwa tureckiego nieco przyczynić mogli, ten raczej sposób nasnadniejszy i napotężniejszy być najduję:

Naprzód każdemu to jest rzecz wiadoma, iż wszytka moc nasza przeciwko cesarzowi tureckiemu w łasce bożej i w cnocie, w ręku i w piersiach naszych spólnych a nierozerwanych należy, a zwłaszcza będąc bez możnych miast i zamków; przeto żadnego stanu niechylając tak duchownego jako i świeckiego, począwszy

tak od stanu wielkiego, jako i do nalichszego, którzy jedno uczestnikami są dóbr jakich *in omni corpore regni et magni ducatus Lituaniae*, i we wszytkich prowincyach do korony należących, potrzeba takową expedycyą uczynić przeciwko temu poganinowi, któraby trojako jedna po drugiej była bez pospolitego ruszenia: aby jeśli jedna (*quod absit*) *ad conflictum* przyjdzie, wtóra expedycya ku posiłkowi gotowa była, *et sic per consequens* i trzecia. A ta pierwsza ma być z dziesięci osiadłych poddanych jeden zbrojny z kopią, jako służy żołnierz, a płacić mu na ćwierć lata mają po złotych piętnaście na koń. A iż poddani nie jednako na rolach u panów swych niektórych siedzą, jedni na półłanku, a drudzy na ćwierci łana, jedni na całej włoce, a drudzy na połowicy włoki, tedy to na moderacyi każdego pana ichże własnego należy, aby z każdego dziesiątka poddanych kto więcej ma pod sobą roli, więcej z porachowania też dał na żołnierza, a kto mniej, mniej też dał. Owo zgoła każdy dziesiątek osiadłych poddanych potrzeba żeby się złożyli na jednego konia, na ćwierć lata złotych 15, by też nawet ichże panowie mieli uboższe poddane swe z mieszków swych do czasu założyć. A iż potrzeba tę pierwszą expedycyą wyprawić na cię co pół roka, tedy przyjdzie z dziesięci osiadłych poddanych na jeden koń złotych trzydzieści, którzy to kopijnicy tylko z Polski małej i wielkiej, i z księstwa mazowieckiego i województwa podlaskiego mają być wyprawowani, także z wsi J. K. M. jako też duchownych i szlacheckich, *nemine excepto*. Toż ma być rozumiano z strony takowej usarskiej wyprawy i o w. ks. litew. oprócz między nimi ludzi pancernych i butnych Bojar, to jest szlachty drobnej, którzy według zwyczaju swego konie po kozacku stawić będą powinni.

A iż do boju wszelakiego piechoty niemniej potrzeba, przeto tę powinność przystoi włożyć na miasta i miasteczka, które jedno są *in omni corpore regni et magni ducatus Lituaniae* i we wszytkich księstwach i prowincyach do korony należących, owo zgoła miasta i miasteczka J. K. M. duchowne i szlacheckie, niewypuszczając z tej powinności nawet komorników i ludzi luźnych,

jako też dudarzów i skomorochów, tedy tę powinność mają wykonywać tym sposobem: Mieszczanie osiedli z miast i z miasteczek, dziewięć dziesiątego mają pieszego wyprawować, dawszy mu żołd na ćwierć lata po złotych dziewięć, co uczyni na pół roka zł. 18. — Jakoż i te piesze takież mają na całe pół roka wyprawować. A ludzie zasię luźni, jakoteż i komornicy, tudzież też dudziarze i skomoroszy, z tychże miast i miasteczek według taxowania przez wójta z burmistrzem tychże też miast, niechby w siermięgach prostych robotniki z rydlami, z siekierami i z miechami z pośrodku siebie wyprawowali. Jakożby i tego sami mieszczanie mieli doglądać, żeby każdy ich pieszy miał w wozie swój miech siekierę i rydel. Toż się ma rozumieć i o zagrodnikach, tak z dóbr J. K. M. jako też duchownych i świeckich, żeby dziesięć zagrodników, chłopa jednego w prostej siermiędze, z siekierą, z rydlem i z miechem, pieszo wyprawowali. A gdzieby nie było w której majętności dziesiąci spełna zagrodników, tedy z drugich przyległych wsi na tę wyprawę sposabiać się mają.

A iż też jeszcze do porywczego boju jest niepomału pożyteczna służba po kozacku, tedy i w tem aby się ubliżenie jakie wójsku niestało przez (bez) takiej służby kozackiej, tedy ten sposób zdrowy W. M. podaję: Aby z województwa kijowskiego *nemine excepto*, z wojew. takież ruskiego, wołyńskiego, podolskiego, bracławskiego jako też i z hospodarstwa wołoskiego, z dziewiąci osiadłych poddanych wsi, jednego pancernego stawili na koniu dobrym, z półhakiem, z szablą i z rohatyną z proporczykiem, którym mają płacić na ćwierć lata po zł. 10. — A z miast zasię i z miasteczek przerzeczonych województw, jako też i z hospodarstwa wołoskiego, mają takież dziewięć, dziesiątego pieszego wyprawować, którym mają płacić na ćwierć lata po złotych dziewięć; których to jezdnych i pieszych mają takież wyprawować na całe pół roka, do tego żeby piechotę z ruskich prowincyj wyprawowano w barwie, dla ogromności i ozdoby wojska, to jest w błękitnych deliach a w kurtach białych, z wielkiej i z małej Polski; jako też z księstwa mazowieckiego i województwa po-

dlaskiego w deliach czerwonych a w kurtach białych, a z księstwa zasię litewskiego w deliach zielonych a w kurtach czerwonych

Do tego żeby pieszy miał półhak dobry z pięciu funtami prochu i ze trzema kopami kul. A iżby jeszcze potężniejsze było wojsko nasze, i w każdej potrzebie było w oczach murem u pogan, tedy bardzo potrzebni są rajtarowie; przeto i na te rajtary zniskąd inąd nie możemy się sposobić, chyba z księstwa wszytkiego pruskiego, kurlańskiego i inflanckiego, wkładając tę powinność już na wszytkie tak miasta i miasteczka jako i wsi ich, dawszy im pokój w piechocie. Jakoż i oni widząc się być w jawnem niebezpieczeństwie z żonami, z dziatkami i z majętnościami swemi od sprosnych pogan, godna by rzecz była, aby nieociągając się, z ochotą też rajtarskim bojem z dziesięci domów jednego konia stawili, która to powinność ściągać się ma już tak na Gdańsk, na Elbląg, na Rygę, Parnawę, Rewel, Narew, jako też i na insze miasta niemieckie, które jedno są wcielone do korony polskiej.

Jakoż i z strony Ich Mości wszytkich duchownych, gdzie Imci w tej mierze używać będziecie, nie trzeba mieć żadnej wątpliwości o tem, aby nad wyprawę żołnierza z poddanych swych, nie mieli też przeciwko Turkowi, nieprzyjacielowi krzyża świętego, gdzie idzie o chwałę bożą, o religią, o kościoły, o wolność nas wszech, i ze swego prowentu każdy z osoby swej z osobna rajtarskim bojem poczty swe stawić. — W tem też potrzeba używać i IM. książąt prusk. i kurlańsk., aby nie tylo wyprawą z poddanych swoich, jakom podał drogę, służebne po rajtarsku wyprawowali, ale też i z dochodów swych własnych, co być może z łaski swej, rajtarskiemi poczty się popisali.

Ku tym też szlachta niemiecka, pruska i liflancka, niechby i ci rajtarsko takież z osoby swej, ile z dochodów swoich, nad wyprawę poddanych swych, poczty stawili.

A gdziebychmy się jeszcze chcieli sposobić na większe wojska usarskie z Polski małej i wielkiej, jako też z księstwa litew. i mazowiec. i województwa podlask., także też i na wojska kozackie, ze wszytkich państw

ruskich, tedyby w tem nie trzeba upośledzać jeszcze tak J. K. M. z senatorami swieckiemi, jako też zgoła i wszytkiego stanu szlacheckiego, aby nad wyprawę służebnych poddanych swych, z swych też dochodów poczty swe po usarsku i po kozacku wyprawowali. Z strony Króla Imci pana naszego miłościwego rozumiem temu, że z W. M. żaden w tem nie wątpi, że z chęci swej i miłości poddanych państw swoich, nie zaniecha takiej wyprawy z swego skarbu, chcąc według chęci i woli swej, znacznie we wszytkich trzech expedycyach dopomódz.— Toż rozumieć mamy o J. K. M. świeckich senatorzech, i o wszytkim prawdziwym narodzie szlacheckim.

A iżby się ta wyprawa IchM. senatorom duchownym i z stany swemi duchownemi, jako też I. M. senatorom świeckim ze wszytkiemi stany narodu szlacheckiego, z dochodów swych nie zdała być ciężka poczty, wyprawować, tedy i w tem sposób W. M. miłościwym panom braci nieobciążliwy być pokażę. Ile mając teraz prawy czas do nabycia sławy, i do rozprzestrzenienia naszych państw pogodę piękną, godna i przystojna rzecz, żebychmy i z dochodów swych choć dziesiątym groszem na wyprawę służebnego, wszytcy a wszytcy jednako w tem się popisali, mając i na to wzgląd, iż to każdy grosz szczęśliwy co dziewiąci strzeże, a co większa i zdrowia twego, swobód drogich twoich od pogan ochrania; dla których to pożytków, nie wielkiby to ciężar, z dziesiąci groszy dochodu twego, groszem się jednym od niewoli tureckiej okupić. Co iżby ten grosz dziesiąty do effektu snadniejszego na wyprawę służebnego przyjść mógł, ten sposób być najduję: iż kto ma 300 złotych do roku pożytku, aby z tego na półroku stawił konia jednego przedniejszej armatury, któremu to służebnemu płacąc na pół roka po 30 złotych, tedy z tych trzechset złotych przychodzi nań groszy dziewięćset. Ktoby zaś miał dwieście złotych dochodu na rok, ten niechby stawił konia kozacką armaturą, któremu dwadzieścia złotych na pół roka dając, uczyni groszy sześćset. A kto tylko ma sto złotych albo i mniej dorocznego prowentu, takowy niechby z drugim się na wyprawę całego żołnierza przyłożył. Jakoż takowych niemało będzie, któ-

rych dochód doroczny nie wyniesie na trzysta albo dwieście złotych, że się muszą z drugimi sobie równymi na jednego konia wyprawę składać.— A iż tych pożytków taxy, tak stanu duchownego, jako też i stanu świeckiego szlacheckiego, wiedzieć niemożemy, co komu na rok przychodzi, tedy to za kilka niedziel mogą się te pożytki potaxować, tak dochodów duchownych, jako też i świeckich. — Dochody duchowne mogą się potaxować w lot w swych dyecezyach przez synod, a to przez Ich Mość arcybiskupy i biskupy, a dochody zasię świeckie IM. stanu szlacheckiego, mogą się także bez omieszkania, przez sejmiki na szlachtę uchwalone w każdych województwach, a to przez IM. wojewody, kasztelany i starosty. Ci też powinni będą doglądać i z strony wyprawienia służebnych, aby i w tem koluzya jaka nie była. IM. arcyb. i bisk. z beneficyi duchownych, a IM. wojewod. kaszt. starostowie z dóbr świeckich. A ktoby się też takowy nalazł, któryby z strony wyprawy służebnych koluzyą jaką uczynił w majętności swej, takowy aby *pro hoste patriae* był poczytan, o co forum każdemu z każdym żeby wolne było na trybunale.

A tak, mił. pan. br., gdy się wszytcy szczerożyczliwie do tego przychylimy, rzecz jest pewna, żeby za taką wyprawą naszą pierwszą mielibychmy wojska tak usarskiego, rajtarskiego, kozackiego i pieszego, według porachowania z rejestrów podymnych i poborowych, oprócz jeszcze woluntaryuszów i niżowych Kozaków, jako też oprócz robotnych chłopów z rydlami, z siekierami i z miechami, po 200,000 i 30,000; za którą to potężnością naszą, za pomocą bożą, wytchnęłoby mu onych sobolów naszych, wytchnęłoby mu i onych kondycyj pysznych i nader zuchwałych, które nam przez swego Synam baszę niedawno podawał: abyśmy albo trybut dali, albo się poturczyli. Którego to, ach niestetyż, despektu naszego, użaliwszy się i kniaź w. moskiewski, nie tylo pieniądzmi, ale i wojski swemi gotowemi, chciał się tych szkaradnych kondycyj od Turka nam podanych, z nami równo nad Turkiem pomścić. Jakoż i teraz za gorącemi perswazyami memi, macie go W. M. z sobą do ligi statecznej z każdej miary, we

wszem powolnego. Co zrozumieć W. M. możecie wybornie z listu jego do mnie napisanego, którego listu jego posyłam W. M. kopiją, na cenzurę po polsku przetłómaczoną.

W czem radzę dla Boga, abyście go W. M. w lidze z sobą, przez zacne osoby duchowne nie upośledzili, gdyż pewnie i teraz W. M. z serca prawego pomoże na tego poganina sprosnego, nie tylo skarby swemi, ale i stem tysięcy ludzi do boju godnych. A mający od Moskiewskiego taki znaczny posiłek, jako też i od inszych monarchów chrześciańskich pewną a nieomylną w lidze otuchę, godna i przystojna rzecz, żebychmy się już temu poganinowi, jako nieprzyjacielowi wszytkiego chrześciaństwa zastawili, a zwłaszcza o chwałę Boga naszego, o sławę naszę polską, o płacz i utrapienie braci naszéj w niewoli tureckiej, o krzywdę nieznośną w państwach naszych od tego tyrana poczynioną, a co nie mniejsza, o despekt i urągania. — W czem gdy nieospale sobie poczniemy, gotów jest nas w tem i Pan Bóg sam we wszytkiem pomnażać, z onego wysokiego Syonu swego.

To już macie W. M. sposób pokazany z strony pierwszej expedycyi, jakie wojsko ogromne możecie stawić wstępnym bojem Turkowi; macie też nie lada posiłek gotowy od moskiewskiego kniazia wiel. Tego nam jeszcze też potrzeba, chcemyli abychmy rotmistrze godne i ćwiczone mieli w tem ogromnem wojsku, tak jezdne jako i piesze, potrzeba ich z osobna kontentować zwykłym jurgieltem na kuchnią zaraz na pół roka, a ta kontentacya rotmistrzowska nie ma zniskąd inąd być, chyba z pogłowia żydowskiego, na których godna rzecz uchwalić pogłowia summę, już i z czeladzią ich, 50,000 czerwonych złotych. A iż tych rotmistrzów w tak ogromnem wojsku będzie niemało, na które też summa niemała wynidzie, do tego mając wzgląd na prochy i na kule, na furmany i na insze *impedimenta bellica*, tedy potrzeba będzie obrócić na to i kwartę zupełną. A iżby ten żołnierz z każdego powiatu ciągnąc do granic, miast i wsi J. K. M. duchownych i szlacheckich nie łupili, a to mając wzgląd na ich równą takież z nimi wyprawę służebnych, potrzeba dla Boga pod gardłem uchwalić, aby

w ciągnieniu żadnych szkód i krzywd nie czynili, gdyż i statut boży i pogański w tem im niepobłaża. Statut uchwalony mają służebni przez Syna Bożego w te słowa: *Neminem concutiatis neque calumniam faciatis, et contenti estote stipendiis vestris.* A pogańskie zasię prawo takie jest, jeszcze przez onego cesarza Aureliana uchwalone w te słowa: *Aliter nolumus, nisi de praeda hostium et stipendio, non de lachrymis provincialium, miles spolia habeat et victum.* Czego przykład brać mamy i z teraźniejszych wojsk tureckich, *alias* trzeba się dla Boga obawiać, aby płacz ukrzywdzonych ludzi wojska wszytkiego nie opłakał, gdyż to wiemy za pewne, iż wszelaka *oppressio pauperum clamat in coelum.* Wtóra zasię wyprawa, miłośc. panowie bracia, aczby miała być tymże sposobem jako Turcy wyprawują. Bo cesarz turecki mając półtrzeci części świata, to jest Azyą, Afrykę i pół Europy, a wzdy przedsię ze wszytkich półtrzeci części świata, na pierwszą expedycyą wyprawują mu dziewięć dziesiątego; na wtórą expedycyą ośm dziewiątego; na trzecią siedm ósmego; a potem zaś gdzie mu i tego ludu znacznie nadpłonią, tedy się też *pro finali* do pospolitego ruszenia, (jako teraz był uczynił ze wszytkiej Grecyi, jako też z państw karwackich, serbskich, boseńskich, i słowackich, przeciwko wojskom cesarza chrześciańskiego) udają. Lecz my jako chrześcianie, mamy z folgą w tem sobie postąpić, ile mając wojnę z nim sprawiedliwą, zkąd ją też nazywamy, gdy ją przeciwko poganom podnosimy, *sacrum bellum.* Do tego Turcy mają za swego protektora Machometa, a my zasię mamy za swego hetmana i pewne hasło Jezusa Chrystusa Pana a Zbawiciela naszego, k'temu z Mahabeuszem stale o tem trzymamy, że: *non in multitudine exercitus victoria, sed de coelo fortitudo est.* Przeto nieczyniąc we wtórej expedycyi wielkiego obciążenia, ten sposób z folgą snadny być pokazuję, to jest, żeby z małej i wielkiej Polski, z wielkiego księstwa litewskiego i mazowieckiego, jako też z woj. podlaskiego, ze dwudziestu osiadłych poddanych, jeden zbrojny z kopiją, jako służy żołnierz, był wyprawion. Także też po rajtarsku z księstwa pruskiego i inflanckiego, i z księstwa kurlandskiego, kła-

dąc też w ten poczet Gdańsk, Elbląg, Rygę, Parnawę, Rewel, Narew i wszytkie miasta i miasteczka i wsi niemieckie, aby też ze dwudziestu domów jednego wyprawowali. A iż Żydowie już na tę wtórą wyprawę nie powinni dać pogłowia, jednak dwadzieścia domów Żydów powinni niech będą jednego służebnego po rajtarsku wyprawić. A po kozacku zaś, ze wszytkich państw ruskich, z osiemnaście osiadłych poddanych, żeby jednego po kozacku wyprawili. Także też i piechotę *ex omni corpore regni* i z wielkiego księstwa litewskiego, mazowieckiego i woj. podlaskiego, tak z miast jako i z miasteczek, oprócz księstwa pruskiego, kurlandskiego i inflanckiego, osiemnaście osiadłych mieszczan jednego pieszego mają wyprawić, a to za takimże żołdem jako i w pierwszą expedycyą wyprawowali. A iżby i w tej wtórej wyprawie Ich Miło. duchowni i świeccy stanu szlacheckiego poddanych swych nie opuszczali, ale i owszem aby takież dziesiątym groszem i do końca z prowentów swych na wyprawę, tak po usarsku, po rajtarsku, jako i po kozacku, dać nie lutowali, nie popisując się w tem u poddanych swych opieszałymi, przeto godna i przystojna jest rzecz, aby znowu ze 300 złotych swoich prowentów, stawili po jednym koniu, Ich Miło. stanu duchownego po rajtarsku, a Ich Miło. stanu świeckiego szlacheckiego po usarsku, jako też ze 200 złp. swego prowentu ze wszytkich krajów ruskich, stawił każdy po kozacku. A iż drzewiej na pierwszą wyprawę z tych 300 złp. dorocznego prowentu swego wydało się na służebnego po rajtarsku jako też i po usarsku na pół roka po 30 złp. także też i drudzy ze 200 złp. swego prowentu dorocznego wydali na służebne po kozacku po złp. 20, z których to summ już rozerwanych niemógłby, według pierwszej uchwały tej, wtórej wyprawie dokazać, przeto i na to ten sposób podaję bez namniejszego uszczerbku W. M. z tej miary: iż ktoby nad 300 złp. albo nad 200 złp. niemiał więtszego dochodu swego dorocznego, tedyby już nielża aby już przecie ze 300 złp. wyprawa była usarska bądź rajtarska, jako ze 200 złp. kozacka, jedno przyjdzie każdemu takiemu przyłączyć się z ostatkiem summy swej, do summy drugiego,

ile sąsiada swego bliskiego, jako się w pierwszej wyprawie przyłączyli z ubogiemi prowentami swemi, jeden do drugiego sąsiada swego, czyniąc dosyć z strony wyprawy służebnego. Toż się ma rozumieć i z strony wyprawy zagrodników, komorników i luźnych ludzi, aby i w tej wtórej wyprawie, dwadzieścia jednego chłopa z rydlem, z miechem i z siekierą wyprawowali. W której to wtórej expedycyi będzie ludzi konnych i pieszych 100,000 i 15,000, które to wtóre wojsko dokąd pierwsze nie przyjdzie do potkania, aby zaraz było wszytko na granicach pogotowiu. By, czego Panie Boże uchowaj, szwanku jakiego na pierwsze wojsko, mieli z tego wtórego wojska posiłek gotowy i podporę.

A jako tedy w pierwszej wyprawie miał się respekt na rotmistrze, miał się też wzgląd na prochy i na kule, na furmany i na insze *impedimenta bellica*, także też i w tej wtórej wyprawie potrzeba na to mieć wielkie baczenie. A temu się raczej niemoże zniskąd inąd dogodzić, jedno z summy niemałej, leżącej od kilku lat, z dochodów niemałych pod czasem wakującego biskupstwa wileńskiego zebranej. A bardzo by się to kwadrowało, *ut sacer thesaurus, in sacrum bellum erogaretur.*

A iż *omne trinum est perfectum*, przeto i z trzeciej expedycyi niemamy się wyłamywać dla naszego bezpieczeństwa lepszego, która to expedycya trzecia takież na całe pół roka, za takimże żołdem jako pierwsza i wtóra, ma być ze trzydziestu osiadłych poddanych jeden zbrojny z kopiją, jako służy żołnierz, wyprawiony. Także też po rajtarsku ze trzydziestu domów ma być jeden wyprawiony, kładąc w takie porachowanie *ex omni corpore Regni et magni ducatus Lituaniae* i ze wszytkich prowincyj do korony należących i Żydy. A po kozacku zasię, mając wzgląd na znędzone państwa ruskie, tak od pogan, od Kozaków, a nawet i od żołnierzów: ze dwudziestu i siedmi osiadłych poddanych, jednego mają wyprawić. Tymże sposobem i mieszczanie pieszego jednego ze dwudziestu i siedmi osiadłych mają wyprawować. Ich Miło. zasię duchowni i świeccy stanu szlacheckiego, niepokazując się oziębłymi i w tej trzeciej wyprawie, godna i przystojna jest rzecz, aby z dochodów swoich i

do końca, według pierwszego i wtórego porachowania, dziesiątym groszem na wyprawę służebnych się popisowali, składając się nawet i z drugimi, gdzieby prowent jego według porachowania pierwszego wystarczyć niemógł. A zagrodnicy zasię, komornicy, jako też i luźni ludzie, mają i w tej trzeciej wyprawie niebyć opieszałymi, ale i owszem trzydzieści ich jednego chłopa robotnego z rydlem, z miechem i z siekierą mają wyprawić.

W której to trzeciej wyprawie będzie ludzi wszytkich, tak konnych jako i pieszych, oprócz robotników, 57,500, które i to trzecie wojsko ma się też gotować zarazem po wtórem.

A to też nie mniejsza, aby we wszytkich trzech expedycyach pilnie tego przestrzegali, żeby gospodarze zgoła wszytcy a wszytcy doma zostawali, gdyż bez nich nie tylo wyprawaby się niemogła stateczna kojarzyć, ale domostwoby się z gospodarstwem musiało rozflarzyć. W której też to trzeciej wyprawie potrzeba takież mieć respekt na rotmistrze, na prochy i na kule, na furmany i na insze takież *impedimenta bellica*. A ten ratunek niemoże być zniskąd inąd, jedno z czopowego na sejmie dzisiejszym na to uchwalonego, które to czopowe, po wszytkich państwach do korony wcielonych, dla prędszych pieniędzy potrzeba będzie poarendować.

Za któremi to tedy trzema expedycyami, miło. panowie bracia, jest rzecz pewna, że za pomocą bożą nie tylo będą już bezpieczne szerokie granice wasze, ale i sami z poddanymi swymi możecie już zażywać bezpiecznie w majętnostkach swych nałożnych wczasów swoich, tak z żonką swą i z namilszemi dziateczkami swemi a z czeladką swą, Pana Boga przytem ustawicznie prosząc, aby on sam tym ludziom hetmanić raczył.

A gdzieby też już gwałt przyszedł jaki z dopuszczenia bożego na nas, tedybychmy już nielża musieli jak do ognia przez pospolite ruszenie wszytcy bieżeć, czego nas racz Panie Boże zachować, by nam do tego przyjść miało. Co iżby nam do tego nie przychodziło, potrzeba nam zgoła poprawą żywota naszego nadstawić i nabożeństwem gorętszem, tak we dnie jako i w nocy, pogany celować, wołając do Pana na każdy dzień zgodliwie

oną modlitwę, z psalmu onego króla Dawida ś.: *Miserere mei Deus etc.* Przytem martwiąc ciała swe według nauki anioła bożego *assiduo jejunio*, i Pana Boga w osobie ubogich błagając, *quotidiana eleemosyna, et sic salva res nostra erit.*

Za takowemi tedy już naszemi bogobojnemi postępkami, jako też za gotowemi i ogromnemi wojski naszemi, którego może być wszytkiego w tych trzech expedycyach po 400,000 dwatysiąca i pięćset, tedy może już wybornie J. K. M. za pomocą bożą temu poganinowi być srog, co dla lepszej jeszcze otuchy naszej, a strachu przymnażając więtszego nieprzyjacielowi Krzyża ś., przystojna rzecz, aby J. K. M. *praesens* w wojsku był, niedając się, dla dobrej a nieśmiertelnej sławy swej, nikomu od tego odwodzić; bo ktoby to inaczej J. K. M. radził, ten pod płaszczem pochlebstwa swego, kradnie dobrą a nieśmiertelną sławę Pana swego, malując go prawie *effeminatum*, albo onym Sardanapalem. A gdy już Pan Bóg z niewymownej łaski swej na taką wyprawę się nam da sposobić, tedy pierwsza i wtóra expedycya, które dwie pospołu z sobą pokładam, potrzeba żeby Ich Miło. panowie hetmani, wojska te położyli jedno w ziemi wołoskiej a drugie w ziemi multańskiej, a tam będąc, *sedem belli* gdzieby mieli w Imie Pańskie naprzystojniej zacząć, potrzeba żeby *sine omni mora* upatrowali, by się też mieli nawet za Dunaj z przemysłu swego, za pokazaniem słusznej okazyi, przeprawować, w czem się jednak mają J. K. M. we wszytkiem porozumiewać. A popis tym wszytkim wojskom nierozumiem być nasnadniejszy z wielu miar, jedno pod Kamieńcem podolskim. Pod którym to czasem, potrzeba się i w tę trzecią expedycyą sposabiać, i bez odwłoki wielkiej za wojski drugiemi wyprawować; które i to trzecie wojsko odprawiwszy się, takież z popisem u Kamieńca podolskiego, do Wołoch i Multan takież ma się ściągać, a ściągnąwszy się, rady J. K. M. i hetmańskiej mają w tem czekać.

A iż car prekopski z inszemi ordami jest pewnem skrzydłem i posiłkiem gotowym wojskom cesarza ture-

ckiego, przeto i na to mając pilne oko, potrzeba będzie te 100,000 wojska kniazia w. moskiewskiego i z niżowemi Kozaki nie gdzie indziej, jedno do hord tatarskich obrócić, na wygładzenie do szczęta Tatarów. A to nawięcej dla tego, żeby się to skrzydło naprzód odciąwszy Turkowi, nie było już z tyłu na przekazie nie tylo państwom J. K. M., ale też i wojskom polskim, tudzież też i IM. cesarza chrześciańskiego, tak państwom jako i wojskom jego. A zatem też odetną się już i te wszytkie kondycye z upominkami carowi prekopskiemu, których się u nas gorąco przez posły swe upomina.

A za takim rządem naszym i za nastąpieniem już ogromnych wojsk naszych chrześciańskich do państw pogańskich, gdy się osłyszą chrześcianie, których jest pod Turkiem dziesięciór nasób więcéj niż samych Turków, tedyby i sami pany swe bili, a do wojska waszego z radością by bieżeli, gdyż na to dawno jako oni *patres in lymbo* tej pogody czekają, do Pana Boga o wyzwolenie wołając. Ożyliby zgoła Grekowie sławni, Węgrowie, Karwaci, Serbowie, Słowacy, Bośnacy, i inszych pod Turkiem prowincyj niemało na to by się zezwoliło, z którychbymy mieli nie tylo języki świeże, ale i ratunek gotowy.

Przeto mnie wielce łaskawi a miłoś. panowie bracia, chcemyli serdeczną miłość swą pokazać przeciwko Panu Bogu, przeciwko wierze Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, więc i przeciwko miłej ojczyznie swej, chcemyli niebyć wyrodkami mężnych i sławnych przodków swoich, chcemyli nieutracić nadroższych klejnotów i wolności swoich, trzeba dla Boga, żebyśmy się z tak twardego i dawnego snu niedbałości naszej ocknęli, a oczy sobie przetarłszy, i co się z nami w około prawie dzieje obaczywszy, już w imie boże, bez więtszych dylacyj, w zgodzie a w miłości braterskiej, a zwłaszcza jeszcze za tą ligą do której nas powołwają monarchowie chrześciańscy, sami doma zostawszy ze wszytkimi osiadłymi poddanymi swymi, służebne, według sposobu podania mego zdrowego, na powstanie wszytkiego chrześciaństwa a zgubę pogańską wyprawować się niewzdrygali.

Jakoż i Pan Bóg który jest wszelakich dobrych spraw pewny i potężny promotor, trzymam o W. M., że według tego *votum* mego rady i postępki swe kierować będziecie, a gdy tak W. M. uczynicie, tedy przyrzekam W. M., że z tego i W. M. sami, i potomkowie W. M. wiecznie z wielką sławą i uciechą żażywiecie.

A co się tycze zasię, łaskawi a mił. panowie bracia, z strony zasłużonych pieniędzy żołnierzom starym, zkądby im zapłata pewna być miała, tedy nie wexując już więcej nad wyprawę żołnierza nowego poborami nowemi, tak samych siebie jako i poddanych swych, ten sposób na to najduję. Aby im z retent kwarcianych poborowych i czopowych, tak z polskich jako i litewskich, była skuteczna zapłata; gdyż się trzeba i o to Pana Boga obawiać, ponieważ wszelka *merces operariorum defraudata, clamat in coelum.* A gdzieby te retenta nie wystarczyły na zapłatę żołnierzom, tedy na prędsze zapłacenie im, potrzeba na sejmie dzisiejszym po wszytkich miastach portowych (według zdania W. M. naprzystojniejszego) portorium nowe uchwalić. Gdańszczanom, za prawem ich starem, czyni im portorium więcej niż 100,000 zł., a za uchwałą też nową sejmu dzisiejszego, mało co ceny wszelakich towarów naszych podniósłszy, jako cudzoziemcy z swemi towarami czynią, tedy uczyniłoby i nam na każdy rok to nowe portorium, na potrzebę rzeczypospolitej, z samego Gdańska i z Elbląga po 500,000 zł. Także też z Królewca, z Rygi, z Parnawy, z Rewla, z Narwie i z inszych miast podlejszych przy porcie leżących, drugie 500,000 zł. to portorium by nam na rok każdy uczyniło. Zkądby dziesięciąkroć sto tysięcy złotych, nie tyloby się żołnierzom popłaciło, ale i ostatek do skarbu by się na potrzebę rzpltej zachowało. W czem tedy dla Boga proszę, mając wzgląd na wielkie niedostatki nasze, abyście W. M. i tego podania mego ojczyznie naszej namilszej zdrowego, ile pod tym niebezpiecznym czasem, k'temu wiedząc i to, że skarb wszelaki jest *nervum belli incontemptum*, nie przywodzili, wystrzegając się abyście tego na potem nie żałowali. Co ja wszytko Panu Bogu i zdrowemu baczeniu W. M. polecam, a samego siebie do miłościwej łaski W. M. pil-

nie zalecam. Data z Kijowa 10 Februarii, roku bożego 1597.

W. M. mych miłośc. panów braci uprzejmy bohomodlca i sługa szczerożyczliwy

JÓZEF WERESZCZYŃSKI,
z łaski bożej biskup kijow. a opat sieciechowski.

Przytem, miłościwi a łaskawi panowie bracia, widząc ja zdawna na wszytko chrześciaństwo przyszłe niebezpieczeństwo, w którem opływać mamy przez naród pogański za ospałością naszą, w czem ja z urzędu swego senatorskiego poczuwając się, zabiegałem wczas temu niebezpieczeństwu, przestrzegając nie tylo wszytko chrześciaństwo przez drukowany *Excytarz* swój, przez *Drogę*, przez *Pobudkę* i *Publikę*, ale i przez prywatne listy do monarchów chrześciańskich, nie byłem w tej mierze opieszałym. Jakom naprzód w tem obsyłał przez pisanie swe *SSmum Gregorium XIV. Smum Pfcem Romanum.* Także też w tej mierze i dzisiejszego *S. D. N. Clementem VIII. S. P. R.* Tudzież też pisałem *et ad S. C. M. Rudolphum II. propter commovendos invictissimos monarchas christianos contra Turcas et Tartaros, tamquam capitales hostes totius Christianitatis.* Nawet będąc już *magno zelo* zjęty, k'temu o jednej miedzy w księstwie siewierskiem z Moskwą mieszkając, pisałem i do w. kniazia moskiewskiego Chwedora Iwanowicza, perswadując mu z pisma S., tudzież też racyami podpierając i podobieństwy wielkiemi go potwierdzając, że pod tem podniesieniem wojny przez cesarza tureckiego z J. M. cesarzem chrześciańskim, wybornie może być srog temu sprosnemu narodowi bisurmańskiemu, z pożytkiem niemałym wszytkiego chrześciaństwa i z niemałem dobrem swego państwa i korony polskiej, ojczyzny naszej namilszej. Którego to pisania mego, za obwieszczeniem mojem, pełna go korona polska, wespołek i z odpisem przystojnym i pochwały godnym kniazia w. moskiewskiego, którego to listu kopiją, przetłómaczywszy go z ruskiego pisma na polskie, posyłam W. M. na cenzurę, który w te słowa brzmi:

„Z łaski bożej od W. Hospodara, Cara i W. Kniazia Chwedora Iwanowicza i wszytkiej Rusi jednowłajce, władzimirskiego, moskiewskiego, nowogrodzkiego, Cara kazańskiego, Cara astrachańskiego, Hospodara pskowskiego, W. Kniazia smoleńskiego, twerskiego, juchorskiego, permskiego, łamskiego, bułgarskiego i innych, Hospodara i W. Kniazia nowogrodzkiego, niżańskiego, ziemie czerniejowskiej, rożańskiej, rostowskiej, biełojezierskiej, udorskiej, obdorskiej, kondyńskiej, Kniazia siebierskiej ziemie i siebiernej strony, Rozkazcy i Hospodara herskiej ziemie, hruźańskich carów i kabardyńskiej ziemie, czerkieskich i horskich kniaziów i innych mnogich hospodarstw Hospodara i jednowłajce—Józefowi Wereszczyńskiemu biskupowi kijowskiemu a opatowi sieciechowskiemu.—Przysłałeś do naszej carskiej wielmożności sługę swego z listem swym w rzeczach nader poważnych, naszej carskiej wielmożności perswadując, i w tymże liście swoim naszej carskiej wielmożności oznajmując, iż cesarz chrześciański z Turkiem zajście ma, także i Zygmuntowi królowi panu twemu temi czasy wielkie szkody przez Tatary nad przymierze uczynił, zkąd upatruję, że przymierze jużby z tej miary z nim słusznie stać niemogło, jakożby i wam przystało słusznie o tem obmyślawać, coby mu się to sowito mogło oddać. A iż też nam wielkiemu hospodaru wolą Boga wszechmogącego przez Ducha ś. tobie zwiastowaną oznajmujesz i wolą jego świętą nam wielkiemu hospodaru objawiłeś, aby my z naszej carskiej wielmożności, jako przystoi przesławnemu caru, wykonaliśmy już proroctwo proroków ś. z dawnych wieków prorokowanych, znam się do tego, żem jest car, i od Boga postanowiony nad narody i nad carstwy, dla czego wprzód iść jestem gotów przed oblicznością ludu swego, aby tę ziemię, którą Pan Bóg obiecał dać ojcom naszym, nam to samym wykonał. Jakoż Bóg wszechmogący pomoże nam Wielk. Hospodaru, i na to będzie błogosławił błogosławieństwem niebieskiem z wierzchu. A ponieważ jest Bóg z nami, wierzymy temu, że nas nieopuści ani odstąpi od nas, gdy tę posługę wykonywać będziemy. Jakoż za tego Boga pomocą i nasze wielkie hospodarstwo po te czasy w cale jest zacho-

wane. Inne rzeczy do naszej carskiej wielmożności któreś podał, bardzo się nam zdrożne (?) zdadzą, jakoż My Wielki Hospodar, Car, i W. Kniaż Chwedor Iwanowicz i wszytkiej Rusi jednowłajca, ciebie Józefie w tem pochwalamy, iż ty będąc człowiekiem duchownym i od Boga pasterzem uczyniony, jednak o tak wielkich i ważnych rzeczach z strony oswobodzenia wszytkiego chrześciaństwa od narodu bisurmańskiego drogę podawasz, i z swoją bracią pany radnymi o tak poważnej rzeczy swym rozumem przemyśliwasz, i nam W. Hospodaru, Caru i W. Kniaziu Chwedoru Iwanowiczu i wszytkiej Rusi tę rzecz przypominasz, i po naszej carskiej wielmożności zgoła to mieć chcesz, żeby naszą carską możną ręką naród chrześciański z powinności naszej chrześciańskiej od niezbożnych pogan mógł być wyswobodzon, w czem nas prawie jakoby trąba wszytkich prawosławnych chrześcian pobudzasz. Jakoż rzecz jest przystojna, o tak wielką rzecz każdemu chrześciańskiemu człowieku z powinności chrześciańskiej pokornie prosić P. Boga wszechmogącego, i o przyczynę prosić N. Maryi i wszytkich ŚStych, żeby Pan Bóg dla przyczyny N. Maryi P. i dla prośby WW. ŚStych, krzyk i płacz ukrzywdzonych chrześcian w ręku pogańskich będących wysłuchać i wyswobodzić raczył, a do pierwszych swobód i wolności chrześciańskiej przywrócił, jako był lud Izraelski z egipskiej niewoli i z ciężkiej roboty mocą bóstwa swego wyzwolił. Co gdy to przyjdzie do skutku, jest rzecz pewna, że się niemała ztąd cześć i chwała, tak z nas zawżdy w wolnościach opływających, jako i z tych teraz wyzwolonych z ręku pogańskich chrześcian, Bogu w Trójcy jedynemu przymnoży, czego jesteśmy pewni, że za przyczyną N. P. Maryi i za prośbą WW. ŚStych ojców naszych, tego, dali Pan Bóg, niedługo doczekamy. Czego abychmy doczekali, rzecz jest przystojna nam W. Hospodarstwom w takich rzeczach bez przestanku przemyślawać. W czem się ja oświadczam przed panem Bogiem i przed tobą, żem nie jest od tego wszytkiego do czego mię wiedziesz.

Acz się to teraz tak naprędce stać niemoże, a to dla tej przyczyny, że nam naprzód potrzeba będącemu

Wielk. Hospodaru chrześc. z inszemi W. Hospodarstwy, tak z koroną polską jako też i z w. ks. litewskiem umocować się i w miłości się chrześciańskiej zjednoczyć, a potem miłością się spólną zjednoczywszy, radzić i przemyślawać wszytkim potrzeba w jedności i zgodzie o wszytkich carstwach chrześciańskich i o wyzwoleniu od rąk bisurmańskich ludzi chrześciańskich.— Które to rzeczy wielkie nie przez jednego pana radnego stanowią się, ale za bożem miłosierdziem i Najświętszej Matki Jego i wszytkich Świętych modlitwami, nas wielkich hospodarów chrześciańskich potrzeba na to zobopolnej rady i zgody. Jakoż naszej carskiej wielmożności i bojar, a panów radnych korony polskiej i w. ks. litew. radom, przystałoby nam z nimi o tem teraz radzić i przemyślawać, i ze wszytkimi się zgoła spółecznie pany radnymi korony polskiej i W. X. litewskiego znaszać, żeby naszem, W. Hospodara Cara i W. Kniazia Chwedora Iwanowicza, wszytkiej Rusi Samodzierżawcy opatrzeniem, i naszych bojar i panów rad zdrowemi radami, Chrześciaństwo od bisurmanów wyswobodzone było, i imie boże po wszytkim świecie rozsławiło się, a chrześciańska ręka po wszytkich bisurmańskich i pogańskich stronach rozszerzyła się. Jakoż o tem z pany radnymi korony pols. i w. ks. litew. o wyswobodzeniu chrześciańskiem przystoi wam przemyślawać, żeby nieprzyjaciel wszytkiego chrześciaństwa, bisurmański ród nad chrześciany nie wynosił, a z tej miary temu wszytkiemu dosyć się stać za bożą pomocą może. O czem wszytkiem z pany radnymi statecznie namówiwszy się, do naszej carskiej wielmożności o wszytkiem od wszytkich z rady panów rad, którzy do tego należą, z nami się i z naszymi znaszali bojary bez omieszkania, jakoby się to nasnadniej stać mogło, i jakoby nam W. Hospodarowi i inszym W. Hospodarom, tak koronie polskiej i w. ks. litewskiemu było ku pociesze i rozmnożeniu wszytkiego chrześciaństwa, a od narodu ich bisurmańskiego wyzwoleniu: i z tem sługę twego odprawić rozkazalichmy.

Pisana hramota w dworze carskim naszym w Moskwie, lata od początku świata 6593, miesiąca *8bra.*

Toście tu już W. M. zrozumieć raczyli z listu tego kniaz. w. mosk., jako go W. M. Pan Bóg przez mię niegodne naczynie swoje zrządził do ligi z W. M. z każdej miary ochotnego, a to zabiegając temu, aby za naszą nałożną ospałością nie przyszło na nas co złego, a przytem i na niego samego, jako już przyszło na Węgry i na Niemce sąsiady nasze, od poganina sprosnego, których teraz wodzi, ach niestetyż, pohaniec na hańbę naszę chrześciańską, jako psy na łańcuchu przy koniu swoim, tłukąc uczciwą głowę z nich każdego. Ano i żonka jego, która drzewiej jako winna macica będąc płodną w domu miłego małżonka swego, już jest, ku więtszej żałości a sromocie jego, w mocy u poganina sprosnego. Nawet i dziateczki miłe jego, już nie jako latorostki, uwijając się około stołu miłego ojca swego, ale jako szczeniątka wyjąc, wyglądają z biesag u poganina ku pociesze jego, a na żałość wielką miłych rodziców jego.

O! jako tam z drugiej miary, niestetyż, miły Panie, żałośna jest rzecz patrzyć na miłą ojczyznę swoję, a ona kurzy się jako Sodoma, a ono padają się mocne miasta i twarde zamki, ano rozszarpane osiadłości, ano bogactwa rozflarzają pohańcy, a ono rozkoszy ludzkie tuż przed oczyma w popiół się obracają. Nuż jako niezgrabne, niewinne dziateczki, i niesudanne, niewinne niewiastki, a ludzie w leciech zeszłe, bywają bez miłosierdzia uciśnieni i mordowani, a to na koły, by prosięta na różny je wbijając, że strach o tem nie tylo mówić, ale i pisać.

A tak, miłościwi panowie bracia, upominam, przestrzegam i proszę dla Boga: *Dum tempus habemus* miejmy też o sobie pieczą. *Nam tua res agitur, paries cum proximus ardet*, gdyż to każdy naród jest *felix, quem faciunt aliena pericula cautum.*

REGUŁA,

to jest nauka albo postępek dobrego życia króla każdego chrześciańskiego,

wydana przez księdza Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna, z zrządzenia bożego opata sieciechowskiego.

Do Ich M. wszech stanów korony polskiej, tak duchownych jako i świeckich, to jest nawielebniejszym, wielebnym, jaśnie wielmożnym, urodzonym a szlachetnym panom, a braci swej miłościwej

PRZEDMOWA.

W lato wielkiej nauki i sławnej mądrości po wszem świecie człowiek, najwielebniejszy, wielebni, jaśnie wielmożni, urodzeni, miłościwi a szlachetni panowie, w tych księgach, które *de Republica* napisał, to pismo chwalebne zostawił:

Szczęśliwe są królestwa one, w których albo filozofie (sic) *królują, albo królowie filozofują.*

Ale co nam świadka potrzeba Platona filozofa, gdyż to każdy rozumie i naprostszy: iż to jest mądrość nad mądrościami, nauka nad wszytkiemi naukami, umieć królowi każdemu lud boży dobrze rządzić i spra-

wować i jemu panować, tych zwłaszcza czasów trudnych, a zwłaszcza tak odległym państwom, rozlicznym narodom, mową, obyczajmi i prawy od siebie różnym; doma się swawola rozlała, w okół wszędzie nieprzyjaciół dosyć, i zeznać to muszę, że dzisiejszych czasów w naszej miłej Polszcze, bez osobliwej łaski bożej i daru pańskiego, i bez ratunku a pomocy drugich, być to żadną inną miarą niemoże, aby temu sam król sprostać miał.

Przetoż przodkowie nasi mili Polacy starzy, bacząc iż to niemały ciężar na króla, nie bez przyczyny przysadzili do boku pańskiego *administros*, pany tak duchowne jako i świeckie, którychby używał, i na nie *partiretur officium* swe.

Jakoż i po te czasy i zawżdy król każdy polski (czemu się każdy na sejmie snadnie przypatrzyć może) siedząc na majestacie, bywa zawżdy *cinctus corona Senatorum* jako płotem, ani może *suo priuxto consilio rempublicam regni* rządzić i sprawować, jedno na co się z radą zgodzi, gdyż na to tak przysięga temi słowy: *sicut in consilio fidelium meorum melius potero invenire.*

I tą samą rzeczą tyran jest od króla różny, iż tyran swą radą wszytko czyni, król zasię ma senatory zacne, godne i uczciwe ludzie, bez ich rady nic w rzeczypospolitej nie czyni, na ich radzie przestawa. Czem król każdy takowy uchodzi zawżdy *invidiam* u nas poddanych swoich.

A iżby tedy, miłościwi panowie bracia, nie tylo w tem, ale i w czem inszem król pan nasz accomodował się z sprawami swemi, i obyczajnie się obchodził z nami poddanymi swymi, tudzież też żeby stanu swego królewskiego w czem nie zelżył, zdała mi się rzecz słuszna i przystojna, abych ja będąc stanu zakonniczego, k'temu i opatem, będąc też podległy regule świętego Benedykta, w to *interregnum* nasze żałosne, opisał regułę, to jest naukę albo postępek dobrego życia króla każdego chrześciańskiego, i nawet *in lucem* ją podał. Aby król każdy, który będzie nam od pana Boga obrany i dany, onę czytając, jeżliby w niej co nalazł uczciwego, jej rady używał, i według niej się zachował: a

coby też w sobie czuł takowego szkodliwego, aby z niej wziąwszy przestrogę, affekty swe miarkować umiał, chceli aby tak Panu Bogu, jako i rzeczypospolitej w czem winien nie został, i stanu królewskiego żeby w czem nie zelżył, tudzież też dusze swej w czem nie obraził.

Którą to regułę iżem też napisał, nic mię inszego do tego nie przywiodło, jedno miłość moja przeciwko namilszej *patryej* naszej, wiedząc to tak z pisma zakonu starego jako i z inszych historyj pogańskich, iż na stanie królewskim, każdemu państwu wiele złego i dobrego należy.

Jako i przodkowie nasi Polacy, mając to na dobrej pieczy, nie bez przyczyny temu wszytkiemu przy elekcyi pana swego nowego zabiegali. Jako o tem dosyć na wielu miejscach czytamy, iż gdy byli Polacy sobie wzięli Henryka książę wrocławskie za pana, posłali mu spisany obyczaj, jakoby im miał panować. W czem ja też naśladując gościńca prawego przodków swoich, tę przerzeczoną regułę spisałem.

Co iżby ta przerzeczona reguła więtszą powagę i władzę miała u Ich M. królów chrześciańskich, W. Mściam ją, jako panom a braci swej miłościwej przypisuję. A przytem proszę, abyście W. M. przez wszelaką okazyą, bądź wdzięk, bądź bez dzięki, tak żywym głosem, jako i przez upominki pisma, zawsze i każdemu królowi panu swemu, urząd i dostojeństwo jego królewskie na pamięć przywodzili, bądź przez W. M. samych, bądź też przez Jego M. Prymasa *regni*, jako przez wielkiego kapłana, który *tenet medium* między królem a między W. Mściami jako ludem bożym, to odprawić mogli, który też jednak za zleceniem W. M. mych miłościwej braci, i uprzywilejowanem z przodków jeszcze naszych, przysięgę od króla każdego nie kto inny, jeno tenże kapłan przerzeczony odbiera, błogosławi mu, olejem go świętym pomazuje, miecz mu też z ółtarza daje i koronę na głowę kładzie. A nawet tego kapłana, który przysięgę odbiera i pomazuje, przy boku królewskim w radzie nie bez przyczynyście go posadzili, nie żeby drzymał, na samem tylko dygnitarstwie i tytule przestając, ale dla tego więcej, żeby z urzędu swego kapłań-

skiego czule królowi a pomazańcowi bożemu radził, do dobrego wiódł, i był inspektorem wszystkich spraw jego.

Jakoż to, miłościwi panowie bracia, dosyć mądrze i rostropnieście uczynić raczyli, jeszcze z przodków swoich, żeście kapłana przysadzili do boku królewskiego: ponieważ błogosławiony jest król i królestwo każde, które ma od pana Boga kapłana [1]). Gdyż i Dawid, choć był królem świętym, miał Natana, Ezechiasz Izajasza, i inszy insze [2]). Dokąd też był żyw kapłan wielki Zacharyasz u Żydów, był Ozyasz dobrym królem a bał się Pana Boga, ale jako umarł, wnet się na swąwolą puścił [3]), aż naostatek, od wielkiej rozpusty jął się kapłańskiego urzędu, i chciał ofiary czynić, niepamiętając na to, że się były przedtem Saulowi niedobrze zdarzyły. Ośmdziesiąt kapłanów było, którzy mu tego bronili, a on upornie do ółtarza szedł, gdzie go Pan Bóg takim trądem był zaraził, dla którego i państwo stracił.

Poki też był żyw Jojada biskup, Joas król żydowski służył dobrze Panu Bogu; ale jako umarł, alić on począł służyć bałwanom. A też się za nim na trepkach szczęście włóczyło [4]).

Temi przykładami będąc napomnieni ojcowie naszy, przyłączyli, jakom pierwej powiedział, królowi swemu za towarzysza nierozdzielnego rad jego, to jest arcybiskupa gnieźnieńskiego, Wojciecha świętego, apostoła naszego polskiego sukcessora, pierwsze książę królestwa tego i legata urodzonego, który podle króla polskiego siedząc, examinuje i stósuje wszystkie słowa i sprawy pańskie według mody pisma i kanonów świętych, a tak trzyma króla w miedzach powołania jego.

W czem się zawsze czuli najwielebniejszy prałaci, arcybiskupi gnieznieńscy, których zawsze ona stolica miewała, i dziś z łaski bożej ma uczone i mądre, pobożnością chrześciańską, i wielką biegłością w rzeczach dobrze znaczne. I którzy to, co ja piszę, przyleglej

---

[1]) 2. Reg. 7. [2]) 4. Reg. [3]) 19. Paral. 26. [4]) 2. Paral. 24.

i przystojnej i obficiej, przypominają i natrącają najaśniejszemu królowi; a wszakże zdała mi się też rzecz od powołania mego kapłańskiego nie do końca się odstrzelająca, żebym też z miejsca swego, jako z wojennego szyku wokacyi swej, nieco napisał, coby było każdemu w obec czytać, i żebym też tem umysł i chęć swoję W. Mściam we wszytkiem życzliwą pokazał. O co proszę, abyście to W. M. wszytko odemnie łaskawie a miłościwie przyjąć raczyli, a mnie też, jako członka swego, z miłości braterskiej swojej, łaską swą, nieupośledzali. Dan z klasztora sieciechowskiego, w dzień świętego Wojciecha męczennika, patrona i apostoła naszego polskiego, a roku pańskiego 1587.

Przedmowa króla Dawida do wszech mocarzów a królów świata tego. Psalm. 29

Nieście chwałę mocarze, Panu mocniejszemu,
Nieście chwałę królowie, królowi możnemu,
Jego ze wszech naświętsze imie wyznawajcie,
Jemu w kościele świętym jego się kłaniajcie.

Głos pański deszcze leje, głos pański grom srogi,
I okrutne pobudza na powietrzu trwogi;
Pan na morzu podnosi straszne nawałności,
Głos pański wielkiej władze, i wielkiej możności.

Głos pański cedry łamie i dęby przewraca,
A wielkiemi gromami tak snadnie obraca,
Jako więc to tam, to sam, jednorożcowemi,
Wesoła młodość miece cielęty pustemi.

Na głos pański z obłoków ognie wyskakują,
Pustynie drżą arabskie, łanie dzieci trują,
Lasy padną, wielmożność jego znaczna wszędzie,
I dokąd świata, zawżdy wyznawana będzie.

Pan na swym tronie siedział, gdy potop świat psował,
Pan na swym tronie będzie na wieki królował:
Tenże serce, i siłę ludu swemu daje,
I ziemi błogosławi na jej urodzaje.

A tak królowie o sobie potężnie czujcie,
Którzy sądzicie ziemię, na pieczy się miejcie:
Oglądajcie się w swych sprawach na Pana tego,
Byście nie odnieśli srogiej klęski od niego.

Tegoż się bójcie, i tegoż wierę szanujcie,
A służąc mu w bojaźni, z niego się też cieszcie:
Boć łaska pańska jest wieczna i nieprzebrana,
A wiernym cnotliwym królom nagotowana.

Tej uczestnicy będą i ich prawnukowie,
Którzy będą się kochać w jego świętem słowie.
A którzy słów świętych jego nieuważają,
Ci srogiej pomsty pańskiej na sobie doznają.

Napominanie Boga Ojca Wszechmogącego, do króla każdego chrześciańskiego, te księgi czytającego.

(Jozue I.)

Niechaj nie odchodzą te księgi od ust twoich, ale sobie w nich będziesz rozmyślał we dnie i w nocy, żebyś przestrzegał i czynił te wszytkie rzeczy, które napisano w nich. Tedy na ten czas zrządzisz a sprawisz drogę twoję i będziesz ją rozumiał. Nie nachylaj się od słów zakonu tego, ani na prawą, ani na lewą stronę, abyś wszytko rozumiał cokolwiek czynisz.

Króle sam P. Bóg na królestwo obiera i dawa; tudzież też pomazowania Olejem ś. przez ręce kapłańskie na królestwo, jest wielka tego władza i moc.

CAPIT. I.

Gdy już Pan Bóg widział lud mnożący się dzień ode dnia na świecie, była to jego święta wola, aby zwierzchność albo przełożeństwo, w każdem królestwie jego nad ludem pospolitym była ustawiona, jakoby oni lud swój w sprawie dobrej rządzili, to jest, w porządku, w sprawiedliwości i w karności.

A iż Pan Bóg, jako onych wszytkich przełożonych obieranie ludziom zlecił, tak samego króla obieranie, albo na urząd królewski powołanie, sobie samemu zostawić raczył. W czem się u Salomona w przypowieściach opowiadać raczy temi słowy: Przez mię królowie królują, a książęta sprawiedliwie sądzą [1]). Także Ekklezyastyk tego poświadcza: Moc ziemie jest w rękach bożych, który potrzebnie na niej wzbudza przełożonego pożytecznego [2]). Także i Paweł ś. pisząc do Rzymianów jaśnie pokazuje: Iż każda zwierzchność i wszelakie przełożeństwo, jest od Pana Boga [3]).

Czego też mamy i jasne przykłady w księgach starego zakonu, gdy ono zebrawszy się wszytcy starszy Izraelscy, przyszli do Samuela do miasta Ramathaim i rzekli mu: Otoś się ty już zstarzał, a synowie twoi nie

[1]) Proverb. 8. [2]) Eccles. 10. [3]) Rom. 13.

chodzą drogami twemi. Przetóż postanów nam króla, któryby nas sądził, jako insze wszytkie narody mają [1]). Modlił się tedy Samuel Panu. Tedy rzekł Pan do Samuela: Usłuchaj głosu ich, a postaw nad nimi króla. I ukazał mu Saula syna Cysowego, męża z pokolenia Beniaminowego, którego kazał pomazać książęciem nad ludem Izraelskim, co Samuel wszytko uczynił na rozkazy pańskie [2]). Albowiem wziąwszy banieczkę z olejem, wylał na głowę jego, i pocałowawszy go rzekł: Oto cię Pan pomazał, abyś był książęciem nad dziedzictwem jego: a wyzwolisz lud jego z rąk nieprzyjaciół jego, którzy około niego są. A to będziesz miał na znak, że cię Pan pomazał na księstwo [3]).

Ano potem zaś mamy, jako Pan Bóg wzgardziwszy Saulem, rozkazał Dawida na królestwo pomazać, gdy tak raczył do Samuela mówić: I długoż będziesz płakał Saula, ponieważem go już porzucił, aby nie królował nad Izraelem? Napełnij raczej róg twój olejem, a chodź, że cię poślę do Izai Betleemczyka, bom sobie opatrzył króla z synów jego. W czem Samuel czyniąc dosyć rozkazaniu pańskiemu, wziąwszy z sobą rożek z olejem, szedł, i pomazał go w śród braci jego. I obrócił się duch pański od onego dnia na Dawida, i na potem [4]). Jest tedy jasna rzecz z pisma ś., iż króle sam Pan Bóg obiera i dawa, tudzież też przez ręce kapłańskie na królestwo pomazuje.

Której ceremonii pomazowania olejem ś. iż my też używamy przy koronacyi króla pana swego, niechaj żaden nie rozumie tego, aby to próżna i daremna ceremonia była; niech to każdy wie, że jest jej wielka władza i moc, ponieważ odmienia człowieka każdego, i w inszego go czyni. Czytaj w księgach królewskich o Saulu, któregom ci drzewiej przypominał, że skoro go Samuel olejem ś. pomazał na królestwo, odmienił się w inakszego męża. Czytaj o Aronie biskupie, iż pomazany olejem ś., księstwo otrzymał nad ludem Izraelskim. Mojżesz włożeniem ręki na głowę Jozue, dał mu ducha ku spra-

---

[1]) 1. Reg. 8. [2]) 1. Reg. 9. [3]) 1. Reg. 10. [4]) 1. Reg. 16.

wowaniu ludu bożego [1]). Także też ono Samuel, gdy Dawida olejem ś. na królestwo pomazał, pismo święte powiada: że duch pański obrócił się od onegoż dnia na Dawida [2]). A nie nowina to, że duch boży zstępuje na ludzie, czyniąc je sposobnemi do tak wielkiej a zacnej sprawy rządzenia ludu bożego. Przywiodęć ono pismo, kiedy Mojżesz przybytek na kształt i wizerunk jaki mu Pan Bóg rozkazał, miał budować [3]): Otom, prawi, wezwał imieniem własnem Beseleela, syna Ury, syna Hurowego z pokolenia Juda, i napełniłem go duchem bożym, mądrością i rozumem, i umiejętnością we wszelkiej sprawie ku wymyśleniu wszytkiego, co jedno mogłoby być udziałano ze złota, srebra, miedzi, marmuru, z kamienia drogiego, i rozlicznego drzewa. Baczże, jeśli to rzemieślnikowi dał, daleko więcej książęciu albo królowi ku sprawowaniu ludu bożego.

We Francyi na koronacyi królów, gdy tę ceremonią odprawują pomazowania olejem ś., okazują się wielkie cuda. O czem kto chce wiedzieć, niechaj czyta historyą *de Clodoveo.*

A to też niepośledniejszy cud, iż wrzód, który po łacinie zową *Scrophulae,* po naszemu purchawka albo wol, który pospolicie bywa pod gardłem, a niemoże być żadnemi zioły z apteki uleczony, tedy zwykł król każdy francuzki, za włożeniem rąk swoich i za używaniem tych słów: *Rex te tangit, Deus te sanat: In nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, Amen,* uzdrawiać zawżdy człowiekowi każdemu. A ta *plenipotentia sanandi* dana jest *successive* królom francuzkim od ś. Lwa papieża czwartego.

Guilhelmus król angielski będąc tyranem, historya pisze: jako skoro jest olejem ś. pomazan, stał się dobrotliwym i świątobliwym książęciem. Taż historya pisze, że w Norwegii nie mogły się zatamować mordy królów ich przez sto lat, aż je poczęto pomazowaniem tajemnem konsekrować. I od tego czasu żaden na potem nieśmiał ręku wznosić na pomazańca pańskiego.

[1]) Num. 27. [2]) 1. Reg. 16. [3]) Exod. 31.

Pogańscy poetowie i filozofowie toż rozumieli, że króle sam Pan Bóg na królestwo obiera i dawa.

CAPIT. II.

Naprzedniejszy on poeta *Homerus* grecki, tak napisał: Żaden, prawi, dobrze królować i rozkazować niemoże, jedno ten, któremu sam Bóg królestwo zrządził. I przetoż uczył, aby ludzie ofiarami i modlitwami o króla Pana Boga prosili.

Także *Samnius* zacny u Egiptów filozof rozumiał, który tak powiedział: Wszytcy ludzie pod rozkazaniem bożem są. Przetoż rozkazować i królem być, rozumieć każdy ma, że to jest osobliwy dar boski; i wszelkim to sposobem ten filozof pokazował: iż, acz Bóg jest spólnym wszytkich ludzi w obec ojcem, wszakże osobliwym obyczajem, jakoby za syny sposobia te, które na królestwa i państwa obiera.

Jest tedy jasna rzecz z pisma ś. i pogańskiego, iż króle Pan Bóg sam obiera i dawa. I częstokroć (iż to jeszcze przydam) dla grzechów ludzkich dawa króle złe i niepożyteczne, jako Job ś. powiada: Który dopuszcza królować człowiekowi pokrytemu dla grzechów ludzkich [1]). Także u proroka Izajasza Pan Bóg sam mówi: I dam im dzieci za książęta, i niewieściuchowie panować im będą [2]).

Co za wielkie przeklęctwo każdy rozumieć musi, kiedy któremu państwu Pan Bóg króle dzieci i niewieściuchy dawa. O którem przeklęctwie Salomon tak mówi: Biada tej ziemi, której król jest dziecięciem [3]). Co nie tak o leciech, jako o dobrej baczności rozumieć masz. Także u Ozeasza jasnemi słowy Pan powiada: Dam ja tobie króla w gniewie moim, a odejmęć go w zagniewaniu mojem [4]).

---

[1]) Job. 34. [2]) Esa 3. [3]) Eccle. 10. [4]) Ozeae. 13.

Chcemyli tedy aby nam Pan Bóg w gniewie swym nie dał króla pokrytego, dziecięcia albo niewieściucha jakiego, tego jest nam zawżdy napilnej potrzeba z nauki słowa bożego, abychmy się z Panem Bogiem pojednali, przez prawdziwą pokutę i uprzejme żywota naszego polepszenie. Takąć radę i naukę Samuel Żydom dawał, kiedy sobie króla obierali i od Boga prosili, mówiąc do nich temi słowy: Otóż już macie króla któregoście obrali i żądali, a oto go Pan przełożył nad wami [1]). Jeźli się będziecie bać Pana Boga, a będziecie służyć jemu, i będziecie posłuszni słowu jego, a jeźliż rozkazania bożego gwałcić niebędziecie, tedy i wy, i król wasz, który nad wami panuje, będziecie chodzić za Panem Bogiem waszym. Ale jeśli słowa bożego słuchać niebędziecie, a rozkazanie jego zgwałcicie, tedy ręka pańska oburzy się tak przeciwko wam, jako i przeciwko ojcom waszym. Bójcie się tedy Pana Boga, a służcie jemu w prawdzie ze wszytkiego serca waszego. Albowiem jeśliże trwać w złości będziecie, tedy i wy i król wasz poginiecie.

O Panie Boże, ojcze wszelkiego miłosierdzia, raczże na nas wejrzeć w to nasze *interregnum* okiem miłosierdzia swego, gdyż my jesteśmy teraz bez Stefana króla pana swego, nie inaczej jedno jako błędne owieczki bez pasterza swego; przeto racz miły Panie temu królestwu naszemu dać króla takiego, któryby był wedle serca twego, broniąc mocno przeciw Turkom i Tatarom i inszym niewiernikom kościoła twego świętego; abyśmy tu na świecie mieszkając w pokoju i w zgodzie, a w jedności chwaląc ciebie Pana Boga swego, po śmierci dostali się do królestwa twego świętego.

---

[1]) 1. Reg. 12

Król jako się ma w swym urzędzie albo przełożeństwie zachować.

CAPIT. III.

A iż król każdy na tak zacny, iż tak śmiele rzec mogę, a święty klejnot od Boga bywa powołany, ma się iście na co rozmyślać; a jako Paweł ś. pisze: Doświadcz samego siebie człowiecze w godności swojej, albowiem widzisz o coć idzie, czegoć się Pan zwierza [1]).

Zwierzać się P. Bóg naprzedniejszego skarbu swojego, stadka swego i owieczek swoich, co sam powiadać raczy: Iż w tem jest nawiętsze kochanie jego [2]). A czegości się jeszcze zwierza? Krwie ich, wolności ich, gardł i majętności ich. Nawet rozważ sobie czegoć się jeszcze zwierza. A toć się zwierza winniczki swojej, aby ty będąc winarzem pańskim, robiłeś pilno, a kopałeś w tej winnicy świętej jego, aby w niej one wdzięczne gronka pańskie, prze onę niedbałość twoję, marnie nie osychały, ale iżby podawały wdzięczne z siebie owoce swoje. Bo słuchaj srogiego dekretu pańskiego: iż krwie namniejszego z nich chce patrzyć z ręku twoich [3]). Już ci tam pójdzie o cnotę twoję, o sławę twoję, o straszliwą przysięgę twoję [4]), a on okrutny a srogi sąd pański, który nie tylko dobre sprawy twoje, ale i nawiętszą sprawiedliwość twoję drugi raz się posądzać obiecuje [5]).

A co jeszcze nawiętsza, wziąć na opiekę wszytkie doległości koronne, przypadki przyszłe, i zkądby przypaść miały, i jako im zabiegać, i jako o nich radzić, i jako trzeba latać z rozmysłem swoim, przestrzegając rzeczy przyszłych, abyś dobrze zażywał rzeczy niniejszych, i onemi żebyś dobrze szafował, a one miarkował, to jest: żeby z niniejszych występków nie w szczynały się nowe niebezpieczeństwa, i owszem żeby niniejsze czasy by-

[1]) 1. Corint. 11. [2]) Prover. 8. [3]) Ezech. 3. [4]) Sapien. 1. [5]) Isa. 1.

ły jakoby zasiewkiem przyszłego pokoju i szczęśliwości. Naostatek tak się sprawować potrzeba królowi każdemu, jakoby w tem sumnienie jego, jako też i dobra sława jego, jakiego uszczerbku nie podjęła, i owszem, żeby przysięga jego we wszytkich punkciech i artykulech, ze wszytkich stron cała i nienaruszona została; która jest niemała, w te słowa uczyniona: *Ja N. z woli miłego Boga przyszły król polski, przyrzekam i obiecuję przed Bogiem i przed świętymi aniołmi jego: że od tego czasu na potem, sprawiedliwość i pokój kościołowi bożemu i ludowi mnie poddanemu, według nalepszej możności i umiejętności swej, zachować i uczynić chcę; a wszakże mając powinny wzgląd na miłosierdzie boże, tak, jako rada moja wierna, pospołu zemną nalepiej znajdzie. Biskupom także kościołów bożych, słuszną i przyzwoitą poczciwość wyrządzać chcę, i przytem je wszytkiem bez naruszenia zachować, cokolwiek od cesarzów i królów kościołom bożym nadano jest. Także też opatom, grofom, panom i szlachcie pospolitej poczciwość przystojną, według rady wiernych moich czynić powinien będę; tak mi Panie Boże pomóż, i jego ś. Ewangielia.*

W której to przysiędze przerzeczonéj, król każdy, w ręce kapłańskiej uczynionej, prawie ślub bierze z ludem bożym, obowiązując się przed oblicznością pańską dobre pospolite, nie prywatę swą opatrować.

A iż każde królestwo rozsypuje się albo nierządem domowym, albo postronną mocą, przeto te trzy rzeczy przysięga: prawa trzymać, sprawiedliwość czynić, od nieprzyjaciół bronić.

A tu już ma król każdy pilny wzgląd mieć na tę straszną przysięgę swoję uczynioną, a w powinnościach swych niema już drzymać, ani ulegać, pobłażając sobie albo kwoli komu inszemu, ale i owszem ma mieć przed oczyma swemi one srogie przestrachy, a one nieomylne dekreta pańskie, co się więc działo i nad ludźmi i nad królestwy, a jakie się okrucieństwa okazowały zawżdy nad wszytkiemi narody, dla złości i niesprawiedliwości królów a książąt państw onych; jako srodze pustoszały, jako się zamki i miasta mocne wywracały, jako stare i wielkie familie w niwecz się obracały, jako

się krew niewinna lała, jako obcy a nieznajomi narodowie miejsca one posiadali. Kto o tem czyta, pewnie każdemu zadrży wełna, i może rzec one słowa Wirgiliuszowe:

Przyszła trwoga na umysł, że wstał na głowie włos,
Jakoby go wilk ozionął, zamilknął w uściech głos.

Dajże to nasz wszechmogący Panie, aby królowie naszy chrześciańscy temi funtami twojemi, któremiś ich z łaski swej obficie raczył obdarzyć, tak szafowali, jakoby oni czasu onego rachunku srogiego, gdy im każesz stanąć przed oblicznością swoją, mogli być prożni od gniewu twojego, a usłyszeć mogli one wdzięczne słowa od ciebie pana swego: O mój miły sługo, dobry a wierny, gdyżeś mi był wierny na tej trosze, otóż już masz wszytko, wnidźże już do wesela pana swego, w którem masz zemną mieszkać a rozkazować na wieki wieczne [1]).

Król nie ma być wiary podstępnej, k'temu bojaźń bożą ma mieć zawżdy przed oczyma swemi.

CAPIT. IV.

Król każdy ma uważyć u siebie on srogi głos posła onego pańskiego wielkiego, któremu to kazał obwołać wszem królom i książętom, aby nigdy ksiąg zakonu bożego nie wypuszczali z ręku swoich, a zawżdy się w nim ćwiczyli we dnie i w nocy [2]). Także i głos onego Dawida strasznego, który woła srodze na króle a na książęta: Oto już teraz królowie ziemscy uczcie się, a zrozumiejcie wolą pańską, którzy sądzicie ziemię. Służcie panu w bojaźni, a rozradujcie się mu z wielkim strachem. Upadnijcie przed nogi jego, aby kiedy roz-

---

[1]) Matth. 21. [2]) Deut. 17. Jozue 1.

gniewawszy się, nie wyrzucił was od obliczności swojej [1]). A co zawżdy sroższego bywało u pana tego, a o co się zawżdy wylewała krew niewinna po ziemi, a o co się zawżdy odmieniały królestwa? Jedno tam, gdzie się odmieniała wola pańska.

Aby nic nie było inszego na dowód, jedno sobie wspomniawszy, jaką srogą pomstę bierali oni nędzni królowie nad sobą, którzy wedle wymysłów swoich wymyślali, albo odmieniali opakując wolą pańską, i wielekroć przodkowie naszy bywali dla takich królów zawiedzeni w niewolą, i wieleli razów Salomonów kościół złupion i zniszczon bywał. Albowiem to był srodze pan Salomonowi powiedział, kiedy mu gi (go) do budowania oddawał: Iż póty Salomonie oko moje nad tym kościołem będzie, póki się w nim będzie działa wola moja, ale skoro się tu odmieni wola moja, tedy ja i kościół i lud pospołu z nim dam na takie pohańbienie, że ci co pozostaną, będą się dziwować świstając, co się tak dziwnego stało miejscu temu? [2]).

O naświstałżeby się dziś, wierz mi, nie jeden wierny człowiek, gdyby albo onego niewinnego i jeszcze nienapsowanego wieku chrześcianin zmartwychwstał, albo gdyby kto z onych krain do nas przyszedł, których jeszcze wiara chrześciańska panieńską i nienaruszoną całość zatrzymała, kiedyby u nas obaczył, jako wiele zmazami, wiele bliznami, wiele ranami oszpecona jest wiara powszechna w naszéj miłej Polszcze, jako wiele sekt jednych z drugich pochodzących w naszej się ziemi namnożyło, jako wiele cudów dziwnego domniemania, jako wiele potwór dziwnych konfessyj albo wyznania wiary. Już husowie, już luteranowie, już kalwinistowie, już pikarci, już trójbożanie, już trójczacy, już nowochrzczeńcy, już ebionitowie, już obrzezańcy i żydowie, ledwie nie machometanie, którzy swoją opaczną i wspak leżącą wiarą, jakoby racy wracają się do żydowstwa i do pogaństwa. Które wszytkie potwory i szelmy, ze Włoch, z Hiszpanii, z Francyi i z Niemiec wy-

[1]) Psalm. 2. [2]) 3. Reg. 9.

gnane i wymerskane są, i którym tam o poczciwość i o gardło szło, do naszej miłej ojczyzny, jakoby do smrodliwej zyzy w okręcie albo w szkucie spłynęły się. Tu tedy dostawszy swoich fautorów, wolno są przechowywani. Boga się zaprzeli, naświętszej Trójce święte imie odrzucili, Jezusa Chrystusa, Boga i człowieka, wiecznego Ojca i wiecznego jednorodzonego Syna, prostym człowiekiem uczynili, na ostatek niebo z ziemią pomięszali; jedni z Turkami przestawają, drudzy z Żydami drudzy z pohańcy, drudzy zaś z nikim nie wierzą, i zgoła nic nie wierzą, nic się nie spodziewają, przeto też nic dobrego nie czynią, którebyś mógł słusznie nazwać świniopasami Epikurowemi. Te wszytkie sekty i familie heretyckie, aczkolwiek wielką część korony polskiej zaraziły, a wszakże między szlacheckiemi domami i w zacnych familiach nawięcej się ich najduje i napotężniejszych, i najadowitszych. Prostacy bowiem i plebejusowie nie tak snadnie od wiary powszechnej odstępują, tedy dla niskiej kondycyi swojej wzniknąć i wynurzyć się niemogą, i owszem szlachta w tej mierze broni plebejusów odstępujących powszechności.

W czem wszytkiem potrzeba być ostrożnym królowi każdemu, aby się nie dał unosić tym płonnym wiatrom, a marnościom wykrętnym świata tego, chceli być próżen pomsty od Pana Boga wszechmogącego, jaką na sobie odniósł on nieszczęsny Saul król izraelski, który takież wzgardziwszy wolą pańską, uciekł się był do czarownice. Co mu się było za to stało, i jako wiele ludu pomordowano dla tego jego swowolnego grzechu, i jakie było dokończenie jego, bo się sam zabił i szedł tam gdzie zasłużył. [1])

Także też ono czytamy i o królu drugim żydowskim, synie Salomonowym Jeroboamie, który porzuciwszy wolą pańską i starożytne a prawdziwe nabożeństwo, udał się był do cielców sobie nalanych, k'temu nabudował był ołtarzów przeciwnych ołtarzowi bożemu hierozolimskiemu. [2]) Co mu się za to stało, pismo święte świadczy: Że z tej przyczyny zgrzeszył dom Je-

[1]) 1. Reg. 28. [2]) 3. Reg. 13.

roboamów, i wywrócon jest, i wygładzon z wierzchu ziemie. [1])

Ach niestety, jako dzisiejszych czasów wiele jest Saulów, którzy wzgardziwszy wiarę powszechną, wzgardziwszy matkę swoję zbór powszechny chrześciański, uciekają się do niewiast onych, które mają ducha wiezdzby, to jest, do onych sekt i odszczepieństw, których nauka tylko się bawi około rozkoszy i brzucha, którzy odrzucili na stronę posty, i popuścili wodze obżarstwu. Które to odszczepieństwa i sekty, chcą też swoim obyczajem wskrzesić Samuela, jakoby ona czarownica, to jest cytują i allegują starożytnym kościołem, twierdząc to, że go chcą wskrzesić i wzbudzić, jakoby od umarłych. Ale ojcowie starzy, ale kościół starożytny, nieinaczej jakoby Samuel wskrzeszony od umarłych, nic inszego nie powie Saulowi, to jest odszczepieńcom dzisiejszego wieku, jeno toż właśnie, czego i dzisiejsi katolicy uczą, jako i Samuel toż powiadał Saulowi po śmierci, co i za żywota. Albowiem tenże duch, który przedtem mawiał przez proroki, mawiał też i przez starożytny kościół, i teraz też mówi przez namiastki i sukcessory apostolskie.

Mamy też dzisiaj, niestetyż, i Roboamów dosyć, którzy budują stolicę przeciw stolicy, katedrę przeciw katedrze, i ółtarz przeciw ółtarzowi, i śmią sobie przywłaszczać urząd kapłański, chrzczą, każą, sakrament też u ołtarza poświącać usiłują, Bogu oddane dochody i snopki kościelne, i insze prowenty Bogu należące, sobie przywłaszczają, a porządnym kapłanom to wszytko odejmują. Albowiem dobrze baczymy, a ledwo rękoma nie macamy, jako w tem królestwie ółtarz pański jest obnażony, odarty, i prawie złupiony a oszpecony przez kacerze, którzy przeciw Bogu i królowi pomazańcowi jego niewymownie grzeszą. Niepomnią zaprawdę na to, iż królowie polscy z tego ółtarza, jako z niebieskiego niejakiego warsztatu, i królestwo, i godność, i poważność, i *sceptrum* królewskie, i olejem świętym pomazowanie, jako też i miecz w ręce podany, wespołek

[1]) 3. Reg. 13.

z błogosławieństwem biorą i przyjmują zawżdy. Do tego ółtarza starzy królowie polscy i sukcessorowie ich zawsze się na modlitwę uciekali, ilekroć na wojnę wyjeżdżać mieli, do tego się zaś ółtarza zwracali przyjechawszy z wojny, żeby Panu Bogu dzięki czynili, i dla tegoż tak wiele zwycięztw odnosili, a granice korony polskiej rozszerzając, ten ółtarz korzyścią nieprzyjacielską panoszyli, ółtarz świętemi klejnotami zdobili, i ten ółtarz za wszelaką przyczyną i przystępem bogacili. Ten ółtarz każdy król poprzysięga go na świętą ewangielią zawżdy bronić. Ten ółtarz skoro poczęto profanować i gwałcić, i królowie na krzywdy jego, jakoby przez szpary poczęli patrzyć, i jakoby osłabiać jęli przysięgę swoję, dziwna rzecz, jako wiele złego na to zacne i kwitnące królestwo przypadło. Ztąd przyszło zamięszanie porządku, ztąd przyszły wojny i rozterki wnętrzne, ztąd przyszło odstąpienie miast, ztąd przyszło lekkie uważanie zacności cnotliwych i poważnych ludzi, ztąd urósł przepych i hardość w ludziach niskiego stanu, ztąd urosła młodość swawolna, ztąd urosła starość dziecinna i głupia, ztąd urosła swawola wymyślać sekty jakie kto chce, ztąd urosły występki i wykroczenia przeciwko majestatowi królewskiemu, ztąd *simultates* albo tajemne nienawiści między wielkimi pany, ztąd urosło obciążenie i uciśnienie poddanych, ztąd przyczyna do rozkoszy, ztąd miłość próżnowania, ztąd wzgarda cnoty i karności, ztąd płoche i niestateczne obyczaje, ztąd rozruch i wojna sumienia, ztąd niestrzymanie kontraktów, ztąd łakomstwa ludzkiego dziwne fortele i hanslaki, ztąd niedoskonałe przyjacielstwo, ztąd swarliwe i niespokojne biesiady, ztąd nadzieja ufolgowania i niekary, ztąd wolność obraca się w swąwolą. Ale dla czegóż tak długiemi słowy wspominam te rzeczy, które się zwykły przytrafiać w towarzystwach i handlach ludzkich, gdyż i same elementa zdumiały się na tak haniebne bluźnierstwa kacerskie. Powietrze srogo się nam stawi, ziemia się wyradza, ognie i pożogi panują, nawet i woda w studni dobrze nie wysycha.

Takci to więc bywa, kiedy już bywa utracon porządek kościelny; wszytko się opak dzieje, zkąd może-

my baczyć, jako szkodliwe jest niedbalstwo królewskie albo przez szpary patrzenie. Dobrzeć ono zdawna powiedziano: *qui nescit dissimulare, nescit imperare*, to jest, kto nie umie wiedzieć niewiedząc, albo widzieć niewidząc, ten już nieumie królować. Ale zaś dyssymulacya takowa, która się tknie wiary i religii chrześciańskiej, barzo jest szkodliwa, bo tym sposobem dyssymulować, jest jakoby Pana Boga najgrawać, który jako apostoł powiada, niemoże być pośmiewan. [1])

A dla czegoż przodkowie naszy królowie polscy, i oni niewyrodzeni senatorowie tej korony, gdyż dobrze zrozumieli, jako na tem wiele należy, żeby religia katolicka była w cale zachowana, i jako wielkie morze wszego złego za sobą ciągnie kacerstwo, jeźliby była potajemnie cierpiana, a tem jeszcze więcej gdyby była jawnie przypuszczona; przetoż o żadną się rzecz więcej nie starali jako o tę, żeby całość i zupełność religii katolickiej była zachowana, ażeby nasienie i latorośli nowych odszczepieństw, daleko od granic ojczystych były oddalone. Przetoż gdy sekta Husowa, jakoby nowe *monstrum* albo potwora na świat była okazana, i w Czechach naprzód, jakoby w ojczyźnie swej własnej, jęła się szerzyć, zdumiał się miły król Władysław, zdumieli się oni staruszkowie senatorowie koronni, zdumiała się wszytka ojczyzna, ano nie inaczej, jedno jakoby ona bestya o siedmi głowach, z onej studni albo jamy piekielnej była wypuszczona, i jakoby już sąsiedzkie kraje i naród tegoż języka pustoszyła. Natychmiast tedy Jagiełło król polski chrześciański radził się z senatem onym, jeszcze żadnemi sektami nienakażonym, jakoby się tym zarazom kościoła bożego zabieżeć mogło, i jakowym to sposobem uczynić, żeby ona *haeresis* Husowa, ognia i wody ojczyzny naszej nie dotykała i nie pokalała. Przetoż postanowili on święty statut, który jeszcze i po dziś dzień między statutami koronnemi napisany jest, a poczyna się tak:

„Władysław z łaski bożej król polski, etc. Oznajmujemy niniejszym listem, etc., iż gdy nie jest nam

[1]) Galat. 6.

rzecz przystojna dyssymulacyą ochylać, etc. Dan w Wieluniu, w niedzielę białą. Roku pańskiego, 1424.“

A jeszcze na tym statucie mało mając Polacy, widząc iż ona zaraza i przymiot, więcej a więcej się jako kancer szerzył, a przetoż zjednoczywszy radę i siłę swoję, wszyscy w obec duchowni i świeccy tego zdawna sławnego królestwa polskiego panowie, obowiązkiem przysięgi i sumienia swego zmówili się i zrzekli, i zagrozili poczciwością i konfiskowaniem dóbr, tym, którzyby inaczej czynili. Naostatek sprzysięgli się i zbuntowali przeciwko takowej zarazie i pożarowi nowego odszczepieństwa, i jawnie na sejmie korczyńskim uczynili statut pamięci godny, żeby żaden nie śmiał błędów heretyckich ani wnosić do Polski, ani wniesionych bronić; który statut najdziesz poczynający się w te słowa:

„My panowie duchowni i świeccy, przełożeni, grabiowie, rycerstwo, szlachta, miasta i wszytka *communitas* królestwa polskiego, osobliwie każdy z osobna i spólnie wszyscy jednym umysłem, jedną wolą, wiadomością, zezwoleniem, i jednostajnem potwierdzeniem, etc. Napisan i dan w Korczynie, w piątek, w dzień ś. Marka apostoła i ewangielisty, na sejmie walnym. Roku P. 1438.“

Wiele krom tego i inszych praw k'temu należących znajdziesz w statucie polskim, przez które nic więcej nie warowali starsi nasi, jako to, żeby nasza Polska, jako jedna czysta panienka, od wszelakiej skazy heretyckiej była strzeżona i zawarowana, a iżeby religia katolicka nienaruszona i niegwałcona, potomstwu była dochowana i podana. Takowąć królów naszych polskich była pilność, i staranie naszych miłych przodków z strony religii chrześciańskiej powszechnej.

Ale niestetyż do tego dzisiaj przyszło, taki jest kształt i sposób rzeczy naszych koronnych, iż przypatrzać się i dziwować im możemy, ale ich poprawić żadną miarą niemożemy, albowiem dzisia tylko łzy a płacz miejsce mają, ale poprawa, strofowanie i naprostowanie, żadnego miejsca niema.

Albowiem gdziebyś chciał uleczyć bolączkę zakażoną i zastarzałą, trzeba się obawiać, abyś przy niej

zdrowego ciała nie obraził. Albowiem iż się mocno nie zastawiali początkom ci, którym to należało, jakoż należało wszytkim, przetoż już teraz lekarstwo późne bardzo szkodliwe jest. Albowiem z przodku odszczepieńcy kiedy się wkradali w serce naszych Polaków, tedy uproszony i wyżebrany pokój mieli od katolików; ale teraz poczet heretyków tak się rozkrzewił, iż ledwie do tego nie przyszło, aby katolicy nie prosili o pokój heretyków, i mało już z obudwu stron nie jednakie jest niebezpieczeństwo. Ztądże się narodziło konfederacyj, przez które wolność wierzenia jako kto chce pozwolona, a ledwie nie approbowana jest. Albowiem pod tym płaszczykiem wolno wszytkim wierzyć, konfessye czynić, uczyć i czynić co jedno komu się zabaczy, i co komu ślinka do ust przyniesie. I do tego już przyszło, że i sam król niemoże rządzić, aż będzie rządzon od tych ustawców praw nowych. Acz to nie dla tego mówię, żeby mnie samemu nie miało się to podobać, co się wszytkim upodobało, ale dla tego żałuję, iż się to wszytkim upodobało, co się wszytkim nie miało podobać, i z żalem tego używam, iż to musimy approbować, czego Bóg i kościół powszechny nie approbuje.

Cóż tedy król ma czynić w takowej cieśni praw nowo postawionych? Cóż ma czynić w takowem przyniewoleniu? Cóż ma inszego czynić, jedno że ustąpi złym a nieszczęśliwym czasom, aż pan Bóg raczy dać lepsze. Będzie folgował potrzebie, gdyż już inaczej niemoże być, ale przedsię błędu nie pochwali, ani nań nie pozwoli. Będzie bronił pokoju doczesnego, aż Pan Bóg raczy zdarzyć, że może sprawić i zjednoczyć pokój duchowny bez rozlania krwie. A tymczasem będzie mówił z Dawidem królem: Z tymi którzy pokoju nie najżrzeli, spokojniem się chował [1]). A wszakże tak ma cnotliwy król żyć i obchodzić się z tymi, którzy pokoju nielubią, żeby on przedsię do pokoju ciągnął. A tak się ma o pokój starać, jakoby pod płaszczykiem pokoju nie krzewiło się odszczepieństwo, ale owszem, aby w onym pokoju kwitnął i zapomagał się kościoł katolicki. I za-

[1]) Psal. 119.

się z tymże Dawidem będzie śpiewał: Dla braci mojej i bliźnich moich, mówiłem pokój o tobie. Dla domu Pana Boga naszego, szukałem dobrych rzeczy tobie [1]). Jakoby tak rzekł: Nie dla heretyków i nie dla obłudnych ludzi dogadza się pokojowi w koronie polskiej, ale dla powszechności chrześciańskiej i dla synów jej, którzy między sobą są jako bracia, starożytną wiarą spojeni. A wyjąwszy te dwie rzeczy, nie masz nic czegobyśmy mieli żądać w królestwie. Ale żebym krótce powiedział: Król w onym niesłusznym i przymuszonym pokoju to czynić ma, żeby to wszelakim sposobem i znakiem dawał po sobie znać, to jest, i żywotem, i obyczajmi, i pojźrzeniem, że mu się zgoła odszczepieństwo albo kacerstwo niepodoba, i owszem cokolwiek czyni, to wszytko czyni kwoli kościołowi powszechnemu, ku temu końcowi, żeby się upamiętali heretycy, których on i naukę i schadzki, doskonale i koniecznie w nienawiści ma, i jemi się brzydzi.

Wejźrzysz ty dziś i zawżdy nasz wszechmogący Panie na pomazańca twego a króla naszego, łaskawem a miłosiernem okiem swojem, któremeś raczył wejźrzeć na Piotra ś. w jaskini za złości swe pokutującego, i na Pawła ś. nawałnościami morskiemi ogarnionego. Racz mu dać miły Panie co każesz, a rozkaż co raczysz. A niedopuszczaj Panie aby się na tem morzu burzliwem świata tego miał jako kołysać, a unosić jakim wiatrem nauki fałszywej a złośliwej żądzy ciała swego, ale racz umocnić a posilić serce jego, aby on opuściwszy wszytkie niepobożne sprawy swoje, ciebie pana Boga swego prawdziwie naśladował, a po śmierci, onej hojnej zapłaty dostał, którąś ty nagotował wszytkim wiernym naśladowcom twoim.

---

[1]) Psalm. 121.

Król ma przestrzegać sprawiedliwości.

CAPIT. V.

Ma pamiętać na to król każdy, iż postanowion jest dla sądu i sprawiedliwości, aby każdemu, bez brakowania person, czynił sąd i sprawiedliwość. Co iżby tak było, jaśnie się pokazuje z słów królowej Sabby, która tak mówiła do Salomona: Niechże p. Bóg twój będzie błogosławiony, który ciebie tak umiłował, iż cię postanowił na stolicy izraelskiej, przeto iż Pan umiłował Izraela na wieki, i uczynił cię królem, abyś czynił sąd i sprawiedliwość [1]).

To tu król ma każdy baczyć, iż dla tego jest postanowion, aby czynił sąd i sprawiedliwość. To, czego i sam pan Bóg króla judzkiego przez proroka swego Hieremiasza z wieką pilnością napomina, mówiąc: To mówi Pan Bóg: Idź do domu króla judzkiego, a tam opowiedz to słowo, a mów: O królu judzki, który siedzisz na stolicy Dawidowej, słuchaj słowa bożego. Ty i słudzy twoi, którzy wchodzicie bronami temi, czyńcie sąd i sprawiedliwość, a wyzwólcie uciśnionego z rąk potwarzającego. Niezasmucajcie przychodnia, sieroty i wdowy, i nieczyńcie krzywdy, ani krwie niewinnej nie wylewajcie [2]).

To też tu król każdy widzi na oko powinność królewską, iż powinien z rozkazania bożego każdy król sąd i sprawiedliwość każdemu czynić. Przychodniów, sierót, wdów słuchać, i każdemu uciążonemu krzywdą jaką, wolny do siebie przystęp i wolne ucho dać.

Ale co tego jest pisma w biblii, kto chce szerzej widzieć, niechaj czyta sobie Izajasza, albo Micheasza [3]), tudzież też i Barucha, jako też i insze proroki, którzy srodze grożą, a straszliwemi głosy opowiadają o tym srogim a niemiłosiernym grzechu, i wszędy a wszędy

[1]) 3. Reg. 10. [2]) Hier. 22. [3]) Mich. 5.

wołają: Iż dla nieprawości będziecie zawiedzieni w niewolą i z królami waszymi; dla niesprawiedliwości będą odmienione królestwa wasze [1]). Dla niesprawiedliwości zapadła się Sodoma i Gomora, a Pan powiada: Iż głos wołania ludzi uciśnionych przyszedł aż do majestatu mojego [2]); pójdę a dowiem się, co się to tam dzieje. O! mój miły Panie, tobyś teraz często musiał biegać po rozlicznych miejscach, dowiadując się co się to dzieje, widząc a słysząc srogi płacz i narzekanie uciśnionych owieczek swoich, które podobno i drugie pomrą, a doczekać się nie będą mogły końca sprawiedliwości swojej. Zkąd niestetyż (czego się Panie Boże pożal) częstokroć się to trafia, iż ubogich sierót, nędznych wdów, a chudych przychodniów głosy, niebiosa przebijają, a za nieprędką odprawą, miasto błogosławieństwa, pana przeklinają.

Bo to jednak pewna, iż do ludzi wszelkiego narodu, żadna rzecz więcej i rychlej nie przywodzi w nienawiść i niemiłość króla, jako ta, kiedy sprawiedliwości i sądów nie czyni; ubogich, sierot, wdów, i innych krzywdami uciśnionych słuchać niechce, albo zaniedbawa.

Dla tegoć ono uboga ona niewiasta, kiedy *Demetrius* król macedoński krzywdy i dolegliwości jej słuchać niechciał, nie oglądając się nic na majestat jego królewski, śmiele mu rzekła przed wszytkimi: *Ergone rex sis*? A więcześ ty król? Czemuż miejsce królewskie trzymasz, kiedy królewskiemu urzędowi dosyć czynić niechcesz?

Nie przez inną też przyczynę Macedończykowie tegoż przerzeczonego *Demetriusa* króla i pana swego wzgardzili, i odstąpili od niego, jedno iż ich krzywd i dolegliwości słuchać nie chciał, i suplikacye, które mu podawali, z mostu w rzekę wrzucił.

Także *Pauzanias* nie przez inną przyczynę króla Filipa zabił, jedno że krzywdę jego dzień za dzień odkładał, i sprawiedliwości mu z *Attalusa* uczynić niechciał. Przetoż tak srogiem zamordowaniem krzywdy swej na

---

[1]) Jesus Syrach. Cap. 10 [2]) Gene. 18.

królu się pomścił, której się nad swym nieprzyjacielem pomścić niemógł.

A tak król każdy chrześciański uchodząc pomsty od pana Boga, i niechęci takiej swoich poddanych, ma pilnie przestrzegać sprawiedliwości, a nawet i na to ma mieć wzgląd, jakoby i sam przez się krzywdy nie czynił, gdyż wie, co się stało onemu nędznemu królowi Achabowi także o niesprawiedliwość [1]), iż uczynił krzywdę niewinnemu człowiekowi, a wydarł mu, kwoli próżnej a swawolnej żenie, własną winnicę jego; jako potem sam marnie zabit i ona sprosna żona jego; jako psi ich właśni łeptali krew ich, a jako się stały gnojem ścierwy ich, na onejże winnicy, o którą dał zabić człowieka niewinnego. A co tego w piśmie znajdzie, a snać i straszno czytać, jako się P. Bóg zawżdy mścił tej srogiej krzywdy swej.

A gdzieby mało miał na dowodzie z pisma świętego, tedy niechaj jedno król każdy czyta pogańskie księgi o sprawiedliwości, tam się naczyta dowoli, co pogańscy królowie czynili o niesprawiedliwość, niemając jeszcze ani zakonu bożego, ani żadnego postrachu na się, jedno sami tak z cnót swoich, i jako się sami w swych sprawiedliwościach zachowali. Doczyta się też tam tego, jako skóry z jednych łupili, co niesprawiedliwie sądzili, a stołki z nich działali i inne sędzie na nich sadzili; jako synom własnym oczy łupili, jako też i sami z siebie sprawiedliwość czynili.

Pogańscy królowie jako strzegli sprawiedliwości.

CAPIT. VI.

Antygon król kazał mandaty rozpisać do wszytkich miast: Iż chociażby za memi własnemi pieczęciami przy-

[1]) 3 Reg. 21.

niesiono do was dekreta jakie, a niezgadzałyby się z sprawiedliwością, nieprzyjmujcie ich.

Agezylaus, gdy go pytali co jest potrzebniejszego królowi, moc czyli sprawiedliwość, powiedział, iż gdyby była wszędy sprawiedliwość po świecie, nigdyby mocy nie było potrzeba, boby już każdy tego chował przy tem, co czyje jest.

Antygon, tenże król wyższej przerzeczony, gdy jednego czasu w mieście sądził krzywdy poddanych swoich, przyszedł do niego człowiek skarżąc się na brata jego rodzonego, na *Marsyasza*. Przyszedłszy *Marsyasz* do króla, prosił aby tę kauzę odłożył do domu, aby jej tu jawnie nie sądził przed ludźmi. Król mu powiedział: Iż jeślibyś nic nie winien, tedy to lepiej tu okazać ludziom, niźli w złem mniemaniu zostać; bo, bych ja tamtemu nalepszą sprawiedliwość uczynił, tedy jednak i ty, i ja, bez mniemania nie będziemy. O mnie rzeką, że pochlebił bratu, a tobie rzeką, żeś stronie winien został. I sądził wnet wedle prawa, tak jako przystało.

Trajan Cesarz, gdy syn jego, biegając na koniu po rynku, syna koniem rozraził ubogiej niewieście, przyszła niebożątko płaczliwa, z onem rozrażonem dziecięciem swojem do cesarza. Wnet cesarz kazał synowi z konia zsieść, i wydał go za garło onej niewieście, powiadając: Iż ci inszej sprawiedliwości uczynić nie mogę, ale otoć wydawam syna za syna, czyńże z nim co chcesz. Potem panowie onę niewiastę udarowali, uprosili, że wypuściła dobrowolnie ze wszytkiego syna cesarskiego.

Lagis lakoński król, gdy się matka jego przyczyniała za jednym poddanym, aby mu wżdy co zfolgował na sądzie, powiedział: Iż gdym był pod posłuszeństwem waszem rodziców swoich, tedym wam powinien poczciwość, ale królestwu sprawiedliwość. A teżeście mnie zawżdy uczyli, abych się złego strzegł, a dobrego abych się dzierżał. A cobych ja na świecie mógł gorszego uczynić, jedno gdybych obelżył albo zfałszował świętą sprawiedliwość, która jest naprzedniejszy skarb królestwa każdego.

Harpalus, pan jeden, prosił Filipa króla macedońskiego za powinowatym swoim, któremu także o po-

czciwość szło, aby wu wżdy jaką w tem łaskę ukazał na sądzie, powiadając iż wielka rzecz jest poczciwość, aby go o takową lekkość nie przyprawował, a iżby to mogło być bez osławy jego. Powiedział król: Azaż nie podobniej, iż ten osławę odniesie na sobie, niżlibych ja ją, będąc królem, odnieść miał? Boby to żadnym obyczajem inaczej być nie mogło, kiedybych temu zfolgował, a tego z płaczem a z krzywdą do domu odesłał, aby mię ludzie źle nie sławili.

Focyon, także on zacny pan, gdy siedział na sądzie, przyszedł do niego *Antypater* jego wielki przyjaciel, prosząc go, aby mu tam jakiemuś powinowatemu jego zfolgował na sądzie. Powiedział mu *Focyon*: O! trudno ty mnie masz sobie miły *Antypater* uczynić i przyjaciela i pochlebcę; musisz na jednem przestać, a ten dobry człowiek, za którym się przyczyniasz, co zasłużył, musi swą zapłatę wziąć.

Kambizes król assyryjski, choć był Jego M. nic dobrego, a przedsię, jako historykowie powiadają, o jednym cnotliwym uczynku jego. Iż gdy sędzia fałszywy *Zyzanes*, za pieniądze dał się przeciw sprawiedliwości przenająć, kazał z niego skórę odrzeć, a rozciągnąć na stolcu, gdzie sędzia siadał, aby drudzy potem patrząc na nię, wiarowali się zdrady w prawie. Na które sędstwo postanowił syna jego własnego, na imię *Othanesa*.

Dyonizyus, on okrutnik król syrakuzański, chociaż był złym a swowolnym panem, patrzaj jako przedsię z syna swego własnego, który się był cudzołostwa dopuścił z jedną cnotliwą białą głową, która ciążyła sobie o ten gwałt przed królem ojcem jego, wnet obiecał jej z niego sprawiedliwość uczynić. Jakoż niedbając na krew swą, k'temu jeszcze królewską, kazał go pojmać i wywieść na plac, i ściąć. Panowie i człowiek pospolity, ledwie go od tej śmierci wypłakali. Przedsię go kazał do pręgierza przywiązać, i tak okrutnie bić, aż ledwie żyw został. I kazawszy go potem przywieść, pytał go, jeśliś ty kiedy słyszał o mnie, abych ja był co tak wszetecznego uczynił? Powiedział mu syn: Nic się temu nie dziwuję, boś ojca królem nie miał. Po-

wiedział mu ojciec: I ty pewnie ojca króla mieć nie będziesz, jeśliże się kiedy tego drugi raz dopuścisz.

Zeleuchus lokreński król, na swowolniki takie prawo wywołać dał był: iż ktoby się swowolnego wszeteczeństwa a gwałtem dopuścił, aby mu były oczy wyjęte. Trafiło się na jego nieszczęście, iż syn jego, którego jednegoż miał, przestąpił ono prawo, a wziął gwałtem mężowi żonę. On mąż żony prosił króla o sprawiedliwość z syna. Król go wnet kazał pojmać, do stolka przywiązać, a posłał po cyrulika, aby mu oczy wyjęto. Panowie się wnet wszyscy zbiegli, pospolity człowiek się też w wielkim płaczem zbieżał, bo był osobny młodzieniec, którego ludzie barzo miłowali, a jedenże sam był, który już miał być dziedzicem królestwa onego, tak że go z wielką pracą wypłakali. A wszakoż im powiedział król: Iż nicci wam nie pomogą namocniejsze prawa, jeśli ich sami strzedz nie będziecie, a sami je sobie gwałcić będziecie. Ale iżem ja jest stróżem prawa i sprawiedliwości, niechcę aby się na czem gwałcić miała. I kazał wnet stołek podle onego syna przywiązanego postawić, i powiedział im: Niechże będzie dla was miłosierdzie, a dla mnie sprawiedliwość. I kazał wnet cyrulikowi, aby mu jedno oko wyjął, a synowi drugie.

Ano też czytamy o syniech *Brutowych,* który miejsce w Rzymie trzymał królewskie, zaraz po wygnaniu króla *Tarquiniusa* rzymskiego, których, jako *Tarquiniusowi* we wszem życzliwych, doszło było to, że tam synowie jego jakieś porozumienie z nim przez listy z sobą czynili. Gdy to powiedziano *Brutowi* na jego syny, przywiódł je do rady, uczynił rzecz przed senatem, aby prawa a ustawy swe miejsca miały, a nie baczono na personę ani krewkości, a jeśli ważna albo niska, jeśli bogata albo uboga, jeśli rajca albo *plebeus*, żadnego prawem nie minąć. Synowie stali płacząc i klękając przed senatem. Senat bacząc ich młode lata a żałobliwe kajanie i pokorę, wypuszczali je pierwszy raz z tej winy. Ale *Brutus* mówił o to przeciw senatowi: iż takich wiele między sobą w mieście mamy, będą wszyscy tą drogą chcieć wychodzić, gdy karności nie ujźrzą; ale

gdy ujźrzą, iż starszy od siebie poczynają sprawiedliwość, snadnie się pospolity ukarze. Kazał tedy *Brutus* miotłami syny swoje śrzód rynku bić, a potem siekierą pościnać. Pościnawszy syny swoje, wywiedziono też siestrzeńce towarzysza swego Kolatyna, *Aquilios*, których listy kazał czytać przed senatem o przywróceniu *Tarquininusa*. Padli na kolana swoje przed Kolatynusem wujem swoim, aby je od śmierci zachował. Kolatynus rozkazał ceklarzom aby oczekiwali z nimi, a sam przyszedł do towarzysza Bruta, prosząc za nimi, wymawiając je, częścią iż królewski ród zaginie, częścią też młodością. Brutus powiedział: iż to być niemoże, albowiem nietrzeba do sprawiedliwości miłosierdzia, ani obaczenia rodu, boby przez to żadna sprawiedliwość nie była.

Ale ktoby to wszystko wyliczyć mógł, albo co się jeszcze mało niżej o tem nasłuchasz, szlachetnych pogańskich królów, iścieby się mogli i chrześciańscy królowie z nich czasem poćwiczyć.

Albo jako on *Filip* wielki macedoński król, co uczynił jadąc w miasto w wielkim tryumfie, gdy za nim wołała niewiasta: Prze Bóg miły królu, uczyń mi sprawiedliwość, bomci jest wielką krzywdą uciśniona. Powiedział jéj: Iż widzisz, iż niemasz teraz czasu po temu. Powiedziała niewiasta: Iż nigdy sprawiedliwość niema patrzyć czasów; a tak jeśliś jest na to wysadzon, albo czyń sprawiedliwość, albo przestań królem być. Wnet zsiadłszy z konia uczynił sprawiedliwość onej niewieście, powiedając: iż przeciwko prawdzie wymówki niemasz.

Bo patrz, a zkąd inąd pan ma sobie miłość zjednać u poddanych, jedno z sprawiedliwości? Bo jeźli z hojności albo z dobrodziejstwa, tego się już wszystkim dostać nie może. Ale sprawiedliwość święta, ta się leje jako jasna woda po ziemi, a ta wszystkie zniewolić musi, iż muszą onego pana i sławić i błogosławić. Bo jednemu się stanie sprawiedliwość, a wszyscy mówią: Boże mu miły zapłać. I nie darmo on mędrzec pisał ony wierszyki po ścianach królewskich:

Iż sprawiedliwość a łaska, to są zamki królewskie twarde,
A pomsta zawżdy przypadła na one złe tyrany harde.

Ale królowi, zwłaszcza chrześciańskiemu, nietrzeba przykładów pogańskich przywodzić, ponieważ dosyć ma srogich dekretów pańskich, dosyć ma straszliwych głosów jego. Ano pan naprzód woła: Miłujcie sprawiedliwość co sądzicie ziemię [1]). Ano się opowiada z swoim srogim sądem: Iż ja i sprawiedliwość waszę a nie tylko krzywdę z nowu posądzać będę [2]). A biada wam, co sądzicie złośliwego za darmi jego, a uciskacie sierotkę. Biada wam co zowiecie dobre złem, a złe dobrem. Jako i Izajasz powieda od Pana: A co mnie po pościech waszych, po ofiarach waszych, po wołach, po baranach waszych [3])? Ale czyńcie sprawiedliwość, tedy też wasza sprawiedliwość wzejdzie jako słońce przed oblicznością moją [4]).

O wszechmogący a dobrotliwy Panie! gdyż ty raczysz u siebie przekładać więcéj sprawiedliwość nad ofiary wszelakie, i srodze rozkazować przełożonym raczysz, aby w niéj żadnego omieszkania i przewłoki nie używali: raczże tedy, prosimy cię miły Panie, zmiękczyć serce każdego króla naszego, aby on potężnie przestrzegał zawżdy rozkazania twego, za co, żeby nie był karan prędkim a sprawiedliwym sądem z majestatu twego świętego.

Król ma się wystrzegać czynienia gwałtu w prawach poddanych swych.

CAPIT. VII.

Nie tylko pogańscy ale i chrześciańscy krolowie, ni ocz się więcej na świecie nie starali, jedno aby mieli miłość a życzliwość u poddanych swoich. A tem zawżdy i królestwa posiadali i państwa swe rozszerzali, a sławę wieczną aż do dzisiejszych czasów odnosili. A czem

[1]) Sapient. 1. [2]) Isa. 1. [3]) Isa. 5. [4]) Isaiae 58..

wielki Alexander posiadł świat, jedno miłością u poddanych swoich, którzy, by byli mieli i po trzy gardła, radziby je byli przy nim położyli. A czemże sobie to jednał? Niczem inszem, jedno sprawiedliwością, a oną dobrocią swoją, którą wszytkim ukazował, i oną układnością swoją, której z nimi wespół używał. Na ziemi z nimi jadał i sypiał, wszytko z nimi napoły dzielił. I gdy go panowie karali, kiedy w skarbie nic niebyło, tedy powiedział: Iż to pewniejszy u mnie skarb, oto ci, co je widzicie, którzy mnie wiele skarbów rozmnożyć mogą. Także jeźli królestwo które posiadł, w wielkiej sprawiedliwości je chował, a prawa i wolności każdemu mocno dzierżył.

Także też gdy się pilnie przypatrzy każdy król polski i temu kwitnącemu królestwu polskiemu, snadnie to obaczy, iż nie z czego się inszego w szerokie państwo przez przodki nasze rozszerzyło, jedno z wiernej a niezasępionej uprzejmości królewskiej, zawżdy pokazałej przeciw swym Polakom. Co oni będąc kontenci z uprzejmości pana swego, zawżdy mu we wszytkiem wierni byli, i z miłości pana swego zawżdy przy nim stali, i do rozszerzenia królestwa przy panu swym, potężnie sobie poczynali. A gdy zasię widzieli króla swego być w prawach i w wolnościach swych występnego, i o miłość poddanych swych nic zgoła niedbającego, ale i o wszem ku upadku a skazie praw i wolności pochopnego, takim się nie tylo hydzili, ale i owszem takiego z krolestwa polskiego składali, jako skazcę swego, a na to miejsce obierali sobie inszego.

Jako każdy król polski może brać przykład z króla polskiego Władysława Łokietka, który w roku 1296 walcząc z Wacławem królem czeskim, jako też i z książęty szląskiemi, przyjechawszy do wielkiej Polski, po pracy swej z wojskiem odpoczywając, rycerstwu swemu dopuścił był łupiestwa, zbytków wnętrznych, biorąc z kościołów skarby, kapłany szacując. Sam też Łokietek dziewki i mężatki gwałtem ku swej lubości pobierał, i wiele zbytnich rzeczy, na prawo i wolności koronne nic się nie oglądając, dopuszczał i czynił, a na upominanie, tak duchownych jako i świeckich senatorów, mało

dbał. Co widząc Polacy, Łokietka być skażonych obyczajów, uczyniwszy sejm w Poznaniu w tymże roku co i wyższej, Łokietka opuściwszy, Wacława króla czeskiego za króla sobie obrali. Albowiem co jest król każdy bez miłości poddanych swoich? Równie jako słup marmurowy piękny, na jego kształt ukowany. Albowiem pyszny a srogi król, a ten który się stara o skażenie wolności poddanych swoich, nieinaczej stoi, jedno jako marmurowy słup pośrzód państwa swego, a wszyscy mu się dziwują, a mało oń dbają, jeszcze mu owszem wszyscy życzą, aby się co rychlej wywrócił a obalił, sprzyjając mu tego, co Dawid o złych napisał: Aby pamiątka jego zginęła z dźwiękiem [1]). Bo już taki król każdy nie może mieć ani wiernej rady, ani żadnej życzliwej pomocy od poddanych swoich; bo już wszystkim serce i chuć upaść musi, już każdy przeklinając, musi się raczej obrócić do pługa niż do sarszuna, albo do zbroje szorowania; już chociaż po cichu, tedy o nim wszyscy mówią, wszyscy szepcą. Już choćby też w nim były i niektóre sprawy dobre, już się przy tych drugich i ty dobre omierzić muszą. A prosto z oną babą, jako Dyonizyuszowi królowi jednemu zdrowia życzyć muszą, o której tak czytamy:

Dyonizyus, on okrutnik syrakuzański, gdy jachał przez rynek, zabiegła mu baba, i prosiła go aby jej co dał. I pytał jej: A miła babo, będzieszże za mię Boga prosiła? Powiedziała baba: iż będę barzo rada za cię Boga prosiła. Ale iście nie dla ciebie królu, ale iżby po tobie jeszcze gorszy nie nastał. A to dla tego czyniła, że się po nim gorszego spodziewała. Jakoż król każdy miałby zaprawdę to u siebie uważać, że siedzi na miejscu bożem, miałciby też wżdy co pańskiego mieć u siebie. Bo nie przetoć jest Bóg sławny iż jest Bogiem, ale iż jest dobry, sprawiedliwy i miłosierny, który przymierze i testament swój wszystkim trzyma, a każdemu mocno prawo dzierży, i wolności nadane jego bez naruszenia zachowywa. Który obietnice swe każdemu iści, który wszystkie przywileje raz

[1]) Psalm. 9.

nadane, tak wszystkiej naturze w obec jako i ludziom, a zwłaszcza dobrym i wiernym, w cale zachowywa, nie wznawia starych praw, ale ich we wszystkiem przestrzega. Bo jest złym srogi, a dobrym, wedle praw ich, barzo Bogiem dobrym a miłościwym.

Pogańscy, tudzież też i starego zakonu królowie, jako srogiej pomsty nad sobą, za zgwałcenie praw i wolności, od poddanych swych doznawali.

CAPIT. VIII.

Dyonizyus, on okrutnik król syrakuzański, który ani na Boga, ani na cnotę, ani też na powołanie swoje mało dbając, tak był barzo udręczył poddane swe nieznośnem bezprawiem, że jeźli mógł być nalezion gorszy na świecie. Prze które jego bezprawia, w taką był też przyszedł nienawiść i ohydę do poddanych, że i królestwa postradać musiał.

Sardanapalus król assyryjski, mało o prawa i wolności swych poddanych dbając, tudzież też i stanu swego królewskiego nic zgoła nie ochraniając, był tak barzo w brzydliwych uczynkach sprośny, nad wszeteczną niewiastę; albowiem odmieniając twarz sobie farbami, w koronie królewskiej siadał między psotliwemi niewiastami, kądziel przędąc z niemi, i inne brzydliwe uczynki sprawując. A gdy go w tem jego hetman *Arbaces* zastał, pchnął go nogą i podburzył nań wszystek lud, a Medom dał znać aby z wojski przyjechali, którzy go porazili, aż uciekł na Babilon. Tam nakładłszy stós niemały drew, a sam się na nim układłszy, kazał się ogniem podpalić. Tam zgorzał sprośnie ze wszytkiemi skarby i z zamkiem.

Kaligula, czwarty cesarz rzymski a wuj *Neronów*, ten też będąc okrutnych a skażonych obyczajów takich, których groza i wyliczać. O co gdy go senat upominał, aby tych skażonych obyczajów się wystrzegał, a

okrucieństwa poniechał, był zawżdy odporny senatowi. Nawet dał był w Hieruzalem i indziej, słup swój w kościele Salomonowym postawić, aby go chwalono. Czego gdy Żydowie niechcieli uczynić, wiele ich o to pomordował. Swetonius pisze o jego śmierci, iż gdy w ogrodzie był wesół, tam od sług swych własnych był zabit z naprawy senatu. Którego zabiwszy, na więtsze wzgardzenie nie pogrzebili go, aż trzy siostry jego rodzone, z któremi się był zwykł niewstydliwie w uczynkach przyrodzonych sprawować, przyjechawszy pogrzebiły go; gdzie tam były wielkie strachy w onym domu ogrodniczym, aż musiano ten dom spalić.

Nero, okrutny syn *Domiciusa Enobarba* a matki *Agrypiny*, będąc cesarzem rzymskim przez przyczynę *Klaudiusa*, udał się był tak barzo prawie na wszystkie złe rzeczy, niecnoty, brzydliwości i okrucieństwa tak wielkie, że im i miary niebyło. Dla czego, jego okrutności, jako też skażonych obyczajów, Rzymianie dalej niemogąc cierpieć, a zwłaszcza widząc, iż już żadnemu prawa ani wiary nie dzierżał, a wszystkim był podejrzany, był osądzon od swych panów radnych i od wszytkiej rzeczypospolitej rzymskiej nieprzyjacielem ojczyzny, przeco już był od wszytkich opuszczon, nawet i od własnych sług. On już widząc co się dzieje, uciekł w nocy tylko samoczwart z miasta, boso, zakrywszy sobie tylko głowę i twarz. A gdy usłyszał, iż po nim pogonia idzie, aby go żywo dostano, chciał się sam zabić, ale niemógł, bo mu ręce drżały; jął wołać: Ani ja przyjaciela ani nieprzyjaciela mam, coby mi się pomogli zabić! Przypadł jeden ze czterech, który mu rękę postawił drżącą, aż się sam zabił. A tak zginął w okrutności jaki sam był Z którego śmierci tak było rado w Rzymie, iż w tych czapkach chodzili, które znaczyły wielkie wesele po wszystkiem mieście.

Nuż zasię co tych było *Heliogabalów*, onych *Baltazarów*, a ktoby ich tylko wypisać, albo wyliczyć mógł, jakie pomsty brali, i jaka była sława ich?

A byśmy nawet więcej przykładów nie mieli, jedno on przykład z onego niebacznego syna Salomonowego Roboama, który odrzuciwszy starą radę ojca swego,

a usłuchawszy młodej rady pochlebników swoich, połamał i popsował prawa i wolności poddanym swoim. Bo gdy się było zeszło jednego czasu do niego wszytko mnóstwo izraelskie, prosząc Roboama temi słowy: Ojciec twoj włożył na nas barzo ciężkie jarzmo, a tak ciebie teraz prosim, popuść nam nieco z panowania ojca twego barzo twardego, i z jarzma nacięższego, które na nas włożył, a będziemyć służyć,— on im odpowiedział z furyą: Ojciec mój włożył na was jarzmo ciężkie, a ja jeszcze cięższe przydam. Ojciec mój siekł was biczmi, a ja was będę siekł węzłowatemi biczmi. Wnet dziesięcioro pokolenia odstąpiło od niego, a obrali sobie króla innego, a on ledwie na jednemże pokoleniu dokonał żywota swego [1]).

A tak patrz mój miły królu każdy, co jest prawa gwałcić albo łamać poddanym swoim. Pomnij na to królu miły każdy, iż król polski (na co się wszyscy ludzie zgadzają) nic inszego nie jest, jedno stróż przywilejów koronnych, język praw pospolitych, od P. Boga przeto ręką kapłańską Polszcze dany, aby ludzie w Polszcze, w mierze a w pokoju służąc Panu Bogu, spokojnie między sobą żyli.

O nasz wszechmogący Panie! gdyżeś to usty swojemi boskiemi raz oświadczył i obwołać raczył, że krzywda wszelaka nędznego stworzenia twego niebiosa przebija, a iż do stolice majestatu twego świętego głosy ich dochodzą, raczże ty nas ogarnąć skrzydłami twemi świętemi, aby my jako stworzone nędzne kurczątka twoje, nie byli utrapieni krzywdami nieznośnemi, ale i owszem będąc ich próżni, ciebiechmy pana za dobrodziejstwo wzięte wielbili, i za to zawżdy cześć i chwałę wyrządzali. Tudzież też daj nam to miły Panie, aby koronna przysięgła rada, u króla naszego zawżdy ważna była, a ta komorna, na którą się ludzie jeszcze i z dawnych czasów barzo skarżą, królowi każdemu naszemu omierzła.

---

[1]) 3 Reg. 12.

Król każdy ma się starać zawżdy o miłość u swoich poddanych.

CAPIT. IX.

Albowiem król każdy u poddanych swoich jest jako mądry lekarz u chorych swoich. Gdzie widzi, iż może lekuchnem lekarstwem co zagoić, tedy nie sieka, nie pali, ani przykremi prochy zasypuje, a też mu za to chorzy i więcej powinni dać i więcej dziękować. Także też mądry a dobry król każdy, im nalżej może rany a krzywdy poddanych swych uspokoić, a wolności i prawa ich w całości zachować, tem więtszą w nich sobie miłość a życzliwość zjednać może. Albowiem co jest szczęśliwszego królowi, jedno miłość u poddanych. Ano czytamy co był uczynił *Zopirus* on zacny rycerz, rozmiłowawszy się pana swojego *Daryusa*, gdy przez długi czas Babilonu z wielkiemi trudnościami niemógł dobyć, ten urznąwszy sobie gębę i nos, uciekł do Babilończyków, powiadając, iż mię ten nieszlachetny a zły pan mój obrzezał, żem mu radził, aby was w pokoju zaniechał. A wiedzieli, iż to był zacny człowiek w wojsku Daryuszowem. Oni mu uwierzywszy, bo były wielkie podobieństwa do wiary, uczynili go wnet starostą i hetmanem, a on potem powoli miasto Daryuszowi poddał.

Także też ono czytamy: Gdy *Alexander* wielki do Persyi na Daryusza wyższej przerzeczonego przez pustynie bezwodne ciągnął, wojsko jego prawie wszytko i on sam pragnieniem umierał, jeden z drabów tak długo tu i owdzie kopając, ledwie się był dokopał wody, której przyniósł przyłbicę pełną Alexandrowi, który wziąwszy onę wodę, podawał ją hetmanom swoim, będąc już sam na poły martwym. Którą to miłość widząc pana swojego, wnet zakrzyknęło wszytko wojsko głosy zgodliwemi: Pij zdrów sam, o Alexander panie nasz; będzieszli ty żyw, zbierzesz takie łatwie drugie wojsko sobie, jeśliże ty umrzesz, my takiego króla drugiego mieć nigdy nie będziemy. Potem

ono miłe wojsko Alexandrowo, wespołek i z hetmany swymi, pomniąc przeciwko sobie chuć pana swojego, przy królu Alexandrze ni w czem się nie litując, wielkie wojsko Daryuszowe na głowę porazili, matkę i z żonę jego pojmali, i nawet wszytkę Persyą pod się podbili. Ale co mamy w tem cudzych przykładów używać, gdyż u siebie dosyć świeżych przykładów doma możem naleść, a zwłaszcza świętej pamięci *Stefana Batorego*, teraz zmarłego, i jeszcze niepogrzebionego, króla pana naszego, którego nam pan Bòg prze nasze niegodność i niewdzięczność, prędko nad nasze nadzieje do siebie powołać raczył. Ten jako był panem sprawiedliwym, i jako był prawym miłośnikiem nas wiernych poddanych swoich, bych miał niewymownie bujną a nieprzebraną krasomowność Juliuszową, k'temu onę wielką obfitość w mowie Demostenesową, nie znalazłbym takowych słów, któremi bych to ocukrować mógł. Gdyż jeśli się co tycze z strony sprawiedliwości, tedy ją tak czynił, co było zawżdy z pochwałą bacznych a statecznych ludzi. Jeśli też z strony miłości chcielibyśmy dyskurować, tedy ją tak zacnie pokazywał, albowiem się nieraz na wielkie niebezpieczeństwa dla nas poddanych swoich puszczał, i wczasów żadnych, gdy tego była potrzeba, nigdy nie przestrzegał, jakochmy po nim tego doznali w tej expedycyi wojennej, którą czynił do Moskwy; gdyż często mu się trafiało na gołej ziemi leżeć, kuchni przy sobie niemieć, ale i owszem opuściwszy kredence królewskie, sam kapłuna albo wędzonkę z tajstry wyjąwszy, swemu miłemu rycerstwu krajał, i z nimi się jadłem swojem podzielając, posilał. A też miłe wojsko jako mu tę chęć oddawali, jako mu też we wszytkiem po myśli byli, jako się na niebezpieczeństwa wielkie puszczali, jasne rzeczy były; czego są i teraz na drugich dobre znaki, gdyż mężnie na wszelkich potrzebach kopije swoje kruszyli, i nieprzyjaciele koronne fortunnie gromili; do szturmu też jeśli przyszło, jeden przed drugim się ubiegali, jako też i zamki, wsi, miasta, grody państwa inflanckiego, gwałtem drzewiej wydarte przez kniazia moskiewskiego, pod pana swego wszytko zhołdowali a podbili. I nawet w ziemi moskiewskiej już

dalej niż on sławny a zacny Witułt, z dobrą sławą pana swojego zajazdy czyniąc, płużyli, a dzielnością swą każdemu nieprzyjacielowi koronnemu blaskiem w oczach byli.

A tak tu pilno patrz, co to jest, a jako to jest wielka rzecz, miłość poddanych przeciwko panom swoim. A co onych za starych wieków było, co sobie dla panów swych ręce palili, gardła dawali, a ktoby ich wyliczył? Ale też panowie umieli się poddanym swym zachowywać; a zachowanie trudno zkąd inąd snadnie ma panu przypaść, jedno gdy pan wszem dobrotliwy, wszem równo sprawiedliwy, a iż owszem równo, tak bogatemu jak ubogiemu, prawo a wolność jego zachowa. Boć hojnością albo dobrodziejstwy nie może być żadnym obyczajem wszem dobrym.

Pogańscy cesarze i królowie, jak im kształtem miłość sobie u swych poddanych jednali.

CAPIT. X.

U Rzymianów, jako czytamy, *Tribunorum domus* zawżdy były otwarte we dnie i w nocy, aby każdemu, każdego czasu był do nich łacny i wolny przystęp. Czem sobie Rzymianie wielką miłość i powagę u ludzi zjednali.

Octavianus Augustus układnością i dobrotliwością swoją tak sobie miłość u poddanych był zjednał, że wiele ich umierając, ofiary kazali czynić, iż pierwej niżli on umarli.

Także *Julius* cesarz, ludzkością i dobrocią swoją tak sobie wszytko rycerstwo zwyciężył, iż kiedy niektórzy z nich byli w pojmaniu, a chciano je wolno wypuścić i żywotem darować, pod tą kondycyą, aby przeciwko walczyli, oni woleli więzienie do śmierci cierpieć i gardła swe nawet pod miecz dać, aniżeliby mieli przeciwko panu a dobrodziejowi swemu walczyć.

Mitrydates, który miał pod rozkazowaniem swem dwadzieścia i dwie nacyj, aby ludziom każdej nacyi

sam przez się, własnym językiem, sąd i sprawiedliwość czynić, i każdego krzywdy i dolegliwości słuchać i rozumieć mógł, nauczył się rozlicznych języków tak dobrze, iż każdej nacyi ludzi, ich własnym językiem sądził i odprawował. Czem sobie u swych ludzi wielką miłość zjednał.

Także też on wielki i bogaty *Krassus*, kiedy był przełożonym i panem w Azyi, piąci różnych języków greckich nauczył się, aby każdego, któryby od niego czego potrzebował, językiem jego własnym, sam przez się, bez tłumacza odprawował. O co też niemałą miłość u wszytkich poddanych swych miał.

Antygon aragoński (sic) król, gdy leżał pod Atenami, a już ich miał dobyć, tedy mu panowie powiadali: Iż musisz miłościwy królu, dobywszy miasta tego, mocno je oprawić, bo jest nam na wielkiej przekazie. Powiedział król: Już ja wiem jako będzie mocne mury około miasta tego uczynić. Pytali go panowie: A jako? — Powiedział król: Iż zachować je w łasce, w sprawiedliwości i w wolnościach ich, a jeszcze im ich więcej poprawić, tedy to barzo mocne miasto będzie. I także potem uczynił. Miasto potem widząc onę łaskę jego, i samo się potem mocno oprawiło, i mocno przy nim stało, a wielką mu miłość i stałość swą na wszem okazowało.

Także też *Agezylaus* lacedemoński król, gdy panowie prosili, aby miasto Spartę dał oprawić, kazał wyniść wszytkim Spartanom przed miasto we zbroi, i ukazał je onym panom swoim, powiadając im: Ażaż to nie są mocne mury miasta tego, kiedy je ja będę chował w łasce a w miłości, w prawiech i w wolności ich? Także im wnet kazał pisać przywileje, tamże im poprawił praw i wolności, a oniby też byli zań i trzykroć gardła dali.

O! zaprawdę, toć są a nie insze mocne mury króla każdego, toć jest sława i szczęsne królowanie jego, miłość a wierna życzliwość od poddanych swoich. Już zaprawdę takiemu królowi nietrzeba stróża na wieży, ani około konia swego, bo go wszyscy strzegą, a wszyscy by snać raczej gardła dali, niżliby króla onego, tak im wdzięcznego, miał z jakiej strony i zły proch zalecieć.

Już nietrzeba wojska, ani hajduków, albo knechtów nabywać; zawżdy wojsko gotowe, gdy będzie z miłości a nie z przymuszenia tego potrzeba. Już wszytcy leda za listkiem bieżą, a za niewolą, nos zwiesiwszy po kąciech się kryją. Już skarb zawżdy gotowy, bo już przeciwko takiemu panu swemu nic nie ciężko, a wszytko miło uczynić. A co więc zaś z niewoli a z przymuszenia bywa, tam już każde serce struchleć i upaść musi. Albowiem wszelkie podatki i pobory, które się dają tyranowi, to się wszytko daje za niewolą i bez dzięki, i cokolwiek dla niego czynią albo dają ludkowie, to wszytko czynią umysłem zniewolonym, a twarzą zasępioną, i z sercem zajątrzonem, z szemraniem zazdrościwem i prawie nieprzyjacielskiem. Już będzieli wojsko, nie takie jako Alexandrowo, co im dla miłości pana swego wszytko miło było, bo już i serce i śmiałość upaść musi. Już tam w niem wątpliwa i niestateczna wiara, bo nie wiedzieć na kogo się więcej gniewać mają, jeśli na pana, jeśli na nieprzyjaciela. Jakoż się tedy spodziewać ma zwycięztwa taki król, który pod sobą tak nieżyczliwe rycerstwo ma?

O dobrotliwy Panie, a nasłodszy Zbawicielu nasz! Wiemy my to dobrze, że ty będąc nietylko cielesnym, ale i dusznym przełożonym naszym, i takowym który jesteś królem nad królmi, panem nad pany, a wżdy ty nami nędznemi a marnemi robaczkami swemi, którzy tu na tym mizernym świecie nieinaczej jedno jako nędzne mróweczki gmerzemy pod nogami twemi świętemi, gardzić nieraczysz, ale i owszem nas przyjąciesz raczył za własne synaczki swoje, okazując nam prawie znaczną miłość ojcowską. Przez co też pokazacieś raczył przykład przełożonym naszym, aby oni czując się, że są też u ciebie pana swego, nieinaczej jedno jako zdziebłkiem przełomionem pod nogami twemi świętemi, nie pokazowali się przeciw poddanym swym nad cię w miłości inakszemi.

Król nie ma się parać swowolnym żywotem.

CAPIT. XI.

Król wszelki zgoła ma się chronić swowolnego żywota, wiedząc jako się srodze mści P. Bóg nad królem każdym i nad poddanymi jego, z niepobożnego żywota królewskiego. Jako ma sobie naprzód przywieść Dawida, jako wiele ludzi poginęło dla jego wystąpienia swowolnego z żywota poczciwego; co wziął za pomsty za to; jako go własny syn potem Absalon mało o gardło nieprzyprawił; jako się potem synowie jego mordowali; jako sobie siostry rodzone wydzierali, i jako je niepoczciwie chowali; żony jego pogwałcili, i wiele złego w domu jego i za żywota jeszcze się działo [1]).

Albo także on poczciwy a mądry król Salomon syn jego, któremu w rozumie ani w bogactwie świat równego niemiał ani będzie miał, a wżdy się był dał zwieść niewiastkom, i uniósł się szpetnie z pobożnej powinności swojej, że był do bałwanów przystąpił, a bo bogów ich; i jako był w omierżeniu pańskiem, i co się też potem działo nad potomstwem jego, to już tam wie kto czytał [2]).

Także też on mizerny Baltazar, który się też był udał za pijaństwem świata tego, opuściwszy powinność królewską. Aż mu się czasu nalepszej myśli jego ukazała sroga ręka, na ścienie pisząca te słowa: *Mane Tecel Fares.* To potem mu Daniel prorok, duchem ś. napełniony, wyłożył, iż te słowa to znamionowały: iż przez wszeteczny żywot twój, będzie rozerwane królestwo twoje. I także się stało; i sam srodze zginął, i wiele ludzi dla onego swowoleństwa jego poginęło, i królestwo jego było szpetnie roztargnione [3]).

Albo co się działo owemu swowolnemu ludowi na puszczy, gdy się byli stowarzyszyli z białemi głowami

---

[1]) 2. Reg. [2]) 3. Reg. [3]) Dan. 5.

pogańskiemi; jako je bito, mordowano, aż Finees kapłan dwoje razem przebił mieczem do ziemie, toż mu Pan Bóg za barzo wdzięczny uczynek poczytał, i uśmierzył wżdy był dla tego poczęści gniewu swojego [1]).

Albo onym synom nędznym onego Heli biskupa świętego, co się także udali byli za swowolnemi żywoty swemi, że je marnie było pomordowano, i wiele ludzi pobito [2]).

Tak jest Pan Bóg srogi zawżdy na ludzie swowolnie żywiące. A jeśli na każdego z osobna, tedy nierówno więcej na króle. Jużby wżdy jako tako, by sam za to ucierpiał, jakoż go to pewnie żadnego nie minie; ale i ludzie marnie giną, i królestwa upadają dla takich swowolnych żywotów ich.

A iżby tak było, dosyć takowych się najduje przykładów, nie tylo między ludem bożym, ale też w historyach pogańskich: jako Grecya albo Troja dla Heleny. Z Rzymu królowie wygnani dla Lukrecyi. Filip macedoński król dla nierządnej pożądliwości jest zabity. Macedończykowie zgładzeni są, gdy niektórzy oszpecili córkę gościa jednego, i potem ją zabili.

Które to niebezpieczeństwa widząc oni ojcowie starego zakonu, nie bez przyczyny o cudzołostwo srodze karali, i prawa zacne ustawiali: jako mamy Mojżeszowe prawo, onego napierwszego wodza i hetmana ludu izraelskiego, w księgach *Deutoronomi* napisane, [3]) aby między izraelskiemi córkami nie była żadna niewiasta nierządna. Jako to i drzewiej Pan Bóg w zakonie swoim to prawo był ustanowił: [4]) iż jeśli mąż będzie spał z żoną drugiego, tedy niechaj oboje ukamionują, i cudzołożnika i cudzołożnicę, a zgładzić z ziemie złość. Niech sobie jeszcze czyta król każdy w księgach Mojżeszowych o przeklęctwach pańskich, któremi przeklina ludzie wszeteczne. [5])

Co też nie bez przyczyny upomina Tobiasz syna swego, aby się strzegł wszeteczeństwa szkaradnego, mó-

---

[1]) Num. 21. 1. Corint. 10. [2]) 1. Reg. 4. [3]) Deut. 23. [4]) Deut. 22. [5]) Deut. 27.

wiąc temi słowy do niego: Strzeż się miły synu od wszelkiej sprosności. [1]) I Salomon powiedział: Wstydajcie się patrzeć na niewiastę nierządną. [2]) W ewangielii też Pan Chrystus u Mateusza ś. temi słowy mówić raczył: Wychodzą z serca cudzołostwa i nierządy, które plugawią człowieka. [3]) A Paweł ś. Apostoł często po ważnemi słowy tym się grzechem barzo brzydził, jako pisze do Galatów temi słowy: Jawne są sprawy ciała, które to są: cudzołostwo, nieczystość, wszeteczeństwa, niepowściągliwość. [4]) Także też i na drugiem miejscu upomina Paweł święty: To jest, prawi, wola boża, świątobliwość wasza, iżebyście się wściągali od nieczystości. Jeszcze: uciekajcie przed plugawością. [5]) I zasię: Nie mięszajcie się z nierządnymi ludźmi. [6]) Nadto: Nieczystota, prawi, i wszelakie plugactwo albo łakomstwo, niech nie będzie ani pomienione między wami. Albowiem ta bezecna psotliwość a wszeteczna miłość, tak niefortunna jest, iż porubnika każdego przywodzi i domieszcza do ubóstwa wielkiego. [7])

Przykład w synu onym marnotrawnym może się obaczyć snadnie, który ono wziąwszy dział ojczysty od ojca swego, udał się do cudzej krainy dla swej woli a wszeteczeństwa szkaradnego, przez co potem przyszedł do nędze a barzo ubóstwa wielkiego, że musiał wszetecznik z głodu potem jeść młóto z wieprzami z koryta plugawego. [8]) Tęć sławę odnosi i do takiego kresu przychodzi każdy człowiek wszeteczny. Czego nam poświadcza i Salomon temi słowy: towarzysz nierządnych a nieczystych niewiast utraci majętność. [9])

Ale jeszczeby to była mała rzecz, gdyby jedno Pan Bóg karał na rzeczach doczesnych; ale karze Pan Bóg także sprośniki wiecznym ogniem na duszy, jeśli się nie upamiętają, a nie nawracają do Pana Chrystusa Zbawiciela swego. A iżby to tak było, słuchaj jako Paweł ś. pisze do Koryntów, i one słowa straszliwe a groźne mówiącego: Ani nieczyści, ani cudzołożnicy, ani spro-

---

[1]) Tobiae 4. [2]) Eccle. 41. [3]) Matth. 5. [4]) Galat. 5. [5]) Thessa 4. [6]) 1. Corint. 6. [7]) Epho. 4. Ephe. 5. [8]) Lucae 15. [9]) Prover 5.

śnie plugawi, ani płci swojej nieprzystojnie używający, bożego królestwa otrzymać mogą. [1]) Także też i na drugiem miejscu: Nieczyste ludzie i cudzołożniki Pan Bóg sądzić będzie. [2]) A Jan ś. mówi: Iż cząstka ich będzie w jezierze pałającem siarką i smołą: to ich dziedzictwo i ta zapłata na wieki będzie. [3])

O nieszczęsnyż to król każdy takowy, który się tem bezecnem wszeteczeństwem para; lepiejby mu było na świat nigdy się nie narodzić, aniż się tam dostać.

Przetoż radzę każdemu takiemu, iż póki czas ma, aby się wczas uznał, a przestał już od tych złości swych, a czynił godne owoce pokuty za nieprawości swoje, bo inaczej każdy takowy wiecznie zginąć musi.

Pogańscy królowie jako się wszeteczeństwa strzegli.

CAPIT. XII.

Przypatrzmyż się znowu żywotom pogańskim, aby się obyczaje nasze chrześciańskie poprawić mogły, i wstydajmy się za to, że się to w nas, którzy się chrześciany zowiemy, ledwie i rzadko znajduje, co się hojnie znajduje w niewiernikach.

Ano *Alexander*, przezwiskiem wielki, ale sprawami jeszcze więtszy, gdy między więźniami przywiedziono z Persyi panien nadobnych barzo wiele, niechciał żadnej widzieć, a wszakoż kazał je w poczciwości mieć i chować, powiadając: iż nie godzi się temu kto świat zwycięży, aby się miał dać białym głowom zwieść.

Także *Cyrus*, gdy także Panteę, piękną barzo panią, pojmawszy gdzieś, do wojska przywiedziono, na-

---

[1]) 1. Corint 5. [2]) Hebr. 13. [3]) Apoc. 21.

mawiał go Arapso pan jeden, aby ją oglądał, powiedając mu, iż godna oczu królewskich. Powiedział król: Iż wolę oczom gwałt uczynić, niźli cnocie a królewskiej powinności swej. I kazał ją chować poczciwie, i potem ją wrócił mężowi jej.

Abimelech król, gdy mu przywiedziono Abrahamową żonę, iż się jej Abraham był zaprzał, bojąc się aby go dla niej nie zabito, bo była barzo cudna, w jakiej ją poczciwości chował, i jako potem Abrahama gromił, iż mu tego nie powiedział, aby była żoną jego, powiadając: Iżem mało srogiej pomsty nie wwiódł na dom i wiecznie na potomstwo moje. [1])

O! z tychciby się zaprawdę przykładów królom albo książętom uczyć, z tych grubych a pogańskich narodów, jako mają w poczciwości chować te kościoły boże, a poświęcone ciała swoje, gdyż już nie tylko o nie idzie, ale o wszytek lud im poruczony i królestwa ich. Bo pewnie, jeślić się to onym ludziom jeszcze nie tak winnym nie zwoziło, a cóż owszem tym, co mają i pewną wiadomość o nieomylnych pomstach swoich i ludu swojego, i mając zakon pański ustawicznie przed oczyma swemi. Nie darmo Dawid wołał upadłszy na twarz swoję, gdy się ludzie niewinni walili przed oczyma jego za występek jego, mówiąc: I czemuż te karzesz mój miły Panie, coć niewinni; mnie oto racz karać com ci winien, a com przestąpił święte przykazanie twoje. [2]) Nie darmoć wołał: Iż już przed smutkiem wyschły kości moje, a popiołem jest potrzęsion chleb mój, a ze łzami się zawżdy mięsza nędzne picie moje. [3]) Czuł ten co to jest za grzech, a jako jest zań straszliwy gniew i nieomylna pomsta od Pana Boga.

A tak poczciwy król każdy miałby zaprawdę słusznie odwracać oczy swoje, jako tenże Dawid uczy, [4]) aby nie patrzyły na sprosność, i owszem ma uszy zatulić, nie inaczej jedno jako *Ulises* zalepiał uszy woskiem towarzyszom swoim, aby nie słuchali głosów onych pięknych Syren, nadobnie śpiewających na morzu, które ozdobnem śpiewaniem

---

[1]) Gene. 20. [2]) Reg. 24. [3]) Psalm 101. [4]) Psalm 118.

swojem usypiają ludzie na okręciech, a potem je utrapiają.

O! straszneż to Syreny świata tego harcują a śpiewają około nas, a trudno się im obronić, jeśli nie będzie kto miał straży około siebie, aby nie wypadł z tego okrętu powinności swojej, a szpetnie się nie ochynął w srogiej pomście swojej. A już nietylko sam, ale to jest okrutniejsza, iż wiele niewinnych ludzi dla występku jego srodze poginąć musi. A jako Salomon pisze: Strzeż się od niewiasty pięknie ubranej; azaż niewiesz, jako już wiele ludzi dla niej srodze poginęło. [1]) Dobrze też napisał on wstydliwy a ochędożny poeta *Michael Verinus:*

Lepiej gdy bazyliszek zgrzyta, niż gdy śpiewa
Płaskim językiem niewiasta, zwłaszcza niewstydliwa.

O wszechmogący a miłościwy Panie! któryś jest umysłem czysty, i kochać się raczysz w czystej a ochędożnej posłudze ludzkiej, my pokornie twej naświętszej miłości prosimy, abyś ty panom i królom chrześciańskim niepokalaną czystość ducha dać raczył, aby oni ciała i dusze swoje dzisia i zawżdy tobie poświęcili, żyjąc w czystości, w światłości a w sprawiedliwości przed oblicznością twą, przez wszytki dni żywota swego; a dokonawszy tego nędznego wygnania swego a pielgrzymstwa tutecznego, mogli się dostać do onego zwierzchnego a wiecznego królestwa twego, do którego żadna rzecz pokalana nie wchodzi.

Król ma się pijaństwa wiarować.

CAPIT. XIII.

Jeślić wszeteczeństwo każdego króla niczego dobrego niedomieszcza, tedy też niemniej i bezecne pijań-

[1]) Jesus Syrach. 19

stwo, które jest według Augustyna ś. matką wszelakich niecnót, materyą grzechów, korzeniem nieprzystojnych uczynków, początkiem występków. Tegoż też poświadcza Bazylius ś., Orygenes i Grzegorz ś. z tym dokładem: iż opilstwo, niezliczone hufce grzechów ku porażce dusznej przywodzi. Przetoż powinność jest królewska, aby się z tego grzechu śmiertelnego, Panu Bogu omierzłego, i sobie niczego dobrego niedomieszczającego, wystrzegał, a trzeźwości zawżdy używał. Gdyż jeśli komu trzeźwości, tedy królowi potrzeba; ponieważ według świadectwa Ekklezyastesa: królowi wino zbytnie pite czyni rozdrażnienia, gniew, i upadów wiele. [1])

A iżby to prawda była, mamy pierwszy przykład o onym królewicu *Ammonie*, synie Dawidowym, który będąc u brata swego rodzonego, tak rzeknącego Absolona, na biesiadzie barzo spojony, był szkaradnie zabit przez pacholęta Absolonowe. [2])

Ela będąc królem nad Izraelem, powstał przeciw jemu sługa jego własny, na imie Zambry, hetman nad połowicą jezdnych jego. A był natenczas Ela w Tersie pijąc, i opił się w domu Arsa, starosty terskiego. Tedy Zambry uderzywszy nań, zabił go, i królował miasto niego. [3])

Benadab król syryjski zebrał wszytek zastęp swoich ludzi, k'temu było z nim trzydzieści i dwa królów, i obległ Samaryą. Będąc tedy w namiecie swym jednego czasu wesół, wespołek i z królmi przerzeczonymi, był z nimi haniebnie opity. Wtem Achab król izraelski prawie o południu wyszedłszy z miasta z trochą ludzi, bo ich nie mógł mieć więcej wszytkich od siedmi tysięcy, uderzył na niezliczone wojsko Benadabowe, i poraził na głowę, że ich mało co uciekło Syryjczyków z Benadabem opitym królem swoim. [4])

Baltazar, król chaldejski, sprawił był gody wielkie na tysiąc zacnych panów swoich. Będąc takież wesół z gośćmi swymi, był okrutnie pijany, a wtem Daryus król medski obległ miasto z nim jego, którego snadnie

---

[1]) Eccle. 31. [2]) 2. Reg. 13. [3]) 3. Reg. 16. [4]) 3. Reg. 20.

dobył, a pod swą moc wziął, a samego króla opitego ze wszytkimi gośćmi jego pojmał, i. pozamordować kazał. [1])

Holofernes hetman Nabuchodonozorów, przed którego mocą wszytkie narody drżały, ten upitym będąc tak barzo jako nigdy przedtem, od trzeźwej a poszczącej Judyth był zamordowany. [2])

Symon książe żydowski, który przedtem wielkiego męstwa dokazał nad nieprzyjacioły swoimi, skoro się jedno z synami swymi upił, wnet pospołu z nimi od nieprzyjaciół swoich zdradliwie był zabit. [3])

Heród król trzeźwy będąc, rad słuchał i ważył sobie Jana ś. chrzciciela. A po pijanu, między potrawami i kubkami wnet odmienił obyczaj, albowiem darował plugawej śpiewaczce i niewstydliwej skoczce głowę onego świętego męża, któremu równego nigdy żywot białogłowski nie nosił ani urodził, i onego, który wina ani żadnej pijanej rzeczy nie pił, zgładziło z świata pijaństwo bezbożnego króla, i nieszlachetnej białej głowy taniec.

Kambizes syn Cyrusów, którego pismo ś. zowie *Nabuchodonozorem*, o którymto piszą historykowie, że pan jeden radny jego Prexaspes, upominał go jednego czasu z pijaństwa zbytniego. Barzo go to obraziło od niego, i mając na sercu gniew na Prexaspesa, podpiwszy sobie, kazał k'sobie wezwać syna jego, pacholęcia, które mu służyło u stołu, i łuku też sobie kazał dać strzelać, i kazał pacholęciu po strzałę iść, a drugą go przestrzelił z tyłu, rzekąc: Otościem nie pijan, albowiem bych był pijan, nie trafiłbych prosto w serce temu pacholęciu. Ukazał to jego ojcu, wszyscy się zdumieli dziwując się jego okrucieństwu. Ojciec musiał nieborak za dobre przyjąć, bojąc się rzekł: Nie każdyby tak udziałał. Patrzcie zaś co się też i nad samym okrutnikiem stało; albowiem jadąc z Egiptu, wsiadając na koń, wymknął się mu miecz z pochew, na który spadł przykro i zabił się sam.

---

[1]) Danie. 5. [2]) Judith. 12. et 13. [3]) 1. Machab. 16.

I Seneka o *Alexandrze wielkim* zmiankę czyni, że gdy się był barzo opił, tedy w tem opilstwie wiele przyjaciół sobie uprzejmie życzliwych pozamordował, między którymi kochanka swego namilszego, na imie Klitusa, który był synem mamki jego, przebił mieczem; co gdy wytrzeźwiawszy zrozumiał co zbroił, sam też chciał od żałości i wstydu umrzeć.

Ale zaniechawszy takich przykładów, których w historyach świętych i świeckich jest pełno, tylko tu położę jeszcze tego Senekę, co o tem pisze w te słowa: Rozmyśl jedno sobie, jakie upadki sprawiło pospolite opilstwo: To narody mężne barzo i waleczne nieprzyjaciołom poddało. To mury obronnych miast przez lat wiele trzeźwością od nieprzyjaciół obronione, nieprzyjaciołom otworzyło. To narody zuchwałe i rozkazowania niecierpiące, pod panowanie inszych poddało. To niezwyciężone wojska winem tylko uskromiło. Alexandra wielkiego, tak ustawiczne i dalekie drogi, tak wielkie i częste wojny, tak wielkie zimna,—których on i czasy i miejsca zwyciężywszy, one ziemią i morzem przejachał, — tak wiele rzek które go z wojskiem z prędka zalewały, tak częste przyjazdy morskie, przedsię go bezpiecznym a całym opuściły, a niemierność picia, i on jeden kubek jadu, który przy dobrej myśli wypił, sam go wnet utopił i zatracił.

Takci to opilstwo bezecne każdemu monarsze nie przynosi nic dobrego, albowiem nie jeden zdrowia swego musi postradać dla niego. Jako i mędrzec poświadcza nam tego temi słowy: Dla obżarstwa wiele ich zginęło. [1])

Także też i Salomon temi słowy powiada: I komu biada, czyjemu ojcu biada, komu swary, komu doły, komu bez wszej przyczyny rany, komu zaślepienie oczu? zaż nie tym co społu trwają na winie, a ćwiczą się kto swój lepiej wypije? [2]) Bo zaprawdę, iż to jeszcze przydam, iż to opilstwo człowieka każdego jest nad nim srogim katem, bo i przed czasem go rozłączy z tym

[1]) Eccle. 37. [2]) Proverb. 23.

mizernym światem. Gdyż nigdy nie przypada większe nieprzezpieczeństwo, jako na ten czas, ponieważ śmierć już za pasem, a zawsze dybie na to plugawe wszeteczeństwo, albowiem w ten czas każdy król opity, ani wzwie• kiedy marnie zginie, bo nie wiedzieć zkąd sroga śmierć k'niemu przypadnie; albo utonie, albo szyję złamie, albo nagle umrze, albo jaki też inszy na sobie nieszczęsny przypadek odniesie. Owo zgoła wszędzie to sprosne opilstwo niczego dobrego nie domieszcza: bo choćby też podczas na ten czas król chciał co porządnego, dobrego i statecznego w królestwie swem postanowić, tedy temu przedsięwzięciu swemu dosyć niemoże uczynić, a to przeto, jako Ozeasz prorok powiada: Iż psota, wino a pijaństwo, ludziom serce i rozum odejmuje. [1]) I mędrzec poświadcza: Iż wino a białegłówki, mądre ludzie w błazny odmieniają. [2]) Także jeszcze i na drugiem miejscu powiedział: Iż swarliwa a zwadliwa jest rzecz wino, a potwarliwe pijaństwo; ktokolwiek się w niem kocha, ten nie będzie mądry. [3]) Ano też jeszcze czytamy u tegoż Salomona, jako miła matka ćwiczyła Samuela króla syna swego, temi słowy: Nie dawaj królom wina, bo tam żadnej tajemnice niemasz, gdzie panuje opilstwo, by lepak nie pili, a zapamiętali sądów i odmienili sprawę synów ubogiego. [4]) Czego i Bazylius ś. dał cudne podobieństwo, mówiąc: Jako zbytnia woda ogień zalewa, tak też zbytnie picie wina rozum zatłumia. [5]) A Augustyn ś. tak mówi: Obżarstwo a opilstwo pamięć odejmuje, psuje i niszczy zmysły. [6]) Czego poświadcza i Cycero mędrzec pogański, mówiąc: Rozumu spełna nie mogą mieć ci, którzy są pokarmem albo piciem napełnieni. A Arystoteles tak mówi: Opilstwo czyni człowieka niemającym baczenia. [7]) I jeszcze na drugiem miejscu Bazylius ś. tak mówi: Obżarstwo jest utraceniem rozumu. [8])

---

[1]) Ozeae 4. [2])Eccle. 19. [3]) Prover. 20. 23. [4]) Prover .31. [5]) Basil. homil. 14. contra luxum et ebrietatem. [6]) August. lib. 19 de civit. cap. 15. [7]) Aristoteles 7. Ethicorum [8]) Basilius in sermone de die Paschae.

A tak chceli król każdy co mądrego, co dobrego, co porządnego, co uczciwego sprawić w królestwie swem, tudzież też i niebezpieczeństwa jakiego ujść, ma się zawżdy zgoła wystrzegać tego bezecnego pijaństwa. Bo jako trzeźwość jest matką i źródłem wszytkich cnót i praw pobożnych, także pijaństwo jest powodem wszytkiego złego. A za tą miernością i trzeźwością wszytko się mu już, dali Pan Bóg, szczęśliwie powodzić będzie.

Pogańscy ludzie i królowie jakie prawa srogie na pijanice ustawiali.

CAPIT. XIV.

Valerius maximus pisze o tem, iż rzymskie prawa, nietylko mężczyznom na urzędzie będącym ale i białym głowom, zgoła zakazowały wina albo jakiego mocnego picia [1]).

Alexander tak to dostatecznie opisuje: iż nietylko picie mocne było białym głowom prawie zakazane, ale która przeciw temu wystąpiła, tak srodze o to, jako o cudzołostwo była karana [2]).

U Greków *Plato* zakazował białym głowom i mężczyznom wina pić [3]). U tychże Greków dwie były naporządniejsze rzeczypospolite: ateńska i lacedemońska [4]). U Ateńczyków *Solon* opatrzył to był prawem pospolitem: iż nietylko człowiek pospolity ale i nawyższy przełożony ich, o opilstwo na gardle miał być karany. Także u Lacedemończyków *Likurgus* uchwałą pospolitą zakazał pod srogiem karaniem, nietylko opilstwa, ale też wszelakich zbytków w biesiadach [5]).

---

[1]) Valerius Maxim. lib. 2. cap. 1. [2]) Alexan. ab Alexandria li. 3. cap. 11. [3]) Plato 2. de legibus. [4]) Caelius Rhod lib. 28. cap. 31. [5]) Xenophon de Rep. Lacedem.

Rzymianie też, którzy porządkiem i dostatkiem Greki daleko byli przebrali, to też zachowywali [1]).

Dyonisius Syracusanus chocia tyranem będąc, mało się o prawie pytał i o porządku, przedsię prawem pospolitem postanowił: iż ktoby pijanego (zwłaszcza z odzienia) okradł, za to sromoty ani karania, wedle prawa pospolitego, nie odniósł [2]).

Pitacus Mitelenus, jeden z siedmi mędrców, to był rozkazał: aby pijanica każdy, kiedyby co wykroczył po pijanu, dwojaką winą był karan [3]). Którego też w tem zdaniu naśladował *Arystoteles*, gdy mówił: iż pijany zasługuje dwojakie przeklęctwo [4]).

Zaprawdę, żeć nam chrześcianom niepomału wbrew dają te prawa pogańskie uprzywiliowane, że ich w statucie naszym polskim niemamy. Bo dokąd ta swawola pohamowana w nas przez króla i rzeczpospolitą prawem uprzywiliowanem niebędzie, niebędzie nigdy w Polszcze dobrze, musi w nieszczęście zawżdy korona polska obfitować, a nietylko w skarbiech, ale i w ludziech rycerskich musi zawżdy słabieć. Ponieważ też to i Pan Bóg przez Izajasza proroka swego powiedzieć raczył temi słowy: Biada, prawi, jest tej koronie, w której lud jest opiły [5]).

Aczci statut jasny w starym zakonie mamy uprzywiliowany, gdzie nietylko marnotrawcę potępieniem dusznem, ale też śmiercią doczesną rozkazował Pan Bóg karać. A coż potem, kiedy od chrześcian nie jest przyjęty, ani od urzędu świeckiego approbowany. Bo tak w tym statucie bożym stoi: Jeśliby człowiek urodził syna upornego któryby niesłuchał ojcowskiego albo matczynego rozkazania i po staremu niechciałby ich przedsię ze wzgardy słuchać, wziąwszy go rodzice, przywiodą go do urzędu onego miasta na sąd, a tak będą mówić: Ten nasz syn, uporny jest a swowolny, na nasze upominanie nic niechce dać, jął się biesiad, szkortacyi tylko pilen. Tedy ukamionuje go lud wszytek miasta onego, i tak umrze, abyście wykorzenili

[1]) Alexan. ab. Alexand. lib 3. cap. 11. [2]) Plutar. in Apol. ad Trajanum. [3]) Pitacus Mitélenus. [4]) Aristo. 2. Politicorum cap. 10. [5]) Isai. 28.

złe z pośrodku was. Co słysząc wszytek lud izraelski, aby się bał [1]).

A nietylko statut pański starego zakonu jest uprzywiliowany przez Mojżesza, ale go potwierdzić raczył i w nowym zakonie przez synaczka swego namilszego Jezusa Chrystusa Pana naszego, i przez miłe apostoły jego, gdzie temi słowy głośno powiadać raczy u Łukasza ś.: Wiarujcie się, aby snać nie były obciążone serca wasze obżarstwem i pijaństwem [2]). A apostół Paweł ś. nas w tem przestrzega mówiąc: Wiedząc ten czas, że już nam czas i godzina powstać ze snu. Albowiem już teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedychmy się spodziewali. Noc przeszła, a dzień się przybliżył. A tak odrzućmyż już uczynki ciemności, a obleczmy się we zbroję światłości. Jako we dnie tak chodźmy poczciwie nie w psotach i nie w wszeteczności ach, nie w poswarkach i zawiści, nie w obżarstwach a w pijaństwie, ale wdziejcie na się Pana Jezusa Chrystusa, a starania o ciele niemiejcie ku pożądliwościom [3]). A na drugiem miejscu upomina nas temi słowy: Jeśliby kto z tych, który między wami bywa, zwan był porubnikiem, albo łakomym, bałwochwalcą, albo złorzeczliwy, albo drapieżca, albo pijanica, z takowym abyście nie jadali [4]). Paweł ś. temi słowy nas upomina: Nie upijajcie się winem, w którem jest nieczystota, ale bądźcie napełnieni duchem świętym, rozmawiając sami z sobą w psalmiech, w hymnach i w piosnkach duchownych, śpiewając i grając w sercach waszych Panu, zawżdy dzięki wzdawając za wszytkie rzeczy, w imie Pana naszego Jezusa Chrystusa Boga Ojca, będąc poddany jeden drugiemu w bojaźni Chrystusowej [5]). I nakoniec, aby się ludzie pohamowali od pijaństwa, tedy Duch ś. przez tegoż Pawła ś. na pijanice taki dekret wydał, mówiąc: Ani pijanice, ani cudzołożnicy królestwa bożego nie otrzymają [6]).

Nawet i prawo kościelne na wielu miejscach srodze też pijanice karać rozkazuje. Ale na jednem miej-

---

[1]) Deut. 21. [2]) Luc. 21. [3]) Rom. 18. [4]) 1. Cor. 5 [5]) Ephes 5. [6]) 1. Cor. 6.

scu tak opisują: Ludzie świeccy, którzy się ślubem do wstrzemięźliwości nie obowiązali, jeśli się upiją, niech będą napomnieni, iż pijanice królestwa bożego nieotrzymają, a iż opilstwo zatraceniem jest; niech takowych kapłan do pokuty przyciśnie. Kto przymusza drugiego do upicia, w obyczaj przyjaźni albo zachowania, niech będzie srodze strofowan, a niechaj siedm dni pokutuje. A jeśliby to uczynił ze wzgardy, niech trzydzieści dni pokutuje. Żaden chrześcianin niech drugiego nie przymusza więcej pić niż przyrodzenie potrzebuje. A ktoby drugiego upoił ze złości, ma czterdzieści dni pokutować. A jeśli to w obyczaju ma, tedy ma być zaklęty do tego czasu, aż godnie odpokutuje i polepszenie obiecować będzie [1]).

Dajże to nasz miłościwy Panie, aby królowie naszy chrześciańscy mieli zawsze przed oczyma swemi to święte z strony trzeźwości napominanie twoje, jako też proroków świętych i apostołów twoich błogosławionych; aby oni opuściwszy tę szkodliwą zarazę, tak cielesną jako i duszną, rzeczypospolitej niebezpieczną, żyć mogli w uczciwości, w trzeźwości, a w pobożności na tym świecie; aby oni strzegąc się pijaństwa, wszeteczeństwa, i wszelakich zbytków, dostąpić mogli z tego doczesnego państwa, onego wiecznego a uciesznego królestwa twego.

Król ma się pychy wystrzegać.

CAPIT. XV.

Król każdy ma pomnieć na to, iż nie sam przez się powstał, i nie sam się przez się na świat urodził, ale jest *creatura* boża: a na tem miejscu, na którem jest, nie sam przez się siadł, ale przez Pana Boga jest posadzon. A iż tak jest, przeto niech rozmyśla pilnie

[1]) 1. Cor. 6.

co jest Pan Bóg, i co za obyczajów [1]). Bo to obyczaj jego święty jest: Iż zawżdy się przeciwi hardemu, a zmiata go z stolca jego, a podwyższa pokornego [2]). Niechaj to u siebie uważa, iż nie tylko człowiekowi, ale onej szlachetnej kreaturze, aniołowi światłości, tego przepuścić nie raczył, ale jako Piotr ś. pisze: iż łańcuchy go stargnąwszy z miejsca jego dla pychy jego, strącił go z wysokości na zatracenie [3]). Niechajże się rozmyśli, iż przy urodzeniu człowiek jest jako piana, po urodzeniu jako bańka, która się lada wichrem zawiana wnet stłuc może; po śmierci smród a pokarm robakom, a obrzydzenie i ochydzenie ludzkie, a dusza, wie to P. Bóg, w jakim stanie zostać musi, będąc tym sprosnym grzechem zawichłana.

Niechaj się rozmyśli, długieli tu jest mieszkanie jego, i długoli tu będzie mu wolno tak nadymać tę postawę swoję. Niechaj się rozmyśli na one boskie do człowieka rzeczone słowa: Pamiętaj człowiecze iżeś popioł i w popioł się obrócić masz [4]). Niech pomni, jeśli sobie i na piądź może przyczynić wieku swego, a jeśli jego wiek dłuższy niż człowieka stanu mniejszego? I jeszcze krótszy, bo gi (go) sobie musi stargać, to rozlicznemi frasunkami i myśleniem, i sejmy, albo też rozlicznemi potrawami, gdyż rozliczność potraw czyni rozliczność wrzodów. Niechże sobie rozmyśli, jeśliże go do nieba poniosą, czyli też tam w ziemi zostać musi jako nauboższy, i także jego kości śmierdzieć będą, jako i nauboższego, a jeszcze bardziej, bo się napiły rozlicznych zbytków świata tego. Ale toby jeszcze nic, gdyby nań nie wyszły srogie dekreta pańskie, i za żywota jego, i po śmierci jego. Bo po śmierci, pismo powiada: Iż pyszni mocarze, mocniejsze też męki cierpieć będą. A czasu sądu pańskiego, jako pismo powiada, iż królowie a mocarze świata tego, będą się tułać a tłuc między skałami a między górami, prosząc ich aby je zakryły przed srogością sądu onego [5]). A co jeszcze nasroższa, nędzni-

---

[1]) Prover. 8. [2]) Iac. 4. Eccle. 16. Isa. 14. Luc. 10. [3]) 2. Petr. 2. [4]) Gene. 3. [5]) Luc. 23.

cy a poddani ich, co ich tu sobie za nic mieli, tak jako o tem Salomon pisze, będą je posądzać z onej ich pychy a łakomstwa, i niesprawiedliwości ich [1]). Otożeś nadobnie wygrał, który się teraz nadymasz, który brwi oczu swoich wzgórę podnosisz, który wzgardzasz ludzie, acz według kondycyi mniejsze i niższe, ale według cnoty i bojaźni bożej daleko wyższe i zacniejsze; który wszytko pojźrzenie i oblicze swoje na pychy obracasz, który pozorem srogim i nadętemi usty lekce uważasz ubogie, pastwisz się nad onymi, którzy cię, jakom ci powiedział drzewiej z pisma świętego, sądzić będą; twoję okrutność posądzać będą w dzień sądny.

Ale o tem dosyć, przystąpmy zaś do dalszych rzeczy. I mniemasz miły królu każdy, żebyś to miał bez pomsty odnieść, nietylko na onym świecie, ale i na tym? Nierozumiej tego, proszę cię, albowiem Bóg z nieba pośmiewa się z ciebie, i sam Pan niebieski natrząsa się z praw twoich. Ilekroć się pysznisz, tylekroć się stawasz błaznem i guzmanem u Boga i u inszych niebieskich obywatelów, a jesteś w pośmiechu nietylko u bacznych ludzi, ale też i u aniołów bożych, którzy na cię patrząc jakoby na szalonego kuglarza, barzo się z tego śmieją. I częstokroć się to przydawa, iż upadek i szwank pysznych ludzi i nagła przygoda ich, barzo cieszy ubogie ludzie, i nieinaczej je śmieszy, jedno jakoby ona żaba, która gdy chciała być wołowi równa, a gdy się wielce i nad miarę nadymała, tedy się rozpukła. Także też gdy się podwinie noga pysznemu, tedy więc ludzie pospolicie w Polszcze rymują:

Niedawnoś był rycerzem, chodziłeś we złocie,
Pięknie, buczno i pierno, teraz leżysz w błocie.

Albowiem jako na komedyę ubierają i wywodzą w maszkarach cesarze i króle, a skoro po komedyi, aliści on po staremu rybałtem ze szkoły; także też właśnie pysznemu, skoro mu odejmiesz bogactwa i szczęście w którem ufa, jakoby niejaką podmiatę jego pychy, wnet nieborak zmieni koncepty i nos zwiesi, i tem bę-

[1]) Sapien. 6.

dzie czem i pierwéj był, nie inaczej, jedno jakobyś mu zdjął maszkarę z twarzy.

Niezchodzi nam nic na przykładziech, które okazują jakoby Bóg karał o pychę. Owo zaraz na dorędziu mamy przykład z onego *Nabuchodonozora*, który także też był powstał na pychę, że się kazał za Boga chwalić; za co go Pan Bóg tak marnie skarał, że odstąpiwszy od rozumu uciekł do lasa, i przez niemały czas, jako wół trawę a siano jadał z innemi bydlęty, i ze zwierzęty leśnemi [1]).

Albo niech też sobie wspomni na one babilońskie giganty, którzy gdy chcieli wysławić i uwielbić imie swoje na ziemi, i chcieli zbudować onę wieżę, wieczny upominek bezecnej pychy, któraby sięgała wierzchem swoim do nieba, wnet im Pan szyki pomylił, języki pomięszał, i one same po świecie rozproszył. A tak on lud, który jednej mowy i jednego języka był, rozdzielił się na sto albo więcej różnych niezrozumianych, i prawie głuchych języków [2]).

Niech też przywiedzie sobie na pamięć onego *Achaba* króla pysznego, na którego Pan rozgniewawszy się przez pychę jego, będąc na wojnie haniebnie strzałą między płuca i żołądek postrzelono, że nawet i psi lizali krew jego [3]). To też potkało i Jezabel, onę panią hardą jego, którą, z przejrzenia bożego, zrzucono za rozkazaniem Jehu króla izraelskiego z okna wysokiego, przez komorniki jego własne. I skropiona jest ściana krwią jéj, a końskie kopyta postąpały ją nawet, i od psów jéj pożarta [4]).

Niech też u siebie uważy, czego domieściła pycha onego *Amana* hetmana wielkiego, który gdy był w wielkiej łasce u króla swego [5]), kłaniali się mu wszyscy klękając na swe kolana, chwaląc go. Jedno Mardocheus, ochmistrz królowej, niechciał mu tego bałwochwalstwa, ani tych zabobonów stroić. O co się Aman nań rozgniewał, i pytał ktoby to taki był? Powiedziano mu

---

[1]) Danie. 3 et 4. [2]) Gene. 11. [3]) 3. Reg. 22. [4]) 4 Reg. 9. [5]) Hester. 3.

iż jest Żyd. Rzekł: Persowie są wolni, a kłaniają mi się, a ten będąc niewolnikiem, niechce. I kazał szubienicę zbudować wysoko srzód podworza swego, na której by go miał dać obiesić. Pan Bóg widząc nadętą pychę jego, przywiódł serce królewskie do tego, że kazał zwiesić samego Amana, kochanka swego pysznego, wespołek i z synami jego, na tejże szubienicy, którą był kazał zbudować na Mardocheusza niewinnego [1]). A iż ta bezecna pycha niedomieszcza niczego dobrego człowieka każdego, tedy to jest rzecz cnotliwego i bacznego króla i pana, żeby się tej zarazy według możności swej co nabarziej chronił, i ją się brzydził, gdyż, według powieści Eklezyastyka, jest początkiem wszytkiego grzechu [2]). Tudzież też i według Chryzostoma świętego, pycha jest początkiem i matką korzenia, i źródłem wszystkiego złego. Jako też i według Bernarda świętego, pycha jest początkiem wszytkiego grzechu, i przyczyną do każdego upadku człowieczego. [3]) Słuszna tedy a przystojna jest rzecz każdemu królowi, tego się grzechu przeklętego wiarować, który jest godzien wszelakiej obrzydliwości, i za którym zawsze pewna i gotowa pomsta chodzi, a zwłaszcza iż i sam Bóg, i baczni ludzie, tak się srodze tym grzechem hydzą.

Pogańscy cesarze i królowie jako się pychy chronili.

CAPIT. XVI.

Ludzie pogańscy, niemając przed oczyma swojemi żadnych mandatów pańskich, tylko to u siebie zawżdy uważając: iż cesarz jako też i król każdy nieinaczej się rodzi, jedno jako i zagrodniczy syn, a iż też także mrą i w ziemi gniją, jako i my naprostszego rodzaju

[1]) Hester. 7. [2]) Eccles. 11. [3]) Bernar. in sermone de sancto Andrea.

ludzie, przetoż zawżdy pychy się chronili, a jeśli się jej który dopuścił, tedy się za to barzo wstydali.

Ano *Severus* cesarz rzymski zawżdy w starej sukni chodził; jednego krawca, jednegoż kucharza, jednegoż barwierza zawżdy chował, a powiadał, iż mi nic po dwu, kiedy mi to jeden odprawić może. Ale jako za niego rzeczpospolita rzymska stała, jako się cnoty i dobre obyczaje mnożyły, to już tam o nim szerzej historye i kroniki nasze polskie świadczą. Także też ono *Agatokles*, on zacny król sycylijski, iż był zduńskiego narodu, zawżdy garnek gliniany kazał na służbie między srebrem stawiać, i z niego pijał, aby pomniał na stan swój, a iżby go pycha nie unosiła. I gdy dobywał jednego miasta mocnego, kiedy nań wołali szaleńcy z muru: Zduńczyku, prawi, maszże garnce, co nimi będziesz swym żołnierzom płacił?, nic go to nie ruszyło; nadobnie im odpowiedział: Iż nie mam garnców, ale wami im, miasto garnców będę płacił. I także się stało, bo zawżdy Bóg tłumi hardego, a podwyższa pokornego [1]). Albowiem niewiem by się Pan na który inszy grzech surowiej gniewał, jako na tę sprosną pychę, ponieważ jakoś już słyszał, i aniołom w niebie o nię nie przepuszczał, i owszem je z nieba zmiatował, i króle możne zawżdy o nię niszczył, tępił, w niewolą zaprzedawał. Zrzucił ono Roboama, zrzucił Baltazara, zrzucił Aswerusowę żonę, zrzucił Nabuchodonozora, rozum mu odjąwszy, tak jakochmy też o tem w rozdziale przeszłym słyszeli.

Alexander wielki póki się skromnie a poćciwie zachował, póty świat posiadał, a skoro się w pychę podniósł a w opilstwo podał, nawet go już i bogiem zwali, tedy natychmiast marnie zginął, i w niwecz się potem państwo jego, także dla pychy a niezgody, prędko obróciło.

Ale co nam więcej przykładów przywodzić na pamięć, ponieważ królowie chrześciańscy wszyscy zawżdy to mają przed oczyma swemi, iż wszystkie pisma ś. srożej nie wołają, jako na ten obrzydły i u Boga i u ludzi

[1]) 1 Petr. 5.

grzech. Izaż sam Pan w przypowieściach nie woła: Nadętość i pychę mam w nienawiści [1]). Także i Salomon krzyczy: Który jest serca wyniosłego, jest taki każdy przemierzłym P. Bogu [2]). Tak u Ekklezyastyka: Przemierzła u pana Boga jako i u ludzi pycha [3]). A trochę niżej: Pan strąca książęta pyszne z stolic, a na ich miejsce pokorne wsadza [4]). Pamiątkę pysznych ludzi zagubił pan Bóg, a pamięć pokornych zostawił. Także w przypowieściach: Pan Bóg dom pysznych zniszczy [5]). A u proroka Abdyasza: Pycha serca twego podniosła cię, który mieszkasz na miejscach skalistych, wynosząc mieszkanie swoje. Który w sercu swojem mówisz: I któż mię stargnie na ziemię?, byś też się wyniósł ku górze jako orzeł, a choćbyś gniazdo twe położył między gwiazdami, tedy i ztamtąd stargnę cię, mówi P. Bóg [6]).

Ale co tego pisma i w nowym testamencie. Izaż i Jakób ś. nie woła: Iż się p. Bóg zawżdy sprzeciwi hardemu, a pokorne zawżdy opatruje łaską swą na ziemi i na niebie [7]). Izaż takiego sam p. Bóg nie zowie trawą do czasu zieloną, która k'wieczoru ma uschnąć, a w sprosny stóg ma być wrzucona [8])? Izaż król niewie każdy, gdzie bogacza pysznego pogrzebiono? Azaż niewie król chrześciański, co się Faraonowi dostało [9])? Izaż niewidzi król każdy, iż pyszny tylko chodzi do czasu jako kur upstrzony z postawami swemi, alić po chwili albo go jastrząb do lasu wlecze, albo go szpetnie w kotle skubią [10])? A tak poczciwy król każdy ma się strzedz pilnie, dla Boga i dla zbawienia swego, tego sprosnego grzechu; ma się strzedz zaprawdę pychy, jako najadowitszego wrzodu, a barzo szkodliwego sobie.

O! nasz wszechmogący Boże, który się zawsze pysznym sprzeciwiasz, a pokorniuchnym dajesz łaskę swoję, i któryś niegdy ślicznego anioła swego, w niebie z tobą przebywającego, pychy cierpieć nie raczył, ale i owszemeś go bez odwłoki do przepaści piekielnej z nieba strącił; jako też i ono króla Nabuchodonozora

---

[1]) Proverb. 8. [2]) Proverb. 18. [3]) Eccles. 10. [4]) Tamże. [5]) Proverb. 15. [6]) Abdi. 1. [7]) Jac. 3. [8]) Matth. 6 et Luc. 12. [9]) Luc. 16 et Judith 13. [10]) Isa. 22.

na tym świecie możnego, marnieś go za jego pychę raczył skarać, i inszych za to wiele możnych ludzi tłumić, raczże tedy dać lepszą sprawę królom chrześciańskim, aby się oni w pychę nie unosili, ale raczej ciebie Boga za pana swego mieli, tobie cześć i chwałę z Dawidem, i z innemi świętemi królami jednaką wyrządzali.

Król ma się łakomstwa chronić wszelakiego.

CAPIT. XVII.

Paweł ś. dosyć jaśnie oznajmił każdemu w liście swym, pisząc do Żydów, czegochmy i sami dobrze świadomi, iż niejesteśmy tu mieszczany, ani obywatelami, ale przychodniami, na mały czas tu przemieszkawającymi, zkąd jutro precz brać się mamy [1]). A iż tak jest, niewiem co za rozum panuje w niektórych królach, którzy nieuważywszy sobie tego, że dziś albo jutro umrzeć mają, przedsię bezecnem się łakomstwem podczas parają, niemając baczenia na to, iż pan Bóg srodze tego zakazuje, abychmy nieskarbili sobie na tym marnym świecie, gdzie rdza a mól wszytko popsuje, i gdzie się złodzieje podkopawszy, wkradają [2]). Ale mamy skarby sobie skarbić w niebie, gdzie ani rdza zepsuje, ani mól stoczy, ani złodzieje podkopywają, ani ukradną. I dokłada dalej: Bo gdzieć, prawi, jest skarb twój, tamci jest i serce twoje. Jakoż to jednak k'rzeczy, ponieważ ten skarb nabycia łakomego, nigdy na dwoje rozdzielon być nie może. Bo jeśli go tu na ziemi założymy, już niemoże być pobożny, już tamten w niebie zniszczeć musi. Jeśli go też w niebie założyć chcemy, już ten ziemski na ziemi osłabieć musi, bo już nietrzeba będzie łupiestwa, ani niepotrzebnego nabycia, jedno pobożności

---

[1]) Hebr 13. [2]) Matt. 6.

a miłosierdzia. A tak nielża jedno nam przy jednym zostać. Obierajmyż który lepszy.

By każdy król pomniał na święty stan swój, pomniał na zacną sławę swoję, pomniał na bojaźń bożą, pomniał na wdzięczny a spokojny żywot swój, pomniał na dzień jutrzejszy, iż nie jego jest, ani wie co się z nim jutro ma stać, a uważywszy sobie odmienność fortuny, jako się ona dziwnem kołem toczy, a iż nigdy długotrwałe królestwo jej być niemoże, nierozumiem tego po żadnym królu, aby miał dać przyrodzeniu swemu swowolnemu na sobie przewieść, albo jako niedźwiednikowi za nos się wodzić, żeby sobie obrać raczej niewolał skarb niebieski nad skarb ziemski.

Skarby ziemskie, jako jawnie na oko widzimy, są jako proch a marne śmieci na drodze leżące, które lada wicher porwawszy, roznieść może; wiemy też to, iż kto się imi nader upęta, albo imi będzie zarażony, że mu się nic z obietnic pańskich słusznie poszczęścić niemoże, gdyż pan Bóg obiecał przeklinać dom jego, pole jego, stodołę, oborę, i wszytko zebranie jego [1]). Jakoż ten z temi skarby ziemskiemi, może bezpiecznie którego czasu swego użyć, gdyż wie, iż go Pan przeklina, iż go odstąpił; już kto chce, ten go kupić może. Już mu złodziej do okna zagląda, już kuglarz około niego chodzi, aby na nim co wyłudził. A nawet często się to przytrafia, czemu się oczy nasze napatrzyły, że to łakome zabieranie, raczej się w obcy naród obraca. Czego i on wiersz prawny poświadcza.

Dobra, których drapieżca dziatek odumiera,
Rzadko je po nim wnuczka, rzedszej prawnuk bi'era.

Co też Pan a Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, widząc że wielkie *pericula* ztąd rosną, nie bez przyczyny boskiemi usty swemi przestrzega temi słowy: Patrzcie a strzeżcie się wszelkiego łakomstwa [2]). Jakoż jest czego, gdyż i pisma ś. na wielu miejscach starego i nowego zakonu tego poświadczają, iż łakomstwo wszego złego korzeniem i początkiem jest [3]). A jako Paweł ś.

[1]) Deut. 28. [2]) Luc. 12 [3]) Prover. 1.

mówi: Iż ci którzy chcą być bogatymi, chocia jeszcze nie są, tedy wpadają w pokusy i w sidła djabelskie ku wiecznemu potępieniu [1]). A na drugiem miejscu za rzecz pewną twierdzi tenże Paweł ś. temi słowy: Wszelki łakomca niema dziedzictwa w królestwie Chrystusowem i bożem [2]).

O! zaprawdę, słysząc takie srogie wyroki z pisma świętego, mógłby każdy, na to się dobrze rozmyśliwszy, zdjąć te niepotrzebne tłomoki z szyje a z głowy swojej. Albowiem patrz jako o tem słychamy, gdy się na morzu okręt rozbije, a kto się deszczki ułapi, wierz mi, iż ten tłomoków nie wiąże około siebie. Także i my moglibychmy się rozmyślić, iż barzo w słabym okręcie pływamy po tem burzliwem morzu świata tego; już ledwie się deszczki nie chwytamy, a przedsię tłomoki wiążemy pilno około siebie; a wie to Pan Bóg, jeśli nas, według pisma przerzeczonego, gdzie z deskami strasznie nie zatopią.

Mogłaby się zaiste dzisiejszych opłakanych czasów na nas ona pierwsza natura rzewno zapłakać, w której jechmy się w niewinności urodzili, mówiąc nam te słowa: O nędznicy nędzni! Jam was była nadobnie w niewinności waszej na świat posłała, a wyście to w sobie wszystko sprośnie pomięszali. Azażem ja was była wyprawiła z łakomstwem, z pychą, z obżarstwem, albo z innemi występki świata tego? A cóż wam było i po rozumie, i po cnocie, com ja wam za osobliwe klejnoty dała, gdyście tem wzgardzili, a niepoczciwieście w sobie wszystko splugawili? Jam was porodziła nagich, a wy przedsię bogactw, jakoky niejakich przekazek i zawad do zbawienia szukacie, i tym sposobem na przykład pierwszych rodziców waszych, z tych to bogactw, jakoby z liścia figowego, czynicie sobie zasłony i winniki. A zkądże wam to inąd przyszło, jedno ztąd, żeście obaczyli grzech i niedostatek swój; to jest, dla tego nabywacie bogactw, żeście w grzech wpadli. Za grzechem idzie nagość i ubóstwo, za ubostwem licha

[1]) Jac 4. 1 Tim. 6. [2]) Ephes 5.

i nikczemna myśl, za lichą a wyrodną myślą, łakomstwo, za łakomstwem piekło.

Dosyć też nadobny ono była hanslak na te ziemskie łakomce, ona Semiramis poganka, babilońska królowa, uczyniła, bo była pani barzo waleczna, i wiele skarbów miała, tedy kazała na swym grobie wykować:

Kto ten kamień z grobu zejmie,
Wielką wielkość złota wyjmie.

Daryus perski król, gdy po jej śmierci dobył Babilonu, nalazł on napis na onym kamieniu, i kazał go odwalić, nadziewając się tam skarbów. I nalazł tablicę mosiędzową na kościach leżącą z temi słowy:

Iż to musi być niecnota,
Co z umarłych szuka złota.

Zawstydziwszy się król, poszedł precz, obaczywszy, że od umarłej białej głowy oszukany jest, i na koszu zostawiony, jako też nadzieją omylony; k'temu widząc, że łakomstwo jego z świętokradztwem złączone, od spróchniałego trupa w brew wzięło, i osobliwym dworstwem bardzo zganione jest. A dobrze tak na łakomca.

A tak król każdy ma to u siebie pilnie uważyć, iż to są rzeczy na świecie krótkie a omylne, a wielkie obrzydzenie i u Boga i u ludzi z tego się zawżdy mnożyć może; ale raczej niech skarbi sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza zepsuje, ani mól stoczy, ani złodzieje podkopywają, ani ukradną [1]). A jako i na drugiem miejscu Pan rady dodaje: Pierwej niech szuka królestwa bożego i śprawiedliwości jego, a te skarby tego świata, ani zwie, jako mu zewsząd popłyną do niego [2]). Których z wielkiem a niezmiernem błogosławieństwem pańskiem zawżdy snadniej użyć będzie mógł, i lepszych wczasów i roskoszy użyć może, aniżli ów łakomiec marnego świata tego, którego łeb biega jako na szrobach, myśląc jakoby gdzie co załapić, albo wylichwić,

---

[1]) Matt. 6. [2]) Luc. 12.

albo wykłamać, i zawsze myśli jakimby kształtem kogo z pieniędzy wyzuć, niedbając nic na to, jeśli to dobrem prawem alko wilczem będzie,choć gwałtem, choć potajemnie, choć za uproszeniem, choć żartem, choć bez żartu, choć zdradą, choć też bez zdrady, choć przez świętokradztwo, choć prawem podstępnem, choć przez lichwę. I za mało to u niego jest, jeśli *bona fide* trzyma, albo *mala*, albowiem nierozumie być gorszego tytułu prawnego, jako nic niemieć. A takowego niepobożnego zebrania jego, niebędzie ani Panu Bogu z tego sławy, ani pożytku rzeczypospolitéj domieścić może, chyba panu czartowi zerwie się na choboty. Ponieważ pisma ś. ludzie takowe, którzy są światem opętani, a łakomstem uwichłani, zowie je być sługami niepotrzebnemi, drzewem niepożytecznem, które jest godne, aby było precz wycięto a ogniem spalono; kąkolem sprosnym a śmierdzącym, który między nadobną a wdzięczną pszenicą rośnie, który ma być ze pszenice wybran, a ogniem popalon. A zasię owi ludzie, którzy więcej przestrzegając woli pańskiej, i według świętego rozkazania jego, skarbią sobie skarby w niebie, i więcej sobie uważając *honestum* niż *utile*, szukają sobie drzewiej krolestwa niebieskiego, tedy zowie je latorostkami, które wyrosły z szczepia jego; zowie je gronkami, a sam się zowie winną macicą [1]). Które gronka wyrosły z onej świętej macice jego, zowie je miłymi swymi, pszeniczką swoją, która ma być schowana do onej dziwnej spiżarni niebieskiej jego [2]).

A tu niech u siebie każdy król uważy: jeśliż nie lepiej być pięknem drzewkiem, nadobnie wszczepionem przed oblicznością Pana swego, z którego kwiatki onych jego dobrych cnotliwych spraw rozkosznie zakwitają, a owoce cnót a poczciwości już się z niego ukazują, i już się zapalają, aniżli onym drapiącym głogiem, który niczego innego nie czeka, według obietnic pańskich, jedno iżby był precz wycięt a w ogień wrzucon. [3]) Azaż nie lepiej być wdzięczną pszeniczką przed oblicz-

---

[1]) Joan. 15. [2]) Matt. 3. [3]) Matth. 3 et 7 Luc. 3.

nością pana tego, niźli tym sprosnym kąkolem albo pokrzywą, co także, jako słyszymy, ma być ogniem spalono.

Pogańscy ludzie swoim pogańskim królom, jako prze łakomstwo ich zawżdy im nieprzyjaźni byli, a jako zasię baczni królowie pogańscy wielce się łakomstwa wystrzegali.

CAPIT. XVIII.

Jest to rzecz, jeśli która na świecie pewna, jako ta: iż nie masz żadnej rzeczy któraby więtszą nieprzyjaźń i nienawiść królom u ludzi jednała, jako łakomstwo, które w człowieku wszytkie prawie cnoty zakrywa i gubi, i częstokroć wiele królestw w niwecz obraca. Jako powiedział *Marcus Cato:* Dwie rzeczy są, które wszytkie państwa psują: zbytek a łakomstwo. A nietylko łakomstwo królom u ludzi nieprzyjaźń jedna, ale je też częstokroć o żywot przyprawuje. [1]).

Acheus lidyjski a meonijski król, dla łakomstwa swego, często wielkie a nieznośne podatki stanowił, w których wybieraniu był barzo ciężkim i srogim; którego obciążenia gdy lud wszytek dalej cierpieć i znosić nie mógł, jednej nocy, dawszy sobie znak, króla ze wszytką familią zabili, i zamek spaliwszy, ciało jego po mieście włóczyli, a potem do rzeki Paktolum, w której złoto było, wrzucili, aby tam zawżdy złotą wodę pił, który zawżdy złota pragnął.

Także *Krassus,* dla zbytniego łakomstwa swego u Partów dał gardło, który wszytkie cnoty swoje, które w sobie wielkie miał, łakomstwem poszkaradził. Tento

---

[1]) Marcus Cato in oratione pro emendandis moribus ad Quir.

miał z natury, iż czego w sobie nie widział i nie znał, to w inszych widział i znał.

Albowiem acz sam był ze wszech nałakomszy, wszakże na łakome uprzejmie się gniewał, i wszytkie sobie podobne w nienawiści miał, jakoby na świecie nikomu inszemu nie godziło się być łakomym, jedno jemu samemu.

Pompejusa, którego jako Alexandra wielkiego zwano, acz Rzymianie wielce miłowali i w wielkiej powadze i uczciwości mieli, wszakże ojca jego *Pompejusa Strabona*, który się też w rzeczach rycerskich dobrze popisał, zwłaszcza przeciwko Retom (którzy czuhając na włoską ziemię, Weronę okrutnie pustoszyli) w wielkiej nienawiści mieli, dla jego zbytniego a niezmiernego łakomstwa.

Takiej nienawiści i takiego niebezpieczeństwa aby uszedł Daryus, Xerxesów ojciec, kiedy rozkazał szacować podatki wszytkich prowincyj, starostów wezwał i pytał: jakoby się ludzie mieli? Odpowiedzieli: śrzednie. Wnet rozkazał, żeby połowicę tylko płacili, aby ludzi podatkami do końca nie zubożył.

Także i *Tyberius* cesarz uczynił, który, kiedy mu panowie radzili, aby jakie wielkie i znaczne podatki postanowił, powiedział słowa godne złotem pisania: *Boni pastoris est tondere gregem, non deglubere;* to jest: Dobremu pasterzowi przystoi trzodę strzydz, nie jeść.

Także *Trojanus* zbytne i nieznośne podatki w takiej miał nienawiści, *ut fiscum liennem diceret, eo quod illo crescente, aliqui artus tabescant.*

Jakoż i *Cycero* tego poświadcza, iż niemasz żadnej rzeczy na świecie sprośniejszej nad łakomstwo, a zwłaszcza gdzie się to zaweźmie między królmi, albo jakimi nad rzecząpospolitą przełożonymi. [1]) Dogadzać bowiem prywacie swej albo questom swoim nad dobro rzeczypospolitej, nie tylko rzecz sprosna, ale też nadewszytko jest nazłośliwsza.

---

[1]) Cic in Offic. lib. 2.

I dalej tamże pisząc Cycero tego dokłada: iż przez boga Apollina Pithiusa było to opowiedziano, że Sparta miasto zacne, nie dlaczego inszego, jedno dla łakomstwa szkaradnego zginąć miało. A to za rzecz pewną nietylko Lacedemonom, ale też i wszytkim królestwom, od boga Apollina za przestrogę było dano.

Ale co przywodzę na przykład dowody pogańskie, gdyż my będąc chrześciani, mamy przed oczyma swemi jasną naukę z pisma ś., gdzie Pan Bóg niechce, abychmy mieli cierpieć między sobą króla łakomego, jako mamy napisano u Mojżesza ś. temi słowy: Gdy, prawi, przyjdziesz do ziemie którą tobie da Pan Bóg twój, i opanujesz ją, i w niej osiędziesz, a chciałbyś postanowić nad sobą króla, jako inni okoliczni narodowie, tedy sobie postanowisz króla, którego sobie obierze sam Pan Bóg, który będąc na stolicy królestwa swego, żeby złota ani srebra nadzwyczaj wiele nie nabywał albo nie zgromadzał. [1])

A pewnie to Pan Bóg nie bez przyczyny przestrzegać raczy, jedno nawięcej dla tego, aby król jaki dla łakomstwa dóbr i majętności cudzych nie łupił i nie darł.

O jakie drapiestwo, jako się Pan Bóg na króle gniewa, ukazuje u Micheasza proroka mówiąc: Żarli ciała ludu mojego, a skórę ich odzierali z nich, i pokruszyli kości ich. Porąbali je na sztuki, jako do kotła, a składli je jako mięso do garnca. [2]) Któremi słowy ukazuje okrucieństwo i drapiestwo ich, które czynili przez zbytnie podatki i niesłuszne pobory, któremi dobra i majętności ludu bożego niszczyli, w ubóstwo je i w wielką nędzę przywodzili.

Przetoż takim drapieżcom srogo grozi Pan Bóg przez Abakuka proroka, mówiąc: Biada temu, który łakomie zbiera domowi swemu, aby wszytko wyniósł gniazdo swoje, a rozumie żeby miał ujść złego. Biada temu który buduje miasto we krwi, i naprawia je w nieprawo-

---

[1]) Deut. 17. [2]) Micheae 3.

ści. [1]) A Paweł ś. namniej też niepobłażając łakomym stanom tak mówi: Wszelki łakomy, co jest bałwochwalstwo, niema dziedzictwa w królestwie Chrystusowem i Bożem. [2])

O nadobrotliwszy Panie Boże nasz wszechmogący, któryś jest ojcem i szczodrym dawcą wszytkich dóbr, racz nam to z łaski swej dać, aby królowie chrześciańscy dobroci twojej boskiej, żywotem i obyczajmi według przemożenia swego naśladowali, iżeby w domu twoim świętym, jako tłuste drzewo oliwne, i jako pszenica a zboże twoje wybrane, owoc czynili; żeby z serca ich te przekazy były wykorzenione i wyplewione, a zwłaszcza łakomstwo i nienasycona chęć do bogactw doczesnych; i owszem, żeby oni wzgardziwszy te wszytkie rzeczy skażeniu podległe, uczyli się od ciebie udzielać ich bliźnim, ażeby tem chętliwiej pragnęli dóbr niebieskich, i żeby z Dawidem ś. twoim prorokiem one słowa mówili: Będę nasycon gdy się okaże chwała twoja. [3])

Król nie ma się parać pochlebstwem.

CAPIT. XIX.

Podszczuwacze królewscy, poszeptacze a pochlebnicy marni, ni na czem inszem żywot swój wszyscy zasadzili, jedno żeby zawżdy wiedli króla pana swego na swowolny żywot, wiedli go na wzgardzenie poddanych, wiedli go na łupiestwo niepobożne, żeby go zaprawiali na wszelką niesprawiedliwość, żeby się wkradli w serce królewskie dla swego pożytku. [4])

Tych wszytkich jako złych do wszytkiego złego mistrzów, jako tajemnych nieprzyjaciół, jako tych, którzy są chytrymi i obłesznymi skazicielmi, i prawie bałwo-

[1]) Abacuc. 2. [2]) Ephes. 5. [3]) Psal. 16. [4]) Rom.

chwalcami młodych i nieumiejętnych paniąt, chrześciańscy krôlowie mają się pilnie strzedz, i onymi się hydzić.

Albowiem barzo wiele złego od tego nikczemnego a zarażliwego rodzaju ludzi zwykło się spływać albo ściekać na rzeczpospolitą i króla albo pana, który dopuszcza obyczaje swe tym sposobem psować, meltować i prawie jakoby cudzołożyć, czynią u wszytkich a u wszytkich wzgardzonego i w lekkiem poważeniu, a między inszemi rzeczami czynią go poddanym jego nienawisnym i przeciwnym, i wszytkim niebezpieczeństwom, które ztąd pochodzą, podległym. Nie bez przyczyny tedy Dyogenes zwykł mawiać: iż tacy ludzie gorszy są niżeli krucy, bo krucy tylko po śmierci ścierwu dojadają, ale ci jeszcze za żywota barzo kłują a oczy łupią każdemu takiemu. A króla zaś takiego co się takimi ludźmi bawi, zowie owem drzewem, co wysoko na skale stoi, iż go żaden doleźć nie może, a piękne owoce wiszą na niem, a tylko iż ich wrony a sroki używają.

Albowiem patrz jako ci krucy jeszcze za żywota kłują a łupią każdego kogo się imą, a prawie wszytko co jest nalepszego, to z niego odzierają, odjąwszy nadobną a poczciwą skromność, wiodą go na pychę; odjąwszy mu dobroć, wiodą go na łakomstwo, aby jedno sami łupili; wiodą go na swowolny żywot, aby go podpoiwszy a przywiódłszy na jakie wszeteczeństwo, rychlej na nim wyłudzili a wyszydzili, albo wyszalili. Dla tegoż takowe ludzie, to jest pochlebce, zawsze starzy *comici*, to jest oni poetowie co komedye pisali, zawsze je złączali z nierządnicami, z Taidami, i z inszemi białemi głowami tego cechu, okazując to, że pochlebca z nierządnicą zawsze w jednem towarzystwie bywają. A mógłby takiego każdego król każdy, dobrze go obaczywszy, kazać obiesić, jako on pasterz psa obiesił co mu jagnięta jadał. A gdy go pies pytał, czemu mię wiesisz, ażaż ci wilk nie więcej krzyw? Ja iżem kilka jagniąt zjadł i chcesz mię stracić? Obyś obliczył coć wilk owiec albo kóz pojadł, a wżdy mu cierpisz? — Powiedział mu pasterz: Iż nie tak mi wilk krzyw jako ty, bo się ja wilka strzegę i mam go sobie za nieprzyjaciela, i ciebiem dla tego chował, abyś mi nań

pomagał; ale ja ciebie karmię, głaszczę, w jednym domu zemną mieszkasz, zwierzyłem ci się wszystkiego, a ty się zemną łotrowskie obchodzisz; w oczy mi pochlebujesz a pocichu mię zdradzasz; pójdziesz na gałąź. I obiesił go,

Dyogenesa onego sławnego filozofa, gdy pytali, które jest naszkodliwsze zwierzę na świecie? tedy powiedział, iż pochlebca, dokładając tego: Każde zwierzę sroży, a prawie postawą swą przestrzega, kiedyby miało obrazić, ale ten, kiedy się nalepiej ułasi, kiedy nawięcej z pokorną postawą chodzi, tego się nawięcej strzedz potrzeba, a nie inaczej, jedno jako onego robaka jadowitego niedźwiadka, co pierwej cichuchno przeliże, a potem barzo szkodliwie ukąsi. A trzech zarazem kąsa tym jadowitem żądłem swojem taki wszeteczny człowiek: bo kąsa króla, iż go na złe sprawy przywodzi onemi obłesznemi słowy swemi; kąsa tego co go do niego hydzi a strofuje, sam się rzkomo przysługując; kąsa nędznik sam siebie, a jeszcze snać szkodniej niż tych, gdyż to nań wszyscy baczą, a ostrożniej się go strzegą, a palcy go sobie z tyłu ukazują, bo jedno tego szuka, aby komu co wzięto, a jemu dano.

Pogańscy cesarze i królowie jako się pochlebców strzegli.

CAPIT. XX.

Alexander wielki, ten barzo pilne oczy na to miał, aby był poznał pochlebcę a prawego przyjaciela, bo to trudny węzeł na pana. I zawżdy kiedy mu co kto szeptał, tedy drugie ucho zasłaniał powiedając: Iż to drugiemu onemu chowam, co mi powiedasz o nim; iż też przesłuchawszy go dowiem się, kto między wami prawdę powiada. A gdy był ranion jednego czasu strzałą u szturmu, tedy się zbieżeli pochlebcy około niego, po-

wiadając jako to jest straszliwa rzecz i żałosna, na bożą krew patrzyć; bo go z pochlebstwa ziemskim bogiem zwali. Ten powiedział: Iż możecie wy to bożą krwią albo bożą raną zwać, ale mnie przedsię boli jako człowieka.

Takież gdy przyszedł do Delfos do kościoła, ksiądz go jeden przywitał synem Jowiszowym. Ten powiedział: aby tak było jako powiadasz, boże daj to; albowiem Jowisz jest z przyrodzenia miłosierny, dobrotliwy, sprawiedliwy, wszem łaskawy, aby się też to we mnie tak okazało, a iżbych się weń udał, tak jako mi winszujesz.

Poeta jeden, w okręcie przyniósł mu księgi, aby sobie czytał, żeby go nie było tęskno. I nalazł, a on wypisał żywot jego, a pochlebstwa przytem wiele. I wrzucił je w morze, a obróciwszy się do panów, rzekł: Godniejszyby był sam wrzucenia w morze, który pochlebstwem a nieprawdą szkaradzi żywoty królewskie; albowiem nie mnie to ma być przyczytano, jedno Bogu, a wam sławnemu rycerstwu memu.

Potem też gdy go jednego czasu namawiali pochebcy, aby był dał jaki słup wielki gdzie postawić, a na nim obraz swój wykonterfetować na wieczną pamiątkę swoję, tedy im powiedział: Iż słup jest rzecz doczesna, a nie wiecznie trwająca; wolę ja tych słupów nabudować około siebie, co się nigdy nie obalą, a wiecznie trwać będą, to jest: jeden z cnoty, drugi z sprawiedliwości, trzeci z dobroci a z miłosierdzia, czwarty abych to każdemu zachował, co czyje jest; a te się nigdy nie obalą, ale wiecznie trwać będą.

O! świętej pamięci słowa, które zaprawdę mieliby sobie mocarze świata tego pisać nad łóżkami swojemi, a takiemi się słupy obstawiać na wieczną sławę a pamięć swoję.

Także *Juliusza* onego cnotliwego cesarza w Rzymie, z wielkiemi tryumfy koronowano; przyszedł też poeta jeden *Possenius* z książkami, czytając wiersze, co o nim przy onej koronacyi złożył. Usłyszawszy cesarz jawne pochlebstwo, powiedział mu: Milcz teraz, bo jeszcze niewiesz jaki będę; raczej po śmierci mej to zachowaj, tam mię będziesz chwalił, jeśli się co we

mnie za żywota dobrego pokazować będzie. Także też Dyogenes usłyszawszy jednego filozofa, a on ojcu Alexandrowemu pochlebował, tedy powiedział temi słowy: Iż to barzo szpetna rzecz, kto ze srebrnych pochew, ołowianego miecza dobywa.

Xerxes on wielki król, gdy był niezliczone wojsko na Grecyą wywiódł, tedy pochlebnicy około niego zaskakowali, powiadając: Iżby trzeba miłościwy królu i szerszego świata i przestrzeńszego morza na takie wojska. Powiadali: iżby tego przestrzegać, aby się Grekowie nie dowiedzieli o takiem wojsku, bo pewnie ucieką z majętnościami swemi, a my nie będziemy mieli co brać. To tu sobie miasta, zamki upraszali. Jedenże się obrał Lacedemończyk, który mu powiedział: Królu miłościwy, dla miłego Boga miej się na pieczy, bo aczci to wojsko wielkie, ale barzo nierządne a swowolne, a tam przyjdziesz na ludzie rządne a barzo sprawne. Potem także się stało. One wojska marnie były rozgromione i sprośnie porażone; król z wielką lekkością ledwo ujachał. I potem on Lacedemonczyk był w wielkiej sławie i powadze u niego, a oni plugawi pochlebcy, którzy mu pochlebowali, marnie w wojsku poginęli, i ominęły je płonne nadzieje.

A tu patrz co pochlebstwo umie, a co prawda; bo zawżdy górą, latać musi jako orzeł, a gdzie się spuści, nie lża, jedno jako orzeł ptak ze wszytkich ptaków naślachetniejszy, okiem niezmrużonem na słońce patrzy, wolnemi powiekami, i swobodnym lotem buja sobie po powietrzu tak długo, aż się obłowi.

Także też i prawda święta, zawsze w polu otworzystem śrzód biała dnia przebywa, a nic inszego przed się nie bierze, jedno poczciwość; tą się samą obławia, i nadewszytkie ją rzeczy przekłada. Ale kłamliwe pochlebstwo, jako sowa nocna, tylko się w ciemnościach i w skrytościach kocha, zawsze krzywemi i kręconemi drogami chodzi, nigdy nic inszego nie szuka ani łowi, tylko nędznego a nieszlachetnego zysku. Albowiem podszczuwacz, a na co on inszego króla przywiedzie, jedno na złą sprawę jego? Zkąd mu i upadek, i zła sława snadnie urość może. Czego mamy jasny przy-

kład z pisma, ś. jako ono *Absalon* za podszczuwaniem a radą *Achitofelesową* oburzył się był przeciw Dawidowi ojcu swemu własnemu [1]). Zkąd potem Absalon od wojska Dawidowego haniebnie porażon, a uciekając z przegranej bitwy, na dębie za włosy uwiąznął, nawet szkaradnie włóczniami na dębie przebity został. Jakoż i samemu Achitofelowi suche się łyko, i za tę jego pochlebną radę, nie odarło, bo się i sam rękoma swojemi obiesił [2]).

Jakoż to zdawna jest rzecz pewna, że, bądź długo, bądź krótko, każdemu podszczuwaczowi, podszeptaczowi a pochlebnikowi, nigdy mu to na dobre nie wynidzie. Co mamy pewny przykład z onego rodgisarza, na imie *Perylusa* co był mosiądzowego wołu nader subtelnego i misternego uczynił tyranowi, co wnim ludzie męczyć miał. I gdy tyranowi rozczytawał albo rozprawiał o tym miedzianym wole, iż gdyby, prawi, weń chciał na męki włożyć człowieka którego, tedy, prawi, będzie ryczał jako żywy wół. Tyran przywiódł do tego onegoż rodgisarza samego, aby mu pokazał przez się w tym wole sztukę misterstwa swego. W który gdy był wrzucon, marnie dokończył żywota swego. I potem napisano było na grobie jego:

Zła rada nawięcej temu szkodzi,
Kto ją znajdzie i z nią się obchodzi.

Iż pochlebstwo jest wielką przekazą do dobrego rzeczypospolitej, i do upadku króla każdego jest pewną samołówką, przeto my, Panie Boże ojcze wszelkiego miłosierdzia, twej naświętszej miłości prosimy, abyś ty każdemu królowi panu naszemu raczył przydać za przystawa anioła twego świętego, któryby od takowych ludzi złośliwych był pewnym szczytem jego, i zawsze go bronił od chytrości, i pochlebstwa łakomych ludzi, a iżby, jako Dawid mówi, olej grzesznego człowieka nie namazywał głowy jego. Raczże jemu miły Panie zesłać ducha zapalczywego, miłośnika prawdy, aby on rozmiło-

[1]) 2 Reg. 18. [2]) 2 Reg 17.

wawszy się szczerości rad zbawiennych, wystrzegał się górzystej i przewrotnej drogi kłamstwa; żeby dla pochlebstwa takowych przystawów szatańskich w pychę się nie podnosił, i sam się w sobie nie kochał, a rzeczpospolita żeby dla niego żadnej snopki nie podejmowała.

Król ma się hydzić ludźmi kłamliwymi.

CAPIT. XXI.

A iż pochlebstwo z nieprawdą na jednem porzeczu siedzą i są sobie prawie jako ciotczone rodzone siostry; bo jako pochlebstwo jest szczere matactwo, także też nieprawda jest szczere łgarstwo; a przetoż dokończywszy traktatu o pochlebstwie, sama rzecz napomina, abyśmy też ten niewywichłany labirynt kłamstwa krótce przebieżeli, a za szczęśliwym powodem świętej prawdy, jakoby za nicią onej ślicznej Aryadny, która niegdy Tezeusza z labiryntu wyprowadziła, mogliśmy się też wyplątać z zakrętów i z barzo mylnych dróg tego niezbędnego grzechu. Albowiem, iż on stary wąż jest ojcem i powodem kłamstwa, jako nam tego poświadcza sam Zbawiciel, przetoż i kłamliwi ludzie właśnie wężowy sposób i obyczaj w sobie mają [1]). Albowiem jako smocy i wężowie we krzach i w łomiech, albo w jaskiniach zakrywają się i dziwne węzły i kręty i powichłania ciałem swem wyprawują, tak też człowiek kłamliwy zawsze się do cienia ma, i nieśmie się na światło ukazać; wzrok ma na dół spuszczony i ponury a niebezpieczny, a nie inaczej jeno jako ślepowron, światłości ścierpieć niemoże. A nie prostą ani jednostajną drogą postępuje, ale jakoby śliski a zwity wąż, w rozmaite się kręgi zwija i rozwija, spląta się w one trudne i niewysnowane węzły gordyusowe, i kręci się w ogniwa i przędziona rozmaite, którą rozmaitością słów i wymysłów swoich, i oną niestatecznością i odmiennością dowcipu swe-

[1]) Joan. 8.

go, łatwie więc oszukiwa proste i sprawiedliwe natury, a wszakże częstokroć i sam siebie tak barzo uwichle i usidli, żo go więc ludzie w jegó chytrości dojdą i zdybią.

Ale święta prawda, aczkolwiek częstokroć niebezpieczeństwo cierpi, aczkolwiek ją tłumią, a wszakże jej nigdy nie zatłumią. A nie inaczej jako słońce planeta naśliczniejszy, aczkolwiek podczas zajdzie wzrokowi naszemu albo za góry, albo za lasy, albo za chmury, a wszakże zasię piękniej się wyjaśnia, i wychodzi sobie z pięknej a z różanej zorze, jakoby z jednej naśliczniejszej łożnice wychodzi więc oblubieniec od oblubienice swojej [1]). Tak też prawda, chociaż jej więc ludzie zamilczą, chociaż jej zatają, chociaż ją w głębokiej studni topią, a wszakże ją czas odkrywa, obnaża, wyrywa z skrytości, omywa i poleruje, i przed oczy ją ludzkie kładzie, w niczem nienaruszoną, a jakoby złoty lichtarz z pałającą pochodnią, śrzód pałacu królewskiego stawia. Czego i sam Pan poświadczyć raczył boskiemi usty swemi u Jana ś.: Iż kto z prawdy jest, ten prawdę mówi, a światłość jego nigdy nie zginie [2]). Jako i Dawid ś. pisze: Iż prawda a sprawiedliwość potkawszy się na drodze, obłapiły się i pocałowały [3]); bo się to wszytko prawie na jednem gniaździe lęgnie: prawda, cnota, a sprawiedliwość. A kogo się te panie imą, może się szczęśliwym zwać na świecie.

A zasię kłamstwo, jakoby wieczorny niedoperz w nocy lata, w nocy się pasie, a skoro słońce wznidzie, wraca się zaś do gniazda swego. Jest tedy kłamstwo nic inszego, jedno powieść, która się z rzeczą i z istotą nie zgadza. A jest to grzech i występek barzo sprosny, i dobremu człowiekowi nieprzystojny, albowiem ma wielkie sąsiedztwo i podobieństwo z złodziejstwem; tylko iż kłamstwo jest w słowiech, a złodziejstwo jest w skutku. A tak i złodzieje radzi kłamają, i kłamcy radzi przykradają. A także, kto mi obietnice zaprzy, jakoż mi ma to wrócić, com mu dał do wiernej ręki schować? Także też, kto mi *depositu* nie wróci, jako mi ma obietnicę ziścić? A zwłaszcza gdyż złemu człowiekowi po-

[1]) Psal. 18. [2]) Ioan. 18. [3]) Psal. 110.

żyteczniejsza rzecz jest zaprzeć pieniędzy, niżli zaprzeć słowa. A przetoż kłamstwo jest przystęp do wszelakiej zdrady.

Albowiem niechaj będzie kto ozdobion i napiękniejszą urodą, nawymyślniejszemi kształty i ubiory, niechaj też będzie ozdobion i statecznością i pomiarą i powagą wspaniałą, a jeśli prawdy nie będzie, a będzie słówka dziwnie przegryzował, niewiem zaprawdę do czegoby się takowy człowiek zejść miał królowi każdemu, i raczej (jakoż mi to każdy zeznać musi) domieszcza a przywodzi go ku wszytkiemu złemu, a przymiotowi szkaradnemu.

Albowiem powiedz mi, komu nie jest przemierzły człowiek fałszywy, lekki plotka, przewrotny, przący tego co raz rzecze, i słowa swoje opakujący? Kto się, proszę, nie brzydzi Proteuszem onym, który i tak i owak słowa odmienia, i strzyże i goli, i grabi i siecze; insze mówi stojąc, insze siedząc, i trudno rozeznać kiedy żartuje i kiedy prawdę mówi? Niechaj mi ten nie będzie przyjacielem, niech się foruje wen (won) choćby też był synem jakiej Sybille; choćby się urodził między losami, między kortynami, i między wróżkami albo wieżdżbami Apolinowemi; choćby go też Astrea urodziła z Jowisza spłodzonego. Albowiem kłamliwemu i nieprawdziwemu człowiekowi nic nie pomoże rodzaj, ani pieniądze, ani godność, ani nawet sam majestat.

Tać jest ona wada, tać jest ona próżność, tać jest ona przywara, której się nawięcej ze wszytkiego chronili Polacy, przodkowie naszy, jako daj Boże, aby się i teraz chronili, a żeby się chronili saméj rzeczy, aniżeli imienia. Albowiem wszytkie dworstwa, wszytkie żarty, wszytkie przymówki, wszytkie szpaczkowania, wszytkie kortyzacye, gotów jest wycierpieć Polak. Ale jako się kto z nieprawdą na plac wytoczy, to już tam dalej od gęby żadnej appelacyi niemasz. Bo iż starzy Polacy zawsze byli wielkimi miłośnikami prawdy, przetoż i samo imie kłamstwa zawsze u nich w wielkiej nienawiści było, i mieli je sobie za godne na rękę wyzwania, godne szranków, i znacznej pomsty.

Poprawdzieć i my dzisia brzydzimy się kłamstwem

i gniewamy się też, jako przodkowie naszy, kiedy nam kto łeż zada; a wszakże nie zawsze podobno trzymamy słowa, i boję się, oby się nam to nie często przygadzało, ażebyśmy się więcej nie hydzili łuszczyną, niżeli samem jądrem, a tak żebyśmy we dwójnasób kłamstwa się nie dopuszczali. Albowiem kłamać a przedsię się prawdziwym czynić, jest to sowite i futrowane kłamstwo. A tak naśladujmy, proszę, przodków naszych, a chrońmy się nietylko imienia kłamliwości, ale owszem rzeczy samej i zwyczaju złego. Jakoż nie teraz ale i zawżdy, nietylko między naszą bracią pospolitą ale i u zacnych, ostrożnych a bacznych monarchów, takowi fałszywi szalbierze, nigdy u żadnego miejsca nie zagrzeją, a nigdy wskórać niemogli, jako dosyć poważnych przykładów o tem czytamy.

Pogańscy cesarze i królowie i filozofowie, jako się ludźmi kłamliwymi brzydzili.

CAPIT. XXII.

Solon ateneński filozof i przełożony, gdy Ateńczyki w prawa i w poczciwe obyczaje wprawował, tedy ich z niszczego więcej nie przestrzegał, jedno z nieprawdy, wywodząc im to, iż prawda jest naprzedniejszy wódz u wszech onych cnót. Tedy przyszedł do niego jeden zacny mieszczanin, któremu się te ustawy Solonowe niepodobały; wolałby był tak pustopas chodzić. I chcąc mu to rozradzić, powiedział mu na jednego zacnego mieszczanina, iż to tam mówił na jednem miejscu. Wierę, prawi, niewiem co nam po tych prawiech; by nas jedno Solon, pod pokrywką tych, w jaką niewolą nie przywiódł. Solon obaczył iż to nastrzępiona prawda, powiedział mu: Miły panie, poczekaj mało, iż po tego poślę, a będę z nim o tem mówił. Ten powiedział: O, nie poczekam, bobyś mię z nim zwadził, i proszę cię, niepowiadaj mu tego. Solon mu powiedział: Nu, kiedy mu tego w oczy

nie śmiesz rzec, tedy ja też temu nie wierzę, bo prawda ma być jasna, a nigdy nie pokątna.

Severus Alexander był to zacny cesarz w Rzymie, a barzo się temi nieprawdzicy brzydził. *Turnius*, jego jeden zacny dworzanin, zawżdy sobie tę postawę czynił, jakoby też co na nim u cesarza należało. To go już wodził, to się do niego schylał jakoby co cesarz z nim mówić chciał. Cesarz acz to baczył, ale tego tak do czasu zaniechawał, czekając na co ten czucha. Jeden ubogi człowiek, który pilną sprawę u cesarza miał, dał onemu Turniusowi niemałe upominki, aby mu do cesarza przystęp uczynił, albo onę rzecz jego, tam u cesarza odprawił. Turnius przyszedłszy nachylił się do cesarza, a nic nie mówił. A do onego nieboraka przyszedłszy, powiedział mu, żem ci już wszytko zjednał. Potem szczęściem przypadło, iż cesarz onemu nędznikowi, tak jako mu było potrzeba, wszytko przysądził i przy wszytkiem został. Turnius przyszedłszy do niego powiedział mu: A prawda, żem ci wszytko zjednał, jakomci powiedział? Ten nieborak z wielkim płaczem dziękował, i znowu mu drugie upominki dał. Cesarz gdy się tego dowiedział, kazał słup pośród rynku wkopać, i kazał pana Turniusa do niego przywiązać i nagarnąwszy plugawego śmiecia, kazał pod nim kurzyć, aż ledwie żyw został; a woźnemu kazał wołać, i na słupie potem wypisać: Iż kto wiatrem służy, temu dymem ma być płacono.

A tak się już tu pilnie przypatrz, jako to omylnikom omylne rzeczy tedy też omylnie wychodzą, a prawda święta zawżdy jako słońce oświecić się musi a blask jej nigdy ustać nie może.

Co też nie bez przyczyny, *Izydorus* doktor święty każdego kłamliwego człowieka przestrzega temi słowy: Wszelkiego sposobu kłamstwa zgoła się wystrzegaj; ani w żarciech, ani z trafunku, jako też umyślnie fałszu nie używaj. A księgi mądrości nas w tem upominają: Iż usta które kłamają, zabijają duszę [1]). A Paweł ś. nas

[1]) Sap. 1.

w tem upomina: Złożywszy kłamstwo, mów każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteśmy społecznemi członkami [1]). A Piotr też święty niemniej przestrzega każdego w te słowa: Kto chce, prawi, miłować żywot, a dni dobre oglądać, niechaj wściąga języka swego ode złego, a usta jego niech nic nie mówią kłamliwego [2]). Ano i Dawid prorok boży ukazuje, który człowiek wnidzie do królestwa niebieskiego, temi słowy: Panie któż będzie mieszkał w przybytku twoim? albo kto będzie odpoczywał na górze świętej twojej? Na co samże sobie odpowiada: Ten, prawi, kto mówi prawdę w sercu swojem, i kto w języku swym nie uczynił zdrady [3]). A miły Jan ś. w swej kanonice, tak każdego uczy: Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą [4]).

Amazydis był okrutnik wielki, i posłał do jednego egipskiego kapłana, gdy ofiary bogom swym wedle swego obyczaju rozrębował, aby mu sztukę z onych ofiar co nagorszą i co nalepszą posłał. A ksiądz mu posłał ozór, i wskazał do niego: Ta sztuka u bydlęcia nie jest szkodliwa, a nie umie ani źle ani dobrze uczynić. Ale u człowieka gdy się na złe obróci, już żadna szkodliwszą być nie może. A gdy się też na dobre obróci, już też żadna lepsza i pożyteczniejsza być nie może. Amazydis zeznawszy iż to prawda, wdzięcznie przyjął wszytko od niego. Jakoż jednak i z pisma ś. pokazuje się to być rzecz prawdziwa, o czem czytamy u Salomona mędrca: Śmierć i żywot jest w ręku języka. [5]) Któremi słowy dał znać, że wszytko dobre i złe człowiecze, należy na dobrej albo złej straży tego naczynia. Jezus też Syrach tak mówi o języku: Śmierć jego, jest śmierć nagorsza, a lepsze jest piekło niż zły język. [6]) A niemniej go sobie ważył apostoł Jakób św., kiedy o języku tak powiedział: Iż jako wielkie okręty bywają sprawowane małym sterem, i możne konie małem wędzidłem, tak, ktokolwiek dobrze będzie sprawował i

---

[1]) Ephes. 4. [2]) 1. Petr. 3. [3]) Psal. 14. [4]) 1. Joan. 3. [5]) Prover. 18. [6]) Eccles. 28.

powściągał swój język, będzie mógł na wodzy mieć i porządnie sprawować ostatek swego żywota. [1]) A na drugiem miejscu tak powiedział temi słowy: Jako niewielki ogień nawiętszy las wypali, także też i język, aczkolwiek jest członek niewielki, pokala wszytko ciało. [2])

O Panie Boże wszechmogący, a Ojcze nasz miłościwy! Ponieważ według powieści Salomonowej, każdy człowiek klamstwy się parający jest u ciebie w wielkiem ohydzeniu, przeto dajże i królowi naszemu a pomazańcowi twemu takąż sprawę, żeby się ludźmi kłamliwymi nie parał, ale i owszem onymi się przykładem twoim zawsze hydził.

Król ma się wystrzegać gniewu popędliwego.

CAPIT. XXIII.

A bychmy o gniewie inszego świadectwa nie mieli, ale jedno przypatrzywszy się sprawie i postawie jego, tedy to pewnie obaczymy, iż to pan gniewosz nie barzo dobry musi być. Jakoż to obaczywamy podczas w ludziach niektórych, a zwłaszcza w tych którzy są prawie gniewu zapalonego, aczkolwiek ten przypadek jadowity nie jest jakoby dziedziczny w ciele człowieczem, także i w inszych zwierzętach, ale jest wzruszenie jakieś a zapalenie żółci, krwie i innych wilgotności cielesnych, jako to i w zwierzętach widamy, iż będzie pokorne, łagodne, a gdy się wzruszy a zapali, tedy jest dzikie srogie, a na poły szalone.

Patrz na konia gdy się zapali, a on z onego cichuczkiego, stanie się wnet jako szalony; będzie drżał jako ryba, oczy mu się zapalą jako pochodnie, będzie

---

[1]) Jacob. 3. [2]) Jacob. 5.

kwiczał, ryczał, kąsał, wierzgał, owa wszytko musi odmienić w sobie. Także też i wół będzie chrapał, sapał, rogami strzęsał, piasek rogami rozmietował. Także też i pies na kij, na miecz pobieży, czemkolwiek nań ciśniesz, to będzie kąsał. Także i wieprz, patrz jako się na ludzi wnet będzie puszczał, zębami zgrzytał, aż piany z niego pocieką. Owa każde zwierzę w tym przypadku musi sprośnie odmienić przyrodzenie swoje.

A wszakoż i w zwierzętach ten srogi przypadek jeszcze wżdy umiarkowańszy jest, niżli w tem szlachetnem zwierzęciu, co je człowiekiem zową, chocia jest i rozumem, i poczciwością ozdobione, jako prorok o niem powiada: Azaż bowiem nie widamy, jako z onej nadobnej a łagodnej twarzy człowieczej, wnet się stanie sprosna, sroga, zadęta, zabladła, że straszno na nię patrzyć? Azaż się one zapalone oczy we łbie wiercieć nie będą jako u szalonego? Azaż nie drżą a nie blednieją wargi? Azaż nie zgrzytają zęby? Azaż może spokojem postać? Jedno się wierci, kręci, nogami depce, a niewie gdzie się wrazić. Azaż ręce spokojem zadzierżeć może? Jedno jemi kiwa, grozi; a jeśli się pomścić nie może, tedy albo się drapie, albo z szalonego łba włosy skubie, wąsy targa, a nawet najdzie drugiego, że i brody sobie nadplewie. Już mowa, już wzrok, już słuch, już wszytki zmysły w nim sprośnie się odmienić muszą, a żadna władza przy słusznej swej mocy już tam zostać nie może. Już wszytkie Boże inne dary, które hojnie nad inne zwierzęta nadane mamy, władzy swej ani urzędu swego żadnym obyczajem używać nie mogą; gdyż już marnie tym sprosnym przypadkiem zgwałcone a zniewolone być muszą. Bo się już miłosierdzie ludzkie obrócić musi w srogość, sprawiedliwość w krzywdę, słuszne umiarkowanie w rozpusność a w szaleństwo. Już miasto stałości sprosna odmiana, miasto ratunku jakiego albo wspomożenia jakiego, drapiestwo a złupienie. I cóżkolwiek jest naszlachetniejszego w przyrodzeniu człowieczem, wszytko szpetną sprawą a przemierzłą postawą odmienić się musi. [1])

[1]) Psal 8.

Przetoż mądry a rozważny król każdy, ma się gniewu chronić takiego, i jako nasroższego powietrza morowego wystrzegać. Ale co przytaczam do tego powietrze morowe, gdyż na takowe powietrze najdzie wżdy takiego lekarstwa z apteki, i doktora najdzie na to mądrego dla uleczenia, ale na uleczenie gniewu, już nietylko doktora niemasz na świecie, aby ten wrzód uleczyć miał, ale nawet ani żadnych receptów z apteki nie najdzie. Albowiem rozgniewanego człowieka rychlej zabijesz, niżeli naprawisz; którego okrucieństwa żadną radą nie uśmierzy, chyba iż go kto mocniejszy uhamuje, albo za długim czasem opłonie, albo go krew ludzka, jakoby niejaka sroga ofiara ubłaga.

Cóż tedy król, gdyż jest człowiek jako i drugi, począć sobie ma? Ato wziąwszy przedsię bojaźń bożą a zakazanie srogie jego, uciec się ma do rozumu, a pomyśleć sobie, iż wspaniałemu rozumowi nieprzystoi, aby go lada wiatr, a zwłaszcza nieprzystojny, z cnotliwej powinności jego unosić miał. Ma też na to pamiętać, iż zacniejszy jest majestat królewski, niżby go lada krzywda albo wykroczenie poddanych zwyciężyć albo ruszyć miało, gdyż i sam Bóg daleko więtsze i cięższe grzechy przegląda, i wiele królów z pokojem królowało, niebiorąc wszytkiego przed się, ale owszem więcej mimo się puszczając. Także też i lew nie gniewa się na podłe, pokorne i mdłe rzeczy, ale owszem, jeśli się gniewa, tedy tak jako *Horatius* powiedział:

Już się więc lew natenczas nie tak barzo sroży.
Kiedy nieprzyjaciela mdlejszego położy.

Jeszcze nadto ma sobie rozmyślać król, iż gniew popędliwy jest barzo podobny kadukowi. Albowiem nic inszego nie jest, jedno szaleństwo krótkie, doczesna wściekłość, burza umysłu człowieczego, gorzkość która z pęcherza z żółci do serca się rozlewa; pożoga człowiecza, która pierwej swego autora pali, rani i trawi, niż inszym pocznie szkodzić; rozsądek mięsza, nieprzystojne poruszenie i zawianie ciała pobudza, słowa dobremu człowiekowi nieprzystojne mówić każe, żywota ukraca, i częstokroć nagłe śmierci przynosi. Te i insze rzeczy ma sobie uważać król baczny, ilekroć nań przyj-

dzie i zakąsi go w nos ten piekielny sierszeń, i tem lekarstwem tę zarazę leczyć ma. A jeśli go tem niezahamujesz, ani syropku, ani żadnych piłułek potem na to nie szukaj.

Ano *Antygon*, on wielki a waleczny król, umiał sobie rozumem swym leczyć gniew wszelaki, o którym czytamy, iż chodził jednego czasu między namioty, odmieniwszy się, nasłuchając k'czemu się też jego ludzie mają, i o czem też sobie rozmawiają? Usłyszał w jednym namiecie, ano o nim szpetnie mówią, i barzo mu łają, iż je wywiódł w głodny kraj. On przystąpiwszy bliżej, pomaluczku rzekł: Cytcie panowie, lżej mówcie, by król nie usłyszał. Oni poznawszy głos królewski, rozbiegli się precz. A on rozśmiawszy się, poszedł potem do pokoju swego, rozumem to ogarnąwszy, iż go ono nic nie ruszyło.

Tego też jest potrzeba królowi każdemu ku uskromieniu przyrodzenia swego, aby też obaczył przypadki swoje, bez których żadne ciało być nie może. Albowiem któż się z tem urodził, aby wżdy też kogo kiedy obruszyć niemiał? A jeśli mu to miło, iż to od niego ludzie skromnie przyjmują, albo też czasem nie baczą, niechże też to jemu od ludzi będzie miło, gdyż go nieszkodliwie, (okrom tego coby się tykać miało *crimen laesae majestatis*) albo z niechcenia czem równem obrażą, iż im też to takież albo przebaczyć, albo też tego za złe rozumieć nie będzie. Jako się więc trafia naprzykład: iż zaśpi czasem służka nieborak, iż zamieszka posługi jakiej; wierci się, boi się, żal mu barzo tego; ażaby go za to bić albo mordować, obaczywszy iż to nie ze złości uczynił? Albo kiedy co takiego z trefunku, albo z niechcenia panu swemu w czem wykroczy, iżaliż go już ma dać zaraz o to stracić? Boże uchowaj. Bo gdyby taka dyscyplina u nas w Polsce miała być, małoby nas na świecie zostało.

A przeto król baczny a mądry ma uważać każdy czas, i wedle czasu każdy przypadek. A mądrym takowego zawżdy króla zową, który każdą rzecz statecznem rozważeniem zaczyna. Także i przypadek gniewu, z którejby się kolwiek przyczyny trafił, ma uważać: jeśli

z żartu, jeśli umyślny, jeśli chcąc, jeśli niechcąc, a zawściągnąć się maluczko, a appellować do słusznego rozmysłu. A tam rozważywszy sobie, iżby się ocz było gniewać, gdyż wspaniałemu człowiekowi, a zwłaszcza każdemu królowi, nieprzystoi zelżywość odnosić, toż dopiero z rostropnem uważeniem a rozmyślnie rady szukać i przyczyny, jakoby się to poczciwie powetowało. Bo stara polska ona przypowieść nas uczy: Iż zawżdy łacno o drewno, kto psa chce uderzyć. Albowiem gniew bez rozmysłu, tedy go mądrzy ludzie nie zową gniewem, ale furyą a szaleństwem.

Pogańscy cesarze i królowie, jako się zawżdy popędliwego a nierozmyślnego gniewu swego wstydali.

CAPIT. XXIV.

Alexander on król wielki, gdy jednego czasu z żartu rozgniewawszy się, kazał był *Lizymacha*, człowieka wielkiego a zacnego męża, srogiemu lwowi wyrzucić, Lizymachowi Pan Bóg poszczęścił, iż gdy już lew bieżał do niego rozdrapać go, on zerwawszy płaszcz z siebie, zwinąwszy wrzucił mu w paszczekę i na głowę, a potem za gardło go popadłszy, tak się długo z nim łamał, aż go udawił. Jako się potem Alexander wstydał tego, i z jaką tego żałością używał, i jako to Lizymachowi nagradzał, to już o tem historya świadczy. Zkąd obaczyć może król każdy, iż gniew bezrozmyślny, a rozumem nieuhamowany, nie jest każdy dobry.

Sokrates gdy karał *Demetryusa* z gniewu a z nierozmyślnych postępków jego, rozgniewawszy się, plunął mu Demetryus między oczy. A Sokrates mu stojąc przed nim powiedział: Iż wolę ja to od ciebie odnieść a otrzeć to z twarzy swojej, bym jedno otarł niepotrzebne sprawy z umysłu twego. Bo to co się mnie stało,

jedno mnie samemu szkodzi, ale to, co się około ciebie dzieje, i tobie samemu, i wszytkiemu wojsku twemu szkodzić musi. Jako potem tego Demetryus, rozmyśliwszy się, żałował, to już tam szerzej napisano stoi. A tak widzi i tu król każdy, jako każda rzecz nierozmyślna nigdy dobra być niemoże.

Augustus, cesarz wielki rzymski, gdy był proszon od jednego pana swego radnego, aby też u niego w domu był, a uczynił mu tę poczciwość. I był u niego Augustus, i uczynił on pan fest wielki jako prze cesarza. Z trafunku młodzieniec jeden, stojąc u służby, śklenicę kosztowną krzyształową stłukł. Pan rozgniewawszy się, kazał go wnet ułapiwszy do sadzawki wrzucić, gdzie mureny były, srogie ryby morskie, aby go roztargały. Tedy nędznik, jakoś się na szczęście onym wywinąwszy, co go już wiedli, uciekł. I przybieżawszy do gmachu, padł u nóg cesarzowi. Cesarz się pytał co by się to działo? Gdy się wszytkiego dowiedział, kazał wnet onę służbę wszytkę jego potłuc, powiadając onemu panu: Aza tobie przystało, za jednę śklenicę niewinnego człowieka tak srogą śmiercią stracić? Powiedział on pan: Iż mię zagniewanie k'temu przywiodło. Powiedział mu cesarz: Azaż gniew który może być dobry bez rozmysłu? Potem kazał cesarz przynieść srebrną służbę, i dał onemu panu, co stało trzykroć za jego, powiadając mu: Rozmyślajże się potem, gdy co masz z gniewu uczynić. A tak tu sobie uważ, co to jest rozważny umysł poczciwego człowieka.

Teodozyus cesarz, rodem z Hiszpanii, z pierzchliwego a nader popędliwego a nierozmyślnego gniewu swego, dekretem swoim więcej niż przez dziesięć tysięcy ludzi kazał był zamordować. O co będąc niepomału strofowany od Ambrożego biskupa ś., barzo się, ale już nie wczas, nie tylo wstydał, ale i z serca żałował tego. Dla czego aby się napotem nie dopuszczał żaden uczynku takowego niepobożnego, wydał prawo takie: aby już napotem żaden cesarz albo sędzia, gdy się przeciwko jakiemu, choć też obwinionemu, wzruszy albo zapali gniewem, żeby go nie zaraz z gniewu sądził, ale przez trzydzieści dni aby obwiniony pod strażą był, aby przez

ten czas uśmierzony umysł swój sędzia mając, mógłby go lepiej i sprawiedliwiej osądzić. Jakoż to słusznie prawo był wydał, ponieważ poeta *Horatius* nazywa gniew krótką być furyą i szaleństwem. A jako Katon mędrzec też powiada: Gniewci rozumowi szkodzi, bo go z prawej prawdy zwodzi [1]). A Jakób ś. tak świadczy: Gniew męzki, sprawiedliwości boskiej nie sprawuje [2]). Albowiem niemoże takowy król albo sędzia każdy sprawiedliwie tego sądzić, przeciwko któremu ma gniew zapalony.

A iż tak jest, przetoż król każdy widząc tak sprosny przypadek przyrodzenia swego, niechże go w sobie pilnie hamuje, uskromia i miarkuje, i niechaj się zwyczai samego siebie i furyą swoję karać. Jest tedy karanie i odpędzenie napewniejsze gniewu: cierpliwość i też cichość umysłu. Przez te lekarstwa nie tylko bywa uzdrowion gniew, ale zgoła w niwecz bywa obrócon. A dla tegoż cenzura albo rozsądek dobrego rozumu ma być przekładan nad wszytkie zapalczywości umysłu. A tak król dobry i baczny, naprzód sam w sobie ma dobry rząd i jakoby rządną rzeczpospolitą postanowić, tak, żeby wszytkie wruszenia i affekty umysłu jego, i wola, i zmysły, i wszytkie naczynia ich, podległy, i z wielką poczciwością słuchały rozumu, jako nawyższego monarchy. A gdy król rzeczpospolitą postanowi doma, to jest sam w sobie, tedy też w imie pańskie i w boży czas może wyniść ku rozrządzeniu i postanowieniu tej rzeczypospolitej, która jest zewnątrz, i tak się ma sprawować w tym żywocie, jakoby też po śmierci jego zawsze woniał uczciwy zapach cnoty jego, a sława uczciwych spraw jego, żeby nigdy nie zachodziła. Nad które rzeczy, niema sobie król nic inszego mieć poczciwszego i pożyteczniejszego. A przetoż król żywota swego niechaj nie kala ani szpeci żadnemi występkami, a zwłaszcza onemi głównemi i śmiertelnemi, które jakoby odźwierni piekielni wiodą człowieka na pewne zatracenie. A między śmiertelnemi

---

[1]) Cath. lib. 2. [2]) Ja. ob. 1.

grzechami napierwszy jest gniew, nade wszytkie furye i jędze piekielne gorszy. Niechajże tedy, proszę i upominam, król każdy nie da się pokonać takowemu grzechowi, ale i owszem, niech to przedsię bierze, iż tu wszyscy do czasu siedzimy jako w jakim dymie, parskając, i gniewamy się na dym, a tego nie baczymy, iż z dymu wyniść musimy, i dym bardzo prędko przeminąć może. A tak każdy poczciwy król ma się pilnie rozmyślać na każdą sprawę swoję, aby jej zawżdy i z nadobnym rozmysłem, a za radą sławnego króla drugiego, rozumu, we wszytkiem poczciwie używał.

Aczci, mali się prawda rzec, gniew króla mądrego jest pod czas potrzebny, ponieważ na wiele się dobrych rzeczy i obrócić i przygodzić może. Wszakoć jednak gniew taki, mówię, któryby nie był z grzechem, jako Dawid król, i Paweł ś. temi słowy przestrzega: Gniewajcie się, a nie grzeszcie [1]). Albowiem ów gniew który bywa uporny a nierozmyślny, nigdy na dobre wyniść nie może. Bo i pan Bóg taki gniew na wielkiej pieczy ma. Ale owaki gniew który pochodzi z potrzeby, nie może być poczytan za grzech śmiertelny, jedno za barzo poczciwy, a nader pożyteczny. Ponieważ widzimy między ludźmi świata tego wszędy a wszędy wilków pełno, wszędy a wszędy nasadził się jeden na drugiego, aby go w czem podejść a podstąpić mógł. Wszędy a wszędy łakomstwo a swawola tak barzo górę wzięła, że gorzej na świecie być niemoże. A przetoż przeciwko takowym przewrotnościam a swowolnościam ludzkim, jest potrzebny gniew króla każdego, aby on roztropnem a pomiernem drzewiej napominaniem, a czasem też i poczciwem karaniem, niszczył, zacierał, a ku dobremu końcowi przywodził te sprosne wszeteczeństwa ludzkie.

A gdzieby na takowe pierwsze dyskursy mało dbali takowi swowolnicy, tedy nielża jedno się uciec do sroższego lekarstwa; a tu już snać będzie potrzeba rzezania, siekania, i palenia. Ponieważ i lekarz mądry, przykłada wolniejszych plastrów do równiejszych i nie tak szko-

---

[1]) Psal. 4. Ephes. 4.

dliwych wrzodów albo ran, ale gdzie się już więc kancer albo piekielny ogień wrazi, tu już musi czasem i całe członki urzynać, piłować, albo upalać. Także też w ostatecznych i desperackich złościach ludzkich, tudzież też w opłakanych i wątpliwych ranach rzeczypospolitej, nietrzeba być królowi malowanym, gnuśnym i niedbałym, albo przez szpary patrzącym, ale wszytkie a wszytkie pioruny a gromy gniewu swego na ten czas będzie powinien okazać. Albowiem tak i apostoł Paweł ś. mówi: Że król dla tego jest postanowionym od Pana Boga przewyższającym, ku skaraniu złoczyńców, a ku chwale dobrym. A niemoże to być królowi każdemu poczytano za gniew, jedno za potrzebę; bo i my bijemyć też węża, wilka i psa wściekłego, a czynimy to nie z gniewu, ale z potrzeby, aby to potem komu inszemu niezaszkodziło.

Wszechmogący a wiekuisty Boże, cierpliwy a miłosierny, i który przeglądasz grzechy ludzkie w nadzieję pokuty, my prosimy twej najświętszej miłości, aby królowie i książęta chrześciańskie, których serca w ręku twoich są, affekty i miłosierdzia twego ojcowskiego naśladowali, ażeby bez srogości stadko twoje rządzić i zachować usiłowali. Ale jako gniew twój jest ogień trawiący, od którego się nieprzyjaciele twoi jako wosk rozpływają, tak też królowie naszy chrześciańscy, przeciwko nieprzyjaciołom imienia twojego i przeciwko zarażliwym a niekarnym członkom kościoła twego świętego, wzruszeniem umysłu, jaki im na ten czas z niebieskiej wysokości przypadnie, słusznie i potrzebnie się gniewali, tudzież też według woli a rozkazania twego świętego, we wszytkiem się poczciwie zachowali.

Król ma być zawżdy wspaniałego umysłu.

CAPIT. XXV.

Sami tego na sobie doznawamy, iż świat, ta marna obłuda, jest tak odmienny jako Proteus, i zawżdy się

jako burzliwe morze kołysać musi, a nigdy spokojny być niemoże; tedy to mądremu a wspaniałemu umysłowi królewskiemu nadobnie przystoi, gdy przypadną nań z odmiennością czasów jakie żałosne przygody, aby się w tem umiarkować, a myśl swą stateczną postanowić umiał. Bo co jest sprośniejszego na świecie, jako król każdy gdy spadnie z rozumu, a daje się nięszczęściu trwożyć, a nieumie w sobie rostropnem rozważaniem żadnej statecznej myśli postanowić? A zasię nie może być na świecie do króla rzecz ozdobniejsza, i wszytkim napożyteczniejsza, jako jego stała, stateczna a wspaniała myśl, iż go ani szczęście, ani nieszczęście, ani żadna przygoda, tak zła jako i dobra, nigdy z statecznej wspaniałości jego nie zbodzie, ani go żadny strach od jego poczciwej a wspaniałej przystojności nigdy nie odwiedzie, ale i owszem cieszy się odmiennością czasów, iż to jeszcze i przyść i odmienić się może, a nawet i drugim otuchy dobrej i serca dodaje. I ukaże to po sobie, że jest przezwiskiem i skutkiem najaśniejszy, albowiem się niegodzi temu, którego najaśniejszym zowią, żeby miał być smutnym, pochmurnym i ponurym tetrykiem, ale owszem potrzeba tego, żeby Jowisza pogodnego i jasnego zawżdy naśladował.

A taka wspaniała myśl królewska na wszytko się przygodzi. Bo już w każdej przygodzie i rada bywa zdrowsza, rozmowa każda bezpieczniejsza i poważniejsza o wszytkich sprawach być może. Już i serce rośnie każdemu, widząc pana niezatrwożonego, a on sobie wszytkim na wszem dobrze tuszy.

Ono czytamy o wielkiej wspaniałości jednej pani, która była dziewką hetmańską. Tej gdy było ojca zabito, który był hetmanem w oblężonem jednem mieście, już nieprzyjaciele i w bramę się łamali, i mury ubieżeli. Ta skoczywszy wnet, wzięła ojcowski miecz i przyłbicę na głowę włożyła, i krzyknęła na ludzie, którzy już byli poczęli uciekać: Opomnijcie się, źli ludzie, co czynicie! A chociaż hetman zabit, hetmańska dziewka żywa; za mną kto cnotę miłuje! Bo jaki to wasz wstyd i lekkość będzie, jeśli mię ubogiej dziewki nie ratujecie? — Skoczyła na mury, a za nią wszyscy jako

wodą linął. A tam jej Pan Bóg poszczęścił iż i 'miasta obroniła, i wielką szkodę w onych ludziach uczyniła, tak iż musieli od miasta ze wstydem odciągnąć.

Tu się niech przypatrzy król baczny i w męstwie się kochający, żeby gnusność jego od białych głów nie była naganiona; ażeby onego wierszyka na oczy mu nie wyrzucono, który napisał Ennius:

> Już was dziewki przechodzą w spaniałości, mocy,
> Ja niewiem jak was nie wstyd, o gnuśni otrocy!

Aczkolwiek wszytkie Tomierydy, cnotą i dzielnością daleko za sobą zostawiła ona nasza zacna i sławna Wanda, Krakusowa córka, która polskie księstwo tak rządziła, iż sukcessorom swoim barzo ostrą i potężną pobudkę zostawiła do cnoty i do rycerskiej dzielności. Przetoż nietrzeba się dziwować, jeśli kiedy byli, albo jeszcze kiedy będą waleczni i mężni królowie polscy, ponieważ białogłowa, namniej im w tej mierze spaniałością swą nieustąpiła, i owszem barziejbym się temu dziwował, gdyby (czego panie Boże racz zachować) król gnusny albo effeminat, miał nastąpić na miejsce tej tak mężnej Wandy; właśnie jakoby niegdy Sardanapalus nastąpił na miejsce sławnej Semiramidy. Ma się tedy dla czego wezdrgnąć każdy król, który na królewstwo polskie ma być wsadzon, żeby zacności i powagi narodu naszego, którą tak wspaniała i wiecznej sławy godna Lechowna, tak męskie i potężnie, nie inaczej, jedno jakoby druga Pallas albo Dyana Sarmacka zachowała w cale i potomkom swym podała, nie zelżył i nie pokalał. Ale o białych głowach na ten czas niech dosyć będzie; wróćmy się do mężczyzny.

Kurcyus Scewola, ono rycerskie panię spaniałe a dosyć szlachetne, gdy król jeden możny, na imie *Porsena*, z wielkiemi wojski Rzymu dobywał, i już Rzymianom było barzo duszno, tedy szedł do radziec, i rzekł: Co czynić mamy w tej niebezpieczności; albo zginąć z boskiej obietnice, albo zostać? Oto ja wam objawiam tajemnicę swoję, iż dziś gardło swoje dawam dla ojczyzny własnej, a Porsenę zabiję, a wam wszem serca naprawię. I w skok dał sobie uczynić ubiór, na-

kształt onych knechtów, co około onego króla stawali. A gdy król był w namiecie z pany swymi, radząc już jakoby ku szturmu przypuścić, ten Scewola wtem stanął między knechty onemi tuż przed namiotem, przy którym namiecie ogień, według zwyczaju pogańskiego, niezgaszony gorzał na ółtarzu. Potem upatrzywszy czas, popałdszy spis, skoczył do namiotu onego, i zabił podle króla kanclerza dobrze ubranego, mniemając by król, a króla nieszczęściem swojem chybił. Potem gdy go łapać chcieli, powiedział, iż mię łapać nietrzeba, bom na to przyszedł, abym tu gardło dał. I porzuciwszy spis, wnet szedł do onego ognia, i rękę weń aż po ramię włożył. Co król zlękły widząc, kazał oderwać rękę jego od ognia, a kazał go przed się przyzwać, którego pytał: Czemuś mię chciał zabić? Powiedział Scewola: Iż ja mam na cię większą sprawiedliwość, niźli ty na mię; bom ja twojej rzeczy namniejszej niemiał nigdy woli wziąć, a ty mnie chcesz wszystko moje pobrać, nakoniec i gardło. Pytał go potem: A czemużeś rękę spalił? Dla tego, iż cię chybiła; jakoż cię to jednak pewnie nie minie, bo nas jest takich trzysta, cochmy się na to sprzysięgli i gardła odważyli, tak długo na cię czubać, aż musisz gardło dać.

Król widząc onę tak wielką stałość jego, a usłyszawszy iż jeszcze takich kilkaset jest, wnet odciągnął od Rzymu, a onego udarowawszy, puścił wolno precz.

Patrzcie, co tu poważna a wspaniała myśl w jednej osobie uczyniła, że jedna osoba i wielkie wojsko poraziła, i ojczyznę od wszelkiego wielkiego upadku wyzwoliła, i sławę wielką nie tylko sobie, ale swym narodom wszystkim uczyniła. Boć acz na ten czas mało ubolał, ale sobie na to barzo wdzięczny plastr przyłożył, onej wiecznej nieśmiertelności swojej. Albowiem umysł stateczny a wspaniały nigdy się okazać niemoże, jedno w rzeczach przeciwnych. Bo pewnie w cynarze, ani w gonionym, albo w tańcu szalonym, nic się tam nie okaże. Co wszytko poczciwemu niemoże przypaść, jedno z rozmysłu poważnego a z myśli nieustraszonej. A wszakoż naprzód z łaski pańskiej, bo nie darmo onych wierszyków napisano:

Fortunny to, komu szczęście z niebieskiego grodu
Z łaski dano, co jest ku czci sprawion Panu Bogu.

A iżby król każdy już był za pewne w tem ubezpieczon, że myśl wspaniała na wiele się przygodzić może, tedy jeszcze dwa przykłady dosyć piękne przytoczę.

Czytamy o *Hannibalu*, onym sławnym hetmanie kartagińskim, gdy straż przybiegła, powiadając o wojsku rzymskiem tuż przed wszytkiemi, jako wielkie i jako ubrane jest. Między którą strażą był też jeden młodzieniec tego serca jakiegoś podłego, co go Hiszkonem zwano, ten nawięcej o tym strachu powiedział. Hannibal rozśmiawszy się rzekł k'niemu: O miły Hiszkon! małoć na tem, jeśliże tam Hiszkonów wiele, ale w naszem wojsku jednego ciebie widzę, to jest tak bojaźliwego. A iż powiadasz, iż ludzie ubrani, tem nam lepiej, iż będziemy mieli co brać. Zacny hetman i wszytkiemu wojsku śmiech, i dobre serce, onym Hiszkonem i oną swą wspaniałą myślą uczynił.

Także też potem hetman drugi rzymski *Lukulus*, gdy z *Tygranem* królem miał bitwę zwieść, tedy mu drudzy hetmani rozradzali, powiadając, że to dzień niefortunny, bo też w ten dzień Scypiona afrykańskiego było barzo porażono. Ten powiedział: Tem będzie lepiej, iż my z niefortunnego dnia, fortunny uczynimy, a z onego smutnego państwu rzymskiemu, zasię wdzięczny a wesoły uczynimy. I onem tak poważnem sercem swojem, uczynił taką myśl onemu rycerstwu swemu, że wszyscy na bitwę przyzwolili. I tak się im zdarzyło, jako on im prorokował.

A wszakże i wtem króla każdego przestrzegam, aby jednak tę wspaniałość swoję a serce wyniosłe umiał roztropnie w sobie miarkować. Jako ono powiedział *Fabius Maximus*, jeden mądry Rzymianin, gdy *Minucius* młody hetman jeden rzymski, na nierówne się rzeczy puszczał, i tylokroć mu się poszczęściło; tedy gdy o jego szczęściu ludzie rozprawowali, powiedział Fabius: Iż się ja jego szczęścia więcej niźli nieszczęścia lękam, bo pomnijcie, iż nas kiedy zawiedzie. I także się potem stało.

Paulus Emilius także drugi hetman rzymski, który już był rozważniejszym, a na wszem się rozumem spra-

wował, gdy przyciągnąwszy do Macodonii, trafił blisko na sprawione wojska, *Nazyka* drugi towarzysz jego prosił go, aby zarazem potkanie uczynił. Powiedział mu: Bych miał twoję młodość, tedybych tak uczynił, ale się muszę rozmyślać na strudzone ludzie, bo ci dawno sobie tu leżąc, a czekając nas, odpoczywają.

A tak król każdy ma to u siebie pilnie uważać, jako to jest rozważny rozmysł w każdej rzeczy barzo potrzebny, a miara poczciwa w każdej sprawie ma być zawżdy opatrowana. A takowy już rozważny a wspaniały umysł królewski każdy, do wszytkiego dobrego, nie tylko sobie, ale i wszytkim jest pożyteczen. A ów zaś nader trwożliwy i by namniejszą szkodą który jest zfrasowany, a ku czemu dobremu przygodzić się takowy może? Bo nietylko że się i sam w sobie uboleje, i nic sobie w żadnej rzeczy pomódz ani poradzić niemoże, ale i ludzie patrząc na twarz jego struchlałą, nietylko potrwożyć się muszą, ale je do wielkiego niebezpieczeństwa żawżdy przywodzi.

Jakoż zaprawdę król każdy miałby mieć zawżdy wspaniałą myśl, miałby mieć bezpieczne serce, żeby go nigdy żadna rzecz nie trwożyła, ani go od przystojności jego nieunosiła; — a widząc, iż te nasze krótkie czasy są pod przygody poddane, miałby zaprawdę pilną straż, a pilne szpiegi i pewne hetmany około siebie mieć. A któż hetmanem? Rozum. A któż na straży? Rozmysł. A ktoż szpiegiem? Czujność a baczność; a przedsię się nic nie lękać. A przypadnie li co niewiadomie, więc się bronić, a szkody warować. A czem się bronić? Roztropną stałością. A czemże sobie szkody nagrodzić? Uprzejmą nadzieją. Tedy i taki nieprzyjaciel nic nam straszen nie będzie, a jeśli niebacznie przypadnie, a szkodę uczyni, żałości nam wielkiej uczynić niemoże, jeśli się hetmana a szpiegów radzić będziemy, a iż to uważymy, iż się nam szkody nasze w rychle nagrodzić mogą. Bo jeśli przypadek jaki na ciało przyjdzie, ten się zasię snadnie zagoić może. Jeśliby kto na wojnie był zabit, albo bądź jakokolwiek umarł, ten się już wrócić niemoże, a tem się szczycić, iż nie umarł, gdyż pewnie wiemy, iż dusza nieśmiertelna jest. A jeśli był dobry,

szkoda mu zajźrzeć rozkoszy jego, których pewnie żażywa. A jeśli był zły, a czemuż go żałować? Azażby był lepiej marnie a z lekkością zginął, gdyż to złego trudno minąć może.

Pogańscy królowie i filozofowie, jako przypadłe trafunki swe spaniałością zwyciężali.

CAPIT. XXVI.

Czytamy o jednym fllozofie, któremu gdy sługa z zafrasowaną postawą przyniósł nowinę, iż mu syn umarł, tedy mu rzekł: A czemużeś się zasępił? Wiedziałciem ja tę nowinę dawno, jeszcześ ty był nie przyjechał. Powiedział mu sługa: Niewiem od kogoś miał tak prędko wiedzieć, bo wczora przed wieczorem umarł, a jam wnet potem wybieżał. Powiedział filozof: Iżem ja na to pilniejszego szpiega miał niźli ty, bo skoro się narodził, takem to wnet pewnie wiedział, iż umrzeć miał.

Antygon król, gdy mu powiedziano, iż królewic syn jego, *Alcyon*, tak barzo sobie mężnie na harcu poczynał, że ich kilo zbódł, a potem też sam zbodzion i zabit, mało wejźrzawszy w ziemię, nic się niezafrasowawszy, powiedział: O miły Alcyon! nic mi cię nie żal żeś umarł, bom to zawżdy pewnie wiedział żeś umrzeć miał, a k'temu się jeszcze tem cieszę, że ani dusza twoja, ani sława twoja nigdy nie umrze, — jedno mi tego żal, żeś nierozmyślnie umarl, a więcej fortunie wierzył niźli było potrzeba, która nigdy nikomu wiary nie zdzierżała.

Waleryan, jeden pan rzymski, gdy mu *Regilla* żona jego była umarła, której tak barzo żałował, że zawżdy w ciemnym gmachu przy świecy siadał, czarno wszytko obić dał, i czarny stół przed sobą postawić kazał. Filozof jeden idąc mimo on dom, ujźrzał, a ono w studni pięknie białą rzodkiew wypłókano; pytał się, komu to? Powiedzieli, iż Waleryanowi. Powiedział: Powiedzcież mu odemnie, iż to niebędzie przystało, na czarnym stole białą rzodkiew jeść; a iż mi go barzo żal, sam bę-

dąc wielkim panem, nędznikowi przysługuje. Bo już niemasz nędzniejszego pana na świecie, jako frasunki a kłopoty, coby gorzej sługom swym płacił. Bo kości wysusza, bladą twarz czyni, co nalepsze klejnoty, wolne serce a myśl dobrą, psuje. A tak lepiej niech do rozumu przystanie, bo pan hojny, i hojnie na wszem dobrodziejstwa sługom swym czyni. Waleryan usłyszawszy, pomyślił sobie, iż podobno jest takich więcej, co to mnie za pośmiech mają; kazał okna otworzyć, sukno oedrzeć, stół wystawić, i potem wszytko w sobie przełomił, a dobrej myśli używał.

Królowie i inni świeccy ludzie, jako w przypadłych frasunkach swoich namniej w łasce Pańskiej nie rozpaczali.

CAPIT. XXVII.

Jakośmy nasłuchali się pogańskich przykładów dosyć pięknych, tedy daleko piękniejsze przykłady, około tych naszych niepotrzebnych frasunków, w piśmie świętem starego zakonu najdujemy. Jako naprzód Dawid, on król święty, dosyć piękny przykład nam zostawił, a prawie go na to wystawiono i w kronikę pańską wpisano, abychmy się tem ćwiczyli, a w przygodach się nic nie trwożyli. Gdy mu się syn rozniemógł, którego barzo miłował, tedy leżał na ziemi, nie jadł ani pił. A gdy umarł, tedy się zeszli do niego panowie, i szeptali sobie pomału około śmierci onego dziecięcia, a nieśmiał mu nikt powiedzieć. On podniósłszy głowę powiedział: Ruzumiemci ja co szepcecie; podobno syn umarł? Powiedzieli mu: Iżci tak jest, miłościwy królu, a tak wola boża była.

Ten sobie wnet kazał szatę przynieść, kazał sobie

wody dać, umył się, ochędożył się, siadł za stół, kazał panom sieść, kazał jeść nosić, muzykom przyjść, i był dobrej myśli. Panowie poczęli znowu szeptać. Król zasię powiedział: I terazci ja temu rozumiem co szepcecie. Dziwno wam to, iż póki syn był żyw, żem się frasował, a gdy już umarł, żem dobrej myśli. Rozum to sam ukaże; bo póki był żyw, pótym się frasował, a Pana Bogam prosił, aby go zachować raczył; ale gdy już umarł, pewnie wiem iż się już nie wróci, a czemuż się już frasować mam? — A tak tu każdy snadnie obaczyć może, jeśliże się to ocz jest frasować, co się nigdy wrócić nie może. Raczej już sobie nie psując myśli, staraj się co dalej czynić, a jako tu sobie nagrodzić. Bo tak uczą mędrcy: Iż to poczciwemu przystoi, przeszłemi się rzeczami ćwiczyć, a przyszłe na pilnej pieczy miewać.

Ale i od białych głów możemy się tego uczyć, które w ostatecznych doległościach i frasunkach niedały się pożyć i pokonać nieszczęściu, ale osobliwym rozumem i radą, z trudnych przypadków wychodziły. Ano czytamy o świętych paniach, to jest *Judyth*, albo *Hester*, jako nic się nie zafrasowawszy w okrutnych przygodach, starały się co czynić, a jako temu zabieżeć miały. *Judyth* będąc w srogiem oblężeniu w miasteczku Betulii, tak iż już żadnym obyczajem obronić się nie mogli. I uradzili starszy na ratuszu, posłać do wojska do hetmana, którego zwano *Holofernes*, iżby już więcej murów nie psował, a piątego dnia chcieli mu się poddać, rzeczy swe opatrzywszy. Przybiegła na ratusz, pogromiła, pofukała ustraszone chłopy one, mówiąc: Iż wy Panu Bogu zamierzacie kres do piątego dnia, a on jeszcze dziś może się zmiłować nad nami. Poruczywszy się Panu Bogu, rzekomo uciekła z miasta do hetmana przeczeczonego Holofernesa, wyprawiwszy sobie gleit, aby była do czasu zachowana. A była to piękna barzo pani. Holofernes ujrzawszy ją, kazał jej osobny namiot wystawić, i wywołał, aby żaden nie śmiał ani palca na nią zakrzywić; sam ożarłszy się od radości, twardo usnął, a ona w nocy szedłszy, ucięła mu głowę, i do miasta pod płaszczem przyniosła. Wojsko rano widząc

ściętego hetmana, zatrwożywszy się precz się rozbiegło, a miasto wolne zostało. Z którego przykładu tak szlachetnej matrony, może się każdy król uczyć, iż Pan Bóg wszechmogący umie i mocen jest smutne pocieszyć, a nad złośliwym się pomścić. Albowiem jeśli to uczynił Pan Bóg przez białą głowę, a k'temu jeszcze przez osierociałą wdowę, tedy to daleko więcej uczynić może przez króla chrześciańskiego.

Także też ta druga, *Hester*, święta królowa żydowskiego narodu, którą był *Aswerus* król, prze jej wielką pokorę i urodę, ubożuchną dzieweczkę za wielką królową wziął. *Mardocheus*, stryj jej rodzony, ochmistrzem był u niej. *Aman* hetman wielki, był na ten czas w wielkiej łasce u króla, a on ochmistrz nigdy mu się kłaniać niechciał. Ten się rozgniewawszy, uprosił sobie, aby mu król dał moc nad Żydy, którzybykolwiek wtenczas w królewskiej ziemi byli. Król nieobaczywszy się, przyłożył mu pieczęć na to, i ręką się swą podpisał: a to już było jako świątość, na co się już król podpisał. On Aman kazał wnet barzo wysoką szubienicę w dworze swoim zbudować, na pięćdziesiąt łokci na wyż, na której Mardocheusza obiesić miał. Był smucien Mardocheus, i królowa barzo. Ale już trudno było temu co rzec, gdzie ręka a pieczęć królewska zaszła. Uciekła się niebożątko na modlitwy, a potem ubrawszy się nadobnie, nic onego frasunku nieokazując, szła już w nadzieję pańską do króla, i ukłoniwszy się niziuczko u nóg jego, prosiła go, aby jej tę poczciwość uczynił, aby był w domu jej u niej na biesiedzie. Król się obiecał, i potem u niej był. Jako mogła czyniła królowi co nalepszą myśl. A gdy był naweselszy, prosiła go, aby ją tem darował, o co go będzie prosiła. A był też tam i on Aman, któremu się barzo niziuczko kłaniała. I barzo się z tego kochał, i za nią się potem tamże przyczyniał, acz niewiedział o co. Król jej obiecał, iż ocz go kolwiek prosić będzie, iż się z żadnej rzeczy wymówić jej niemiał. Także jej na to i pieczęć przyłożył. A ona wnet, wziąwszy już on pewny cyrograf, prosiła aby jej dał Amana, aby z nim mogła uczynić co chce. Król zafrasowawszy się,

już niemógł cyrografu swego zgwałcić; dawszy Amana, szedł na pokój, i z frasunku usnął, a ona pana Amana, na onejże szubienicy, co był panu stryjowi nagotował, obiesić kazała.

A tak tu patrz, mój miły królu każdy, co tu Pan czyni z spaniałemi sercy, którzy o nim nadzieję mając, nigdy w nim nie zwątpili; jako je ratuje, a jako je na pieczy ma. A jako Piotr święty napisał: Umie Pan Bóg i złym i dobrym słuszną zapłatę każdemu z nich czynić. [1]) A tak wspomniawszy przerzeczone zacne a sławne przykłady stanów zacnych, a czemuż się też i ty królu miły, będąc członkiem bożym, przejźrzeńcem, powołańcem i pomazańcem jego, masz się lada o co frasować, a myśl sobie stateczną niszczyć a psować, która zawżdy może być pocieszona i na co potrzebniejszego a poważniejszego może być obrócona. A odłożywszy na stronę wszelaką gnusność i prawie zardzewiałość umysłu królewskiego, niechaj naśladuje i żywota i obrazu onego Chrystofora świętego, którego więc malują mało nie wszędzie po ścianach, na morzu stojącego, drzewem mocnem się podpierającego, Pana Chrystusa dzieciątko maluczkie na ramionach noszącego, a zakonnika na brzegu latarnią mu świecącego. Podpierajże się przeto i ty mój miły królu każdy, na tem morzu burzliwem świata tego, mocnem drzewem spaniałości albo stałości swojej, a noś Pana Chrystusa, nietylko na ramionach swoich, ale ustawicznie i w sercu swojem. A niech ci świeci ustawicznie zakonnik u brzegu twojego oną wdzięczną latarniczką, to jest prawdziwem słowem pańskiem, i przykłady zacnemi świętych jego, które mają być zawżdy jako jasną pochodnią przed oczyma twojemi, abyś nie zbłądził do brzegu swego. A brnij już bezpiecznie, a nawet płyń bezpiecznie do tego portu obiecanego swojego.

Pomóżże ty sam nasz miłościwy Panie, królowi panu naszemu a pomazańcowi swemu, na tem to morzu burzliwem świata tego, a racz go zawsze trzymać w ła-

---

[1]) 2. Petr. 2.

sce i opiece swojej, aby on wszytkie frasunki a kłopoty koronne, i tak wielki ciężar prac królewskich a krzyż od ciebie nań włożony, jako doświadczyciela wiary albo stałości jego, mądrze i wesele znosił. A potem jako złoto ogniem wypolerowane, pospołu z nami, jako z owieczkami jemu poddanemi, mógł wniść na ono miejsce, gdzie nic nieczystego nie wnidzie, a iżeby był policzon w radę i w poczet onych świętych królów, i onych wielebnych i oświeconych dusz, które też tu niegdy, tegoż urzędu w łasce twej i według woli twojej zażywały. A to przez Jezusa Chrystusa Syna twego, a Pana i Zbawiciela naszego, Amen.

Dodatek.

NOTY.

I.

WYJĄTEK Z DEDYKACYI

SEBASTYANA KLONOWICZA,

TŁÓMACZENIA

REGUŁY Ś. BENEDYKTA.

KS. JÓZEFOWI WERESZCZYŃSKIEMU.

...W. M. też *legitime et bonis modis* na to opactwo drzwiami jako pasterz wstąpiwszy: to zacne, spokojne, i zdawna Bogu poświęcone miejsce (pochlebstwo na stronę) promowujesz; już murami, już budowaniem szlachcisz, malowaniem zdobisz, ółtarzami krasisz, municyami opatrzasz, o dobra klasztorne prawem czynisz, summy przez antecessory swoje po kilka tysięcy złotych na dobra klasztorne wniesione, przez zapłacenie ich znosisz, czego są dobrym świadkiem dwie wsi, Szawłowice i Nasiłów. Niewspominam ozdoby krasnostawskiego kościoła, gdzie W. M. ku czci i chwale więtszej bożej, dał sprawić za dziewięćset złotych organy, tak i kila set złotych na reformowanie organ klasztoru swego nałożyć nie litowałeś. Jako też i niezmierne prace i koszt przez wydanie ksiąg ponosisz, tam *in sacris* jako też *in profanis*, a kto wyliczyć może? Jako naprzód pierwszej edycyi żniwa W. M. czytamy: Passyą albo kazanie na wielki piątek z osobliwemi naukami. *Item*: Wizerunek nakształt kazania nczyniony o wzgardzie śmierci i świata tego nędznego, tudzież też o chwale onego wdzięcznego a wiecznego królestwa niebieskiego. *Item*: Kazanie na dzień zaduszny, dowodząc być czyściec prawdziwie z dowodem pisma ś., tak starego jako i nowego zakonu. *Item*: Instrukcyą abo naukę o spowiedzi, jakim sposobem powinien ją każdy chrześciański człowiek czynić Panu

Bogu. *Item*: Gościniec pewny niepomiernym moczygębom a obmierzłym wydmikuflom świata tego, do prawdziwego obaczenia a zbytków swych pohamowania. *Item*: Kazanie przy przyjmowaniu świętości małżeństwa, dosyć ucieszne. *Item*: Kazanie abo ćwiczenia chrześciańskie na XVIII niedziel, z wykładem tak na ewangielie, jakoteż i na XII członków wiary chrześciańskiej. *Item* z zrządzenia ducha bożego jest przez W. M. wydane *Suffragium* do Ich M. braci królestwa polskiego i księstwa litewskiego, z opłakaniem ś. p. zmarłego Stefana króla polskiego; tudzież też na miejsce jego o obieraniu króla nowego z domu Jagiełłowego J. M. Zygmunta syna króla szwedzkiego, gotskiego, wandalskiego i książęcia finlandzkiego. *Item*: Napominanie nader sztuczne do Ich M. stanu tak duchownego jako i świeckiego, wiodąc ich przed elekcyą drzewiej do zgody, za poniewieraniem wnętrznej między sobą obłudności i nienawiści, a iżby więcej publikę aniżeli prywatę mieli na baczności. *Item*: Regułę, to jest naukę abo postępek dobrego życia króla każdego chrześciańskiego. *Item*: Drogę pewną do prędszego i snadniejszego osadzenia w ruskich krainach pustyń królestwa polskiego, jako też względem drożniejszej obrony wszytkiego ukrainnego położenia, od nieprzyjaciół krzyża ś. *Item*: Excytarz do podniesienia wojny ś. przeciwko Turkom i Tatarom jako głównym nieprzyjacielom wszytkiego chrześciaństwa. *Item*: Pobudkę na jego C. M. wszytkiego chrześciaństwa, jako też na J. K. M. króla polskiego, tudzież też na Jaśnie Oświeconego Kniazia wielkiego moskiewskiego, do podniesienia wojny ś. spólną ręką przeciw Turkom i Tatarom. *Item*: Publikę, z strony fundowania szkoły rycerskiej synom koronnym na Ukrainie, jako też Krzyżaków według reguły Łazarza ś. w sąsiedztwie z pogany i z Moskwą na wszytkiem Zadnieprzu, dla snadniejszego ochronienia koronnego od niebezpieczeństwa wszelakiego. *Item*: Sposób osady nowego Kijowa, i obrony niegdy stolice księstwa kijowskiego od niebezpieczeństwa wszelkiego, bez nakładu J. K. M. i kosztu koronnego. — Nie wspominam innych ksiąg do druku niepodanych, jako: Postylle, to jest kazania na epistoły, na każdą niedzielę i na każ-

de święto przez cały rok, dla pospolitego człowieka napisanej. Katechizm też trydentski wszytek na kazania polskie przeistoczony. Także kazań piętnaście o ofierze mszy ś. przetłómaczonych, jako też i jądro nauki o tejże ofierze mszy przenajświętszej na polskie wyłuszczone i na czternaście rozdziałów rozdzielone. Tudzież też wydałeś W. M. na piśmie znowu inszą Passyą, to jest historyą męki i śmierci Pana naszego, jako w nadostojniejszej ofierze mszy ś. ma być rozczytana. Niemniej też pochwały godną wydałeś W. M. korrekturę trybunału, przy niej też i piosneczkę żałosną, wyliczając w niej wszystki sztuki prawne względem odwłocznej sprawiedliwości polskiej. Widziałem też uważania godną ewangielią Nikodema ś., przez W. M. na polskie przetłómaczoną. A co prywatnych ksiąg nakształt listów wydanych o podniesieniu ś. wojny z nieprzyjacioły krzyża ś., do ojców ś. Papieżów, jako naprzód ad *sanctiss. Sixtum v. summum Pontificem Romanum*, jako też inszym sposobem znowu i do teraźniejszego *sanctiss D. N. Clementem VIII summum Pontificem Romanum.* Nuż też *ad S. Caesaream Majestatem Rudolphum secundum.* Jako też *et ad Magnum Moschoviae Ducem, Fedorium Iwanowicz.* Nie wspominam listu któryś W. M. napisał przez objawienie anielskie do Mahometa ostatniego cesarza tureckiego, tusząc mu, że za przyjęciem przezeń wiary chrześciańskiej i chrztu świętego, jako też za oddaniem obediencyi ojcu ś. papieżowi Klemensowi VIII, jednowładzcą go być pewnym wszystkiego świata. Inszych ksiąg, wiem to dobrze, było napisanych, które (czego się Panie Boże pożal) łupem zostały na Ukrainie w biskupstwie W M., ile na schyzmatyków i heretyków. Które biskupstwo jako znowu W. M. rekuperujesz, a zwłaszcza nowym Wereszczynem, Czarnohorodką i Pleszowem, zaprawdę nie wiele się zalotami bawiąc, godzieneś W. M. nieśmiertelnej za to pochwały. Nuż gdybych chciał wyliczać przez W. M. nieraz zwody wojsk niemałych, tak kosztem swym jako i za sztucznym przemysłem swym, i po kilkanaście tysięcy ludzi rycerskich przeciwko nieprzyjaciołom krzyża ś., zaprawdę godzienby W. M. i za to policzon być w poczet onego Samuela, biskupa

nawyższego starego zakonu, tudzież też i w poczet onego Judasa Machabeusa kapłana wielkiego, jako też i w poczet między one prełaty zacne i święte nowego zakonu: onego Aeneasa Sylwiusa, nawyższego pasterza kościoła powszechnego; onego Anigenusa, arcybiskupa koleńskiego, napierwszego hetmana Krzyżaków inflanckich; onego Bertoldusa, który też był hetmanem tego zakonu krzyżackiego, choć będąc nietylo arcybiskupem rygeńskim ale i opatem bremieńskim zakonu Cystercyensów; onego Kinstarta w Węgrzech, który też był nie tylo biskupem ale i opatem; jako też i onego ś. Kapistrana mnicha z Krakowa zakonu s. Franciszka. Które to święte zawody W. M., by nie zazdrość ludzka W. M. na przekazie bywała, co jest wiadomo wielom ludzi wiary godnym, zaprawdę żeby ten *zelus* W. M. był niepomału wszystkiemu chrześciaństwu pożyteczen. Niemniej też i to pochwały jest rzecz godna, iż zakonnikomeś W M. takie opatrzenie dał, sobie od ust odjąwszy, na którem słusznie mogą przestać, i przestaną, jeśli im to zawsze w cale i bez zazdrości zachowano będzie. Czem samem uspokoiłeś W. M. konwent swój, ucieszyłeś głowę swoję, dogodziłeś sumnieniu, odciąłeś przyczynę braci do szemrania. Już teraz trybem swym pójdzie chwała boża, refektarz będzie zamkniony. Już teraz *inhabitabunt unius moris in domo*, już się świat nie będzie towarzyszył z zakonem, obce obyczaje nie będą się mięszać z domowemi, już ustaną *scandala*, które *ex diversitate vitarum et morum* pochodzą, i już teraz zakonnicy w tym sławnym klasztorze *vere et per omnia regulariter vivunt, vere Benedictissant, vere patrissant.* Do tej prowizyi starałeś się W. M. o to, żeby ten *Canon*, żeby ta *regula*, żeby ten szuur, żeby ta modła, żeby to prawidło, żeby ta *ammussis et norma* żywotów i spraw i powinności zakonniczych, z łacińskiego języka na polski była przełożona, i mnieś W. M. w to wprawił. Z czego aczem się ja wymawiał, jako człowiek inszej professyi, a wszakże u W. M. wymówka moja miesca niepozyskała: bo W. M. powiadasz, iż słudzy a chlebojedzcy klasztorni, są i mają być jako słudzy kościelni, jakoby oni *Hierophantae* ateńscy, którym się godziło poświęconych rzeczy dotykać....

II.

LIST

Ks. JÓZEFA WERESZCZYNSKIEGO.

Com dolozył w liście s strony conferowania twego z J. M. Panem Hetmanem Coronnym, tedy to naprzednieisza: Iż ieśliby Ich M. wszytko Duchowieństwo z Miłościwei łaski swei a z powinności Chrześciański, miasto Donatiui przy synowcach albo siostrzeńcach wyprawić raczyli Woiska swe na zwoiowanie albo shołdowanie Hord Tatarskich, tedy potrzeba żeby J. M. Pan Hetman raczył Ich M. informować że do tego woiska kozackiego, którego jest kilkadziesiąt tysiący niepotrzeba więtszego woiska wyprawować nad trzynaście set piechoty a trzynaście set Jesdy, która Jezda potrzeba żeby się też nie przesadzała na drogie poctowe konie oprócz Mirzyńców *(mierzynków)* a to wszytko Walachów, która to Jezda i piechota ma się ściągnąć naprzód do Nowego Weresowa i do Białyi Cerkwi, bądź też do Wasilkowa gdzie wytchnąwszy koniom i sobie potrzeba się będzie w żywność wselaką za pieniądze sposobić i w czolny, na którychby to Czolnach ta żywność ich i piechota wszytka aż do Zaporoża Dnieprem była zaprowadzona, a Jezda iesce na miescu złączwszy się z kozaki, iechać będą musieli polem dzikiem opatrzywszy się także żywnością iuż nie Wozy ale w Jukach do miesca sobie zroconego (zręczonego?) gdys w kilu miejsc będą się zchodzić z Colny dla brania z nich żywności. Dla którego sposobienia się żywności za pieniądze i w colny potrzeba będzie przed sobą przysłać w skok Saffarze i z pieniądzmi które pieniądze nie mogą być na. nas.. (naszę?)

żywność obrócone chiba na chleb suchi a na mąki w becky i Jagly, do tego i na Jalowice i woły, które mięsa musą być wszytkie powędzone ktemu i na Octy i Gorzałki dla przestrzegania myta, bo Nieprowa woda sama nowym ludziom jest niezdrowa, a w syry, w masła i w mięsa połkowe potrzeba się w to z domu albo w ciągnieniu sposobić bo w nowym kraiu prze wielkie Woiska Kozackie barzo teraz skąpo. Do Zaporoża prziechawszy i żywność wselaką co iei będzie zostawiwszy, a siebie według potrzeby żywnością się znowu w Jukach opatrzywszy także też i piechota w ymie Pańskie potrzeba się udać będzie, dawszy pokoi Biłohorodu i Tehini do Trecepu, bo gdy się za pomocą bożą głowa wezmie tedy noga za głową musi poskakować, *et sic per consequens* iuż dziełem rycirskim według woli Bożyi będzie się i dalij postępowało. W czym *benedicat nos Dominus ex Sion qui foecit Coelum et terram.*

BIBLIOTEKA NARODOWA

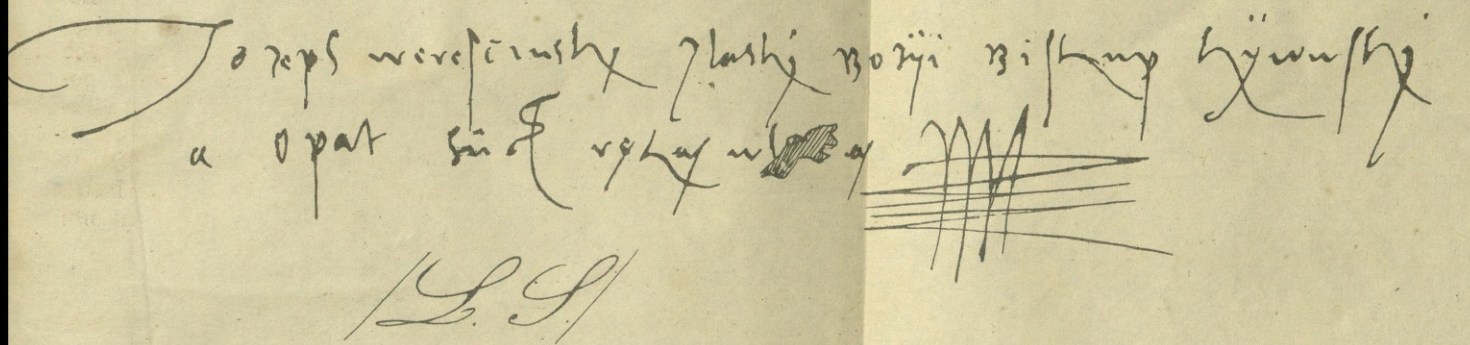

L. S.

Podobizna własnoręcznego podpisu Ks. Józefa Wereszczyńskiego, zdjęta z dokumentu łaskawie nam udzielonego przez p. Kaz. Wład. Wójcickiego. —

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
43651/2